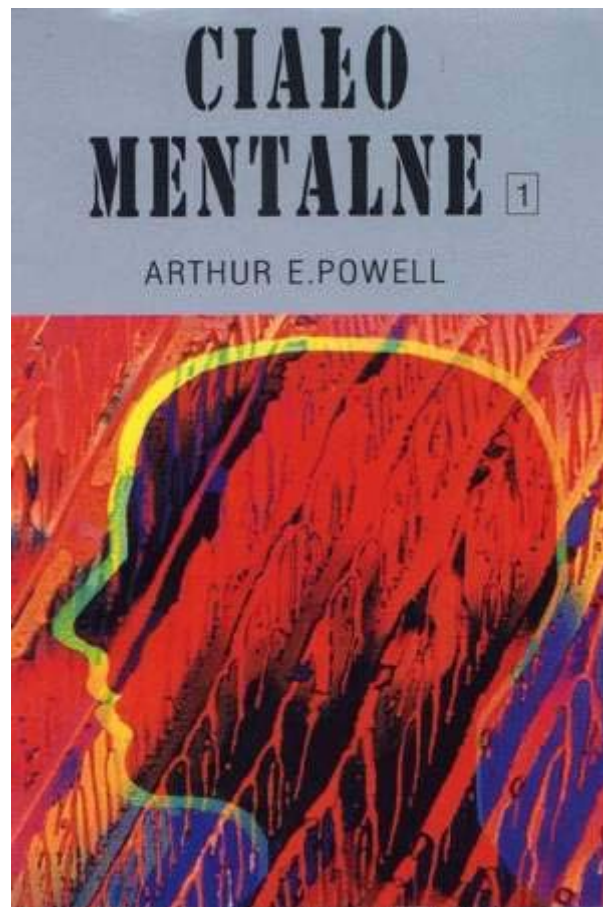
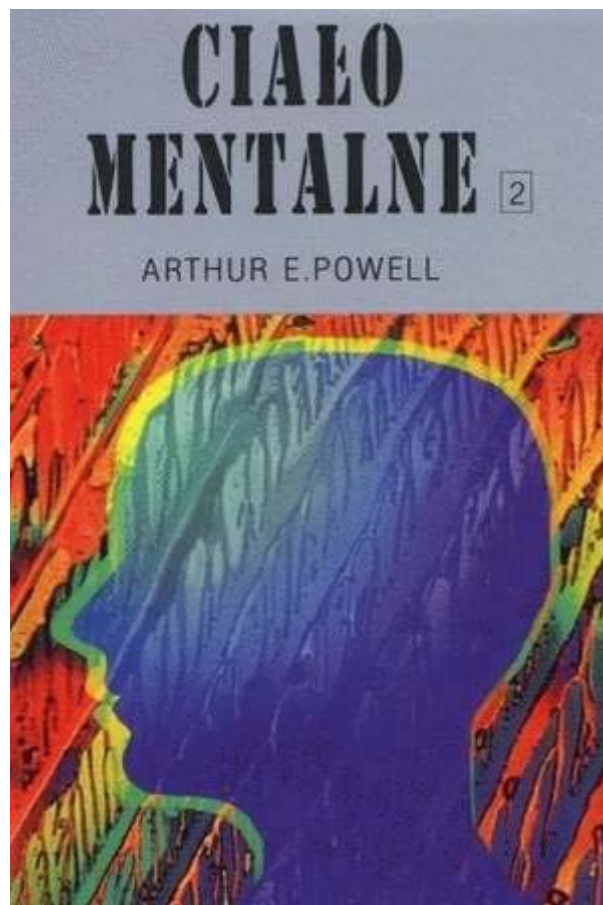


Arthur E. Powell

Ciało Mentalne





SPIS TREŚCI:

Wstęp

- Rozdział I: Opis ogólny
- Rozdział II: Mentalna esencja elementalna
- Rozdział III: Skład i budowa ciała mentalnego
- Rozdział IV: Funkcje ciała mentalnego
- Rozdział V: Typowe przykłady
- Rozdział VI: Kama-manas – pragnienie i umysł
- Rozdział VII: Fale myślowe
- Rozdział VIII: Myślókształty
- Rozdział IX: Mechanizm przekazywania myśli
- Rozdział X: Ośrodki myślowe
- Rozdział XI: Świadomość fizyczna
- Rozdział XII: Zdolności
- Rozdział XIII: Koncentracja
- Rozdział XIV: Medytacja
- Rozdział XV: Kontemplacja
- Rozdział XVI: Życie podczas snu
- Rozdział XVII: Maya i Irupa
- Rozdział XVIII: Dewakan
- Rozdział XIX: Strefy dewakanu
- Rozdział XX: Sfera mentalna
- Rozdział XXI: Kronika akaszy
- Rozdział XXII: Mieszkańcy światła mentalnego
- Rozdział XXIII: Śmierć ciała mentalnego
- Rozdział XXIV: Osobowość a ego
- Rozdział XXV: Ponowne narodzenie
- Rozdział XXVI: Uczniostwo
- Rozdział XXVII: Zakończenie

WSTĘP

Książka niniejsza jest trzecią z serii omawiającej poszczególne ciała człowieka. Dwie poprzednie to: *Ciało eteryczne* i *Ciało astralne*. We wszystkich trzech książkach zastosowano tę samą metodę: autor oparł się na około czterdziestu dziełach, napisanych w większości przez Annie Besant i C. W. Leadbeatera, uznanych za wybitne autorytety w dziedzinie odwiecznej mądrości, ujętej w szatę współczesnej teozofii (książki te po raz pierwszy zostały opublikowane w latach dwudziestych XX wieku; przyp. red). Wiadomości zaczerpnięte z tych dzieł zostały uszeregowane i przedstawione czytelnikom w postaci jak najbardziej zwartej, przejrzystej i usystematyzowanej, na jaką autor potrafił się zdobyć.

W tej serii książek autor nie podejmował wcale próby udowodnienia czy też uzasadnienia przedstawianych tez; uzasadnia je jedynie wewnętrzna ich zgodność i rozumienie. Ponieważ dobra wiara tych badaczy i nauczycieli nie może być podawana w wątpliwość, rezultaty ich badań oraz ich nauki zostały tu przedstawione bez żadnych przemilczeń i zastrzeżeń, a także, o ile okazało się to możliwe, za pomocą ich słów. Jedynie wzgląd na przejrzystość wykładu i jego logiczną strukturę spowodował, gdy to było konieczne, niezbędne skróty i modyfikacje.

Problem dowodów stanowi całkiem odrębną sprawę, i w dodatku bardzo rozległą. Próba udowodnienia przedstawionych twierdzeń uniemożliwiłaby osiągnięcie celu tych książek, którym jest dostarczenie poważnemu czytelnikowi na podstawie wspomnianych źródeł zwięzłej syntezy nauk o ciałach człowieka oraz sferach lub światach, do których one należą. Po przeszło dwóch latach intensywnych studiów nad dziełami obu wymienionych badaczy, autor nie znalazł w nich żadnych, poza dwoma lub trzema mało ważnymi punktami, sprzeczności czy rozbieżności. Fakt ten stanowi rzucające się w oczy świadectwo wiarygodności szczegółów podawanych przez tych badaczy oraz logicznej zwartości systemu teozoficznego.

A. E. P.

ROZDZIAŁ I: OPIS OGÓLNY

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu ciała mentalnego, jego funkcji i roli w życiu i ewolucji człowieka, warto podać krótki zarys zagadnień, jakie zamierzamy omówić w niniejszej książce.

Musimy przede wszystkim zająć się ciałem mentalnym jako narzędziem, za pomocą którego przejawia się jaźń jako konkretny intelekt i w którym rozwijają się zdolności umysłu, z pamięcią i wyobraźnią łącznie; w ostatnich stadiach ewolucji człowieka służy ono za oddzielne i samoistne narzędzie świadomości, w którym człowiek może żyć i działać całkiem niezależnie od ciała fizycznego i mentalnego.

Na wstępie obecnych rozważań czytelnik powinien jasno zrozumieć, że psychologia okultystyczna dzieli umysł człowieka na dwie odrębne części:

- ciało mentalne zajmujące się szczegółami i tym, co nazywamy konkretnymi myślami – na przykład o określonej książce, domu, trójkącie itp.
- ciało przyczynowe, które zajmuje się zasadami i abstrakcyjnymi, oderwanymi myślami, na przykład o książkach lub domach w ogóle, o cechach wspólnych dla wszystkich trójkątów.

Tak więc ciało mentalne ma do czynienia z myślami mającymi kształt, czyli rupą, natomiast ciało przyczynowe z myślami bez kształtu, czyli arupą. Analogii może nam tu dostarczyć matematyka: arytmetyka, zajmująca się konkretnymi liczbami, należy do niższej części umysłu; algebra zaś, zajmująca się symbolami oznaczającymi liczby w ogóle, przynależy do wyższej części umysłu. Terminów "kształt" i "bez kształtu" nie należy oczywiście rozumieć w sensie absolutnym, lecz względnym. Tak na przykład obłok lub płomień, choć mają pewien kształt, są w porównaniu z budynkiem lub kłódą drzewa stosunkowo bezkształtne.

Następnie będzie mowa o tej szczególnej na wpół inteligentnej i ogromnie aktywnej żywej substancji, zwanej mentalną esencją elementarną; zajmiemy się też rolą, jaką ona spełnia, ułatwiając człowiekowi myślenie. W dalszym ciągu zwrócimy uwagę na szczegóły budowy i składu ciała mentalnego, po czym opiszemy typowe przykłady ciał mentalnych ludzi znajdujących się na różnych stopniach rozwoju.

Charakterystyczną cechą naszego studium stanowić będzie analiza kama-manasu, tego powiązania lub splotu pragnień i myśli odgrywającego w życiu człowieka tak wielką rolę, że całą historię ludzkości, jak i każdego indywidualnego człowieka można by ująć w tych kategoriach. Powiązanie to jest tak ściśle, że niektóre szkoły filozoficzne traktują ciało mentalne i astralne człowieka jako jedno narzędzie świadomości, gdyż w praktyce tak się rzecz przedstawia w odniesieniu do ogromnej większości jednostek ludzkich.

Z kolei wypadnie przedstawić dwojaką działalność myśli w jej własnym świecie, a mianowicie promieniowanie fal myślowych oraz tworzenie, a w wielu wypadkach wysyłanie w przestrzeń, myślokształtów. Gdy przejdziemy do zagadnienia przesyłania myśli – nieświadomego i świadomego – będziemy musieli zająć się wpływem, jaki te dwa rodzaje zjawisk wywierają na swego twórcę i na innych ludzi. Przy omawianiu świadomego przesyłania myśli, poświęcimy zwięzły wykład leczeniu

myślą. Nieodzowne będzie poznanie skutków oddziaływania ciała fizycznego i w ogóle fizycznego otoczenia na ciało mentalne i jego działalność. Rozpatrzmy też zjawiska odwrotne, wpływ ciała mentalnego na ciało fizyczne i inne przedmioty fizyczne.

Dalej niezbędne się okaże przestudiowanie w ten sam sposób ciała astralnego, a mianowicie jego oddziaływania na ciało mentalne oraz oddziaływania ciała mentalnego na astralne.

Z kolei zajmiemy się samym ciałem mentalnym i pokażemy, jak ono działa, jak można rozwijać i ćwiczyć jego zdolności, zarówno wtedy, gdy działa ono za pośrednictwem fizycznego mózgu, jak i kiedy działa na własny rachunek jako niezależne narzędzie świadomości.

Doprowadzi to nas, rzecz zrozumiała, do bardziej przemyślanego ćwiczenia ciała mentalnego, a więc do koncentracji, która stanowi warunek *sine qua non* wydajnego życia mentalnego, następnie do medytacji i wreszcie do kontemplacji, wiodącej do mistycznej świadomości.

O posługiwaniu się ciałem mentalnym podczas snu ciała fizycznego będzie mowa pokrótce, a potem nastąpi zwięzły opis sztucznego, utworzonego przejściowo ciała mentalnego, znanego pod nazwą *mayavi-rupa*.

Z kolei zajmiemy się życiem po śmierci fizycznej i astralnej, to znaczy życiem w samym świecie mentalnym. Zajmie to sporo miejsca, gdyż musimy przestudiować ogólne zasady, na których opiera się to życie, oraz omówić wiele szczegółów. Zbadamy następnie pokrótce typowe przykłady bytowania na każdym z czterech niższych poziomów świata mentalnego, które teozofowie nazywają *dewakanem*, a chrześcijanie *niebem*.

Po takim przygotowaniu będziemy mogli zrozumieć realność i możliwości sfery mentalnej, rozpatrywanej jako świat mający własną egzystencję, a dzięki temu studiować ten świat, badając charakter życia oraz ogólne właściwości zachodzących w nim zjawisk.

Tu wypadnie nam mówić o centrach myślowych, które stanowią interesującą i ważną cechę świata mentalnego. Od nich przejdziemy do kroniki akaszy, tej cudownej i niezawodnej pamięci przyrody, w której wszystko jest zapamiętane i utwalone tak, iż każdy, kto ma niezbędne do tego umiejętności, może w niej czytać.

Jeden z rozdziałów poświęcimy mieszkańcom świata mentalnego, a następnie, gdy człowiek z powodu śmierci ciała mentalnego opuszcza niższy świat mentalny, będziemy mu towarzyszyć dalej, aby przynajmniej rzucić okiem na jego znacznie szersze i pełniejsze życie w wyższym świecie mentalnym, czyli w świecie przyczynowym.

Odtworzymy w ten sposób wędrówkę człowieka przez śmierć fizyczną (zob.: *Sobowtór eteryczny*), jego życie w świecie astralnym (zob.: *Ciało astralne*) i wreszcie w świecie mentalnym, staniemy na progu prawdziwej jego ojczyzny – wyższego świata mentalnego, czyli przyczynowego. Dzięki temu będziemy mogli wytworzyć sobie pewne pojęcie o wzajemnym związku pomiędzy człowiekiem w trzech niższych ciałach, tworzących jego osobowość, a człowiekiem właściwym przebywającym w ciele przyczynowym, czyli duszą lub indywidualnością. Tym zagadnieniem zajmiemy się w rozdziale o osobowości i ego.

Powrócimy następnie do historii człowieka w chwili, gdy opuszcza on swoją "ojczyznę", aby się znowu narodzić w niższych światach.

I wreszcie w jednym z rozdziałów poświęcimy uwagę życiu człowieka, który osiągnął taki poziom, że stał się godny przyjęcia na czele, czyli ucznia, przez tych Mistrzów Mądrości, którzy jako Starsi Bracia Ludzkości służą swym młodszym braciom z taką bezbłędną mądrością, cierpliwością oraz bezgraniczną i niezawodną miłością. Dziś bowiem staje się możliwe dla wielu ludzi, którzy zechcą zadać sobie trud przygotowania się i stania się godnym przyjęcia na ucznia, choć w skromnej mierze współdziałać z Nimi w służeniu światu. Można również określić mniej więcej dokładnie, jakie cechy są niezbędne do uzyskania tego nieocenionego przywileju.

ROZDZIAŁ II: MENTALNA ESENCJA ELEMENTALNA

Ażeby można było z pożytkiem studiować ciało mentalne, jego skład, strukturę i sposoby działania, zachodzi potrzeba opisania chociażby tylko w ogólnym zarysie mentalnej esencji elementarnej.

Czytelnik zechce przypomnieć sobie, że po utworzeniu atomowego stanu materii w każdej sferze natury, Trzeci Aspekt Trójcy (według terminologii chrześcijańskiej – Duch Święty, Dawca Życia) zstępuje w ocean dziewiczej materii (prawdziwej Dziewicy Marii) i dzięki swej życiotwórczej mocy budzi w materii atomowej nowe siły i możliwości, co powoduje tworzenie się niższych stref materii w każdym świecie (sferze).

W ożywioną w ten sposób materię splywa Druga Wielka Fala Życia Boskiego; terminologia chrześcijańska określa to jako wcielenie się Syna *przez Ducha Świętego w Dziewicy Marii*.

Ta fala życia boskiego ma rozmaite nazwy na poszczególnych etapach swego zstępowania. Rozpatrywaną w swej całości określa się ją często jako esencję monadyczną, szczególnie wówczas, gdy jest okryta tylko materią atomową poszczególnych sfer bytu, ponieważ wtedy może dostarczać monadom permanentnych atomów.

Gdy Druga Fala Życia ożywia materię nieatomową, to znaczy molekularną, nazywa się esencją elementarną; nazwa ta została zapożyczona od średniowiecznych okultystów, którzy stosowali ją do materii, z której składają się ciała duchów przyrody, zwanych przez nich elementalami.

Gdy na swej drodze w dół fala ta ożywia materię trzech wyższych stref świata mentalnego, określana jest mianem pierwszego królestwa elementarnej.

Po spędzeniu na tym poziomie ewolucji okresu jednego Łańcucha Planetarnego fala życia zstępuje do czterech niższych stref świata mentalnego i ożywia tam drugie królestwo elementarne przez okres trwania następnego łańcucha. Nazywa się wówczas esencją elementarną.

W okresie następującego potem łańcucha przebywa w sferze astralnej jako trzecie królestwo elementalne lub astralna esencja elementalna.

Okresem łańcucha nazywamy przeciąg czasu, podczas którego fala życia obiega siedem razy siedem globów łańcucha. Istnieje zatem 49 okresów globowych lub światowych w czasie trwania każdego łańcucha. Więcej szczegółów na ten temat zawiera książka C. W. Leadbeatera pod tytułem *Człowiek we wszechświecie* (zarys teozofii).

Te trzy królestwa natury przejawiają się w różnych formach życia, jak na przykład królestwo roślinne i zwierzęce, które lepiej znamy. Ponadto w każdym królestwie występuje oczywiście siedem całkiem odrębnych typów lub "promieni" esencji, z których każdy dzieli się na siedem podtypów.

Zarówno esencja elementalna, mentalna jak i astralna pozostają w ścisłym związku z człowiekiem, jego ciałami i ewolucją, jak to zobaczymy dokładniej w dalszym ciągu naszego studium o ciele mentalnym.

Należy zwrócić uwagę na ważny fakt, że zarówno w sferze mentalnej, jak i astralnej esencja elementalna jest całkiem odmienna od zwykłej materii tych sfer.

Inną ważną sprawą, o której należy stale pamiętać, jest to, że życie ożywiający materię mentalną i astralną znajduje się na łuku zstępującym krzywej ewolucyjnej. Dlatego postęp tego życia polega na zstępowaniu w coraz gęstsze formy materialne, na zdobywaniu umiejętności wyrażania się za ich pośrednictwem.

U człowieka ewolucja ma kierunek odwrotny. Pogrążył się on już bowiem głęboko w materię, a teraz wznosi się powracając do swego źródła. Istnieje zatem nieustający konflikt interesów pomiędzy wewnętrzną istotą człowieka a siłą ożywiającą jego różne narzędzia. Pełne znaczenie tego niezmiernie doniosłego faktu poznamy dokładniej w dalszych rozdziałach książki w miarę rozwijania jej tematu.

ROZDZIAŁ III: SKŁAD I BUDOWA CIAŁA MENTALNEGO

Ciało mentalne zbudowane jest z cząsteczek należących do czterech niższych poziomów (stref) świata mentalnego, to znaczy z materii mentalnej, która odpowiada czterem niższym poziomom materii astralnej oraz czterem stanom materii świata fizycznego: stałemu, płynnemu, gazowemu i eterycznemu.

Trzy wyższe stany materii mentalnej służą do budowy ciała przyczynowego, czyli wyższego ciała mentalnego, którym w tej książce nie będziemy się zajmować.

Oprócz zwykłej materii ciało mentalne zawiera również mentalną esencję elementalną, to znaczy materię drugiego królestwa elementalnego.

Ciało fizyczne, jak wiemy, składa się z komórek, z których każda stanowi mikroskopijny odrębny twór, ożywiony przez Drugą Falę Życia, pochodzącą od Drugiego Aspektu Bóstwa. Podobnie ma się rzecz z ciałami astralnym i mentalnym. W wypełniającym te komórki życiu nie ma jeszcze niczego w rodzaju inteligencji, lecz występuje potężny instynkt, popychający je do pogrążania się coraz niżej w materię, jak to widzieliśmy w poprzednim rozdziale.

Ciało mentalne ma kształt jajowaty, zgodny z takim samym wyglądem ciała przyczynowego, co stanowi jedną z jego charakterystycznych cech, która może się przejawiać w niższych sferach. Jednakże materia ciała mentalnego nie jest w nim równomiernie rozłożona. W jego środku znajduje się ciało fizyczne, które silnie przyciąga materię astralną, z kolei silnie przyciągającą materię mentalną. Wskutek tego dużo większa część materii ciała astralnego i mentalnego gromadzi się wewnątrz ciała fizycznego. Dlatego może ciało mentalne przedstawia się oku jasnowidza jako gęsta mgła o konturach ciała fizycznego, otoczona owoidem mentalnym o wiele rzadszej mgły. Toteż w świecie mentalnym można równie szybko jak w świecie fizycznym rozpoznać znajomego człowieka.

Część ciała mentalnego, która występuje poza granice ciała fizycznego, tworzy aurę mentalną.

Wielkość ciał astralnego i mentalnego jest taka sama jak ciała przyczynowego lub, ściślej mówiąc, części ciała przyczynowego znajdujących się w niższych sferach. Tak więc podczas gdy ciało fizyczne zachowuje w zasadzie te same rozmiary od czasów Atlantydy, to ciało mentalne człowieka stale rośnie w miarę duchowego rozwoju człowieka.

Cząsteczki ciała mentalnego pozostają w nieustannym ruchu. Co więcej, stale się zmieniają, gdyż ciało mentalne automatycznie przyciąga ku sobie z otoczenia cząsteczki podobne do tych, które się już w nim znajdują.

Pomimo niezmiernie szybkiego ruchu cząsteczek ciała mentalnego, posiada ono pewną luźną organizację. Istnieją w nim pręgi dzielące je mniej lub więcej równomiernie na segmenty, z których każdy odpowiada określonej części mózgu, dzięki czemu każdy rodzaj myśli może działać przez odpowiadającą mu cząstkę. Jednakże ciało mentalne jest dotąd u przeciętnego człowieka tak niedoskonale rozwinięte, że u wielu ludzi ogromna liczba tych cząstek nie jest jeszcze czynna; wskutek tego każda próba myśli przynależna do tych cząstek musi iść określoną drogą przez cząstki, które są już w pełni aktywne. Dlatego takie myśli są dla tych ludzi niewyraźne i niezrozumiałe. Tym się tłumaczy, jak to dokładnie omówimy w dalszym rozdziale, że niektóre osoby mają "głowę do matematyki", podczas gdy inne są całkiem niezdolne do przeprowadzenia prostego rozumowania matematycznego, jak i to, że pewne osoby instynktownie rozumieją i cenią muzykę oraz rozkoszują się nią, podczas gdy inne nie potrafią odróżnić dwóch tonów.

Dobre myśli wytwarzają wibracje w subtelniejszej materii ciała mentalnego, która wskutek swego ciężaru właściwego unosi się ku górnej jego części, natomiast złe myśli, jak na przykład obrazujące egoizm lub skąpstwo, wyrażają się w wibracjach materii grubszej, grawitującej do jego dolnej części. Tak więc przeciętny człowiek, który nierzadko oddaje się różnego rodzaju egoistycznym myślom, rozwija zazwyczaj dolną część swego ciała mentalnego, które przybiera wskutek tego kształt jaja zwróconego szerszym końcem ku dołowi. Odwrotnie, człowiek, który nie pozwala sobie na takie

niskie myśli, lecz oddaje się szlachetniejszym rozważaniom, rozwija górną część swego ciała mentalnego, tak że ma ono wygląd jaja odwróconego szerszym końcem do góry. Wszelkie jednak tego rodzaju kształty są tylko chwilowe, gdyż ciało mentalne ma zawsze skłonność do symetrii, do której stopniowo powraca.

Jasnowidzący może zawsze, obserwując barwy i pręgi na ciele mentalnym, rozpoznać charakter człowieka i postęp, jaki uczynił on w obecnym swym życiu. Na podstawie podobnych cech ciała przyczynowego może też ocenić, jakiego postępu dokonało ego od czasu swego powstania po wyjściu z królestwa zwierząt.

Ciało mentalne składa się z mniej lub bardziej subtelnych cząstek, odpowiednio do osiągniętego przez człowieka rozwoju intelektualnego. Odnacza się ono wielką pięknoscią, delikatnością i bardzo szybkim ruchem swych cząsteczek, który sprawia, że mieni się żywymi i świetlistymi barwami tęczy. Piękno jego staje się niezwykle promienne i zachwycające swym urokiem, w miarę jak intelekt coraz bardziej się rozwija i zajmuje się głównie czystymi i wzniosłymi zagadnieniami. Jak to zobaczymy później bardziej szczegółowo, każda myśl wywołuje w ciele mentalnym wibracje, którym towarzyszy gra światła podobna do tej, jaka powstaje w pyłe wodnym wodospadu pod wpływem światła słonecznego, lecz jest o wiele barwniejsza, żywsza i delikatniejsza.

Każde ciało mentalne zawiera w sobie pojedynczą cząsteczkę, zwaną zwykle jednostką mentalną, która przynależy do czwartego poziomu świata mentalnego i towarzyszy człowiekowi w ciągu wszystkich jego inkarnacji. Jak się dowiemy w toku tego studium, materia ciała mentalnego podlega w każdym kolejnym życiu rozproszeniu, lecz jednostka mentalna pozostaje przez cały czas stałym jego centrum. Można uważać ją za serce i centrum ciała mentalnego, którego ogólny wygląd zależy w wielkim stopniu od aktywności różnych jej części.

Jednostka mentalna może oczywiście należeć do jednego z siedmiu wielkich typów lub promieni materii. Należy nadmienić, że wszystkie atomy permanentne i jednostki mentalne człowieka należą do tego samego typu lub promienia.

Tak więc jednostka mentalna stanowi w ciele mentalnym odpowiednik atomów permanentnych w ciele przyczynowym, astralnym i eterycznym.

Rola atomów permanentnych i jednostki mentalnej polega na zachowaniu w sobie, w postaci zdolności wibracyjnych, rezultatów wszystkich doświadczeń przeżytych przez ciała, z którymi były one związane.

Różne czynności umysłu układają się w sposób naturalny w pewne klasy lub kategorie, które wyrażają się za pomocą różnych części jednostki mentalnej. Jednostki mentalne wcale nie są takie same; różnią się ogromnie w zależności od typu i stopnia rozwoju posiadacza. Jeśli jednostka mentalna pozostaje w spoczynku, to siła z niej promieniująca tworzy w ciele mentalnym szereg lejków, podobnie jak promień światła biegnący przez przezroczyste w epidiaskopie tworzy wielki jaśniejący lejek światła pomiędzy epidiaskopem a ekranem.

W tym wypadku można przyrównywać powierzchnię ciała mentalnego do ekranu, gdyż tylko na tej powierzchni jest widoczny rezultat dla patrzącego z zewnątrz. Gdyby więc jednostka mentalna

była w stanie spoczynku, można by zobaczyć na powierzchni ciała mentalnego pewną ilość barwnych obrazów, przedstawiających różne rodzaje myśli częstych u obserwowanej osoby, oraz ciemne przestrzenie pomiędzy nimi. Lecz jednostka mentalna, podobnie jak wszystkie związki chemiczne, obraca się szybko wokół swej osi, wskutek czego na ciele mentalnym powstaje szereg pasm, nie zawsze dokładnie zarysowanych i nie zawsze tej samej szerokości, lecz zawsze łatwych do dostrzeżenia i ukazujących się zazwyczaj w tych samych miejscach.

Czytelnik zechce się teraz zapoznać z barwami i ich znaczeniem, których pełny wykaz (nie uważamy za niezbędne powtarzać go w tym miejscu) znajduje się w książce *Ciało astralne* (rozdz. III).

Myśli nacechowane wzniosłymi aspiracjami objawiają się niezmiennie za pomocą pięknego fioletowego koła na szczycie ciała mentalnego. W miarę zbliżania się do wejścia "na ścieżkę", zwiększa się rozmiar i promienność tego koła, a u wtajemniczonego występuje w tym miejscu jaśniejsza wspaniale aureola o najpiękniejszych barwach.

Nieco poniżej często pojawia się błękitny pierścień świetlny myśli nabożnych, zazwyczaj dość wąski, wyłączając z tego osoby, u których uczucia religijne są rzeczywiście głębokie i prawdziwe.

Sąsiaduje z nim o wiele szersze pasmo myśli przepojonych uczuciem miłości, którego barwa waha się od szkarłatnej do blad różowej, w zależności od rodzaju odzwierciedlanego uczucia.

Tuż przy paśmie miłości, a często ściśle z nim połączona, znajduje się wstęga barwy pomarańczowej, która wyraża myśl pełną pychy i ambicji.

Znów w ścisłym związku z pychą występuje żółty pas intelektu, zazwyczaj podzielony na dwie części znamionujące odpowiedni typ myśli filozoficznej i naukowo-badawczej. Miejsce tej żółtej barwy zmienia się u różnych osób; niekiedy zajmuje ona całą górną część ciała mentalnego, wznosząc się ponad pasma myśli pobożnej lub związanej z uczuciem miłości, a wówczas duma jest zazwyczaj wybujała.

Poniżej omówionej grupy barw w środkowej części ciała znajduje się szeroki pas odpowiadający konkretnym formom myśli. Z tej to części ciała mentalnego pochodzą wszystkie zwyczajne, codzienne myślokształty (będzie o nich mowa w rozdziale VIII).

Przeważającą barwą tej strefy jest zieleń, mająca niekiedy odcień brunatny lub żółty, zależnie od usposobienia człowieka.

Żadna część ciała mentalnego nie zmienia się w szerszym zakresie niż ta właśnie. U niektórych ludzi ciało mentalne wypełnione jest ogromną ilością konkretnych obrazów, podczas gdy inni mają ich niewiele. U jednych obrazy te są wyraźne i dobrze zarysowane, u innych zaś w najwyższym stopniu zamglone i jak najstaranniej uporządkowane, u jeszcze innych nie są wcale uporządkowane i pozostają w beładzie.

W dolnej części ciała mentalnego znajdują się pasy, wyrażające wszelkiego rodzaju niepożądane myśli. Coś w rodzaju błotnistego osadu egoizmu często wypełnia dolną trzecią część lub nawet połowę ciała mentalnego, nad którą widoczne jest czasem pasmo wyrażające nienawiść, przebiegłość lub strach. Rzecz zrozumiała, że w miarę rozwoju człowieka, ta część niższa zanika, a

stopniowo rozszerza się wyższa część, aż wreszcie wypełni sobą całe ciało mentalne, jak to pokazuje barwna tablica w książce C. W. Leadbeatera *Człowiek widzialny i niewidzialny*.

Ogólną regułą jest, że im myśl jest silniejsza, tym większe są wibracje; im bardziej myśl jest altruistyczna i uduchowiona, tym wibracje są wyższe, czyli szybsze. Sita myśli wytwarza świetlistość, uduchowanie zaś delikatność barw ciała mentalnego.

W dalszym rozdziale opiszemy kilka typowych ciał mentalnych i wskażemy, jak objawiają się różne inne właściwości umysłu.

ROZDZIAŁ IV: FUNKCJE CIAŁA MENTALNEGO

Ciało mentalne jest narzędziem, za pomocą którego przejawia się jaźń jako konkretny intelekt.

Umysł jest odbiciem poznawczego aspektu jaźni, czyli jaźni jako poznającego przedmiotu: umysł jest jaźnią, działającą w ciele mentalnym.

Większość ludzi nie potrafi oddzielić człowieka od umysłu, wskutek czego jaźń, której szukają, jest dla nich umysłem.

Jest to zrozumiałe, choć nie nieuniknione, ponieważ w obecnym okresie ewolucji ludzie piątej rasy pracują szczególnie nad rozwojem ciała mentalnego.

W przeszłości dokonano się ożywienie ciała fizycznego jako narzędzia świadomości, ciało astralne jest również co najmniej częściowo ożywione u większości ludzi; ożywienie ciała mentalnego stanowi główne zadanie, nad którym obecnie ludzkość szczególnie pracuje.

Rozwój ciała astralnego i jego funkcji, polegających na wyrażaniu kamy, czyli uczuć, było szczególnym zadaniem czwartej rasy głównej atlantyckiej, podobnie jak jest specjalnym zadaniem czwartej podrasy piątej rasy głównej, podrasy celtyckiej.

Jak to zaznaczyliśmy wyżej, zdolnością, którą ma specjalnie rozwinąć piąta rasa główna – a odnosi się to zarówno do piątej rasy, jak i piątej jej podrasy – jest rozwój manasu, czyli umysłu – rozwój tego typu intelektu, który zauważa i stwierdza różnice między rzeczami.

W obecnym stadium połowicznego rozwoju większość ludzi dostrzega różnice ze swego subiektywnego punktu widzenia; nie w celu ich zrozumienia, lecz by się im opierać, a nawet gwałtownie przeciwstawiać. Gdy jednak zdolność ta zostanie w pełni rozwinięta, różnice będą stwierdzane spokojnie, tylko w celu ich zrozumienia i osądzenia, co jest najlepsze.

Możemy posunąć się dalej i powiedzieć, że na obecnym poziomie rozwoju piątej podrasy słabość innych ludzi stwarza okazję do wyzysku, pogrążania ich w niewolę, deptania ich godności raczej w celu wyniesienia siebie niż niesienia im pomocy.

Tym niemniej, choć w początkowych stadiach jest to przykre, najważniejszą rzeczą jest jednak rozwój umysłu, gdyż bez prawdziwie krytycznego umysłu nie może być prawdziwego postępu.

Szósta rasa główna, jak również szósta podrasa piątej rasy głównej, zajmą się przede wszystkim rozwojem duchowości, myśli syntetycznej i współczucia, a gotowość służenia będzie silnie zaznaczającą się charakterystyczną ich cechą.

Obecny poziom rozwoju umysłu i uczucia u ludzkości wymaga jednak trochę dodatkowych wyjaśnień. Zadaniem obecnego czwartego obiegu (rundy) jest zasadniczo rozwój pragnień i uczuć; piąty obieg zajmie się rozwojem intelektu. Dzięki jednak podnieciu otrzymanej od Władców Płomienia, rozwój intelektu został wydatnie przyspieszony, a mianowicie o jeden obieg naprzód w stosunku do tego, co można by nazwać normalnym programem. Należy jednak zrozumieć, że intelekt, którym obecnie człowiek tak się pyszni, jest niczym, w porównaniu z tym, który będzie udziałem przeciętnego człowieka u szczytu rozwoju w następnym, czyli piątym, obiegu.

Władcy Płomienia przybyli z planety Wenus na Ziemię w okresie trzeciej rasy głównej i od razu objęli kierownictwo naszej ewolucji. Ich kierownika księgi hinduskie darzą mianem Sanat Kumara; razem z Nim przybyli trzej główni Jego Pomocnicy oraz dwudziestu innych Adeptów. Około stu zwykłych istot ludzkich zostało również sprowadzonych z Wenus i połączyło się ze zwykłą ziemską ludnością.

O tych Wielkich Istotach mówi *Doktryna Tajemna*, że rzuciły one iskrę w bezrozumnych ludzi i obudziły w nich intelekt. Działanie tych istot miało w sobie coś z magnetycznego bodźca, przyciągały bowiem do siebie ludzi, umożliwiając im rozwinięcie w sobie ukrytej iskry i stanie się indywidualnością.

Powracając po tej koniecznej dygresji do naszego tematu, musimy przypomnieć, że choć w celu analizy niezbędne jest oddzielenie człowieka od jego ciała, czyli narzędzi, to jednak jaźń pozostaje jedna i ta sama, jakkolwiek zmieniać się mogą formy, w których się ona przejawia. Świadomość jest jednością, a podział, który w niej przeprowadzamy, służy albo ułatwianiu badań, albo jest złudzeniem, wynikającym z ograniczeń naszej zdolności postrzegania, spowodowanych przez umysły, za pomocą których jaźń działa w niższych światach.

Jaźń ma trzy aspekty: poznania, woli i energii działania, z których wypływają nasze myśli, pragnienia i czyny, lecz oczywiście to cała jaźń poznaje, chce i działa. Jej funkcje nie są oddzielone w pełni od siebie. Gdy jaźń poznaje, wtedy również chce i działa; gdy przejawia swą wolę, to zarazem działa i poznaje; gdy działa, to też poznaje i chce. Zawsze jedna z tych funkcji góruje nad pozostałymi, czasem w takim stopniu, że całkiem je przesłania. Lecz nawet podczas największego skupienia się na poznawaniu jakiegoś przedmiotu – na tej najbardziej oddzielonej od pozostałych funkcji – obecne są utajona energia i utajona wola, które można dostrzec przy starannej analizie.

Kilka uzupełniających wyjaśnień pomoże zrozumieć istotę rzeczy. Gdy jaźń jest **cicha** – wtedy przejawia się aspekt poznawczy, czyli zdolność odzwierciedlania każdego przedmiotu (jak to później zobaczymy szczegółowo). Gdy jaźń jest **skupiona** i zmierza do zmiany istniejącego stanu rzeczy, wtedy pojawia się aspekt woli. Gdy jaźń w obecności jakiegoś przedmiotu **przejawia energię**, by się z nim zetknąć, objawia wówczas aspekt działania. Widać z tego, że te trzyprzejawy nie są trzema

odrębnymi częściami jaźni ani też trzema przejawami połączonymi w jedno, lecz występuje jedna niepodzielna całość, przejawiająca się w trojaki sposób.

Z punktu widzenia wschodniej jogi umysł jest po prostu zindywidualizowaną świadomością-całością, łącznie z jej czynnościami. Joga tak oto przedstawia procesy świadomości:

1. **Świadomość** przedmiotów, aspekt inteligencji, czyli dominujący ton świata mentalnego.
2. **Pragnienie** zdobywania przedmiotów, aspekt pragnienia, dominująca nuta świata astralnego.
3. Usiłowanie **osiągnięcia** przedmiotów, aspekt aktywności, dominująca nuta świata fizycznego.

W sferze buddhi przeważa zdolność poznawania jako czysty rozum. Każdy z tych aspektów zawsze jest obecny, ale w pewnych chwilach przeważa jeden z nich.

Przechodząc do bardziej szczegółowego badania umysłu stwierdzamy, że myślenie abstrakcyjne stanowi funkcję jaźni, wyrażającej się za pomocą wyższego ciała mentalnego, czyli ciała przyczynowego; myślenie konkretne (jak to ustaliliśmy) jest działaniem jaźni w ciele mentalnym, czyli niższym ciele mentalnym, jak się je czasem nazywa. Rozpatrzmy obecnie szczegółowo mechanizm konkretnego myślenia.

W ciele mentalnym ma swój początek pamięć i wyobraźnia. Załączek pamięci znajduje się w **tamasie**, czyli bezwładności materii, która jest jej skłonnością do powtarzania wibracji wytworzonych działaniem energii.

Ciało mentalne jest zatem narzędziem ego, czyli rzeczywistego myśliciela, który przebywa w ciele przyczynowym. Gdy jednak ciało mentalne ma służyć za narzędzie świadomości w niższej części świata mentalnego, wówczas działa ono również za pośrednictwem ciała astralnego i fizycznego, a wszystkie jego przejawy nazywamy zwykle umysłem, działającym w stanie świadomości na jawie.

Zachodzi wówczas następujący proces: akt konkretnego myślenia wywołuje wibracje w materii ciała mentalnego. Wibracje te przenoszą się, by tak rzec, o oktawę niżej do gęstszej materii ciała astralnego myśliciela; te z kolei poruszają eteryczne cząsteczki mózgu, a za ich pośrednictwem uruchamiają w końcu cięższą szarą materię ciała fizycznego. Tak więc zanim myśl przekształci się w aktywną świadomość w mózgu fizycznym, musi kolejno przejść przez wszystkie etapy.

System nerwowy współczulny jest najbardziej powiązany z ciałem astralnym, podczas gdy system mózgowo-rdzeniowy pozostaje pod przeważającym wpływem ego, działającego za pośrednictwem ciała astralnego.

Można jeszcze szczegółowiej objaśnić opisany wyżej proces. Każda cząsteczka fizycznego mózgu ma swój odpowiednik astralny, ten zaś z kolei ma odpowiednik mentalny. Jeśli więc dla przejrzystości wykładu wyobrazimy sobie, że całość materii mózgu fizycznego jest rozpostarta na płaskiej powierzchni jako warstwie o grubości jednej cząsteczki fizycznej, to możemy sobie z kolei wyobrazić, że podobnie odpowiadająca mu materia astralna została także rozpostarta w podobny sposób nieco wyżej nad warstwą fizyczną, a materia mentalna nad astralną.

Będziemy mieć w ten sposób trzy warstwy materii o różnej gęstości, które sobie wzajemnie odpowiadają, lecz pozostają oddzielne, z wyjątkiem miejsc, w których istnieją połączenia pomiędzy cząsteczkami fizycznymi i astralnymi oraz pomiędzy astralnymi i mentalnymi. Przykład ten ilustruje w przybliżeniu stan rzeczy w mózgu przeciętnego człowieka.

Gdy więc człowiek zapragnie przekazać myśl z poziomu mentalnego na poziom fizyczny, wówczas jego myśl – ponieważ wiele dróg nie zostało jeszcze otwartych – musi szukać sobie jakby bocznej drogi w materii mózgu mentalnego, zanim zdoła zejść w dół na niższy poziom. Może się wówczas zdarzyć, że wybierze niewłaściwą drogę, a wtedy gdy dotrze do fizycznego poziomu, musi znów szukać w fizycznym mózgu właściwych cząsteczek fizycznych, które by potrafiły ją wyrazić.

Jest rzeczą oczywistą, że taka metoda jest nieporęczna i uciążliwa; teraz staje się zrozumiałe, dlaczego niektóre osoby nic nie pojmują z matematyki, a inne znów nie mają pociągu do muzyki, sztuki itd. Pochodzi to stąd, że w części mózgu związanej z którąś z tych zdolności, nie zostały jeszcze otwarte drogi bezpośredniej komunikacji.

U Adepta, czyli człowieka doskonałego, każda cząsteczka ma własne połączenie i dzięki temu jest też zapewniona doskonała komunikacja z wszystkimi częściami mózgu. Toteż każda myśl ma własny kanał, którym może płynąć bezpośrednio do odpowiednich komórek.

Jeżeli dokonamy pobieżnej analizy procesów świadomości wynikających z oddziaływania "nie-ja" na "ja" zaobserwujemy najpierw **dotknięcie** ciała fizycznego; dotknięcie to zostaje następnie przekształcone przez ciało astralne we **wrażenie**, wrażenie zaś zostaje przeobrażone przez ciało mentalne w **postrzeżenie**; przetworzone postrzeżenia stają się **pojęciem**. Pojęcie to materiał, dający szerokie możliwości do tworzenia nowych myśli.

Wszelki kontakt z "nie-ja" modyfikuje ciało mentalne, powodując nowe ułożenie części jego materii w formie obrazu lub podobizny zewnętrznego przedmiotu.

Myślenie rozpatrywane od strony formy jest ustanawianiem stosunków pomiędzy tymi obrazami; rozpatrywane od strony życia polega na odpowiednich zmianach w samym myślicielu.

Istotna praca myśliciela polega na ustaleniu stosunków pomiędzy obrazami powstającymi w jego ciele mentalnym, co powoduje przemianę obrazów w myśli.

Jeśli myśliciel wciąż od nowa przetwarza te obrazy, wprowadzając w grę element czasu, to pojawiają się wówczas pamięć i przewidywanie.

Gdy świadomość w ten sposób pracuje, zostaje z kolei oświecona od góry pojęciami, które nie pochodzą z materiałów dostarczonych przez świat fizyczny, lecz są bezpośrednim odbiciem idei z Umysłu Powszechnego (zob. rozdz. XXI).

Gdy człowiek rozumuje, dodaje coś z siebie do wiadomości przychodzących z zewnątrz. Umysł jego pracując nad dostarczonym materiałem, który łączy razem postrzeżenia, stapia różne strumienie i stwarza z nich jeden obraz. Ta praca polegająca na ustanowieniu stosunków i stwarzaniu syntezy jest charakterystyczną pracą myśliciela; jest to specjalność umysłu.

Taka aktywność ciała mentalnego oddziaływa, jak to już stwierdziliśmy poprzednio, na ciało astralne, a to z kolei na ciało eteryczne i stałe ciało fizyczne; pod wpływem tych impulsów wibruje materia systemu nerwowego. Przejawia się to w postaci wyładowań elektrycznych i prądów magnetycznych pomiędzy poszczególnymi cząsteczkami, powodując między nimi złożone stosunki.

Rezultatem tego jest utworzenie pewnej drogi nerwowej, po której inny prąd będzie mógł łatwiej płynąć. Toteż jeśli świadomość powtarzając te same pojęcia pobudzi ponownie jakąś grupę cząsteczek, to wibracje ich będą płynąć swobodnie po utworzonej już drodze, budząc aktywność drugiej grupy komórek, i przedstawią świadomości skojarzone pojęcia.

Taki jest w skrócie mechanizm kojarzenia pojęć, którego znaczenie jako zjawiska umysłowego jest aż nazbyt dobrze znane każdemu studentowi psychologii i nie wymaga uzasadnienia.

Jak powiedzieliśmy wyżej, istotną pracą umysłu jest ustanawianie stosunków pomiędzy przedmiotami świadomości. Określenie to obejmuje wszystkie różnorodne czynności umysłu. Dlatego Hindusi nazywają umysł szóstym zmysłem, gdyż przyjmuje on wrażenia pochodzące z pięciu zmysłów i łączy je w jedną całość, tworząc z nich jedno pojęcie. Nazywają również umysł królem zmysłów.

Podobne znaczenie ma **autra**, która twierdzi, że vrittis, czyli sposoby umysłu, są pentadami. Słowo *pentada* ma tu ten sam sens jak w chemii, gdy mówi się o wartościowości pierwiastków, czyli o zdolności tworzenia połączeń. Umysł bowiem jest jak pryzmat, który zbiera pięć różnych promieni wrażeń pochodzących z organów zmysłowych, czyli "pięć dróg poznania" – dźnanemdrayas, i łączy je w jeden promień.

Jeżeli weźmiemy również pod uwagę pięć organów działania – karmyendriyas, to umysł będzie jedenastym zmysłem; z tego to powodu *Bhagawad Gita* mówi o *dziesięciu zmysłach i jednym* (XIII, 5).

Przejdźmy obecnie do sprawy umysłu, pojmowanego jako szósty lub jedenasty zmysł, do zmysłów samego ciała mentalnego. Różnią się one bardzo od zmysłów ciała fizycznego. Ciało mentalne wchodzi w styczność z przedmiotami świata mentalnego niejako bezpośrednio i całą swoją powierzchnią; staje się świadome całym sobą wszystkiego, co może wywołać w nim wrażenie. Nie ma więc ono wcale osobnych organów wzroku, słuchu, dotyku, smaku i powonienia. Popołniamy zatemnieściskość mówiąc o "zmysłach" ciała mentalnego. Właściwie powinno się mówić o "zmyśle" mentalnym.

Ponieważ umysł może bezpośrednio przekazywać myśli, nawet bez ujmowania ich w słowa, to jasne jest, że w sferze mentalnej nie ma już bariery języka, która istnieje jeszcze w sferze astralnej.

Gdy doświadczony badacz wchodzi w świat mentalny i porozumiewa się z innym badaczem, to jego umysł, "rozmawiając", mówi równocześnie barwą, dźwiękiem i formą, tak że całość myśli jest przekazywana jako obraz barwny i muzyczny, podczas gdy w świecie fizycznym może być przekazana tylko pewna jej część za pomocą symbolów zwanych słowami.

Istnieją pewne starożytne księgi napisane przez wielkich wtajemniczonych w języku barw, będących językiem bogów. Język ten znany jest wielu czelom (tj. uczniom Mistrzów), a pochodzi on, w

formie i barwie, od "mowy" w świecie mentalnym, w którym każda myśl wywołuje od razu kształt, barwę i dźwięk.

Nie oznacza to wcale, że umysł myśli o barwie, dźwięku lub kształcie; snuje on myśl, która jest wibracją materii mentalnej, i ta myśl wyraża się wszystkimi tymi sposobami za pomocą wywołanych przez nią wibracji. W ciele mentalnym człowiek jest zatem wolny od ograniczeń spowodowanych przez odrębność organów zmysłów i każdą cząstką ciała mentalnego postrzega każdą wibrację, która w świecie fizycznym rozpadłaby się na kilka oddzielnych form.

Ciało mentalne współczesnego przeciętnego człowieka jest znacznie mniej rozwinięte od jego ciała astralnego i fizycznego. W obecnym stadium ewolucji normalny człowiek utożsamia siebie ze świadomością mózgową, świadomością działającą w mózgowo-rdzeniowym układzie nerwowym. Właśnie w nim czuje się wyraźnie i bez przerwy jako "ja" istniejące tylko w sferze fizycznej. Tak jest w stanie czuwania. Jednak poza układem mózgowo-rdzeniowym świadomość przeciętnego człowieka działa ze sfery astralnej, czyli świata wrażeń.

Lecz u bardziej rozwiniętych ludzi piątej rasy centrum świadomości znajduje się w ciele mentalnym i działa z niższego świata mentalnego, gdyż człowiek kieruje się w większym stopniu ideami i pojęciami niż wrażeniami.

Tak więc człowiek w świecie astralnym i mentalnym jest świadomy, lecz nie samoświadomy. Dostrzega zachodzące w nim zmiany astralne i mentalne, ale nie odróżnia wywołanych przez siebie samego od spowodowanych przez podniety zewnętrzne świata astralnego i mentalnego. Dla niego wszystkie te zmiany dokonują się na równi w nim samym.

Z tego powodu sfera fizyczna jest dla niego jedynym realnym światem, a wszystkie zjawiska świadomości, przynależne do światów astralnego i mentalnego, są tym, co nazywa się nierealnym, subiektywnym lub urojonym. Uważa je za wytwór własnej wyobraźni, a nie za skutek oddziaływań zewnętrznych światów na jego ciało astralne i mentalne. Jest on, prawdę mówiąc, w sferze astralnej i mentalnej małym dzieckiem.

Z tych powodów u człowieka na niskim szczeblu rozwoju ciało mentalne nie potrafi w ciągu życia ziemskiego działać osobno w świecie mentalnym jako niezależne narzędzie świadomości. Gdy taki człowiek posługuje się swymi zdolnościami umysłowymi, muszą one przybrać się w szatę materii astralnej i fizycznej, zanim będzie mógł być świadomy ich aktywności.

Możemy teraz zestawić główne funkcje ciała mentalnego w następujący sposób:

1. Służenie za narzędzie jaźni do konkretnego myślenia.
2. Wyrażanie konkretnych myśli w sferze fizycznej za pośrednictwem ciała astralnego, mózgu eterycznego i układu mózgowo-rdzeniowego.
3. Rozwijanie zdolności pamięci i wyobraźni.
4. Służenie w miarę postępu ewolucji za osobne narzędzie świadomości w sferze mentalnej.

Do powyższych funkcji należy dodać jeszcze jedną, którą objaśnimy dalej:

5. Przystawianie rezultatów doświadczeń zebranych w każdym ziemskim życiu i przekazywanie ich treści rzeczywistemu człowiekowi, przebywającemu w ciele przyczynowym.

Można tu nadmienić, że świat zwierząt posługuje się również w pewnej mierze materią mentalną. Co najmniej wyższe zwierzęta domowe mają zdolność rozumowania, chociaż oczywiście korzystają z niej w ograniczony sposób i w nielicznych formach, a ta ich zdolność jest o wiele mniejsza niż u istot ludzkich.

Przeciętne zwierzę (ssak) może posługiwać się jedynie materią najniższego poziomu mentalnego, natomiast wysoko rozwinięte zwierzę domowe także materią najwyższego z czterech niższych stanów materii mentalnej.

ROZDZIAŁ V: TYPOWE PRZYKŁADY

Ciało mentalne pierwotnego **człowieka dzikiego** zostało przedstawione na ilustracji w książce C. W. Leadbeatera *Człowiek widzialny i niewidzialny* (tabl. VI). Jeżeli chodzi o tożsamość barw, to ciało mentalne wykazuje duże podobieństwo do ciała astralnego w stanie spoczynku. Zawiera jednak ponadto dużo więcej, gdyż w nim objawia się stopień rozwoju człowieka w zakresie uduchowienia i intelektu. Niewiele z tego znajdziemy w ciele dzikiego człowieka, lecz później, jak to zobaczymy we właściwym czasie, będą one stopniowo odgrywać coraz większą rolę.

Jeżeli przyjrzymy się dokładnie takiemu ciału mentalnemu, spostrzeżemy w nim u szczytu ciemnożółtą barwę, która znamionuje obecność intelektu, ale brudny jej odcień świadczy, że intelekt ten ma zastosowanie jedynie do egoistycznych celów.

Nabożność zaznaczająca się szarobłękitnym kolorem, polega na kulcie fetyszów, kulcie nacechowanym strachem i wywołanym dbałością o osobistą korzyść. Szkarłatna barwa o odcieniu błotnistym mówi o niewielkiej uczuciowości, która na razie musi być głównie egoistyczna.

Ciemnopomarańczowa wstęga wskazuje na pychę całkiem niskiego rzędu. Wielka purpurowa plama wyraża silną skłonność do gniewu, który wybucha gwałtownie przy lada sposobności.

Szerokie pasmo o brudnozielonym zabarwieniu, które zajmuje wielką część ciała, wskazuje na skłonność do oszustwa i zdrady oraz skąpstwa, przy czym to ostatnie zaznacza się brunatnym odcieniem. U dołu aury dostrzegamy rodzaj błotnistej osady, znamionującego ogólnie egoizm i brak wszelkich dodatnich cech.

Ciało mentalne człowieka nierozwiniętego zawiera jedynie niewielką ilość materii mentalnej, która jest słabo zorganizowana i należy do najniższego poziomu sfery mentalnej. Poruszają je prawie wyłącznie podniety pochodzące od niższych ciał, najczęściej emocjonalne burze rozpętane w ciele astralnym. Gdy nie pobudzają go wibracje astralne, pozostaje prawie całkiem w bezruchu, a nawet na

ich wpływ reaguje leniwie. Nie przejawia ono żadnej określonej działalności, która by się w jego wnętrzu narodziła. Niezbędne są silne bodźce z zewnątrz, aby wywołać w nim wyraźną odpowiedź.

Dlatego te najgwałtowniejsze impulsy są najkorzystniejsze dla rozwoju takiego człowieka; uciechy zmysłowe, gniew, ból, strach i inne namiętności, które powodują wiry w ciele astralnym, pobudzają świadomość ciała mentalnego, która wówczas do wrażeń zewnętrznego pochodzenia dodaje coś z siebie.

Człowiek przeciętny posługuje się jedynie materią siódmego, czyli najniższego poziomu mentalnego, a ponieważ poziom ten jest najbliższy świata astralnego, wszystkie jego myśli są zabarwione refleksami świata astralnego, czyli emocjonalnego. Bardzo niewielu ludzi potrafi obecnie posługiwać się materią szóstego poziomu mentalnego; czynią to niewątpliwie w dużym zakresie wielcy uczeni, ale niestety często mieszają ten rodzaj materii z materią najniższego poziomu, a wtedy stają się zazdrośni z powodu odkryć i wynalazków dokonanych przez innych ludzi. Materia piątego poziomu jest o wiele mniej wrażliwa na wpływy astralne. Czwarty poziom, jako najbliższy ciału przyczynowemu, jest całkiem wolny od możliwości podlegania wpływom wibracji astralnych.

Tablica II omawianego dzieła wyobraża ciało mentalne **przeciętnego człowieka**. Widzimy w niej stosunkowo więcej intelektu (barwa żółta), miłości (kolor różowy), pobożności i samooddania (błękit); zaznacza się też poprawa jakości barw, gdyż są o wiele czystsze.

Chociaż rozmiary pychy są równie duże jak poprzednio, to jednak przejawia się ona teraz na wyższym poziomie, gdyż człowiek ten pyszni się swymi dodatkowymi cechami, zamiast jak dotąd brutalną siłą lub okrucieństwem.

Pozostaje również dużo barwy szkarłatnej, wskazującej na łatwość ulegania napadom gniewu. Zieleń jest wyraźnie czystsza, co oznacza, że obrotność i umiejętność przystosowania się zajęły miejsce dotychczasowej chytrności i skłonności do oszustwa.

U **człowieka dzikiego** zieleń znajdowała się w dolnej części aury poniżej barwy szkarłatnej, ponieważ cechy przez nią reprezentowane wymagają do swego przejawienia się materii cięższej niż tego potrzebuje szkarłat gniewu.

U przeciętnego człowieka zieleń znajduje się powyżej szkarłatu, co dowodzi, że materia, której on potrzebuje, jest mniej gęsta niż tego wymaga szkarłat gniewu. Występuje zatem ogólna poprawa jakości materii ciała mentalnego.

Jakkolwiek w aurze nadal występuje duża ilość barwy brunatnej oznaczającej egoizm, to jest ona nieco cieplejsza i mniej ponura niż u człowieka dzikiego.

Tak więc ciało mentalne przeciętnego człowieka ma znacznie większe rozmiary, wykazuje pewien stopień organizacji i zawiera nieco materii szóstego, piątego i czwartego poziomu świata mentalnego.

Podobnie jak w ciele fizycznym i astralnym ćwiczenie powoduje rozwój zdolności, a nieposługiwanie się nimi – atrofię, wszelka wibracja wywołana w ciele mentalnym pociąga za sobą zmianę jego składników, wydalanie materii niezdolnej do reagowania na te wibracje i zastępowanie jej odpowiedniejszą materią, pobraną z niewyczerpywalnych praktycznie zapasów otoczenia.

Tablica XIII w tej samej książce przedstawia ciało mentalne **rozwiniętego człowieka**. Pycha i duma (barwa pomarańczowa), gniew (szkarłat) i egoizm (kolor brunatny) zniknęły w nim całkowicie; pozostałe barwy rozszerzyły się tak, że wypełniają całą aurę; poprawiły również swój odcień na tyle, iż wywołują całkiem inne wrażenie. Ponieważ zniknęła z nich wszelka myśl o sobie, barwy te są czystsze i delikatniejsze. Co więcej, u szczytu aury pojawił się czysty fiolet usiany złotymi gwiazdami, co oznacza nabycie nowych i wyższych cech – mianowicie duchowych aspiracji.

Płynąca z góry siła, która promieniuje przez ciało przyczynowe rozwiniętego człowieka, działa również przez jego ciało mentalne, lecz nieco słabiej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę różnice, które można nazwać różnicami oktaw barw, to znaczy różnice pomiędzy odcieniami barw, przynależnymi do niższej i wyższej części świata mentalnego, to okaże się, że ciało mentalne jest teraz niemal dokładnym odbiciem ciała przyczynowego, tak jak ciało astralne jest na swym niższym poziomie prawie że kopią ciała mentalnego.

Ciało mentalne człowieka rozwiniętego staje się zatem odbiciem ciała przyczynowego, ponieważ człowiek nauczył się słuchać wyłącznie głosu wyższego "ja", które obecnie kieruje całkowicie jego rozsądkiem. Barwa wyrażająca jakąś właściwość w ciele przyczynowym występuje nie tylko w ciele mentalnym, ale także w astralnym. Staje się ona już coraz mniej delikatna, mniej świetlista i eteryczna w miarę jak pojawia się w coraz niższej sferze.

U człowieka **duchowo rozwiniętego** wszystkie cięższe składniki materii mentalnej są już wyeliminowane, toteż jego ciało mentalne zawiera jedynie subtelniejsze odmiany materii czterech niższych poziomów świata mentalnego, a przy tym ilość materii przynależnej do czwartego i piątego poziomu bardzo przeważa nad ilością materii z szóstego i siódmego poziomu. Dzięki temu ciało mentalne reaguje na wszelkie wyższe przejawy intelektu, na sztukę najbardziej subtelną i na najczystsze drgania wznioślejszych uczuć. Takie ciało mentalne szybko potrafi odtworzyć każdy impuls pochodzący od człowieka rzeczywistego, przebywającego w ciele przyczynowym, od myśliciela – impuls, mogący się wyrazić w niższej materii mentalnej.

Zarówno ciało astralne, jak i mentalne uduchowionego człowieka powinno nieustannie przejawiać cztery lub pięć wspaniałych uczuć: miłość, samooddanie, życzliwość i intelektualne aspiracje.

Ciało mentalne (jak i astralne) **arhata** (czyli człowieka, który osiągnął czwarte wielkie wtajemniczenie), ma bardzo mało własnych barw charakterystycznych. Jego barwy są odbiciem barw ciała przyczynowego w stopniu, jaki jest możliwy w niższych oktawach. Odznaczają się opalizującym tęczowym światłem, podobnym do opalizacji masy perłowej – nie dając się ani opisać, ani namalować.

Trzeźwy, **realnie myślący człowiek**, ma zazwyczaj w ciele mentalnym dużo barwy żółtej, a poszczególne pasma różnych barw odznaczają się regularnością i porządkiem. Człowiek taki przeżywa mniej uczuć i ma słabszą wyobraźnię od człowieka wyposażonego w intuicję, a wskutek tego w pewnym zakresie ma mniej siły i zapału, ale z drugiej strony prawdopodobnie rzadziej się myli, a to, co czyni, robi zazwyczaj dobrze i starannie.

Naukowe i metodyczne nawyki umysłu mają wyraźny wpływ na rozkład barw w ciele astralnym: układają się one w regularne pasma, które są wyraźnie rozgraniczone.

Ciało mentalne **człowieka o rozwiniętej intuicji** zawiera dużo więcej błękitu, lecz barwy jego mają na ogół niewyraźne kontury, a całe ciało jest nie uporządkowane. Człowiek ten cierpi dużo więcej niż człowiek bardziej zrównoważonego typu, lecz często cierpienia te pozwalają mu dokonać szybkiego postępu.

U **człowieka doskonałego** spotykamy oczywiście żarliwość i entuzjazm, a zarazem stałość i równowagę: kwestia otwarta, którą cechę najpierw zdobędzie.

Oprócz podanych wyżej cech i właściwości wyrażających się w ciele mentalnym za pomocą barw, istnieją jeszcze inne cechy, takie jak odwaga, godność, wesołość, prawdomówność, których wyrazem jest – ogólnie mówiąc – raczej kształt niż barwa. Rozpoznaje się je na podstawie różnic występujących w budowie ciała mentalnego oraz zmian na jego powierzchni.

Wewnątrz poszczególnych stref barw, które dopiero co opisaliśmy, znajdują się zazwyczaj mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczone pręgi. Badanie tych pręg pozwala poznać wiele cech człowieka.

Tak więc na przykład fakt posiadania **silnej woli** przejawia się w całym ciele mentalnym jako o wiele większa wyrazistość linii. Wszystkie pręgi i promieniowanie odznaczają się stałością i trwałością oraz dają się wyraźnie odróżnić. Natomiast u osób mających słabą i chwiejną wolę, rzuca się w oczy brak tej stałości i trwałości linii; linie rozgraniczające różne cechy są niewyraźne, a pręgi i radiacje niewielkich rozmiarów, słabo zaznaczone i chwiejne.

Odwagę wyobrażają linie stałe i mocno zarysowane, występujące szczególnie w paśmie pomarańczowym, związanym z pychą lub dumą, oraz spokojna i mocna promiennosc barw odpowiadających wyższym cechom umysłu.

Gdy strach opanowuje człowieka, wszystkie te barwy ulegają zmatowieniu i zostają wyparte przez sinoszarą mgłę, pręgi zaś rozplývają się w drgającej masie trzęsącej się galarety. Człowiek w tym stanie traci chwilowo zdolność panowania nad swymi ciałami i kierowania nimi.

Poczucie **godności** własnej wyraża się w tej samej części ciała mentalnego co odwaga, lecz spokojna pewność i stałość linii są całkiem odmiennego rodzaju.

Prawdomówność i ścisłość znajdują bardzo zdecydowany wyraz w regularności rozmieszczenia pręg w części ciała mentalnego odpowiadającej konkretnym formom myślenia oraz w wyrazności i poprawności obrazów pojawiających się w tej części ciała.

Wierność przejawia się jako wzmożenie miłości i samooddania (nabożności) oraz jako nieustanne pojawianie się w tej części ciała obrazów osoby, wobec której człowiek jest wierny.

Wierność, miłość i samooddanie często tworzą bardzo wyraźny i trwały obraz przedmiotu tych uczuć; obraz ten unosi się w aurze myśliciela, toteż gdy kieruje on swoją myśl w stronę istoty umiłowanej lub obdarzonej czcią, siła tej myśli wzmacnia istniejący obraz, zamiast stwarzać nowy, jak to się normalnie dzieje.

Radość objawia się zarówno w ciele mentalnym, jak i astralnym jako ogólne ich rozjaśnienie i promienność oraz jako szczególnego rodzaju marszczenie się ich powierzchni.

Ogólna **pogoda** umysłu przejawia się w podobny sposób; ciało mentalne jakby musuje i ma przyjemny, pogodny wygląd.

Zdziwienie przejawia się przeciwnie, w nagłym skurczu, jaki ogarnia ciało mentalne i któremu towarzyszy wzmożone jarzenie się pasm miłości i życzliwości, jeżeli zdziwienie jest przyjemne; gdy natomiast niespodzianka jest przykra, następuje zmiana barwy, przy czym w dolnej części ciała mentalnego występuje dużo barwy brunatnej i szarej. Ten skurcz udziela się zwykle zarówno ciału astralnemu, jak fizycznemu, i często powoduje szczególnie niemiłe odczucia, które oddziałują niekiedy na splot słoneczny, powodując nudności i omdlenia, a czasem na centrum serca – i wtedy następuje gwałtowne bicie serca, a nawet śmierć. Tak więc nagle, niespodziewane zdziwienie może zabić człowieka o słabym sercu.

Trwożna część objawia się tak jak zdziwienie, lecz towarzyszy jej głęboka zmiana ciała mentalnego w części wyrażającej uczucia nabożne i samooddanie. Część ta ulega poszerzeniu, a pręgi mocniej się zarysowują.

Myśl mistyczna oraz **zdolności psychiczne** zaznaczają się za pomocą barw nie mających odpowiednika w świecie fizycznym.

Gdy człowiek posługuje się pewną częścią ciała mentalnego, kierując mocno swoją myśl jednym z kanałów, o których była poprzednio mowa, nie tylko ciało mentalne szybciej wibruje powodując wzmożenie jasności barw, lecz także ta jego część, która odpowiada owej myśli, przejściowo znacznie się rozszerza, tak że chwilowo zakłóca symetrię ciała.

U wielu ludzi takie wybrzuszenie i brak symetrii jest zjawiskiem stałym. Oznacza to zawsze, że ilość myśli tego typu stale się zwiększa. Jeżeli na przykład ktoś podejmuje studia naukowe i wskutek tego nagle kieruje swe myśli w tym kierunku o wiele intensywniej niż poprzednio, to pierwszym efektem takiego postępowania będzie utworzenie się wypukłości, o której wspomnieliśmy.

Jeżeli jednak nadal myśl jego z tą samą intensywnością zajmuje się problemami naukowymi, wypukłość zostaje stopniowo wchłonięta przez ciało mentalne, ale równocześnie pasmo barwy odpowiadającej tym myślom znacznie się poszerza.

Jeśli natomiast zainteresowania naukowe człowieka stale się zwiększają, to wspomniana wypukłość nadal się utrzyma pomimo rozszerzenia się barwnego pasma.

Toteż nadmierna specjalizacja może być szkodliwa dla ciała mentalnego, gdyż prowadzi do wykoślawionego rozwoju, wówczas bowiem rozwija się ono w pewnych częściach nadmiernie, podczas gdy inne jego partie, może równie ważne, pozostają niedorozwinięte. Należy więc dążyć do harmonijnego i wszechstronnego rozwoju, co wymaga spokojnej analizy samego siebie i zastosowania odpowiednich środków i metod. Rozpatrzmy ten problem w jednym z następnych rozdziałów.

Już poprzednio była mowa o nieustannym ruchu cząsteczek ciała mentalnego. To samo zjawisko występuje również w ciele astralnym. Gdy na przykład ciało astralne zostaje zakłócone

jakimś nagłym uczuciem, wówczas cała jego materia jest wzburzona jakby przez gwałtowny huragan, tak iż chwilowo wszystkie barwy są zmaćcone. Niebawem jednak pod wpływem odmiennej ciężkości różnych rodzajów materii ciało powraca do swego normalnego stanu ze zwykłymi jego pasmami. Ale i wtedy cząsteczki wcale nie pozostają w spokoju, gdyż przez cały czas poruszają się w obrębie swej strefy. Czasami, chociaż stosunkowo rzadko, ją opuszczają, wdzierając się do sąsiedniego pasma. Ruch ten w obrębie strefy jest całkiem normalny; człowiek, u którego materia mentalna nie krąży w ten sposób, jest umysłowo zaskorupiony i nie może się rozwijać, dopóki nie rozbije swej skorupy. Aktywność materii w każdej strefie ciała mentalnego zwiększa się w zależności od ilości myśli dotyczących spraw, które tę aktywność wyrażają.

Zaburzenia w ciele mentalnym podobne są do występujących w ciele astralnym i przynoszą równie fatalne skutki. Tak więc człowiek, który zadręcza się jakimś problemem i wciąż na nowo powraca do niego w swych myślach, nie dochodząc do żadnego rozstrzygnięcia, rozpętuje rodzaj burzy w swym ciele mentalnym; a może trafniej byłoby to określić jako zranione miejsce na ciele mentalnym, podobne do podrażnienia naskórka wywołanego przez tarcie.

Osoba lubiąca dużo dyskutować i spierać się ma ciało mentalne w stanie ciągłego zapalenia, a zapalenie to skłonne jest przeobrazić się pod wpływem najdrobniejszego podrażnienia w otwartą ranę. Dla takiej osoby nie ma nadziei na okultystyczny postęp, dopóki nie odzyska równowagi i zdrowego rozsądku wychodząc ze swojego chorobliwego stanu.

Jeżeli człowiek dopuszcza do zastoju swej myśli na jakiś temat, ten sam zastój pojawia się w odpowiadającej temu przedmiotowi materii mentalnej. Gdy w ten sposób pozwoli ustalić się jakiejś myśli, powstaje zagęszczenie materii w części ciała mentalnego, która objawia się jako przesąd. Tworzy się wtedy niewielki wir, w którym materia mentalna krąży dokoła, aż stężeje i utworzy swego rodzaju narośl. Dopóki narośl nie zniknie lub nie zostanie siłą usunięta, człowiek nie może posługiwać się tą częścią ciała mentalnego i nie potrafi rozsądnie myśleć o tym przedmiocie. Odrażająca zagęszczona masa materii uniemożliwia wszelki swobodny ruch, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz; nie pozwala człowiekowi z jednej strony widzieć dokładnie ani utrzymywać wiarygodności nowych spostrzeżeń, a z drugiej uniemożliwia mu przekazywanie na zewnątrz jakiegokolwiek jasnej myśli.

Te chore miejsca w ciele mentalnym są też niestety ośrodkiem infekcji, wskutek której niezdolność jasnego widzenia rzeczy zwiększa się i rozszerza. Zastój w jednej części ciała mentalnego prowadzi często do zastoju także w innych jego częściach. Jeżeli więc człowiek ma jakiś przesąd, to prawdopodobnie niebawem wytworzy sobie przesady w innych dziedzinach, ponieważ normalne krążenie materii mentalnej zostało zakłócone i utworzył się nawyk nieprawdy.

Przesady religijne należą do najczęstszych i w ogóle najpoważniejszych; nie pozwalają one wcale na rozumną myśl na ich temat. U bardzo wielkiej liczby osób część ciała mentalnego, która powinna zajmować się zagadnieniami religijnymi, jest zupełnie nieczynna, jakby skostniała i pokryta naroślami, wskutek czego nawet najbardziej elementarne pojęcia o tym, czym naprawdę jest religia, są dla nich całkiem niedostępne, dopóki nie dokona się jakaś radykalna zmiana.

W ogóle możemy powtórzyć, że obecnie u wszystkich najlepszych jednostek bardziej rozwiniętych ras ludzkich ciało fizyczne jest w pełni rozkwitu i pozostaje pod ich władzą; ciało astralne jest również w pełni rozwinięte, lecz wcale jeszcze nie pozostaje pod doskonałą kontrolą; ciało mentalne znajduje się w procesie ewolucji, a jego rozwój daleki jest jeszcze od zakończenia. Długa jest także jeszcze droga do całkowitego podporządkowania tych trzech ciał duszy. Gdy to nastąpi, niższe "ja" zostanie wchłonięte przez wyższe "ja", a ego, czyli dusza, będzie rządzić człowiekiem. W takim człowieku nie dojdzie więcej do konfliktu między różnymi jego ciałami; choć nie stanie się on jeszcze doskonały, to jednak różne jego ciała już na tyle się zharmonizują, że będą miały ten sam cel.

ROZDZIAŁ VI: KAMA-MANAS – PRAGNIENIE I UMYSŁ

W książce *Ciało astralne* omawialiśmy w rozdziale IV najpierw kamę, czyli pożądanie, a następnie kama-manas, czyli mieszaninę pożądania i umysłu. W obecnej pracy musimy ponownie zająć się kama-manasem, przyjmując, że jest już znane to, co zostało powiedziane o kamie w *Ciele astralnym* i ograniczając się głównie do zagadnienia manasu.

Przypomnijmy krótko, że kama jest życiem przejawiającym się w ciele astralnym; najistotniejszą jej cechą jest odczuwanie; obejmuje ona żądze zwierzęce, pragnienia i namiętności; jest w nas "małpą i tygrysem" najsilniej wiążąc nas z ziemią. Kama, czyli pragnienie, jest również odzwierciedleniem lub niższym aspektem atmy, czyli woli.

Terminu *kama* używa się niekiedy w znaczeniu zbyt wąskim, mianowicie do określenia nim wyłącznie najniższych pożądań zmysłowych; a przecież pożądanie jest zwróconym na zewnątrz aspektem miłości – miłości **rzeczy** trzech światów, podczas gdy miłość prawdziwa jest miłością **życia**, czyli miłością tego, co boskie i przynależy do wyższego, czyli zwróconego do wewnątrz "ja".

W *Rig-Wedzie* (K.129) kama jest uosobieniem uczucia, które prowadzi i pobudza do tworzenia. Jest ona w swej istocie tęsknotą za aktywnym, czującym bytem, pełnym żywych wrażeń i burzliwych namiętności.

Tak więc zarówno dla jednostki, jak i dla kosmosu, kama stanowi pierwotną przyczynę reinkarnacji i w miarę jak Pragnienie różnicuje się na wielorakie pragnienia, przywiązują one myśliciela do życia ziemskiego i ściągają go nieustannie, raz za razem, w dół do ponownego narodzenia.

Na Wschodzie to pragnienie, które zmusza człowieka do odradzania się, nazywane jest *triszna*, a *tanha* w języku palijskim. Urzeczywistnienie lub spełnienie się triszny określone jest wyrazem "opadana".

Słowo *manas* wywodzi się z sanskryckiego *man*, będącego źródłosłowem sanskryckiego czasownika "myśleć", i oznacza znajdującego się w nas "myśliciela", którego na Zachodzie określa się w sposób mało konkretny jako umysł. Manas jest nieśmiertelną indywidualnością, rzeczywistym "ja".

Manas, myśliciel, jest istotą duchową, przebywającą w wyższej części świata mentalnego, zwanej też światem przyczynowym. Dlatego nie może on wchodzić w bezpośrednią styczność z niższymi światami, lecz rzutuje z siebie niższy manas, rozmaicie nazywany: odbicie, cień, promień itd.

Ten to promień działa na mózg, przejawiając za jego pośrednictwem takie zdolności umysłowe, jakie ten mózg w granicach swych możliwości uwarunkowanych budową, ukształtowaniem i innymi cechami fizycznymi, potrafi wyrazić. Promień powoduje wibracje cząsteczek komórek nerwowych mózgu i w ten sposób pozwala świadomości przejawić się w świecie fizycznym.

Niższy manas jest pogrążony w czwórni składającej się z:

- kamy lub pożądania;
- prany, czyli siły życiowej;
- sobowtóra eterycznego;
- ciała fizycznego.

Można powiedzieć, że manas niższy jedną ręką trzyma się mocno kamy, podczas gdy drugą wyciąga do swego ojca, którym jest manas wyższy.

W czasie ziemskiego życia kama i manas niższy są ze sobą zespolone i dlatego często się mówi o kama-manasie. Kama dostarcza, jak to widzieliśmy, elementów zwierzęcych i zmysłowych, niższy manas natomiast je racjonalizuje i dodaje do nich intelektualne zdolności. Kama i manas są w ciągu życia tak ściśle splecione, że rzadko kiedy działają oddzielnie, rzadko bowiem zdarza się myśl, na którą by nie splotało pragnienie; kama-manas nie stanowi człowieka nowego pierwiastka, lecz jest mieszaniną niższej części manasu i kamy. Określono również trafnie kama-manas, czyli manas złączony z kama, jako manas *interesujący się zewnętrznymi przedmiotami*.

Aktywność manasu niższego przejawia się u człowieka w postaci zdolności umysłowych, bystrości, wnikliwości i subtelności umysłowej; obejmuje ona umiejętność porównywania, rozumowania, wydawania sądu, wyobraźnię i inne zdolności umysłowe. Cechy te mogą się rozwinąć aż do osiągnięcia poziomu – jak to często się określa – geniusza, nazwanego jednak przez H. P. Bławacką "sztucznym geniuszem", gdyż jest on jedynie produktem kultury i czysto intelektualnej bystrości.

To, co przywykliśmy nazywać umysłem czy intelektem, jest według słów H. P. Bławackiej: *bladym i aż nazbyt często zniekształconym odbiciem samego manasu*. Rzeczywistą jego naturę objawia często obecność takich elementów kamy, jak namiętność, próżność i arogancja.

Prawdziwy geniusz przejawia się w błyskach wyższego manasu, przenikających do niższej świadomości. Tak o tym wypowiada się *Bindopanisad*: *Trafnie się mówi, że manas jest podwójny: czysty i nieczysty; nieczysty jest zdeterminowany pożądaniem, czysty jest wolny od pożądania*.

Geniusz, który zamiast udowadniać, **widzi**, należy do sfery manasu wyższego, czyli ego; prawdziwa intuicja należy do jego zdolności. Rozum, proces ważenia i równoważenia, który porządkuje fakty zebrane przez obserwację, przeciwstawia jedno drugiemu, dowodzi na ich podstawie, wysnuwa z nich wnioski – wszystko to jest działaniem manasu niższego za pośrednictwem fizycznego

mózgu. Jego narzędziem jest rozumowanie: drogą indukcji wznosi się ku nieznanemu, budując hipotezę; drogą dedukcji zstępuje znów ku temu co znane, sprawdzając słuszność hipotezy za pomocą nowego eksperymentu.

Istnieje również różnica pomiędzy mechanizmem zwykłego rozumowania a szczególnymi błyskami świadomości, określanymi jako geniusz. Rozumowanie dociera do mózgu krok za krokiem przez kolejne poziomy (strefy) świata mentalnego i astralnego. U geniusza natomiast świadomość działa tylko przez poziomy atomowe, to znaczy z poziomu atomowego mentalnego na atomowy poziom astralny i następnie na atomowy świata fizycznego.

Rozum będący zdolnością fizycznego mózgu, jako całkowicie zależny od świadectwa zmysłów, nie może być cechą przynależną bezpośrednio do boskiej duszy w człowieku. Ta bowiem **wie** i dlatego wszelkie rozumowanie, obejmujące dyskusję i argumenty, jest dla niej zbyteczne. Duch lub ego przejawia się również za pośrednictwem sumienia, które jest natychmiastowym odróżnianiem dobrego od złego. Dlatego prorocтва, przepowiednie i tzw. boskie natchnienie są po prostu rezultatem oświecenia płynącego z góry, z własnej nieśmiertelnej duszy człowieka (ten temat znajdzie szersze omówienie w rozdziale XXIV).

Kama-manas stanowi osobowe "ja" człowieka. W *Isia-Unveidel* nosi nazwę duszy astralnej; ten niższy ma nas nadaje człowiekowi indywidualne cechy, dzięki którym osobowość poznaje siebie jako "ja". Jemu zawdzięcza ego intelekt i świadomość własnej odrębności; wprowadzone w błąd przez to poczucie odrębności, nie rozumie jedności, jaka się kryje poza wszystkim, co potrafi ono odczuć. Niższy manas ponoszony falami uczuć, namiętności i pragnień, przyciągany przez wszystkie materialne przedmioty, oślepiiony i ogłuszony burzą, w której środku się znajduje, łatwo zapomina o czystej i wzniosłej chwale swej prawdziwej ojczyzny i pogrąża się w niepokoju, który przynosi upojenie, ale nie daje spokoju. Niższy manas nadaje ostatecznie doznaniom zmysłów i natury zwierzęcej człowieka odcień przyjemności i rozkoszy; nie mogłaby bowiem istnieć żadna namiętność bez pamięci i przewidywania, żadna ekstaza i uniesienie bez subtelnej siły wyobraźni i delikatnych barw marzenia i fantazji.

Tak więc kama przywiązuje manas mocno do ziemi. Dopóki bowiem człowiek podejmuje działanie w celu zdobycia miłości, uznania, władzy czy sławy, to bez względu na wielkość osiągnięć, manas pozostaje skażony kamą i nie jest tak czysty jak jego źródło.

Kama i manas oddziałują na siebie wzajemnie i każde z nich pobudza i podnieca drugie. Pragnienie stale zmusza umysł do działania i obsługiwanie jego dążeń do przyjemności i rozkoszy. Umysł zawsze szuka tego, co przynosi przyjemność i zawsze stara się dostarczać obrazów budzących przyjemność, a odsuwa przykre. Umysł nadaje namiętnościom zwierzęcym pewną moc i cechy, które by się w nich nie pojawiały, gdyby działały jako czyste zwierzęce instynkty. Wrażenia bowiem rejestrowane przez ciało mentalne są trwalsze niż rejestrowane przez ciało astralne, a ciało mentalne nieustannie je odtwarza dzięki pamięci i wyobraźni. Tak więc ciało mentalne pobudza aktywność ciała astralnego i wznieca w nim pragnienie, które pozostawałoby uśpione w naturze zwierzęcej aż do chwili przebudzenia go przez bodziec fizyczny. Dlatego to właśnie u niedorozwiniętego człowieka widzimy nieustanne poszukiwanie zmysłowych rozkoszy, którego nigdy

nie spotykamy u niższych zwierząt, żądzę, okrucieństwo i wyrachowanie, również nieznanie zwierzęciu. Tak więc zdolności umysłu zaprzęgnięte w służbę zmysłów czynią z człowieka istotę brutalną, bez porównania dzikszą i bardziej niebezpieczną od jakiegokolwiek zwierzęcia.

Rola elementa pragnień, to znaczy instynktownego życia przebywającego w ciele astralnym, w tym powiązaniu kamy i manasu, została już w pełni opisana w książce *Ciało astralne* w rozdziałach VIII, XII i XIX-XXII; odsyłamy więc czytelnika do tej książki.

U większości ludzi ciała mentalne i astralne są tak ściśle ze sobą związane, że często mówi się o nich jako o jednym ciele. W klasyfikacji Wedenty są one faktycznie połączone w jeden element **kosza**, czyli podwłokę, tak jak to podajemy niżej:

- ciało buddhi – mnandamayakosza
- ciało przyczynowe – wignananamayakosza
- ciało mentalne – manomayakosza
- ciało astralne
- ciało eteryczne – amnamayakosza
- ciało fizyczne

Czytelnik powinien pamiętać, że ośrodki czucia znajdują się w kamie. Z tego powodu w *Mindakopanisad* (III, 9) stwierdza się: *U każdego stworzenia organ myśli jest przesiąknięty zmysłami. Wyraża to podwójną rolę manomayakoszy, która jest organem myśli, lecz równocześnie jest przeniknięta zmysłami.*

Zanotujemy przy sposobności związek, jaki zachodzi pomiędzy kama-manasem a spiralami atomów. W pierwszym obiegu (kręgu) łańcucha ziemskiego przebudzony został przez życie monady pierwszy zwój spiral stanu fizycznego. Zwój ten przewodzi prądy prany (siły życiowej) działającej w stałym ciele fizycznym.

W drugim obiegu uaktywnił się drugi zwój spiral; płynie nim prana związana z ciałem eterycznym.

Trzeci zwój spiral został ożywiony w czasie trzeciego obiegu; płynie nim prana związana z ciałem astralnym, stwarzając tym samym możliwość odczuwania.

W czwartym obiegu, czyli kręgu obecnym, staje się aktywny czwarty zwój spiral; płynie nim prana kama-manasyczna, dzięki czemu atomy mogą być przydatne dla mózgu fizycznego, który ma działać jako narzędzie myśli.

U osób przygotowujących się do wejścia na ścieżkę ożywienia dalszych zwojów spiral na użytek wyższych stanów świadomości, wejście to może być dokonane za pomocą pewnych ćwiczeń jogi.

W normalnym rozwoju procesu ewolucyjnego nowy zwój spiral rozwija się w każdym obiegu tak, że w siódmym obiegu czynnych będzie siedem zwojów spiral. Dlatego ludzie żyjący w tym obiegu będą mogli o wiele łatwiej niż obecnie reagować na rzeczy wewnętrzne i żyć na wyższym poziomie.

Podczas każdej inkarnacji manas może dokonać jednej z trzech rzeczy:

1. Wznieść się do własnego środka i nieustannie, wytężonym wysiłkiem jednoczyć się ze swym "Ojcem w niebiesiech", to znaczy z wyższym manasem.

2. Częściowo dążyć wzwyż, a częściowo skłaniać się w dół, jak to się najczęściej dzieje u przeciętnego człowieka.

3. Zjednoczyć się z pierwiastkami kosmicznymi, z którymi jest mocno spętany, wskutek czego zostaje gwałtownie oderwany od swego rodzica i ginie.

Ileokroć manas niższy potrafi chwilowo odłączyć się od kamy, staje się przewodnikiem najwyższych zdolności umysłowych oraz organem woli w fizycznym człowieku. Nieodzownym warunkiem osiągnięcia tej wolności jest zwyciężenie i podporządkowanie sobie kamy.

Wolna wola znajduje się w samym manasie; z manasu pochodzi poczucie wolności oraz wiedza, że możemy sobą kierować, że wyższa natura może rządzić niższą, chociażby ta niższa natura jak najbardziej się buntowała i walczyła. Gdy tylko świadomość zdoła się utożsamić z manasem zamiast z kamą, wówczas niższa natura będzie zwierzęciem, które wyższa świadomość może okiełznać i które nie będzie już stanowił "ja".

Tak więc różnica pomiędzy człowiekiem o silnej woli a człowiekiem o słabej woli polega na tym, że człowiek o słabej woli ulega zewnętrznym wpływom, zewnętrznym powabom lub odrazom, inaczej mówiąc **pragnieniu**, będącym "zdeteterminowaną wolą", podczas gdy człowiek o silnej woli kieruje się czystą **wolą**, nieustannie podporządkowując sobie zewnętrzne okoliczności przez działanie na nie właściwymi siłami, zgodnie ze zdobytym doświadczeniem.

Co więcej, w miarę jak manas niższy uwalnia się od kamy, staje się coraz bardziej zdolny do przekazywania niższej świadomości impulsów pochodzących od wyższego manasu i wtedy – jak to widzieliśmy – rozbłyska geniusz; światło pochodzące od ego sływa przez niższy manas do fizycznego mózgu. Lecz jak długo pozostajemy w wirze osobowości, jak długo burze pragnień i pożądań dokoła nas szaleją, a fale uczuć ponoszą nas tu i tam, możemy być pewni, że głos wyższego manasu, czyli ego, nie może dotrzeć do naszych uszu. Nakazy ego nie zjawiają się w ogniu ani w huraganie czy gromach burzy, lecz tylko wtedy, gdy zapadnie cisza milczenia, która staje się niemal dotykalna, gdy nawet powietrze jest nieruchome i panuje głęboki spokój, gdy człowiek spowija swą twarz w zasłonę, chroniącą jego słuch nawet przed milczeniem ziemi; tylko wówczas rozbrzmiewa głos słabszy od samego milczenia – głos prawdziwego wyższego "ja", czyli ego.

Jak nieruchoma powierzchnia jeziora odzwierciedla księżyc i gwiazdy, a poruszona podmuchem wiatru odbija tylko załamane obrazy, tak człowiek, który ucisza swój umysł, uspokaja swoje pragnienia i wstrzymuje swą aktywność, odzwierciedla w sobie obraz swego wyższego "ja". W taki sposób uczeń może odzwierciedlić nawet umysł Mistrza. Gdy jednak pojawiają się jego myśli, gdy budzą się pragnienia, otrzymuje on obraz rozbity, tańczący na fali światła, który mu nic nie mówi.

Oto słowa Mistrza: *Tylko na spokojnej i pogodnej powierzchni niezakłóconego umysłu mogą znaleźć odbicie w widzialnym świecie wizje z niewidzialnego świata. Musimy z zazdrosną czujnością*

strzec sfery swego umysłu przed wszelkimi niepożądanymi wpływami, na jakie codziennie natrafiamy w naszej wędrówce przez ziemskie życie.

Ego będące częścią Umysłu Powszechnego jest w swej własnej sferze wszechwiedzące bez ograniczeń, lecz w niższych światach jest takim tylko potencjalnie, ponieważ musi działać za pośrednictwem osobowego "ja". Ciało przyczynowe jest naczyniem wszelkiej przeszłej, teraźniejszej i przyszłej wiedzy, od niego też pochodzą okolicznościowe błyski, oświecające jego sobowtóra, jakim jest niższy manas. Przekazuje ono te błyski ze świata ponadmysłowego niektórym komórkom mózgu, czyniąc przez to człowieka jasnowidzem, wróżbitą czy prorokiem.

Triumf taki można osiągnąć jedynie po wielu kolejnych inkarnacjach, świadomie zmierzających do tego celu. W miarę jak jedno życie następuje po drugim, ciało fizyczne staje się coraz wrażliwsze na delikatne vibracje impulsów manasu, w wyniku czego stopniowo niższy manas w coraz mniejszym stopniu posługuje się cięższą materią astralną. Stanowi to jedno z zadań promienia manasycznego, to znaczy niższy manas ma się stopniowo uwolnić od ślepego elementu uludy (kamy), który wiąże go tak ściśle z materią, że całkowicie zakrywa chmurami jego boską naturę i zagłusza głos intuicji.

Skoro wreszcie zwycięstwo nad kamą zostało osiągnięte, a ciało fizyczne stało się wrażliwe na impulsy manasu, niższy manas utożsamia się ze swym źródłem wyższym manasem, który w terminologii chrześcijańskiej jest "Ojcem w niebieszech" stającym się jednym z "Synem" we wszystkich sferach bytu, tak jak to zawsze było w "niebie". Jest to oczywiście bardzo zaawansowany stan rozwoju, stan Adepta, dla którego inkarnacja przestała być już konieczna, choć może być przez niego dobrowolnie podjęta.

Stanowi to podstawę ważnej tezy w księdze *Mindakopanisad*: organ myślenia jest nasycony zmysłami; gdy zostaje oczyszczony, wówczas przejawia się przezeń atma.

U większości ludzi manas niższy częściowo odczuwa potrzebę wznoszenia się, a częściowo ma skłonność do opadania w dół. Życie jest dla człowieka polem walki, gdyż manas nieustannie zмага się z kamą. Niekiedy bierze górę aspiracja, dążenie wzwyż; wówczas łańcuchy pękają i niższy manas wznosi się wyżej. Kiedy indziej jednak kama zwycięża i przykuwa manas do ziemi.

Z tego wynika, jak to już pokrótce przedstawiliśmy w rozdziale IV, że u większości ludzi centrum świadomości znajduje się w kama-manasie. Lecz bardziej kulturalni i rozwinięci zaczynają rządzić swymi pragnieniami za pomocą rozumu, co oznacza, że centrum świadomości przesuwa się stopniowo z wyższej sfery astralnej do niższej sfery mentalnej. W miarę dalszego rozwoju wznosi się ono coraz wyżej i człowiekiem zaczyna kierować raczej zasada, aniżeli doraźna korzyść lub pragnienie.

W końcu bowiem intelekt człowieka zaczyna wymagać, aby jego otoczenie, zarówno życie, jak i materia, stały się dlań zrozumiałe; jego umysł domaga się porządku, racjonalności i logicznego wytłumaczenia zjawisk. Nie może żyć dalej w chaosie bez cierpienia; musi wiedzieć i rozumieć, aby żyć w pokoju.

W skrajnych wypadkach manas niższy może się tak niepodzielnie związać z kamą, że delikatna nić łącząca go z manasem wyższym, owa srebrna nić, która *wiąże go z Mistrzem*, zostaje zerwana.

Wówczas nawet w ciągu ziemskiego życia – ponieważ wyższa natura jest całkowicie oddzielona od niższej, a istota ludzka wewnętrznie rozdarta – zwierzę w człowieku wyrwa się na wolność i porusza się bez wędzidła, unosząc ze sobą tylko odbłyśki manasu, który miał być jego przewodnikiem w życiu. Istotę taką o ludzkim kształcie, lecz zwierzęcej naturze można od czasu do czasu spotkać w spelunkach, rozkładającą się za życia i budzącą wstręt, choćby nawet połączony z litością.

Po śmierci fizycznej takie ciało astralne jest stworem o straszliwej mocy. Znane jest pod nazwą elementera, którego opis został podany w książce *Ciało astralne* (rozdz. VIII).

Z punktu widzenia ego taka osobowość nie przynosi nic z powrotem, a życie w niższych światach kończy się zwykłą porażką.

W *Głosie milczenia* znajduje się następujące zalecenie: *Niechże twój "w niebiosach zrodzony", gdy się w ocean Maji pogrąży, nie oddzieli się od Powszechnego Rodzica (Duszy). Lecz niech płomienna potęga w najgłębszej serca komorze się ukryje, w Macierzy świata przybytku.* "W niebiosach zrodzony" – to czitta, niższy umysł. Narodził się on z duszy, będącej w górze, gdy manas stał się dwoisty na czas inkarnacji. Sfery atmy, buddhi i manasu symbolizowane są słowem "niebo", podczas gdy sfery osobowości oznaczone są symbolem "ziemia".

Obecność "zrodzonego w niebiosach" daje człowiekowi poczucie pewnej wolności, a ponieważ ma on tę wolność i możliwość pójścia własną drogą, życie jego jest zwykle bardziej bezładne i mniej uregulowane niż życie niższych królestw przyrody.

U większości ludzi materia mentalna jest tak silnie złączona z materią astralną, że nie może się uwolnić od niej całkowicie po śmierci fizycznej. Dlatego rezultatem walki pomiędzy ich kamą a manasem jest pozostanie w ciele astralnym pewnej ilości materii mentalnej, a niekiedy nawet materii ciała przyczynowego, jakkolwiek ego już je całkowicie opuściło.

Jeżeli natomiast człowiek podczas swojego życia przewyciężył zupełnie swe niższe pragnienia i potrafił uwolnić bez reszty niższy umysł od pragnień, to już w praktyce nie ma miejsca na walkę między kamą a manasem, a ego może nie tylko odzyskać wszystko, co w tę inkarnację "zainwestowało", lecz również uzyskać cały "dochód", to znaczy doświadczenia i zdolności, jakie udało się w ciągu życia zdobyć.

ROZDZIAŁ VII: FALE MYŚLOWE

Gdy człowiek posługuje się ciałem mentalnym, czyli myśli, powstają w tym ciele wibracje, które wywołują dwa różne skutki. Pierwszy z nich to wysyłanie wibracji, czyli fal: będzie to przedmiotem niniejszego rozdziału. Drugim skutkiem jest tworzenie myślokształtów: zajmiemy się tym w rozdziale następnym.

Wibracja powstająca w ciele mentalnym, podobnie jak wszelkie inne wibracje, ma tendencję do udzielania się każdej otaczającej materii, która potrafi na nią reagować, podobnie jak wibracja dzwonu wywołuje drgania cząsteczek otaczającego powietrza. Stąd, ponieważ atmosfera pełna jest materii mentalnej, która bardzo łatwo reaguje na tego rodzaju impulsy, powstają w niej fale, rodzaj wibrującej powłoki, utworzonej z materii mentalnej, a rozprzestrzeniającej się w otaczającej przestrzeni dokładnie w ten sam sposób, jak fale na spokojnej powierzchni wody rozchodzą się we wszystkich kierunkach od miejsca, w którym spadł kamień.

Rozprzestrzenianie się fali mentalnej nie ogranicza się tylko do płaszczyzny, lecz obejmuje swym zasięgiem wiele wymiarów przestrzeni, podobnie jak promieniowanie słońca lub lampy.

Promienie myśli krzyżują się we wszystkich kierunkach, nie powodując wcale interferencji, tak samo jak promienie świetlne w świecie fizycznym.

Co więcej, rozchodząca się kulista fala jest wielobarwna i opalizująca, lecz jej barwy słabną w miarę rozprzestrzeniania się.

Jak stwierdziliśmy, wibracje mentalne dążą do odtworzenia się, ilekroć nadarzy się sposobność. Wskutek tego za każdym razem, gdy fala myśli dotrze do innego ciała mentalnego, objawia się skłonność do wywoływania w nim wibracji, podobnych do tych, które ją zrodziły. Oznacza to, że gdy fala myśli uderzy w czyjeś ciało mentalne, wówczas w umyśle tego człowieka powstaje tendencja do myśli podobnej do tej, jaka istniała w umyśle osoby wysyłającej falę.

Fala myślowa słabnie w miarę oddalania się od swego źródła i prawdopodobnie jest to proporcjonalne do sześciastu odległości zamiast do jej kwadratu, jak to się dzieje przy fali na płaszczyźnie stawu, a to ze względu na dodatkowy wymiar. Niemniej wibracje mentalne tracą swoją moc o wiele wolniej niż drgania materii fizycznej i wyczerpują swą siłę lub stają się tak słabe, że już przestają być odczuwane; dzieje się tak dopiero w bardzo dużej odległości od swego źródła.

Odległość, którą fala myśli może osiągnąć, jej moc i trwałość oddziaływania na inne ciało mentalne, zależy od siły i wyrazistości myśli, która tę falę zrodziła. Tak więc silna myśl rozprzestrzenia się dalej niż myśl słaba, lecz jasność i wyrazistość mają nawet większe znaczenie niż siła myśli.

Do innych czynników, które mają wpływ na odległość osiąganą przez falę myślową, należy natura myśli i opór, z jakim się spotyka. Tak więc fale rozchodzące się w materii astralnej niższego rodzaju ulegają szybko słumieniu przez mnóstwo innych wibracji na tymże poziomie, podobnie jak łagodny dźwięk ginie w zgiełku dużego miasta.

Z tego powodu egocentryczna myśl przeciętnego człowieka, która rodzi się na najniższym poziomie świata mentalnego i opada natychmiast na najniższy poziom świata astralnego, wywiera

stosunkowo znikomy wpływ. Jej siła w obu tych światach, nawet jeżeli gwałtowna, jest ograniczona, gdyż dokoła faluje tak ogromne morze podobnych myśli, że jej fale natychmiast w nim giną zagłuszone chaosem myśli.

Natomiast myśl zrodzona na wyższym poziomie ma o wiele czystsze pole do działania, gdyż w naszych czasach liczba myśli wytwarzających tego rodzaju fale jest bardzo mała. Z tego punktu widzenia myśl o charakterze teozoficznym stanowi niemal osobną klasę dla siebie.

Istnieją niewątpliwie inne osoby religijne, których myśli są równie wzniosłe, lecz nigdy nie tak ściśle i określone. Nawet myśl naukowa rzadko kiedy stanowi tę klasę co myśl teozoficzna, która wobec tego ma wolne pole do działania w świecie mentalnym.

Myśl teozoficzna podobna jest do dźwięku rozbrzmiewającego wśród ogólnego milczenia. Wprawia ona w ruch materię mentalną na poziomie, z którego dziś rzadko się korzysta, a fale przez nią wywołane działają na te części ciała mentalnego, które u przeciętnego człowieka pozostają jeszcze całkiem w uśpieniu. Toteż budzi ona całkiem nowe części aparatu myślenia.

Fala taka oczywiście nie musi przekazać myśli teozoficznej osobom, które jej nie znają, ale budząc wyższe części ciała mentalnego, przyczynia się do podniesienia poziomu ich myśli i w ogóle do ich zliberalizowania, choć ich kierunek może być wyznaczony przez nawyki tych osób.

Różnorodność myśli nie ma granic. Jeżeli myśl jest całkiem prosta, to w ciele mentalnym pojawia się tylko jedna prędkość wibracji i w rezultacie tylko jeden rodzaj materii mentalnej zostaje silnie poruszony. Ciało mentalne, jak wiemy, składa się z materii czterech niższych poziomów świata mentalnego, a na każdym z nich istnieją liczne odmiany tej materii o rozmaitej gęstości.

Jeżeli człowiek jest głęboko pogrążony w jakimś innym rodzaju myśli, to nawet potężna fala myślowa może przejść nad nim wcale go nie poruszając, podobnie jak człowiek bardzo czymś zajęty może nie słyszeć głosu innej osoby.

Ponieważ jednak wielka liczba ludzi nie myśli wyraźnie ani intensywnie, wyjąwszy sytuacje, gdy jakaś bieżąca sprawa życiowa wymaga od nich całej uwagi, podlega ona w wysokim stopniu oddziaływaniu myśli, które docierają do nich z zewnątrz. Stąd wynika wielka odpowiedzialność każdego za swoje myśli, gdyż jeśli są szczególnie silne i wyraźne, z reguły oddziałują na wielką liczbę innych ludzi.

Nie ma przesady w powiedzeniu, że człowiek lubujący się w myślach złych lub nieczystych szerzy zarazę moralną wśród swych bliźnich. Pamiętajmy, że wielu ludzi nosi w sobie załączki zła, załączki, które być może nigdy by nie wydały owocu, gdyby nie podziałała na nie jakaś siła z zewnątrz i nie pobudziła ich do życia; fala zrodzona przez myśli nieczyste i bezbożne może się stać czynnikiem budzącym jakiś załączek zła i zasilającym jego rozwój. Myśl taka może więc być przyczyną stoczenia się człowieka, który z kolei oddziaływa na innych i w ten sposób zło rozprzestrzenia się we wszystkich kierunkach. W ten sposób wytwarza się stale bardzo wiele zła, i choć dzieje się to często bezwiednie, jego sprawca ponosi jednak zawsze karmiczną odpowiedzialność.

Z drugiej strony dobre myśli mogą oddziaływać dobroczynnie. Dlatego też człowiek, który to rozumie, będzie się starał posyłać stale swym przyjaciółom i sąsiadom myśli pełne miłości, pogody i

spokoju, podobnie jak słońce obdarza swymi promieniami życie na ziemi. Niewielu jednak ludzi zdajesobie sprawę, jak wiele dobrego mogliby zdziałać dzięki potędze myśli.

Zdarza się niekiedy, że człowiek nie ma możliwości pomóc fizycznie drugiemu człowiekowi. Może się nawet zdarzyć, że czyjaś fizyczna obecność jest cierpiącemu niemiła, a mózg fizyczny zamknięty przed wszelką pomocą na skutek przesądów lub religijnego fanatyzmu. Ale jego ciało astralne i mentalne jest o wiele wrażliwsze i bardziej przygotowane do przyjęcia pomocy niż ciało fizyczne i zawsze można do nich dotrzeć za pomocą fal myśli niosących otuchę i ukojenie.

Często się zdarza, że najlepsza wola nie jest w stanie nic uczynić w świecie fizycznym, lecz zawsze dzięki wytrwałości i skupionej, pełnej miłości myśli, można przynieść ulgę w świecie astralnym czy mentalnym.

Należy zwrócić uwagę, że fala myślowa nie przekazuje ściśle określonej myśli, lecz raczej budzi myśli o podobnym charakterze. Tak na przykład, jeśli myśl jest nabożna, to jej wibracje będą pobudzać pobożność, ale przedmiot czci może być odmienny u każdej osoby, na którą oddziałuje.

Fala myśli lub wibracji przekazuje zatem charakter myśli, a nie jej przedmiot. Jeżeli Hindus siedzi pogrążony w uwielbieniu dla Kriszny, to wysyłane przez niego fale myślowe pobudzają uczucia pobożności u każdego, kto znajdzie się w zasięgu ich wpływu, choć u mahometanina uczucie czci kieruje się do Allaha, u wyznawcy Zoroastra do Ahuramazdy, a u chrześcijanina do Jezusa.

Jeżeli podobna fala dotrze do ciała mentalnego materialisty, któremu uczucie pobożności jest w ogóle obce, to i wtedy wywoła dodatni efekt, gdyż pobudzi do działania wyższą część ciała mentalnego, chociaż nie zdoła wytworzyć wibracji, do których człowiek ten nie jest przyzwyczajony.

Czytelnik powinien uprzytomnić sobie w pełni fakt bardzo doniosły: człowiek, który zazwyczaj żywi myśli czyste, dobre i silne, posługuje się w tym celu wyższą częścią swego ciała mentalnego, której przeciętny człowiek wcale nie używa i która wskutek tego jest u niego zupełnie nierozwinięta. Taki człowiek reprezentuje zatem w tym świecie siłę dobra i jest ogromnie użyteczny dla wszystkich swych sąsiadów, którzy są w jakimś stopniu wrażliwi, gdyż wysyłane przez niego wibracje budzą w nich wyższe części ciała mentalnego i w rezultacie otwierają przed nimi nowe dziedziny myśli.

Co więcej, człowiek, który dzień po dniu myśli jasno i starannie, nie tylko doskonali swe zdolności umysłowe i zdolność wysyłania fal dobroczynnych myśli w świat, lecz także rozwija i doskonali samą materię mentalną. Zakres bowiem świadomości mogącej dotrzeć do fizycznego mózgu jest wyraźnie zależny od tego, w jakim stopniu atomy potrafią odpowiadać na wibracje, czyli od ilości ożywionych i czynnych w atomach spiral. Normalnie w obecnym stadium rozwojowym na siedem spiral zwykłego stanu fizycznego czynne są cztery. Człowiek, który jest zdolny do wyższych form myślenia, pomaga w rozwoju aktywności dalszych spiral atomów; ponieważ zaś atomy nieustannie dostają się do ciała człowieka i wydostają, mogą być wchłonięte i użyte przez inną osobę, która potrafi z nich korzystać. Wzniosłe myśli pomagają zatem światu w podniesieniu świadomości na wyższy poziom przez udoskonalenie samej materii mentalnej.

Istnieją liczne odmiany materii mentalnej i, jak stwierdzono, każda z nich ma właściwą sobie prędkość wibracji, do której jest przyzwyczajona i na którą najłatwiej reaguje. Myśl złożona może oczywiście pobudzać równocześnie wiele odmian materii mentalnej.

Ogólna zasada, na której się opiera oddziaływanie myśli na ciało mentalne (jak również uczucia na ciało astralne), jak to widzieliśmy w rozdziale III, polega na tym, że myśli złe i egoistyczne są zawsze stosunkowo powolnymi wibracjami materii cięższego rodzaju, podczas gdy myśli dobre i altruistyczne przejawiają się jako wibracje o większej prędkości, które występują tylko w subtelniejszej materii.

Siła zjednoczonej myśli pewnej liczby osób jest zawsze o wiele większa od ogólnej sumy siły myśli poszczególnych osób; reprezentuje ją raczej ich iloczyn. Dlatego dla każdego miasta lub osiedla niezmiernie korzystne byłyby regularne zebrania grup osób, które potrafią wytwarzać myśli na wysokim poziomie.

ROZDZIAŁ VIII: MYŚLOKSZTAŁTY

Przystępujemy teraz do przedstawienia drugiego efektu, jaki powstaje, gdy człowiek posługuje się swym ciałem mentalnym, aby myśleć, to znaczy do omówienia tworzenia się myślokształtów.

Jak to już wiemy, myśl wywołuje układ wibracji w materii ciała mentalnego. Pod wpływem tego impulsu ciało mentalne wyrzuca z siebie wibrującą część, której kształt zależy od rodzaju wibracji, podobnie jak delikatne cząsteczki proszku rozłożone cienko na płycie układają się w określony sposób, gdy płyta drga zgodnie z jakimś muzycznym tonem.

Wyrzucona w ten sposób materia mentalna przyciąga z otaczającej atmosfery pokrewną sobie esencję elementarną świata mentalnego (tzn. z drugiego królestwa elementarnego) i wprawia ją w drgania harmonizujące z jej własną wibracją.

W ten właśnie sposób powstaje myślokształt w swej czystej i najprostszej formie. Taki kształt mentalny podobny jest do kształtu astralnego (powstającego pod wpływem uczuć), opisanego w książce *Ciało astralne*, lecz o wiele bardziej promienny; ma świetliste barwy, jest mocniejszy, trwalszy i wyposażony w większą siłę życiową.

A oto opis tego efektu myśli: *Drgania te [mentalne], które kształtują materię tej sfery w myślokształty, wytwarzają też dzięki swej szybkości i subtelności najcudowniejszą grę nieustannie zmieniających się barw, dają początek falom mieniących się odcieni podobnych do barw tęczy w masie perłowej, niewypowiedzianie subtelnych i świetlistych, nie tylko ślizgających się po powierzchni kształtów, lecz przenikających je na wskroś, tak iż każdy przedmiot przedstawia cudowną harmonię falujących i żywych barw, wśród których odkrywamy także nieznanne na ziemi. Żadne słowo ludzkie nie*

zdoła wyrazić cudownego piękna i blasku połączeń tej subtelnej materii, tętniącej życiem i ruchem. Każdy z jasnowidzów, który z doświadczenia zna tę sferę, zarówno hindus, jak buddysta czy chrześcijanin, mówi nam o niesłychanym jej pięknie w słowach pełnych zachwytu, wyznając równocześnie zupełną bezradność, jeśli chodzi o jej opis; wydaje się istotnie, że najstaranniej nawet dobrane słowa wypaczają tylko i zniekształcają jej obraz.

Myśl kształt jest istotą o przemijającym życiu, a jego aktywność jest ożywiona myślą, która go zrodziła. Jeżeli jest zbudowany z najsubtelniejszej materii, to ma wielką siłę i energię i może potężnie działać, gdy kieruje nim silna i wytrwała wola. O szczegółach takiego posługiwania się myśl kształtami będzie mowa później.

Esencja elementalna to dziwny rodzaj na pół inteligentnego życia, które nas otacza i ożywia materię świata mentalnego. Reaguje ona bardzo łatwo na wpływ myśli ludzkiej, tak że wszelki impuls pochodzący z ciała mentalnego człowieka przyodziewa się natychmiast w czasową szatę ztej esencji. Jest ona w gruncie rzeczy jeszcze wrażliwsza na działanie myśli niż astralna esencja elementalna.

Jednakże esencja elementalna różni się ogromnie od astralnej. Pozostaje bowiem o cały łańcuch ewolucji w tyle poza nią i dlatego jej siła nie może działać w równie skoncentrowany sposób. Ona w znacznym stopniu ponosi odpowiedzialność za nasze rozproszone myśli, gdyż przeskakuje nieustannie z jednego przedmiotu na drugi.

Jak widzimy, myśl staje się na pewien czas rodzajem żyjącego tworu, siła myśli jest jego duszą, a esencja elementalna – jego ciałem. Myśl kształt bywają nazywane elementalami, a niekiedy – sztucznymi elementalami.

Wytwarzanie myśl kształtów odbywa się według następujących zasad:

1. Jakość myśli określa ich barwę.
2. Natura myśli decyduje o ich kształcie.
3. Dokładność myśli decyduje o wyraźnych ich zarysach, czyli konturach.

Myśl kształt mogą być nieskończenie różne, zarówno co do barwy, jak i kształtu.

Z różnorodnymi ich barwami i znaczeniem tych barw czytelnik powinien już być obeznany, gdyż są one takie same jak w ciele astralnym i zostały opisane w książce *Ciało astralne*, a także w jednym z poprzednich rozdziałów niniejszej książki.

Tak na przykład miłość wytwarza promienną barwę różową; życzenia powrotu do zdrowia – uroczą srebrzystobiałą; wysiłek umysłowy, mający na celu ustabilizowanie i wzmocnienie umysłu – piękną żółtozłocistą o mocnym blasku.

Barwa żółta oznacza w każdym ciele intelekt, lecz jej odcienie różnią się od siebie ogromnie i barwa ta może być skomplikowana domieszką innych barw.

Ogólnie mówiąc, odcień głębszy i ciemniejszy występuje wtedy, gdy myśl jest skierowana do niższych kanałów, a szczególnie gdy jest egoistyczna.

W ciele mentalnym lub astralnym zwykłego człowieka interesu, będzie to kolor żółtej ochry, podczas gdy czysty intelekt zajęty studiami filozoficznymi lub matematycznymi przejawia się często jako barwa złocista. Przeobraża się on stopniowo we wspaniałą świetlistą barwę żółtego pierwiosnka, gdy jego potęga służy absolutnie bezinteresownie dla dobra ludzkości.

Większość myślokształtów żółtego koloru ma wyraźnie zarysowane kontury, a mgliste żółte obłoki są raczej rzadkością. Oznacza to intelektualną przyjemność, jaka wynika z oceny efektów pomysłowości lub mistrzostwa wykonanej pracy.

Tego rodzaju obłok wskazuje na zupełny brak osobistego zaangażowania uczuciowego, gdyby bowiem ono istniało, zabarwiłoby kolor żółty właściwym sobie odcieniem.

W wielu wypadkach myślokształty są tylko obracającymi się obłokami, zabarwionymi zgodnie z rodzajem myśli, które je zrodziły. Badacz łatwo się przekona, że na obecnym stopniu ewolucji ludzkości przeważają myśli mgliste o nieregularnym kształcie, wytworzone przez niewyrobione umysły większości ludzi. Rzadko się zdarza spotkać dokładnie zarysowany i przejrzysty myślokształt wśród tysięcy unoszących się dokoła nas kształtów.

Gdy myśl jest całkowicie wyraźna, tworzy ona kształt dokładnie zarysowany i mający piękną postać. Choć kształty te są nieskończenie różne, to jednak często charakterystyczne dla typu wyrażanej przez siebie myśli. Pojęcia abstrakcyjne są zazwyczaj reprezentowane przez wszelkiego rodzaju doskonałe i bardzo piękne geometryczne kształty. W związku z tym należy przypomnieć, że to, co tu na ziemi uważamy za czystą abstrakcję, stanowi w świecie mentalnym ściśle określony fakt.

Siła myśli i uczucia określa rozmiary myślokształtu, jak również jego długowieczność jako odrębnej istoty. Trwałość jego zależy również od zasilania go energią przez powtarzanie myśli, czy to przez jego twórcę, czy też przez inne osoby.

Gdy myśl jest czysto intelektualna i bezinteresowna, na przykład jeżeli człowiek poszukuje rozwiązania jakiegoś problemu matematycznego, wówczas myślokształty (jak i fale myślowe) istnieją wyłącznie w świecie mentalnym.

Gdy myśl ma charakter duchowy, to znaczy, gdy zabarwiona jest miłością i głęboką aspiracją, bezinteresownym uczuciem, wówczas wznosi się ponad poziom świata mentalnego i wzbogaca o chwałę i wspaniałość świata buddhi. Wtedy jej oddziaływanie jest najsilniejsze i każda taka myśl stanowi poważną siłę w służbie dobra.

Jeżeli odwrotnie, myśl jest egocentryczna lub zawiera jakieś osobiste pragnienia, to wibracje jej natychmiast kierują się w dół i otacza się ona również ciałem z materii astralnej, a nie tylko mentalnej. Tego rodzaju myślokształt, który powinno się nazywać raczej kształtem myślowo - emocjonalnym, potrafi oczywiście oddziaływać zarówno na ciała mentalne, jak i astralne innych ludzi.

Ten typ myślokształtu jest najbardziej rozpowszechniony, gdyż przeciętni ludzie rzadko tworzą myśli wolne od pragnień, namiętności czy też pożądań.

Można traktować tę kategorię myślokształtów jako produkt aktywności kama-manasu, czyli umysłu podporządkowanego pragnieniom.

Gdy człowiek rozmyśla o konkretnym przedmiocie, na przykład o książce, domu czy krajobrazie, buduje mały obraz tego przedmiotu w swym ciele mentalnym. Obraz taki unosi się w górnej części tego ciała, zazwyczaj przed twarzą na wysokości oczu. Pozostaje w tym położeniu, jak długo człowiek myśli o tym przedmiocie oraz krótko potem, a czas trwania tego zjawiska zależy od wyrazistości i intensywności myśli. Taki kształt jest całkowicie obiektywny i może go obserwować każda inna osoba obdarzona zdolnością mentalnego jasnowidzenia. Gdy człowiek myśli o innej osobie, stwarza jej mały portret w zupełnie ten sam sposób.

Każdy wysiłek "wyobraźni" powoduje podobny skutek. Malarz, który tworzy pomysł swego przyszłego obrazu, buduje go z materii swego ciała mentalnego, a następnie rzutuje w przestrzeń przed siebie, utrzymuje przed okiem umysłu i kopiuje.

W ten sam sposób powieściopisarz tworzy obraz postaci swej powieści z materii mentalnej, wolą swą porusza te lalki z miejsca na miejsce i każe im się spotykać, tak iż akcja powieści rozgrywa się dosłownie przed jego oczyma.

Jak już nadmieniliśmy, te obrazy mentalne są całkiem obiektywne; nie tylko potrafi je dostrzec jasnowidz, lecz także może nimi poruszać ktoś inny niż twórca. Tak na przykład figlarne duszki przyrody (zob. *Ciało astralne*, rozdział VII), a jeszcze częściej "zmarły" powieściopisarz obserwujący pracę swego kolegi po piórze, mogą poruszać tymi obrazami lub lalkami w ten sposób, że ich twórcy wydaje się, iż przejawiają one własną wolę, wskutek czego akcja powieści rozwija się zupełnie inaczej od pierwotnych zamierzeń autora.

Rzeźbiarz stwarza silny myślółkształt posągu, który pragnie wykuć z marmuru, umieszcza go w bryle marmuru i następnie przystępuje do usuwania tych części bryły, które znajdują się na zewnątrz myślółkształtu posągu.

Podobnie mówca, w miarę jak rozmyśla poważnie nad poszczególnymi częściami swego wystąpienia, tworzy szereg myślółkształtów zazwyczaj bardzo wyraźnych z powodu włożonego w nie wysiłku. Jeżeli nie udaje mu się przedstawić sprawy w sposób zrozumiały dla audytorium, to głównie dlatego, że jego myśl nie została dość jasno zarysowana. Myślółkształt niezgrabny i nie mający wyraźnych konturów nie wywiera większego wrażenia, podczas gdy wyraźnie zarysowany zmusza ciała mentalne słuchaczy do odtworzenia go w sobie.

Hipnotyzm dostarcza przykładów realności myślółkształtów. Dobrze znany jest fakt, że myślółkształt jakiegoś pojęcia rzucony na kartkę czystego papieru może być widziany przez osobę zahipnotyzowaną. Myślółkształt może być zobiektywizowany do takiego stopnia, że pozostająca pod hipnozą osoba jest w stanie go widzieć i odczuwać, jakby był istniejącym fizycznym przedmiotem.

Istnieje dość znaczna ilość myślółkształtów, o większej lub mniejszej trwałości, wyobrażających postacie z historii, dramatu, powieści itd. Tak na przykład wyobraźnia Anglików stworzyła silne myślółkształty, przedstawiające postacie z dramatów Szekspira, *Pilgrim's Progress* Punyana, z opowieści o Kopciuszku, lampie Alladyna itd. Myślółkształty mają charakter zbiorowego tworu, gdyż powstały ze stopienia się twórców wyobraźni niezliczonych osób.

Dzieci mają żywą i bujną wyobraźnię, toteż książki, które one czytają, znajdują zwykle dobrą reprodukcję w świecie myślokształtów, w których znajduje się wiele doskonałych i żywych wizerunków takich ich ulubieńców, jak Sherlock Holmes, Winnetou i wielu innych.

Jednakże myślokształty powstałe pod wpływem lektury współczesnych książek nie są na ogół tak wyraziste, jak te, które stworzyli nasi przodkowie, jak na przykład przedstawiające Robinsona Kruzoa lub bohaterów Szekspira. Dzieje się tak dlatego, że współcześni ludzie czytają bardziej powierzchownie i z mniejszą uwagą, niż to czyniono dawniej.

Tyle o pochodzeniu myślokształtów. Przystąpimy teraz do zapoznania się z ich oddziaływaniem, zarówno na ich twórców, jak i na inne osoby.

Każdy człowiek stwarza w ciągu swego życia trzy rodzaje myślokształtów:

1. Te, które ani nie skupiają się wokół niego, ani też nie są kierowane specjalnie do nikogo, lecz pozostają poza nim jako pewnego rodzaju ogon, oznaczający jego drogę.

2. Te, które skupiają się dokoła osoby myślącej, unoszą się dokoła niej i towarzyszą jej wszędzie, dokąd się ona udaje.

3. Te, które wyrzucają od razu i zmierzają wprost do określonego celu.

Myślokształt pierwszego z tych rodzajów, który nie jest wyraźnie osobisty ani specjalnie do kogoś skierowany, unosi się po prostu w atmosferze, wysyłając nieustannie wibracje analogiczne do tych, które wysyłał pierwotnie jego twórca. Jeżeli taki myślokształt nie zetknie się z innym ciałem mentalnym, to jego promieniowanie stopniowo wyczerpuje swój zapas energii, a sam myślokształt ulega rozpadowi. Jeżeli jednak uda się obudzić wibracje tej samej natury w jakimś ciele mentalnym, to zostaje on przyciągnięty i zazwyczaj wchłonięty przez to ciało.

W obecnym stadium ewolucji większość myśli ludzkich należy zazwyczaj do egocentrycznych. Takie egocentryczne myśli plączą się dokoła swego twórcy. W istocie rzeczy większość ludzi otacza swe ciało mentalne chmurą takich myśli. Unoszą się one nieustannie dokoła nich i stale na nich oddziałują. Usiłują się odtworzyć, pobudzić człowieka do powtórzenia myśli, którymi poprzednio się zajmował. Wielu ludzi odczuwa ten nacisk działający na nich z zewnątrz, tę narzucającą się stale sugestię pewnych myśli, szczególnie gdy odpoczywają po pracy i umysł ich jest wolny od określonej myśli. Jeżeli te myśli są złe i grzeszne, człowiek często sądzi, że to diabeł kusi go do grzechu. A przecież są one w całości tylko jego tworem; on sam jest dla siebie kusicielem.

Powtarzanie podobnych myśli odgrywa ważną rolę w działaniu tego, co nazywa się prarabdą, czyli "dojrzałą" kama. Ciągłe ponawianie myśli tego samego rodzaju, na przykład o dokonaniu zemsty, doprowadza w końcu człowieka do stanu, który można przyrównać do nasyconego roztworu. Podobnie jak dodanie do takiego roztworu odrobiny tej samej stałej substancji powoduje krystalizację rozpuszczonej masy, tak u człowieka drobny dodatkowy impuls może doprowadzić do popełnienia przez niego zbrodni. Tak samo powtarzanie myśli wyrażających chęć pomagania innym może się skryształizować – gdy nadarzy się sposobność, impuls – jako akt bohaterstwa. W takiej sytuacji człowiek może się zdziwić, że mógł popełnić zbrodnię, albo że dokonał heroicznego czynu lub aktu

poświęcenia, ponieważ nie rozumie, że powtarzanie myśli czyni odpowiednie działanie nieuniknionym. Fakty te wyjaśniają stary problem wolnej woli i konieczności, czyli przeznaczenia.

Co więcej, myślokształty człowieka przyciągają ku niemu cudze myślokształty o podobnym charakterze. Człowiek może w ten sposób przyciągnąć do siebie z zewnątrz poważną ilość dodatkowej energii; oczywiście od niego zależy, czy te przyciągane siły są dobrego, czy złego rodzaju.

Zazwyczaj każda nowa myśl stwarza nowy myślokształt, ale jeżeli w pobliżu myśliciela już unosi się myślokształt o tym samym charakterze, to w pewnych warunkach nowa myśl o tym samym przedmiocie zamiast stworzyć nowy kształt, dołącza do już istniejącego i wzmacnia go. Toteż człowiek długo rozmyślając nad tym samym przedmiotem, może stworzyć myślokształt o olbrzymiej mocy. Jeżeli myśl jest zła, to taki myślokształt może wywoływać naprawdę szkodliwy wpływ nawet w ciągu wielu lat oraz mieć możliwości realnie żyjącej istoty.

Powłoka utworzona z egocentrycznych myśli powoduje oczywiście przyćmienie zdolności mentalnego widzenia i ułatwia powstawanie przesądów i uprzedzeń. Patrząc na świat przez tę powłokę człowiek widzi naturalnie wszystko zabarwione zasadniczym jej kolorem; wszystko, co z zewnątrz do niego dociera, zostaje wskutek tego w większym lub mniejszym stopniu zniekształcone przez charakter tej powłoki. Toteż dopóki człowiek nie zdobędzie doskonałego panowania nad swymi myślami i uczuciami, nie może widzieć żadnej rzeczy taką, jaką ona jest w rzeczywistości, gdyż każda jego obserwacja przechodzi przez tę zasłonę, która jak źle wykonana szyba wszystko zniekształca i zabarwia.

Z tej właśnie przyczyny Aryanangha (obecny Mistrz Dźwał Kul) nazwał umysł w *Głosie milczenia* – *wielkim zabójcą rzeczywistości*. Zwracał on w ten sposób uwagę na fakt, że żadnego przedmiotu nie widzimy takim, jakim jest, lecz tylko obraz, jaki potrafimy sobie stworzyć, zabarwiony stale przez nasze własne myślokształty.

Jeśli człowiek myśli o kimś drugim w sposób czysto kontemplacyjny, nie łącząc ze swą myślą żadnego uczucia (na przykład życzliwości lub niechęci) ani pragnienia (na przykład ujrzenia tej osoby), to zazwyczaj jego myśl nie oddziaływa.

Jeżeli natomiast myśli tej towarzyszy uczucie przyjaźni, to myślokształt stworzony z materii ciała mentalnego myśliciela otacza się materią pobraną z jego ciała astralnego i taki astromentalny kształt wydostaje się na zewnątrz ciała, w którym się zrodził, zmierza prosto do przedmiotu uczucia i przyczepia się do niego.

Można go przyrównać do butelki lejdejskiej. Kształt esencji elementarnej odpowiada butelce, a energia myśli – ładunkowi elektrycznemu.

Jeżeli człowiek pozostaje w stanie biernym lub jeśli jego wibracje harmonizują z wibracjami myślokształtu, to myślokształt wyładowuje się na nim i przestaje istnieć. W rezultacie wywołuje on wibracje podobne do własnych, jeśli człowiek był bierny, lub wzmacnia je, jeśli one w człowieku już istniały.

Jeżeli jednak czyjś umysł zajmuje się intensywnie czymś innym, tak iż myślokształt nie ma do niego przystępu, to myślokształt unosi się dokoła tej osoby i czeka na stosowną chwilę, aby się na niej wyładować.

Tak więc myślokształt wysłany przez jedną osobę do drugiej przenosi pewną ilość energii i materii od osoby wysyłającej do odbierającej.

Różnica pomiędzy skutkami działania fali myślowej a myślokształtu polega na tym, że jak to widzieliśmy w rozdziale VII, fala myślowa nie wywołuje określonej pełnej myśli, lecz tylko wzbudza u odbiorcy myśl o tym samym charakterze. Fala myślowa działa w sposób mniej określony, chociaż mazię o wiele szerszy. Natomiast myślokształt przekazuje ściśle określoną myśl osobie gotowej ją odebrać i czyni to wiernie oddając jej treść i charakter. Może jednak dotrzeć tylko do jednej osoby.

Fala myślowa ma zatem wybitną zdolność przystosowania się: fala pobożności na przykład budzi u odbiorcy pobożność, jakkolwiek przedmiot czci może być odmienny u wysyłającego myśl niż u odbiorcy; myślokształt natomiast spowodowałby powstanie dokładnego obrazu Istoty, do której to pobożne uczucie było zwrócone.

Jeżeli myśl ma dostateczną moc, odległość nie ma absolutnie żadnego znaczenia dla myślokształtu, ale myśl przeciętnego człowieka jest zwykle słaba i rozproszona, wskutek czego nie oddziałuje poza ograniczoną strefą.

Myślokształt miłości lub pragnienia roztoczenia nad kimś opieki skierowany z dużą siłą do osoby obdarzonej tym uczuciem zmierza bezpośrednio do niej i pozostaje w jej aurze jako osłaniająca tarcza. Będzie on szukał każdej sposobności do służenia lub obrony, choć nie przez świadome i przemyślane działanie, lecz raczej na ślepo, zgodnie z nadanym mu impulsem, i wzmacniał siły działające przyjaźnie na aurę, a osłabiał siły nieprzyjazne. Tak powstają i działają prawdziwi aniołowie-stróżowie przy kochanych przez nas osobach. W ten właśnie sposób niejedna modlitwa matki za oddalone od niej dziecko krąży dokoła niego, działając w opisany sposób.

Znajomość tych faktów powinna nam uświadomić, jak olbrzymią siłę mamy w swych rękach. Możemy powtórzyć tu raz jeszcze to, co powiedzieliśmy poprzednio o falach myślowych, a mianowicie, że często jesteśmy bezsilni, gdy chodzi o pomoc drugiemu człowiekowi w świecie fizycznym. Można jednak oddziaływać na ciało mentalne (i astralne) człowieka, które często jest wrażliwsze od jego ciała fizycznego. Zawsze mamy możliwość oddziaływania na ciało mentalne lub astralne za pomocą podtrzymującej na duchu myśli, uczucia miłości lub przyjaźni itd. Prawa rządzące myślą zapewniają skuteczność takiego działania: zawód nie jest możliwy, nawet gdyby skutek nie był widoczny w fizycznym świecie.

Czytelnik dostrzeże z łatwością, że myślokształt może oddziaływać na drugą osobę tylko wówczas, gdy w jej aurze znajdują się składniki zdolne do wibrowania harmonijnie z myślokształtem. Jeśli wibracje myślokształtu są całkiem inne niż wibracje, do których zdolna jest aura drugiej osoby, myślokształt odbija się od niej z siłą proporcjonalną do siły, z jaką uderzył.

Słuszne jest więc powiedzenie, że czysty umysł i czyste serce stanowią najlepszą obronę przed wrogimi atakami, gdyż czysty umysł i czyste serce sprawiają, że ciała mentalne i astralne

składają się z najbardziej subtelnych materiałów, które nie reagują w ogóle na wibracje wymagające materii cięższej i gęstszej.

Kiedy zła myśl o szkodliwym zamiarze uderza w takie oczyszczone ciało, odbija się od niego i po magnetycznej linii najmniejszego oporu powraca do swego twórcy i w niego uderza. Ponieważ ma on w swych ciałach mentalnym i astralnym-także materię, z której stworzył myślókształt, myślókształt ten wywołuje w jego ciałach wibracje i wywiera na niego destrukcyjne działanie, przeznaczone dla innej osoby. Dlatego słuszne jest twierdzenie, że przekleństwa (i błogosławieństwa) spadają na głowę przeklinającego (błogosławiącego). Bardzo poważne mogą więc być następstwa nienawiści lub podejrzeń kierowanych przeciw człowiekowi dobremu i o wysokim stopniu rozwoju duchowego; myślókształty wysyłane ku niemu nie mogą mu zaszkodzić, lecz odbite powracają jak bumerang do swego twórcy, niszczą go umysłowo, moralnie lub nawet fizycznie.

Gdy człowiek wyobraża sobie, że znajduje się w jakimś odległym miejscu lub gorąco pragnie tam być, myślókształt przedstawiający jego postać zjawia się w owym miejscu. Nierzadko inne osoby widziały taki myślókształt i brały go za ciało astralne człowieka lub jego zjawę. Aby to było możliwe, osoba widząca musi doświadczyć jasnowidzenia albo myślókształt musi mieć dość mocy, aby się zmaterializować, to znaczy przyciągnąć do siebie pewną ilość fizycznej materii i na chwilę się nią otoczyć.

Myśl wytwarzająca tego rodzaju kształt musi mieć dużą moc i dlatego czerpie dużo materii z ciała mentalnego; dzięki temu kształt ten, chociaż w chwili opuszczenia ciała mentalnego jest mały i skondensowany, zazwyczaj rozszerza się i osiąga wielkość osoby wysyłającej go, zanim dotrze do miejsca przeznaczenia. Co więcej, taki myślókształt, który musi być zbudowany głównie z materii mentalnej, często przyciąga do siebie również dużą ilość materii astralnej. Przywdziewając szatę astralną elementar mentalny traci wiele ze swej świetlistości, choć jego jaśniejsze barwy można nadal wyraźnie widzieć wewnątrz powłoki z materii niższego rzędu. Podobnie jak myśl początkowa ożywia esencję elementarną świata mentalnego, tak ta sama myśl oraz jej kształt z tejże esencji elementarnej stanowi duszę astralnego elementala.

Świadomość myśliciela nie włącza się stale do opisanego powyżej myślókształtu. Ten kształt jest normalnie tworem zupełnie odrębnym, choć nie całkiem oddzielonym od swego twórcy; dzięki temu twórca może otrzymywać za jego pośrednictwem interesujące go spostrzeżenia.

Istnieje jednak rodzaj jasnowidzenia bardziej rozwiniętego niż zwykłe jasnowidzenie, wymagający znacznego panowania nad sobą w świecie mentalnym. Niezbędne jest wówczas zachowanie i utrzymanie więzi z nowo utworzonym myślókształtem w takiej mierze, aby można było za jego pośrednictwem odbierać wrażenia. Wrażenia, jakich doznaje myślókształt, dochodzą do myśliciela za pomocą odpowiednich wibracji. Gdy ten rodzaj jasnowidzenia osiąga doskonałość, wówczas jasnowidz niemal rzutuje część swej świadomości w myślókształt i posługuje się nim jako swoistym, wysuniętym na odległość punktem obserwacyjnym. Może on wtedy widzieć niemal równie dobrze, jak gdyby znajdował się tam, gdzie jest myślókształt. Postacie i przedmioty, które dostrzega, widzi w naturalnej wielkości i z bliska; może też zmieniać dowolnie miejsce, z którego je obserwuje.

Każdy, kto myśli, korzysta ze zdolności tworzenia myślokształtów. Myśli są rzeczami, i to potężnymi. Każdy z nas bez przerwy tworzy myślokształty, dniem i nocą. Nasze myśli, wbrew ogólnemu przekonaniu, nie są wyłącznie naszą własną sprawą. Myśli złe i przewrotne docierają w rzeczywistości o wiele dalej niż złe słowa i mogą oddziaływać na ludzi, którzy już noszą w sobie zalążki zła.

Jak pisze jeden z Mistrzów: *Człowiek nieustannie zaludnia swą drogę w przestrzeni całym własnym światem, potomstwem swej wyobraźni, pragnień, popędów i namiętności.*

Mistrz pisze również, że Adept potrafi: *rzutować w widzialny świat i materializować w nim kształty, zbudowane przez jego wyobraźnię z bezładnej materii kosmicznej świata niewidzialnego. Adept nie stwarza niczego nowego, lecz tylko korzysta z materiałów, które nagromadziła dokoła niego natura, i operuje nimi. Materiały te w ciągu całej wieczności przechodziły przez wszelkie formy. Musi on tylko wybrać to, czego potrzebuje, i powołać je do obiektywnego istnienia.*

Różnica między człowiekiem nierozwiniętym duchowo a rozwiniętym polega na tym, że człowiek rozwinięty posługuje się świadomie siłą myśli. Gdy potrafi świadomie stwarzać myślokształty i kierować nimi, jego użyteczność oczywiście ogromnie się zwiększa, gdyż jest zdolny posługiwać się myślokształtem, by działać tam, gdzie nie może swobodnie się udać w ciele mentalnym. W ten sposób ma możliwość roztaczania opieki i kierowania myślokształtami, by spełniały jego wolę.

Najwspanialszym przykładem takiego myślokształtu jest zapewne myślokształt znany w Kościele chrześcijańskim jako Anioł Obecności. Nie jest to członek królestwa aniołów, lecz myślokształt Chrystusa mający Jego wygląd i stanowiący przedłużenie świadomości samego Chrystusa. Właśnie dzięki Aniołowi Obecności dokonuje się przemiana "elementów" zwana transsubstancją.

Podobne zjawisko, choć nie na tak wysokim poziomie, występuje w loży wolnomularskiej, w której używa się portretu G.W. P. W. M. Myślokształt ten stanowi tak bardzo cząstkę jego osoby, że loża odczuwa dobrodziejstwo Jego obecności i Jego błogosławieństwo dokładnie tak samo, jak gdyby był w fizycznej postaci.

Wysiłkiem woli można natychmiast rozproszyć sztuczny elementa lub myślokształt, dokładnie w ten sam sposób jak w świecie fizycznym zniszczyć jadowitego węża, aby więcej nie szkodził. Okultysta jednak nie robi tego nigdy, z wyjątkiem bardzo niezwykłych okoliczności. Aby zrozumieć powód takiego postępowania, niezbędne są dodatkowe wyjaśnienia dotyczące esencji elementarnej.

Esencja elementarna, z której zbudowany jest myślokształt, rozwija się, jak to już nadmieniliśmy, na swój sposób – to znaczy, uczy się wibrować z możliwie wielką prędkością. Gdy więc myśl utrzymuje ją przez pewien czas w stanie wibracji z pewną prędkością, to pomaga jej tak, że przy najbliższej sposobności zareaguje ona o wiele łatwiej na podobne wibracje.

Czy myśl jest dobra, czy zła, to dla energii elementarnej nie ma znaczenia. Rozwój jej wymaga po prostu, aby jakakolwiek myśl się nią posługiwała. Różnica między dobrą a złą myślą przejawia się

w jakości użytej esencji elementarnej, gdyż zła myśl lub pragnienie potrzebuje do wyrażenia się grubszej materii, natomiast myśl dobra i szlachetniejsza subtelniejszej.

W ten sposób esencja elementarna rozwija się stopniowo, dzięki działaniu na nią myśli ludzi, duchów przyrody, aniołów, a nawet zwierząt, jeśli tylko potrafią myśleć.

Z tej więc przyczyny, to znaczy, aby nie przeszkadzać ewolucji esencji elementarnej, okultysta unika niszczenia sztucznych elementali i woli raczej bronić siebie lub innych tworząc w razie potrzeby ochronną powłokę.

Czytelnik nie powinien oczywiście wyobrazić sobie, że jego obowiązkiem jest hodowanie w sobie myśli niskiego rodzaju, aby przyczynić się do ewolucji cięższych rodzajów esencji elementarnej. Pełno bowiem jest mało rozwiniętych ludzi, którzy zawsze zajmują się takimi myślami. Okultysta powinien zawszemieć szlachetne i czyste myśli i tym samym umacniać i wspierać ewolucję subtelniejszej materii elementarnej, a zatem działać na polu, na którym działa zbyt mało ludzi.

Zanim rozstaniemy się z zagadnieniem myślokształtów, chcielibyśmy jeszcze dodać, że na materię astralną i mentalną oddziałują każdy dźwięk, i to nie tylko muzyczny, ale każdego rodzaju. Niektóre z myślokształtów muzycznych opisane zostały w książce *Ciało astralne* w rozdziale VII.

Myślokształt, czyli gmach wzniesiony w wyższych sferach bytu podczas odprawiania chrześcijańskiej mszy, różni się nieco od innych myślokształtów, chociaż ma dużo wspólnego z kształtami, które stwarza muzyka. Składa się z materiałów dostarczonych podczas pierwszej części nabożeństwa przez kapłana i wiernych na poziomie eterycznym, astralnym i mentalnym. Materia sfer jeszcze wyższych pojawia się w nim w drugiej części nabożeństwa, głównie za sprawą zastępów anielskich.

Gmach tego myślokształtu może być porównany z kondensatorem z zakładu destylacji wody. W ochłodzonym zbiorniku para wodna oziębia się i skrapla. Podobnie gmach mszy jest naczyniem, w którym gromadzą się i kondensują materiały dostarczane przez modlących się wiernych; do naczynia tego spływa z najwyższych sfer strumień boskiej siły, a pomagający w obrzędzie aniołowie zużytkowują tę siłę na określone potrzeby w fizycznym świecie.

Obrzędy wszystkich wielkich religii świata zmierzają do wytworzenia podobnych skutków za pomocą zbiorowego działania. Ceremonie wolnomularskie osiągają podobne rezultaty, lecz odmienną drogą. Myślokształt stworzony przez ceremonię wolnomularską stanowi prawdziwy "firmament niebios", który można uważać za aurę człowieka leżącego na plecach. Symbolizm ten występuje też gdzie indziej, na przykład w wielobarwnej sukni Józefa, w Szacie Chwały, którą przywdziewa wtajemniczony, a także w Augoidesie filozofów greckich, w którym dusza przebywa w subtelnym, niewidzialnym świecie.

ROZDZIAŁ IX: MECHANIZM PRZEKAZYWANIA MYŚLI

Zanim przejdziemy do omawiania zjawiska przekazywania myśli i jego wpływu na ludzi, przedstawimy najpierw mechanizm, który pozwala człowiekowi przesłać swą myśl drugiej osobie.

Termin *telepatia* oznacza dosłownie "odczuwanie na odległość" i dlatego słusznie można by ograniczyć jego zastosowanie do przekazywania uczuć lub emocji. Używa się go jednak ogólnie jako synonimu przekazywania wyobrażeń, myśli lub uczuć od jednej osoby do drugiej na pozafizycznej drodze.

Istnieją trzy odmiany telepatii. Możliwe jest bezpośrednie komunikowanie się:

1. Dwóch mózgów eterycznych
2. Dwóch ciał astralnych
3. Dwóch ciał mentalnych.

W pierwszym wypadku, który możemy nazwać metodą fizyczną lub eteryczną, myśl wywołuje wibracje najpierw w ciele mentalnym, następnie w ciele astralnym, potem w mózgu eterycznym, a wreszcie w ciężkich cząsteczkach mózgu fizycznego. Wibracje mózgu pobudzają do drgania eter fizyczny, którego fale rozprzestrzeniając się docierają do innego mózgu i powodują wibracje jego cząsteczek eterycznych i ciężkich fizycznych. Odbierający te wibracje mózg przekazuje je z kolei do połączonych z nim ciał, astralnego i mentalnego, i w ten sposób wibracje te docierają do świadomości drugiego człowieka.

Jeżeli jakiś człowiek skupia swoją myśl na konkretnym kształcie, to buduje ten kształt z materii eterycznej, a towarzyszący temu wysiłek wywołuje fale eteryczne, które rozchodzą się we wszystkich kierunkach. Przekazany zostaje nie sam obraz, lecz pewien układ wibracji, które go odtworzą.

Proces ten jest nieco podobny do tego, który zachodzi podczas rozmowy telefonicznej. Przekazany zostaje nie sam głos, lecz pewna ilość wibracji elektrycznych, przez niego wywołanych; gdy wibracje te docierają do słuchawki, przeobrażają się w dźwięk głosu.

Gruzoł szyszynkowy, czyli szyszynka, jest organem przekazywania myśli, podobnie jak oko jest organem widzenia. U większości ludzi szyszynka znajduje się w stanie szczątkowym, lecz podlega ona ewolucji, a nie zanikowi; ewolucję szyszynki można przyspieszyć tak, aby mogła spełniać swą właściwą funkcję, którą w przyszłości spełniać będzie u wszystkich ludzi.

Jeśli ktoś rozmyśla w sposób celowy i uporczywy o jakimś określonym pojęciu oraz skupia na nim całą swą uwagę, może w pewnym momencie odczuć w okolicy szyszynki lekkie drżenie, podobne do wywołanego przez pełzanie mrówki. Drżenie to pojawia się w przenikającym szyszynkę eterze; wzbudza ono stały prąd magnetyczny, który w fizycznych cząsteczkach gruczołu wywołuje mrowienie. Gdy myśl jest dostatecznie mocna, aby wzbudzić prąd, wówczas myślący człowiek konstatuje, że udało mu się w pełni skupić swą myśl i nadać jej siłę niezbędną do przekazania jej na odległość.

Wibracje eteru w szyszynce wytwarzają w otaczającym ją eterze fale podobne do fal świetlnych, lecz o wiele mniejsze i szybsze. Wibracje te rozchodzą się we wszystkich kierunkach, wprawiając eter w drganie, a fale eteryczne powodują z kolei wibracje eteru w szyszynce w innym

mózgu, skąd zostają przekazane kolejno do ciała astralnego i mentalnego, jak to przedstawiliśmy wyżej, a wreszcie do świadomości. Jeżeli szyszynka w mózgu drugiego człowieka nie potrafi odtworzyć fal myśli, to pozostaje ona niepostrzeżona, tak jak światło nie wywiera żadnego wrażenia na oko niewidomego człowieka.

W drugim wypadku, gdy komunikują się ze sobą dwa ciała astralne, mózg eteryczny nie uczestniczy wcale w tym procesie, a oba ciała astralne porozumiewają się wówczas bezpośrednio ze sobą.

W trzecim wypadku, czyli przy mentalnej metodzie komunikowania się dwóch ludzi, myśliciel po stworzeniu myśli w świecie mentalnym nie kieruje jej w dół do poziomu mózgu fizycznego, lecz posyła ją natychmiast do ciała mentalnego drugiego myśliciela. Możliwość takiego świadomego postępowania opiera się na znacznie wyższym stopniu rozwoju umysłowego niż eteryczna metoda przekazywania myśli, gdyż osoba przekazująca myśl musi mieć pełną świadomość w świecie mentalnym, jeśli świadomie ma tego dokonać.

Gdy ludzkość osiągnie wyższy stopień rozwoju, będzie to prawdopodobnie normalny sposób porozumiewania się. Już obecnie stosują go Mistrzowie przy nauczaniu swych uczniów; tą drogą przekazują im nawet najbardziej złożone pojęcia.

Nieświadome przekazywanie myśli

W rozdziałach VII i VIII omówiliśmy wytwarzanie fal myślowych i myślokształtów oraz w pewnym stopniu skutki ich działania na innych ludzi. Skutki te są dostatecznie ważne, by je szczegółowo rozpatrzyć. Rozpocznijmy od przekazywania myśli, które odbywa się całkowicie lub częściowo nieświadomie.

Po tym wszystkim, co zostało już powiedziane, jest rzeczą jasną, że każdy człowiek, gdziekolwiek idzie, pozostawia za sobą smugę swych myśli. Gdy na przykład przechodzimy ulicą, idziemy przez cały czas w morzu myśli innych ludzi, cała atmosfera jest nimi wypełniona – myślami mglistymi i nieokreślonymi.

Jeżeli umysł człowieka chociażby przez chwilę pozostaje wolny, strzępy myśli wytworzonych przez innych ludzi przepływają przez niego, nie budząc w nim zazwyczaj wrażenia, ale niekiedy poważnie go poruszają. Zdarza się czasem, że jedna z tych myśli przykuje do siebie uwagę człowieka tak, iż jego umysł zawładnie nią na kilka chwil, wzmocni ją własną energią, a potem wyrzuci z siebie, aby znów nawiedziła kogoś następnego.

Człowiek nie jest więc odpowiedzialny za myśli napływające do jego umysłu, gdyż mogą być cudze. Ponosi jednak odpowiedzialność, jeżeli się nimi zajmie, podtrzyma je i wzmocnione wysyła w świat.

Taka mieszanka myśli różnego pochodzenia nie posiada żadnej spójności, choć każda z nich może stać się punktem wyjścia dla szeregu skojarzeń myślowych i pobudzić umysł do rozmyślenia nad nimi. Wielu ludzi ogarnęłoby zapewne zdumienie, gdyby zbadali strumień myśli przepływających przez ich umysł i stwierdzili, ile pustych i niedorzecznych rojeń pojawia się w nim i znika w krótkim

czasie. Własne ich myśli nie stanowią nawet jednej czwartej. W większości są całkiem bezużyteczne, ogólnie raczej złe niż dobre.

Tak to ludzie bez przerwy oddziałują na siebie swymi myślami, które na ogół wysyłają w świat bez wyraźnej intencji. Opinia publiczna wytwarza się przeważnie w ten właśnie sposób; stanowi najczęściej rezultat nieświadomego przekazywania myśli. Większość ludzi myśli w ten lub w inny sposób nie na skutek głębokiego przemyślenia pewnych zagadnień, lecz po prostu dlatego, że myśli tak wielu ludzi i pociąga za sobą innych. Silna myśl człowieka o potężnym umyśle płynie w świat mentalny, gdzie zostaje przejęta przez wrażliwe, odbiorcze umysły, które z kolei odtwarzają jej wibracje, wzmacniają ją i dzięki temu pomagają jej oddziaływać na innych; myśl staje się coraz silniejsza i wywiera wpływ na wielką liczbę osób.

Z tego punktu widzenia łatwo można zrozumieć, jak ogromną rolę odgrywają takie myślokształty w powstawaniu narodowych i rasowych uczuć, a przez to w tworzeniu się uprzedzeń i przesądów. Wszyscy wzrastamy w atmosferze zatłoczonej myślokształtami, które wyrażają pewne pojęcia i narodowe przesady, narodowe poglądy i sposoby patrzenia na świat, narodowe typy myśli i uczuć. Wszystko to oddziałuje na nas od chwili urodzenia, a nawet i wcześniej. Patrzymy na każdą rzecz przez tę atmosferę, każda myśl przełamuje się w niej w mniejszym lub większym stopniu, nasze ciała mentalne i astralne zgodnie z nią wibrują. Prawie każdy człowiek ulega narodowej atmosferze; "opinia publiczna" raz uformowana rządzi umysłami większości, oddziałując nieustannie na mózgi i budząc w nich te same wibracje. We dnie i w nocy, w stanie czuwania i podczas snu podlegamy jej wpływowi, a nasza nieświadomość zwiększa jej skuteczność. Większość ludzi ma usposobienie raczej odbiorcze niż twórcze. Zachowują się oni jak automaty odtwarzające myśli, które do nich dotarły. Wskutek tego narodowa atmosfera stale się umacnia.

Nieuniknioną konsekwencją tego stanu rzeczy jest fakt, że narody zapoznając się ze zdaniem innych narodów modyfikują je oddziaływaniem własnych wibracji. Dlatego ludzie różnych narodowości rozpatrując te same fakty dodają do nich swoje gotowe już wyobrażenia i z pełnym przekonaniem oskarżają się wzajemnie o fałszowanie tych faktów i stosowanie niegodnych metod. Gdyby ta prawda i jej powszechny charakter dotarły do świadomości ludzkiej, byłoby o wiele łatwiej niż obecnie załagodzić wiele międzynarodowych sporów, jak i uniknąć niejednej wojny. Wówczas każdy naród zrozumiałby rolę "czynnika osobowego" i szukałby poglądu pośredniego, a nie upierał się przy swoim stanowisku.

Większość ludzi nie stara się wcale o samodzielne i poprawne rozpoznawanie, gdyż nie potrafi się uwolnić od wpływu olbrzymiej masy myślokształtów składających się na opinię publiczną. Dlatego w rzeczywistości prawie nigdy nie dostrzegają oni prawdy i nawet nie domyślają się jej istnienia, gdyż zadowolają się przyjęciem tego gigantycznego myślokształtu. U okultysty natomiast na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność jasnego i obiektywnego widzenia każdej rzeczy i widzenia jej taką, jaką w rzeczywistości jest, a nie taką, jaką ją widzi duża liczba ludzi.

Aby zdobyć tę jasność widzenia, niezbędna jest nieustanna czujność. Odkrycie wpływu olbrzymiego unoszącego się myślokształtu nie oznacza wcale możliwości oparcia się mu. Jego napór działa stale i dlatego nie możemy ulegać mu zupełnie nieświadomie we wszelkich pomniejszych

sprawach, nawet jeśli wyraźnie stawiamy mu opór w ważniejszych kwestiach. Urodziliśmy się podlegając jego naciskowi, podobnie jak urodziliśmy się podlegając ciśnieniu atmosferycznemu, i jesteśmy na równi nieświadomi każdego z nich. Okultysta musi nauczyć się uwalniać całkowicie od wpływu opinii i widzieć prawdę taką, jaka jest, a nie zniekształconą przez działanie tych olbrzymich, zbiorowych myślokształtów.

Wpływ owych zbiorowych myśli nie ogranicza się do subtelnych ciał człowieka. Myślokształty o charakterze destrukcyjnym działają jako energia rozkładowa i często powodują wiele szkód w świecie fizycznym; stanowią one obfite źródło naturalnych wstrząsów, burz, cyklonów, huraganów, trzęsień ziemi, powodzi itd. Mogą wywoływać wojny, rewolucje, zamieszki i różnego rodzaju przewroty. Epidemie chorób lub wzrost przestępstw, serie nieszczęśliwych wypadków mają podobne pochodzenie. Myślokształty gniewu przyczyniają się do popełniania morderstw. Tak więc zawsze i wszędzie na nieskończenie wiele sposobów złe myśli ludzi przynoszą zgubne skutki im samym i innym.

Przed omówieniem skutków wywołanych bardziej indywidualnymi myślami, czytelnik zechce przypomnieć sobie, że w książce *Ciało astralne* opisaliśmy skutki, jakie wywiera na to ciało nagły przypływ na przykład uczuć nabożnych.

Takiemu uczuciu nabożności towarzyszą zazwyczaj nabożne myśli. Myśli te, chociaż powstają w ciele mentalnym, przyciągają ku sobie dużą ilość materii astralnej i otaczają się nią, wskutek czego działają równocześnie w świecie mentalnym i astralnym. W rezultacie człowiek rozwinięty staje się źródłem fal myśli nabożnych, które w sposób nieunikniony muszą wywierać wpływ na innych ludzi, zarówno w dziedzinie myśli, jak i uczuć. Oczywiście tak samo się dzieje w wypadku miłości, gniewu, przygnębienia i wszystkich innych uczuć.

Innym typowym przykładem są prądy myśli płynące od osoby prelegenta oraz prądy zrozumienia i uznania, jakie powstają u słuchaczy i łączą się z prądami myśli mówcy.

Zdarza się często, że gra myśli prelegenta wywołuje harmonizującą z nią odpowiedź w ciałach mentalnych słuchaczy, wobec czego potrafią oni zrozumieć dokładnie jego myśli w tym momencie, lecz później, gdy bodźce wychodzące od mówcy przestają działać, zapominają, a nawet nie potrafią już rozumieć tego, co poprzednio wydawało się im jasne.

Natomiast krytyczna myśl wywołuje przeciwstawne wibracje, które zakłócają prąd myśli i wprowadzają zamieszanie. Powiada się, że kto miał możliwość obserwować te zjawiska, nie zapomni ich chyba nigdy.

Podczas czytania książki myśl czytelnika może przyciągnąć uwagę autora przebywającego w ciele astralnym czy też we śnie lub po śmierci fizycznej. Pisarz może być w ten sposób przywołany do czytelnika i otoczyć go właściwą sobie atmosferą tak skutecznie, jak gdyby był fizycznie obecny.

W ten sposób myśl czytelnika może również przyciągnąć ku sobie myśli innych osób, które studiowały ten sam przedmiot.

Typowy przykład oddziaływania myśli zmarłych na żyjących stanowi odwet straconego mordercy, który mści się popychając innych ludzi do morderstwa. Rzuca to nowe światło na przyczynę zdarzających się od czasu do czasu serii morderstw tego samego typu.

Szczególnie wyraźnie zaznacza się wpływ myśli na dzieci. Podobnie jak plastyczne i podatne jest ciało fizyczne dziecka, tak plastyczne jest też jego ciało astralne i mentalne. Ciało mentalne dziecka wchłania myśli otoczenia jak gąbka wodę i chociaż jest ono zbyt młode, by je mogło już teraz odtwarzać, to ich załóżek przyniesie owoc we właściwym czasie. Stąd olbrzymia doniosłość otoczenia dzieci szlachetną i nieegoistyczną atmosferą.

Straszny to i przygnębiający dla jasnowidzącego widok, gdy widzi jak piękna, czysta, biała dusza lub aura dziecka zostaje w ciągu kilku lat skalana, splamiona i zaciemniona przez egoistyczne, nieczyste i bezbożne myśli świata ludzi dorosłych. Tylko jasnowidzący wie, jak bardzo i jak szybko mogłyby się poprawić charaktery dzieci, gdyby charaktery ludzi dorosłych były lepsze.

Chociaż nigdy nie jest słuszna próba opanowania woli i myśli drugiego człowieka, nawet gdy dobry cel zdaje się to usprawiedliwiać, to jednak zawsze jest słuszne skupianie swojej myśli na dobrych jego cechach, gdyż to przyczynia się do ich wzmocnienia. Odwrotnie, zatrzymywanie myśli na cudzych wadach i ułomnościach oznacza ich wzmocnianie, a nawet może stworzyć ujemne cechy, które przedtem nie istniały lub pozostawały w stanie utajonym.

Przyjrzyjmy się na przykład grupie osób, które pozwalają sobie na plotkowanie i obmowę oraz oskarżają inną osobą o zazdrość.

Osoby te posyłają natychmiast ku swej nieszczęsnej ofierze strumienie myśli sugerujące jej zazdrość. Jeśli ofiara miała już w sobie skłonność do zazdrości, to oczywiście zostanie ona wówczas wybitnie wzmocniona, a jeśli nawet jest całkiem wolna od zazdrości, to osoby rozmyślające i mówiące o tej jej urojonej wadzie zrobią wszystko, co mogą, aby ją wywołać.

Zło spowodowane plotkarstwem i obmową jest niemal niezmierzone, a czytelnik powinien przypomnieć sobie zdecydowane potępienie tych niegodnych postępów zawarte w *U stóp Mistrza*.

Krytycyzm prawdziwego okultysty powinien przybierać tę szczęśliwą formę, która równie gorliwie szuka zalet, jak fałszywy krytycyzm szuka skazy.

Tak więc możliwość, czy raczej nieunikniona konieczność oddziaływania na innych siłą naszych myśli – ze szkodą lub korzyścią dla nich – wkłada potężne narzędzie w ręce każdego, kto zechce go użyć.

Astromentalne obrazy, to znaczy myślokształty, którym towarzyszą uczucia, odgrywają nie małą rolę w tworzeniu związków karmicznych pomiędzy ludźmi. Przypuśćmy, biorąc skrajny przykład, że człowiek wysyłający w świat myśl o zacieklej nienawiści, przepelnioną pragnieniem zemsty, przyczynił się do stworzenia w drugim człowieku impulsu, który pchnął go do morderstwa. Twórca tej myśli zostaje tym samym złączony karmicznie ze sprawcą mordu, nawet jeśli nigdy go nie widział na oczy w świecie fizycznym. Ani niewiedza, ani brak pamięci, nie mogą przeszkodzić działaniu prawa karmy i człowiek musi zawsze zebrać żniwo swych myśli i uczuć, jak i czynów fizycznych.

Ogólnie biorąc, stwarzane przez człowieka obrazy mentalne mają wybitny wpływ na jego przyszłe otoczenie. W ten sposób tworzą się więzy, które w przyszłym życiu łączą ludzi na dobre i złe, które przysparzają nam krewnych, przyjaciół i wrogów, które stawiają na naszej drodze ludzi nam pomagających lub przeszkadzających, ludzi miłujących nas bez wzajemności lub nienawidzących, chociaż niczym w tym życiu nie zasłużyliśmy na tę ich nienawiść. Dlatego nasze myśli, przez bezpośrednie swe oddziaływanie na nas, nie tylko kształtują nasz umysłowy i moralny charakter, ale także przez swój wpływ na innych przesądzają, z jakimi ludźmi spotkamy się w przyszłości.

Można oczywiście zabezpieczyć się w dużym stopniu przed atakiem myślokształtów z zewnątrz, stwarzając wokół siebie mur z substancji swej aury. Materia mentalna, jak to stwierdziliśmy poprzednio, bardzo łatwo reaguje na impulsy myśli i daje się bez trudu kształtować według naszej woli.

Niemniej osłanianie siebie powłoką ochronną jest w pewnym stopniu uznaniem swej słabości, a najlepszą osłonę stanowi zawsze promienna dobra wola i czystość, które odrzucają od nas wszystko, co niepożądane w potężnym strumieniu miłości.

Konieczność posługiwania się powłoką ochronną, może zająć:

1. Gdy obawiamy się wejść w przypadkowy tłum.
2. W czasie medytacji.
3. Przed zaśnięciem.
4. Gdy zachodzą szczególne warunki, w których mogłyby nas opanować myśli niższego rzędu.

Zostanie to omówione szczegółowo w dalszych rozdziałach.

Powłoka lub skorupa ochronna ma określone zastosowanie przy niesieniu pomocy innym osobom, toteż niewidzialni pomocnicy często uważają ją za nieocenioną, gdy mają pomóc człowiekowi, który jeszcze nie ma dość siły, aby obronić się przed celowymi atakami z zewnątrz, czy też przed wszędobylskimi wirami wędrownych myśli.

Wydaje się niewątpliwe, że zwierzęta, które żyją w świecie uczuć, mają swoją telepatyczną zdolność wysyłania na odległość emocjonalnych impulsów do podobnych sobie istot. William J. Long w swej czarującej książce *How animals talk (Jak zwierzęta rozmawiają)* twierdzi, że ma poważne podstawy, by wierzyć, że sposób porozumiewania się w milczeniu stanowi powszechnie stosowany w świecie zwierzęcym język.

Ten sympatyczny, bystry obserwator życia zwierząt przytacza liczne przykłady. Oto seter, zwany Don, zawsze wyraźnie okazywał, że wie, iż jego pan wraca do domu – nawet jeśli wracał on o niezwyklej porze i nieoczekiwanie. Wiedział również, kiedy przychodziła sobota lub zaczynały się wakacje kiedy pan zabierze go ze sobą do lasu. Inny znów pies, o imieniu Watch, wyruszał stale na spotkanie swego pana mniej więcej wtedy, gdy ten wyruszał do domu z miejsca odległego o trzy, cztery mile, jadąc dwukołowym wózkiem z zaprzężonym koniem, z którym pies był bardzo zaprzyjaźniony; należy dodać, że godzina powrotu pana wciąż się zmieniała.

Każdy, kto jeździ konno, wie, że lęk lub nerwowość jeźdźca łatwo udziela się jego koniowi. Zaobserwowano, że gdy wilczek oddali się zbyt od stada, matka zamiast za nim gonić zachowuje spokój, podnosi głowę i patrzy w tym kierunku, w którym odszedł, a wówczas zaczyna się on wahać, zatrzymuje się i szybko wraca do stada. Lisica zdaje się mieć swe potomstwo w każdej chwili pod kontrolą, choć nie wydobywa z siebie żadnego głosu; wystarczy jedno spojrzenie, aby małe natychmiast przerwały zabawę, popędziły do nory i pozostały w niej aż do powrotu matki z polowania. Znany jest wypadek, kiedy ranny wilk, który leżał wcześniej sam przez parę dni, pobiegł prosto ku szczątkom jakiegoś zwierzęcia, zabitego w tym czasie przez stado w odległości około dziesięciu kilometrów od miejsca, w którym się znajdował, chociaż nie wiódł go w tym kierunku żaden ślad.

Kapitan Rule zaobserwował, że w momencie gdy trafiał w jakiegoś wieloryba, wszystkie inne wieloryby w promieniu dziesięciu kilometrów szamotały się tak, jakby je raził jego harpun. Niektóre dzikie ptaki zjawiają się na podwórzu właśnie w tym czasie, gdy ptactwo domowe się pożywia. "Złoty" szpaków to zjawisko, które można wytłumaczyć tylko za pomocą telepatii. To samo odnosi się do ruchów stad siewek.

Wielu myśliwych spostrzegło, że gdy wychodzą bez strzelby, nie mając zamiaru polować, często spotykają wiele dzikich zwierząt, natomiast gdy idą z bronią chcąc polować, zwierzęta, które spotykają, są niespokojne, podejrzliwe i trudno je podejść. Pewien myśliwy, wiedząc, że fizyczne i umysłowe podniecenie człowieka udziela się zwierzętom, opanowywał je i mógł wówczas o wiele łatwiej podejść swe ofiary. Wiele zdobytych przez niego skór tygrysich potwierdzało prawdziwość tego spostrzeżenia.

Nasz autor posuwa się jeszcze dalej, twierdząc, że spotkał w swym życiu Indian i wiele innych osób, posiadających zdolność zwaną w Afryce *czamfe*, która działa jak dodatkowy zmysł, ostrzegając przed nadchodzącym niebezpieczeństwem, i to często w warunkach wykluczających możliwość uzyskania informacji za pomocą zwykłych pięciu zmysłów.

Czytelnikom, którzy szczególnie interesują się tym zagadnieniem i w ogóle życiem zwierząt, gorąco polecamy *How animals talk* oraz inne książki Williama J. Longa.

Świadome przekazywanie myśli oraz leczenie myślą

Upewnienie się o możliwości przekazywania myśli, a nawet osiągnięcie pewnej sprawności w tej dziedzinie, to niemal zawsze rzecz dostępna dwóm osobom, które zechcą poświęcić temu dość czasu i wytrwałości oraz są zdolne do jasnej i skupionej myśli.

Dwie eksperymentujące osoby mogą się umówić na określoną godzinę w ciągu dnia i poświęcić swym doświadczeniom na przykład dziesięć lub piętnaście minut dziennie. Każda z nich powinna się na ten czas zabezpieczyć przed wszelkiego rodzaju zakłóceniami spokoju. Jedna z nich będzie nadawać, a druga odbierać myśli; jednak w większości wypadków wskazane jest odgrywanie tych ról na zmianę, aby uniknąć niebezpieczeństwa umocnienia bierności u jednej z osób; co więcej, można na przykład dzięki temu przekonać się, że jedna z nich lepiej nadaje myśli, a druga lepiej odbiera.

Nadawca powinien wybrać myśl o czymkolwiek, od abstrakcyjnego pojęcia do konkretnego przedmiotu lub prostej figury geometrycznej, skupić na niej uwagę i wolę przekazania jej swemu przyjacielowi. Nie ma chyba potrzeby podkreślać, że jego umysł nie był wcześniej w pełni skupiony, czyli nie był w stanie, który Patandźali określa jako *skupiony na jednym punkcie*. Wskazane jest, aby niedoświadczone osoby nie skupiały się zbyt długo; chodzi o to, by ich uwaga nie zachwiała się i nie odbiegła od przedmiotu, gdyż mogłoby to wytworzyć w nich zły nawyk lub wywołać napięcie powodujące zmęczenie. Dla wielu osób, jeśli nie dla większości, bezpieczniejsze są sekundy niż minuty.

Osoba odbierająca nadawane myśli, po zajęciu jak najwygodniejszej pozycji, tak aby najmniejsza nawet niewygodność nie odrywała uwagi od właściwego zadania, powinna całkowicie zawiesić aktywność swego umysłu, co dla kogoś niedoświadczonego nie jest z początku łatwe. Gdy się to raz uda, należy potem notować przepływające myśli. Powinno się je zapisywać na kartce papieru w miarę ich pojawiania się, starając się z całych sił zachować bierność, niczego ani nie osłabiając, ani nie wzmacniając.

Oczywiście, osoba nadająca powinna również notować wysyłane przez siebie myśli, aby potem można było porównać obydwie zapisy.

Pomijając wypadki, gdy eksperymentatorzy wyjątkowo nie umieją posługiwać się swą wolą oraz panować nad swymi myślami, osiąga się rezultat zazwyczaj już po upływie kilku tygodni czy miesięcy. Autor niniejszej książki uzyskał go już po pierwszej próbie.

Gdy człowiek studiujący "biały" okultyzm przekona się o możliwości przekazywania myśli, wówczas nie poprzestanie na akademickich próbach, jakie opisaliśmy wyżej, ani też nie ograniczy się do przesyłania życzliwych myśli swym przyjaciółom, choć mogłoby to być dla nich pożyteczne. Może bowiem użyć siły swej myśli do ważniejszych zadań.

Wyobraźmy sobie na przykład, że zechce przyjść z pomocą osobie dotkniętej nałogiem pijaństwa. W tym celu powinien najpierw ustalić godziny, w których umysł jego pacjenta jest prawdopodobnie niczym nie zajęty, na przykład czas przed udaniem się na spoczynek. Jeśli będą to godziny snu pacjenta, tym lepiej dla niego. O tej właśnie porze powinien usiąść i wyobrazić sobie, że pacjent siedzi naprzeciw niego. Nie jest konieczne, by wyobrażenie to było bardzo wyraźne, ale zabieg zyska na skuteczności, gdy będzie ono możliwie żywe, wyraźne i bogate w szczegóły. Jeżeli pacjent pogrążony jest we śnie to zostanie przyciągnięty przez osobę o nim myślącą i ożywi przedstawiające go wyobrażenie.

Następnie osoba podejmująca kurację powinna z całym skupieniem skierować swą uwagę na postać pacjenta i przekazać mu myśli, które mogą przeniknąć do jego umysłu. Powinna przedstawić te myśli jako wyraźne mentalne obrazy, tak jakby go przekonywała za pomocą argumentów, przemawiając do niego słowami.

Trzeba jednak zachować ostrożność, aby nie wpływać przy tym na wolę pacjenta. Należy jedynie przedłożyć jego umysłowi pewne myśli, przemawiając do jego rozumu i uczucia, myśli, które by mu pomogły zdobyć się na właściwy sąd i na wysiłek wprowadzenia go w czyn.

Jeżeli narzuci się leczonemu pewien sposób postępowania, wówczas uzyskana korzyść jest nikła, o ile w ogóle istnieje. Po pierwsze bowiem osłabienie woli chorego na skutek narzucenia mu określonego postępowania może bardziej zaszkodzić aniżeli zło, od którego się go powstrzymało. Po wtóre, zła skłonność nie zniknie wskutek przeszkody, jaką postawi się na drodze do jej zaspokojenia. Skłonność ta, zahamowana w jednym kierunku, znajdzie sobie inną drogę i nowy nałóg zajmie miejsce starego.

Tak więc człowiek zmuszony do wstrzeźliwości przez ujarzmienie jego woli nie jest wyleczony ze swej słabości; reaguje tak samo, jakby był zamknięty w więzieniu.

Niezależnie od powyższych rozważań praktycznych, błędem jest sama myśl, że można narzucać drugiemu człowiekowi swoją wolę, nawet jeśli ma to mu przynieść pożytek. Prawdziwego wzrostu nie można wymusić zewnętrznym przymusem. Trzeba najpierw przekonać rozum, pobudzić i oczyścić uczucia, zanim będzie można osiągnąć rzeczywisty rezultat.

Jeżeli czytelnik pragnie pomagać myślą i w innych sytuacjach, powinien postępować w podobny sposób. Jak to przedstawiliśmy w rozdziale VIII, mocne dobre życzenia, przesłane przyjacielowi jako myśl opiekuńcza, pozostaną przy nim w postaci myślokształtu przez czas proporcjonalny do siły myśli i będą go osłaniały przed złem, działając jak pancierz przeciw wrogim myślom, a nawet chronić przed fizycznym niebezpieczeństwem. Podobnie przesłana myśl pokoju i pocieszenia działa kojąco i uspokajająco na umysł, stwarzając dokoła niego atmosferę pokoju.

Widać z tego wyraźnie, że przekazywanie myśli jest ściśle związane z leczeniem myślą, które polega na kierowaniu przez lekarza dobrych, a przy tym intensywnych myśli ku pacjentowi. Przykłady tego rodzaju leczenia znajdujemy w *Christian Science*, *Wiedzy duchowej* itd.

W metodach usiłujących uleczyć człowieka wiarą, że ma się on lepiej, wywiera się często znaczny wpływ hipnotyczny. Ciało mentalne, astralne i eteryczne człowieka są tak ściśle ze sobą powiązane, że gdy człowiek wierzy, iż jest zdrow, to jego umysł potrafi zmusić ciało fizyczne do zharmonizowania się ze stanem umysłu, co powoduje uzdrowienie.

H. P. Bławacka uznawała za usprawiedliwione, a nawet wskazane, stosowanie hipnozy dla uwolnienia człowieka na przykład od nałogu pijaństwa, z tym jednak zastrzeżeniem, że osoba prowadząca leczenie musi mieć dostateczną wiedzę, by przełamać nałóg i wyzwolić wolę pacjenta, aby on sam mógł się temu nałogowi przeciwstawić. Ponieważ siła woli pacjenta została sparaliżowana przez jego nałóg, hipnotyzer posługuje się hipnozą jako chwilowym zabiegiem, który ma umożliwić choremu uzdrowienie i wzmocnienie jego woli.

Choroby nerwowe najłatwiej poddają się działaniu woli, gdyż system nerwowy został stworzony dla przejawiania sił i zdolności duchowych w świecie fizycznym. Najszybsze wyniki osiąga się, gdy najpierw oddziaływa się na układ współczulny, ponieważ układ ten jest bardziej bezpośrednio związany z aspektem woli, przejawiającym się w postaci pragnienia, podczas gdy układ mózgowo - rdzeniowy związany jest przede wszystkim z aspektem poznania i czystej woli.

W innej metodzie leczenia uzdrowiciel musi najpierw określić dokładnie miejsce schorzenia, wyobrazić sobie chory organ, a następnie, jaki powinien być. W stworzonym tą drogą myślokształcie

buduje on odpowiednik zdrowego organu z materii astralnej, następnie siłą magnetyzmu zagęszcza go materią eteryczną, a w końcu wbudowuje cięższe cząsteczki gazowe, płynne i stałe materii fizycznej, używając do tego celu materiałów znajdujących się w ciele chorego oraz, w razie ich braku, materiałów z zewnątrz.

Powyższa metoda wymaga oczywiście co najmniej pewnego wyobrażenia o anatomii i fizjologii; gdy jednak przeprowadzający leczenie myślą jest człowiekiem zaawansowanym w rozwoju, wówczas w razie braku wiedzy z tego zakresu, wola jego może być pokierowana z wyższej sfery.

Zabiegom dokonywanym taką metodą nie towarzyszy niebezpieczeństwo, zagrażające przy stosowaniu metody oddziaływania na układ współczulny.

Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo przy leczeniu siłą woli, a mianowicie możliwość wyparcia choroby do ciała wyższego. Choroba bowiem jest często ostatecznym przejawem zła, które już wcześniej zaistniało w wyższej sferze; dlatego lepiej jest pozwolić, by się ono przejawiało, aniżeli zahamować ten proces siłą i wtłoczyć je z powrotem do subtelniejszego ciała.

Jeżeli choroba jest rezultatem złych pragnień lub myśli, to bardziej wskazane są fizyczne środki leczenia aniżeli leczenie myślą, gdyż środki fizyczne nie mogą przerzucić schorzenia w sferę wyższą, co mogłoby nastąpić przy zastosowaniu leczenia myślą. Dlatego mesmeryzm może być odpowiedniejszym zabiegiem, jako że jest metodą fizyczną (zob. *Ciało eteryczne*, rozdz. VIII).

Właściwa metoda leczenia polega na doskonałym zharmonizowaniu ciała astralnego i mentalnego, lecz jest o wiele trudniejsza w zastosowaniu i powolniejsza w działaniu niż metoda związana z działaniem woli. Czystość uczucia i umysłu oznacza dobry stan zdrowia fizycznego, a człowiek mający umysł czysty i zrównoważony nie wytwarza nowej choroby ciała, jakkolwiek może u niego występować nie wyczerpana jeszcze karma lub nawet może on przyjąć na siebie niektóre skutki dysharmonii spowodowanych przez innych ludzi.

Istnieją oczywiście także inne metody użycia siły myśli do leczenia, gdyż umysł jest jedną wielką potęgą twórczą wszechświata, boską we wszechświecie ludzką w człowieku. Jak umysł może stwarzać, tak też może odnawiać; wszędzie, gdzie pojawia się jakieś uszkodzenie, umysł może skierować swe siły ku jego naprawie.

Zanotujmy też przy sposobności, że zdolność "rzucania czarów" (zob. *Ciało astralne*, rozdz. XI) polega po prostu na stworzeniu wyraźnego i mocnego obrazu mentalnego, a następnie na wrzuceniu go do umysłu innej osoby.

Pomoc udzielana innym za pomocą modlitwy ma w znacznym stopniu ten sam charakter co leczenie myślą, a często zdarzająca się większa skuteczność modlitwy w porównaniu ze zwykłymi dobrymi życzeniami tłumaczy się większym skupieniem i intensywnością modlitwy. Takie samo skupienie i intensywność przy innej okazji przyniosłyby podobne wyniki. Należy sobie uświadomić, że mówimy tu o skutkach modlitwy wywołanych siłą myśli modlącego się człowieka. Istnieją również oczywiście inne skutki modlitwy, które należy przypisać temu, że modlitwa zwraca uwagę niektórych wysoko rozwiniętych istot ludzkich lub nawet jeszcze wyższych inteligencji duchowych, które mogą udzielić bezpośredniej pomocy wskutek działania siły wyższej niż posiadana przez modlącą się osobę.

Jednak ten rodzaj odpowiedzi na modlitwę w tym miejscu nas nie interesuje. Wszystko, co można zrobić za pomocą myśli dla ludzi żyjących, jeszcze łatwiej uczynić dla "zmarłych". Jak to już wyjaśniliśmy w książce *Ciało astralne*, człowiek po śmierci ma skłonność do kierowania swojej uwagi raczej do własnego wnętrza i do pograżenia się w swych uczuciach i myślach, aniżeli do zajmowania się światem zewnętrznym. Ponadto przeorganizowanie ciała astralnego dokonane przez elementała pragnień zamyka drogę energii umysłu i uniemożliwia jej przejawienie się na zewnątrz.

Niemniej osoba, która wskutek tego nie może uzewnętrznic swych możliwości umysłowych, jest tym bardziej wrażliwa na wpływy świata mentalnego i dlatego można jej pomagać, pocieszać ją i wspierać radami, i to o wiele skuteczniej niż za życia na ziemi.

W życiu pozagrobowym życzliwa myśl ludzka działa równie skutecznie, jak życzliwe słowo lub delikatna pieśczoła w życiu fizycznym. Każdemu więc, kto od nas odchodzi, powinny towarzyszyć myśli pełne miłości i pokoju oraz życzenia szybkiego posuwania się wzwyż. Niestety, zbyt wiele osób pozostaje za długo w stanie przejściowym, ponieważ nie ma przyjaciół, którzy by umieli im pomóc po tej stronie.

Okultyści, którzy byli założycielami wielkich religii, nie zapominali o pomocy, należytej tym co opuścili ziemię. Dlatego Hindusi mają swoją Szraddhę, a chrześcijanie msze i modlitwy za "zmarłych".

Podobnie możliwe jest przekazywanie myśli w odwrotnym kierunku, to znaczy od ludzi zmarłych do fizycznie żyjących. Tak na przykład intensywna myśl mówcy na jakiś temat może przyciągnąć uwagę istot bezcielesnych, interesujących się tym tematem; toteż audytorium składa się często z większej liczby słuchaczy astralnych niż fizycznych.

Niekiedy któryś z takich astralnych słuchaczy wie więcej od prelegenta i może mu pomóc poddając myśli lub przykłady. Jeśli prelegent jest jasnowidzącym, może widzieć swego pomocnika, a wtedy nowe pomysły mogą się przed nim zmaterializować w kształtach z subtelniejszej materii. Jeśli natomiast nie jest jasnowidzem, to pomocnik astralny prawdopodobnie wryje te myśli w jego mózgu, i wówczas prelegent może je uważać za własne. Tego rodzaju pomocy udzielają często niewidzialni pomocnicy (zob. *Ciało astralne* rozdz. XXIV).

Siła połączonych myśli grupy osób, które świadomie się nimi posługują dla osiągnięcia pewnego celu, dobrze jest znana okultystom i wszystkim ludziom, którzy mają głębszą wiedzę o umyśle. Tak więc w niektórych religiach chrześcijańskich istnieje zwyczaj zbiorowych modłów w intencji misjonarzy, którzy mają się udać do jakiegoś kraju, by głosić w nim Ewangelię. W ten sposób wytwarza się w tym kraju atmosferę sprzyjającą rozpowszechnianiu nauk ewangelicznych, a umysły odbiorcze zostają przygotowane do ich przyjęcia.

Zakony kontemplacyjne Kościoła rzymskiego wykonują dużą i pożyteczną pracę za pomocą myśli, podobnie jak pustelnicy będący wyznawcami religii hinduskiej i buddyjskiej. W istocie rzeczy wszędzie, gdziekolwiek dobry i czysty umysł przystępuje do pomagania światu przez rozsiewanie w nim szlachetnych i wzniosłych myśli, ludzkość otrzymuje pomoc, a samotny myśliciel staje się jednym ze służebników i zbawców świata.

Inny przykład, który można zaliczyć częściowo do świadomego, a częściowo do nieświadomego przekazywania myśli, stanowi oddziaływanie atmosfery myślowej jednego wyjątkowego człowieka na innych, oddziaływanie, które w związku ucznia z nauczycielem duchowym, czyli guru, musi być potężne.

Od dawna rozumie się to dobrze na Wschodzie, gdzie za najważniejszy i najbardziej skuteczny sposób nauczania uważa się stałe przebywanie ucznia w pobliżu nauczyciela i zanurzenie się w jego aurze. Poszczególne niewidzialne ciała nauczyciela wibrują z całą mocą i nieprzerwanie z o wiele większą prędkością i bardziej regularnie niż ciała ucznia, chociaż czasami uczniowi udaje się dostosować do ich wibracji, ale na krótko. Nieustanny napór silniejszych fal myślowych nauczyciela podnosi stopniowo ucznia do ich poziomu. Pewnej analogii dostarcza tu dziedzina muzyki: osoba o niezbyt wyrobionym słuchu ma trudności, gdy sama śpiewa tony oddzielone interwałami; gdy jednak przyłącza swój głos do głosu lepszego śpiewaka, zadanie jej staje się o wiele łatwiejsze.

Szczególnie ważne jest zatem to, że dominujący ton nauczyciela rozbrzmiewa stale i oddziałuje na ucznia we dnie i w nocy bez szczególnego wysiłku któregośkolwiek z nich. Dzięki temu rozwój subtelnych ciał ucznia we właściwym kierunku odbywa się o wiele łatwiej.

Żaden przeciętny człowiek, działający automatycznie i bez określonej intencji, nie potrafi nawet w setnej części wywrzeć wpływu, jaki wywiera starannie kierowane oddziaływanie nauczyciela duchowego. Lecz duża liczba ludzi może zastąpić w pewnej mierze brak indywidualnej siły, toteż nieustanny, choć niedostrzegalny, napór opinii i uczuć naszych bliźnich sprawia, że często przejmujemy nieświadomie wiele ich przesądów, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale przy omawianiu wpływu narodowych i rasowych poglądów.

Uczeń "przyjęty" przez Mistrza pozostaje w tak ścisłym związku z Jego myślami, że w każdej chwili może starać się poznać, jaka jest Jego myśl o dowolnej sprawie; w ten sposób zdoła się ustrzec popełnienia błędu. Mistrz jest w stanie w każdej chwili za pośrednictwem swego ucznia przekazać swą myśl, czy to jako sugestię, czy też informację. Jeżeli na przykład uczeń pisze list lub wygłasza odczyt, Mistrz wie o tym podświadomie i może w każdej chwili przestać umysłowi ucznia zdanie, które należy włączyć do listu lub odczytu. W początkowych fazach uczeń często nie jest tego świadomy i sądzi, że myśli te powstają spontanicznie w jego umyśle, niebawem jednak uczy się rozpoznawać w nich myśl Mistrza. Jest to zresztą bardzo pożądane, by nauczył się takiego rozpoznawania, gdyż zarówno w świecie astralnym, jak i mentalnym znajduje się wiele istot, które w najlepszych zamiarach i jak najprzyjaźniej gotowe są czynić podobne sugestie; uczeń powinien więc umieć rozpoznawać, od kogo pochodzą.

ROZDZIAŁ X: OŚRODKI MYŚLOWE

W świecie mentalnym istnieją ośrodki myślowe zlokalizowane wyraźnie w przestrzeni, czyli inaczej mówiąc miejsca, w których skupiają się myśli tego samego typu, przyciągane podobieństwem swych wibracji. Myśli o tym samym przedmiocie ciągną do odpowiedniego ośrodka, który wchłania wszelkiego rodzaju pojęcia, zgodne lub niezgodne ze sobą, słuszne lub niesłuszne, i staje się ogniskiem, w którym zbierają się wszystkie linie myśli dotyczące tego przedmiotu; ośrodek taki połączony jest milionami linii z wszystkimi innymi rodzajami przedmiotów.

Myśl filozoficzna na przykład ma własną odrębną dziedzinę, w której znajdują się pomniejsze działy, odpowiadające głównym pojęciom filozoficznym. Pomiędzy tymi różnymi ośrodkami istnieją wszelkiego rodzaju niezwykle powiązania, ukazujące, jak poszczególne systemy filozoficzne wzajemnie się ze sobą wiążą. Te zbiorowiska pojęć reprezentują wszystko, co na dany temat myślano.

Każdy, kto głęboko się zastanawia na przykład nad jakąś filozoficzną kwestią, nawiązuje styczność z taką grupą wirów myślowych. Gdy działa w ciele mentalnym, czy to we śnie, czy też jako "zmarły", zostaje przyciągnięty do odpowiedniego regionu świata mentalnego. Jeżeli ciało fizyczne, z którym jest on związany, przeszkadza temu, to jego ciało mentalne harmonizuje swe wibracje z tym lub innym wirem i otrzymuje z niego to, co potrafi sobie przyswoić; proces ten jednak jest mniej swobodny niż wtedy, gdy ciało mentalne dociera do samego ośrodka myślowego.

Nie ma wyraźnie odrębnego ośrodka myślowego dla dramatu i beletrystyki, ale istnieje taka dziedzina, którą można nazwać myślą romantyczną – ogromna grupa myślokształtów, obejmująca z jednej strony wiele mglistych, choć błyskotliwych, kombinacji związanych ze sprawami płci, a z drugiej uczucia charakterystyczne dla średniowiecznej rycerskości, jak również mnóstwo baśniowych opowieści.

Oddziaływanie ośrodków myślowych na ludzi stanowi jedną z przyczyn, dla których ludzie myślą stereotypowo; człowiekowi o leniwej umysłowości dużo łatwiej jest przyjąć od kogoś gotową myśl, niż zadać sobie umysłowy trud zbadania sprawy i wyrobienia własnego zdania.

Analogiczne zjawisko w świecie astralnym przebiega nieco inaczej. Kształty powstające pod wpływem uczuć i pragnień nie skupiają się w jednym ośrodku, lecz zlewają się z innymi, znajdującymi się w pobliżu i mającymi ten sam charakter, tak iż tworzą się olbrzymie i potężne "bloki", które unoszą się niemal wszędzie, a człowiek może łatwo zetknąć się z nimi i podlegać ich oddziaływaniami. Przykładem takiego oddziaływania są zjawiska zbiorowej paniki, obłądnej wściekłości, melancholii itp. Takie niepożądane prądy emocjonalne docierają do człowieka za pośrednictwem czakry pępkowej; w podobny sposób mogą na niego oddziaływać dobroczynne uczucia szlachetne, działające na czakrę serca.

Nie jest rzeczą łatwą opisać wygląd tych zbiorników myśli. Każda myśl jak gdyby toruje sobie drogę w materii świata mentalnego. Droga ta, raz wytyczona, pozostaje otwarta, czy raczej może być łatwo otwarta na nowo, a jej cząsteczki ożywają się przy każdym nowym wysiłku. Jeśli nowy wysiłek myśli ma ten sam kierunek, co poprzednio, to o wiele łatwiej jest umysłowi dopasować się do poprzedniej linii myśli niż torować sobie nową, choćby nawet niewiele się różniącą, drogę.

Przeciętny człowiek nie zdoła oczywiście wyczerpać zawartości ośrodków myślowych, lecz jednostkom dostatecznie silnym i wytrwałym ośrodki myślowe stwarzają szersze możliwości.

Po pierwsze: za pośrednictwem ośrodków myślowych można dotrzeć do umysłów, które wytworzyły ich moc. Toteż człowiek dostatecznie silny, zapalony, pełen czci i zdolny do przyjmowania nauk może aktualnie znaleźć się u stóp wielkich myślicieli przeszłości i uczyć się od nich podejścia do problemów życia.

Człowiek taki może więc "psychometryzować" różnorodne myślokształty w ośrodku, iść ich śladem do myślicieli, z którymi są one wibracyjnie związane, i uzyskać od nich dalsze wiadomości.

Po drugie: istnieje rzecz, którą można nazwać prawdą samą w sobie. Jeżeli pojęcie to wydaje się zbyt abstrakcyjne, by można było je pojąć, możemy powiedzieć, że jest to koncepcja prawdy w umyśle naszego Logosa Słonecznego. Myśl ta jest dostępna tylko tym, którzy osiągnęli świadome zjednoczenie z bóstwem. Niemniej można dostrzec jej odbłaski, padające z jednej sfery do drugiej, coraz ciemniejsze w miarę schodzenia w dół. Niektóre z tych odbić są dostępne dla człowieka, którego myśl potrafi wznieść się na ich spotkanie.

Istnienie ośrodków myślowych pociąga za sobą jeszcze inne interesujące konsekwencje. Wielu myślicieli może oczywiście docierać równocześnie do tej samej dziedziny świata mentalnego i czerpać z niego dokładnie te same idee. Może się też zdarzyć, że ich sformułowanie w świecie fizycznym będzie podobne. Ludzie nieświadomi rzeczy mogą wówczas oskarżać kogoś z nich o plagiat. Jeżeli nie zdarza się to zbyt często, to tylko ze względu na małą wrażliwość fizycznego mózgu ludzkiego na myśli pochodzące z wyższych sfer bytu.

Zjawisko to występuje nie tylko w literaturze, lecz i wśród wynalazców; jest dobrze znane w urzędach patentowych, gdzie często zgłaszane są równocześnie identyczne wynalazki.

Pisarze mogą też czerpać z kroniki akaszy, ale tę stronę zagadnienia rozpatrzemy w jednym z następujących rozdziałów.

ROZDZIAŁ XI: ŚWIADOMOŚĆ FIZYCZNA

W tym rozdziale będzie mowa o ciele mentalnym, które istnieje i działa w zwykłym stanie świadomości "na jawie", czyli w zwykłych warunkach fizycznego życia.

Dogodnie będzie rozpatrzeć trzy czynniki, które decydują o naturze i działaniu ciała mentalnego w ciągu życia fizycznego, a mianowicie:

1. Życie fizyczne
2. Życie emocjonalne
3. Życie mentalne.

Życie fizyczne

W rozdziale VIII książki *Ciało astralne* wymieniliśmy i opisaliśmy czynniki, które oddziałują na ciało astralne w warunkach życia fizycznego. Prawie wszystko, co zostało w tej sprawie napisane, odnosi się *mutatis mutandis* do ciała mentalnego. Dlatego nie będziemy się tu zajmować szerzej tymi czynnikami, lecz tylko krótko streścimy poprzednie wywody, dodając jedynie niezbędne komentarze.

Zważywszy, że każda cząsteczka ciała fizycznego ma swój odpowiednik w świecie astralnym i mentalnym, brudnemu i prostackiemu ciału fizycznemu będzie odpowiadać nieczyste i prostackie ciało mentalne.

Ponieważ siedem stopni lub stanów materii mentalnej odpowiada siedmiu stanom materii fizycznej (jak i siedmiu stanom materii astralnej), wydaje się naturalne, że najsilniej na ciało mentalne oddziałują fizyczne ciała stałe, płynne, gazowe i eteryczne, czyli cztery niższe stany materii fizycznej.

Dla czytelnika będzie chyba oczywiste, że ciało mentalne zbudowane z cięższych odmian materii mentalnej łatwiej będzie reagować na myśli pospolite i niskie niż na subtelne.

Ciężkie pożywienie i napoje przyczyniają się do prymitywnego składu ciała mentalnego. Pokarmy mięsne, alkohol, tytoń, są szczególnie szkodliwe dla ciał: fizycznego, astralnego i mentalnego. Podobnie ma się sprawa prawie ze wszystkimi narkotykami. Gdy zażywa się narkotyk taki jak opium, aby złagodzić silny ból, należy to czynić jak najoszczędniej. Ten, kto się na tym zna, potrafi usunąć zły wpływ opium na ciało mentalne i astralne, gdy spełniło ono swoje zadanie w ciele fizycznym.

Co więcej, ciało fizyczne odżywiane mięsem i alkoholem jest po otwarciu wyższej świadomości szczególnie skłonne do zachorowań; choroby nerwowe należy faktycznie przypisać temu, że wyższa świadomość usiłuje przejawiać się za pośrednictwem ciał, które są zablokowane produktami mięsnymi i zatrute alkoholem.

Wszelkiego rodzaju brud jest jeszcze bardziej niepożądany w światach wyższych niż w świecie fizycznym. Tak na przykład astralne i mentalne odpowiedniki zużytej materii, stale odrzucanej przez ciało fizyczne w postaci niewidzialnego pocenia się, mają szczególnie niepożądany charakter.

Każdy, kto pragnie utrzymać ciało astralne i mentalne w porządku, powinien starannie unikać głośnych, ostrych lub nagłych hałasów. Jest to jedna z przyczyn, dla których uczeń studiujący okultyzm powinien unikać wielkomiejskiego życia. Warunki tego życia działają też bardzo niekorzystnie na dzieci, których ciała astralne i mentalne są bardzo plastyczne i dlatego szczególnie wrażliwe na nieustający hałas wielkiego miasta. Kumulujące się skutki hałasu wywołują w ciele mentalnym uczucie znużenia i uniemożliwiają jasne myślenie.

Na ciało mentalne człowieka oddziałują prawie wszystko, co znajduje się w jego otoczeniu. Tak na przykład obrazy zawieszane na ścianach mieszkania wywierają nań wpływ nie tylko przez to, co wyrażają dla oczu, ale również dlatego, że artysta włożył w nie bardzo dużo z siebie, ze swych najgłębszych i najintymniejszych myśli i uczuć. Można nazwać te elementy niewidzialnymi odpowiednikami obrazu, wyrażającymi się w materii astralnej i mentalnej; odpowiedniki te promieniają z obrazu, podobnie jak zapach z kwiatu.

Szczególnie silne skupisko myślokształtów stanowią książki, a ich niedostrzegalny wpływ na życie człowieka często jest bardzo duży. Dlatego nie powinno się trzymać w swej bibliotece książek o nieprzyjemnym lub niepożądanym charakterze.

Talizmany i amulety oddziałują również w pewnym stopniu na życie człowieka. Sprawa ta omówiona została w *Ciele eterycznym i Ciele astralnym*. Krótko mówiąc, ich działanie jest dwojakiego rodzaju:

1. Emitują one fale o istotnej użyteczności.

2. Świadomość właściwości talizmanu budzi w jego posiadaczu wiarę i odwagę, a przez to wyzwala energię jego własnej woli.

Jeżeli talizman jest "związany" ze swoim twórcą i jeśli jego posiadacz odwołuje się myślowo do tego twórcy, to ego twórcy odpowie na wezwanie i wzmocni wibracje talizmanu silną falą własnej potężniejszej myśli.

Silnie naładowany magnetyzmem talizman może się stać nieocenioną pomocą: człowiek ma zapanować nad swoją fizyczną naturą tak samo jak nad uczuciami i umysłem, ale bez wątpienia najtrudniej jest mu poradzić sobie z naturą fizyczną. Niektóre osoby pogardzają talizmanami, inne znów zdają sobie sprawę, jak trudna jest ścieżka okultyzmu i chętnie korzystają z ofiarowanej pomocy.

Najpotężniejszym talizmanem znajdującym się na naszej planecie jest zapewne Berło Władzy przechowywane w Szambali i używane podczas wtajemniczeń i przy innych okazjach.

Człowiek podlega również działaniu barw otaczających go przedmiotów. Podobnie jak uczucie lub myśl wytwarza w subtelniejszej materii pewną barwę, tak odwrotnie, każda barwa przedmiotu fizycznego stanowi trwały bodziec zmierzający do wzbudzenia w człowieku uczucia lub myśli, którym ta barwa odpowiada. W tym kryje się na przykład wyjaśnienie, dlaczego Kościół chrześcijański używa pewnych wybranych barw do ozdobienia ołtarzy, szat liturgicznych itd. Mają one wywoływać właściwy stan umysłu i serca odpowiednio do sytuacji.

Człowiek podlega też wpływowi ścian i mebli w mieszkaniu, gdyż za pomocą swych myśli i uczuć magnetyzuje nieświadomie otaczające go przedmioty fizyczne, wskutek czego mają one zdolność poddawania myśli i uczuć tego samego typu każdej osobie, która znajdzie się w ich zasięgu. Zjawisko to występuje, jak dobrze wiadomo, w celach więziennych i innych podobnych miejscach.

Na tym również polega wartość "świętych miejsc", których atmosfera dosłownie wibruje z wielką prędkością. Pokój przeznaczony wyłącznie na medytację szybko uzyskuje atmosferę czystsza i subtelniejsza niż atmosfera otoczenia, toteż mądry uczeń wykorzystuje ten fakt dla własnego dobra, jak i pomagając otaczającym go osobom.

Innym przykładem oddziaływania siły myśli są niektóre statki morskie mające opinię "pechowych", na których dochodzi do seryjnych awarii bez żadnej widocznej przyczyny.

Podłożem tego rodzaju faktów mogą być uczucia gorącej nienawiści, żywione do budowniczego statku lub jego pierwszego kapitana. Uczucia te same przez się zapewne nie wystarczyłyby do wywołania poważnego nieszczęścia. Jednak na każdym okręcie i statku zdarzają się

chwile, w których niebezpieczeństwo zostaje w porę zażegnane dzięki czujności i szybkiemu działaniu, a kiedy indziej krótka chwila opóźnienia lub niedbalstwa wystarcza, by spowodować katastrofę. Zgromadzenie złych myślokształtów może spowodować chwilę nieuwagi lub wahania i dać im okazję do złośliwego działania.

Oczywiście, można również stworzyć "szczęśliwą" atmosferę dookoła materialnych przedmiotów dzięki optymizmowi i dobrym myślom ich użytkowników.

Podobnie przedstawia się sprawa z relikwiami. Każda rzecz silnie naładowana osobistym magnetyzmem może przez wieki wywierać swój wpływ z minimalnym ubytkiem swej siły. Nawet jeśli relikwia nie jest autentyczna, to gromadzona w niej w ciągu stuleci siła pobożnych uczuć mocno ją magnetyzuje i stwarza z niej ośrodek dobroczynnej siły.

Okultystyczna mądrość zawarta jest w radzie: *Wyrabiaj z miłością ciasto, z którego pieczesz chleb; do paczki, którą zawijasz dla kobiety o zmęczonej twarzy, zapakuj trochę siły i odwagi; razem z pieniędzmi wypłaconymi człowiekowi o podejrzliwym wzroku przekazaj nieco ufności i wiary.*

Kto studiuje Dobre Prawo ma pełno sposobności do przekazywania wszystkim dokoła błogosławieństwa w sposób nie rzucający się w oczy, tak że odbiorcy mogą być całkiem nieświadomi źródła, z którego ono pochodzi.

Jak to nadmieniliśmy w rozdziale IX, gdy zajmowaliśmy się przekazywaniem myśli, fizyczne obcowanie z wyżej rozwiniętą osobą stanowi znaczną pomoc w rozwoju i kształtowaniu ciała mentalnego. Podobnie jak ciepło promieniujące z ogniska ogrzewa położone w jego pobliżu przedmioty, tak promieniowanie myśli człowieka o silniejszym umyśle może pobudzić nasze ciało mentalne do harmonijnego z nim wibrowania. A wtedy odczuwamy wzmożenie się naszych zdolności umysłowych.

Tego rodzaju zjawisko występuje często podczas wykładu; słuchacz doskonale rozumie treść wykładu, gdy śledzi słowa prelegenta, ale później owa treść okrywa się mgłą i może całkiem umknąć z umysłu, gdy spróbuje ją odtworzyć w słowach. Tłumaczy się to tym, że wibracje silniejszego umysłu kształtowały chwilowo ciało mentalne słuchacza, które jednak później nie potrafiło o własnych siłach przybrać tych samych kształtów.

Prawdziwy nauczyciel wpływa o wiele lepiej na swoich uczniów trzymając ich przy sobie, niż za pomocą wypowiedzianych do nich słów.

Niewidzialne istoty zamieszkujące morze, góry, lasy, wodospady itd. emitują z siebie wibracje, które pobudzają do drgania zaniedbane części ciała astralnego, mentalnego i eterycznego, toteż z tego punktu widzenia wiele korzyści tym trzem ciałom mogą przynieść podróże.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że wszystko, co sprzyja fizycznemu zdrowiu i dobremu samopoczuciu, działa korzystnie również na wyższe ciała człowieka, gdyż życie uczuciowe i umysłowe ma głęboki wpływ na ciało fizyczne. Choć bowiem z natury rzeczy ciała mentalne i astralne łatwiej podlegają sile myśli aniżeli ciało fizyczne, to jednak nawet materia ciała fizycznego może być kształtowana siłą uczucia i myśli. Tak na przykład wiadomo, że nawyki myślowe, zalety lub wady uzewnętrzniają się w rysach fizycznych; zjawisko to jest tak pospolite, że jego pełnego znaczenia

większość ludzi nie rozumie należycie. Innym przykładem są stygmaty pojawiające się na ciałach świętych. Współczesna literatura psychoanalityczna oraz inne źródła dostarczają na to wielu przykładów.

Ciało fizyczne współczesnego, wysoko rozwiniętego człowieka piątej rasy podlega w wielkiej mierze warunkom mentalnym; dlatego niepokój, lęk, umysłowe zmartwienia i moralne cierpienia, powodujące nerwowe napięcie – łatwo zakłócają procesy organizmu i wywołują niedomagania i choroby. Słuszna myśl i szlachetne uczucie oddziałują na ciało fizyczne i wzmacniają jego zdolność asymilowania prany, czyli siły życiowej.

Siła i pogoda umysłu działają więc bezpośrednio w korzystny sposób na zdrowie fizyczne, gdyż rozwinięty człowiek piątej rasy prowadzi życie fizyczne w swoim systemie nerwowym.

Życie uczuciowe

Ciała mentalne i astralne są tak ściśle ze sobą związane, że głęboko na siebie oddziałują. Bliska i mocna więź między kamą (pragnieniem) i manasem (umysłem), jak również ich wzajemne oddziaływanie, zostały już omówione w rozdziale VI. W tym rozdziale zajmiemy się tylko niektórymi dalszymi zjawiskami związanymi z wpływem ciała astralnego na ciało mentalne, a także wpływem ciała mentalnego na ciało astralne.

Fala uczuć zalewająca ciało astralne nie wywiera sama przez się większego wpływu na ciało mentalne, chociaż chwilowo uniemożliwia mu dostęp do mózgu fizycznego. Dzieje się tak dlatego, że ciało astralne, które stanowi pomost pomiędzy ciałem mentalnym a mózgiem fizycznym, poddaje się tak całkowicie wibracjom o pewnej prędkości, że nie potrafi przekazywać wibracji innego rodzaju.

Typowym przykładem wpływu silnego uczucia na działalność umysłu może być człowiek zakochany; w tym stanie żółta barwa intelektu znika całkowicie z jego aury.

Ordynarna zmysłowość, wyrażająca się w ciele astralnym szczególnie niemiłym zabarwieniem, nie ma w ogóle możliwości odtworzenia się w ciele mentalnym. Stanowi to potwierdzenie zasady, że materia poszczególnych sfer, w miarę jak staje się coraz subtelniejsza, traci stopniowo zdolność wyrażania niższych cech.

Tak więc człowiek może stworzyć sobie obraz mentalny wywołujący w nim przeżycia zmysłowe, lecz myśl ta i obraz wyrażają się wówczas w materii astralnej, a nie w materii mentalnej. Obraz ten wywiera ściśle określony wpływ o właściwym mu odcieniu barwy na ciało astralne, ale w ciele mentalnym wzmacnia barwy towarzyszących mu wad, mianowicie egoizmu, próżności i zakłamania.

Zdarza się niekiedy, że pewne grupy uczuć i myśli, częściowo pożądaných, częściowo niepożądanych, ściśle się ze sobą wiążą. Tak na przykład znany jest dobrze fakt, że głęboka pobożność często splata się z pewną formą zmysłowości tak silnie, iż niepodobna ich rozdzielić.

Człowiek dotknięty tą przykrą przypadłością może zbierać owoce pobożności, nie doznając ujemnych skutków zmysłowości, jeśli otoczy swe ciało mentalne ochronną powłoką, utworzoną z niższych rodzajów materii świata mentalnego. W ten sposób odetnie się od niższych wpływów, choć pozostanie nadal wrażliwy na wpływy wyższe.

Jest to tylko jeden z przykładów zjawiska, które w świecie mentalnym występuje w wielu odmianach.

Trzeba zwrócić szczególną uwagę na fakt, że wpływ ciała mentalnego na ciało astralne jest poważny. Pamiętajmy, że każde ciało podlega władzy ciała bezpośrednio wyższego. Tak więc ciało fizyczne nie może kierować samo sobą; kierują nim i władają namiętności i pragnienia ciała astralnego. Ciało astralne z kolei musi być ćwiczone i poddane władzy ciała mentalnego, gdyż za pomocą myśli możemy zmienić pragnienie i zacząć przeobrażać je w wolę, która stanowi aspekt pragnienia. Tylko jaźń przejawiająca się jako myśl może zapanować nad jaźnią przejawiającą się w postaci pragnienia.

Już samo poczucie wolności towarzyszące wyborowi pomiędzy pragnieniami dowodzi, że działa coś wyższego niż pożądanie i że tym czymś wyższym jest manas, w którym przebywa wolna wola, przynajmniej w odniesieniu do wszystkiego, co jest od niego niższe.

Czytelnik powinien również pamiętać, że czakry, czyli ośrodki siły w ciele astralnym, są zbudowane w sferze mentalnej i z niej kierowane, podobnie jak ośrodki mózgu fizycznego są zbudowane pod wpływem świata astralnego.

Każdy impuls przesłany z ciała mentalnego do mózgu fizycznego musi przejść przez ciało astralne, a ponieważ materia astralna jest znacznie wrażliwsza na wibracje myśli niż materia fizyczna, jego wpływ na ciało astralne jest o wiele większy. Sprawę tę omówiliśmy w książce *Ciało astralne* (w rozdziale VIII) i do niej czytelnika odsyłamy.

Jak wibracje materii mentalnej wywołują drgania materii astralnej, tak myśli człowieka mogą budzić jego uczucia. Na przykład człowiek rozmyślający nad tym, co uważa za swoją krzywdę, łatwo wpada w gniew. Bywa i odwrotnie, choć często się o tym zapomina. Spokojne i rozsądne rozmyślanie pozwala uniknąć gniewu i innych niepożądanych uczuć.

Przykład wpływu nawyku naukowego i uporządkowanego myślenia na ciało astralne został zilustrowany w książce C. W. Leadbeatera *Człowiek widzialny i niewidzialny* (ilustracja XX, przedstawiająca ciało astralne człowieka należącego do naukowego typu). Barwy astralne układają się w regularne pasma o wyraźnie zaznaczonych liniach granicznych. W krańcowych przypadkach rozwój intelektualny prowadzi do całkowitego zaniku pobożnych uczuć i wybitnie też zmniejsza zmysłowość.

Rozwój zdolności koncentracji i w ogóle rozwój ciała mentalnego – wywiera wpływ na życie podczas snu oraz sprawia, że sny stają się wyraźne i rozumne, nabierają ciągłości i nawet mogą być pouczające.

W gruncie rzeczy u człowieka zaawansowanego w rozwoju ciało astralne powinno być, i faktycznie jest, tylko zwykłym odbiciem barw ciała mentalnego, co świadczy, że człowiek pozwala sobie tylko na takie uczucia, jakie dyktuje mu rozsądek.

Odwrotnie, żadne uczucie, i to w żadnych warunkach, nie powinno oddziaływać na ciało mentalne, gdyż jest ono siedzibą myśli, a nie namiętności czy uczuć.

Życie mentalne

Chociaż w ewolucji i kształceniu umysłu człowieka pewną nieznaczną rolę mogą odegrać czynniki zewnętrzne, to jednak w ogromnej większości wypadków zjawiska te wynikają z aktywności jego własnej świadomości. Jeżeli więc ktoś pragnie mieć silne ciało mentalne, pełne żywotności, aktywne i zdolne do rozumienia subtelniejszych myśli, musi wytrwale pracować nad prawidłowością myślenia.

Każdy człowiek sam stale oddziaływa na swoje ciało mentalne. Inni ludzie, jak na przykład mówcy i pisarze, czynią to okazjonalnie. Jego własny wpływ na skład i budowę swego ciała mentalnego jest o wiele większy niż kogokolwiek innego, sam też ustala normalną prędkość wibracji swego umysłu. Myśli nie harmonizujące z tą prędkością zostają odepchnięte, gdy zetkną się z jego umysłem. Jeśli myśli zgodnie z prawdą, żadne kłamstwo nie zdoła się zadomowić w jego umyśle; jeśli myśli zgodnie z zasadą miłości, nienawiść nie zdoła mu zakłócić życia; jeśli rozmyśla o mądrości, niewiedza nie zdoła go sparaliżować.

Umysłowi nie wolno pozwolić, by stał się ugięciem, gdyż wtedy może w nim zakiełkować i rozwinąć się zarodek każdej myśli; nie wolno mu pozwalać, by wibrował jak mu się spodoba, gdyż oznaczałoby to, że będzie reagował na każdą przelotną wibrację.

Umysł człowieka stanowi jego własność i nie powinno się dopuszczać do niego innych myśli poza tymi, które on sam, jego ego, wybierze.

Większość ludzi w ogóle nie umie myśleć, nawet ludzie trochę bardziej rozwinięci rzadko kiedy myślą w sposób określony i ścisły z wyjątkiem krótkich chwil, kiedy pochłonie ich jakaś praca, wymagająca całkowitej uwagi. Wskutek tego większość umysłów zawsze leży ugięciem, gotowa przyjąć każde nasienie, które mu los podaje.

Ogromna większość ludzi, jeśli obserwuje dokładnie swoje myśli, może stwierdzić, że tworzą one przypadkowy strumień, w którym nie ma wcale ich własnych myśli, że znajdują się w nim po prostu strzępy myśli porzucone przez innych ludzi.

Przeciętny człowiek zazwyczaj nie wie dokładnie, o czym w danej chwili myśli i dlaczego. Zamiast kierować swym umysłem ku określonej celowi, pozwala mu hasać na wszystkie strony lub pozostawia go odłogiem, tak iż mogą się w nim plenić i dojrzewać wszelkie przypadkowo posiane chwasty.

Czytelnik, który poważnie usiłuje wznieść się nieco ponad poziom myśli przeciętnego człowieka, musi pamiętać, że bardzo duża część myśli nieustannie na niego napierających reprezentuje niższy niż jego własny poziom i dlatego powinien stale chronić się przed ich wpływem. Istnieje bowiem tak rozległy ocean myśli o sprawach nie mających w ogóle żadnego znaczenia, że koniecznie trzeba je energicznie odrzucać. To jest powodem, dla którego stałą troską każdego wolnomularza jest "strzec łoża".

Człowiek, zadający sobie trud stworzenia nawyku myślenia ciągłego i skupionego, spostrzeże po pewnym czasie, że jego mózg wdrożony już do kierowania się tylko impulsami ego – prawdziwego myśliciela – pozostaje w spokoju, gdy nie pracuje nad danym mu zadaniem i nie reaguje na

przypadkowe prądy otaczającego go oceanu myśli. W rezultacie jego mózg przestaje być niewrażliwy na impulsy płynące z wyższych sfer, gdzie wzrok jest przenikliwy, a sąd prawdziwszy niż tu na dole.

Wyższa świadomość człowieka ma możliwość przejawiania się tylko wtedy, gdy człowiek potrafi utrzymać swój umysł w ryzach, gdy potrafi go uspokoić i zachować w stanie wolnym od myśli. Wtedy jest gotowy do podjęcia pracy medytacyjnej i ćwiczeń jogi.

Stanowi to praktyczną lekcję kształcenia i ćwiczenia ciała mentalnego. Człowiek, który to czyni, spostrzega niebawem, że dzięki myśleniu życie może się stać szlachetniejsze i szczęśliwsze, że naprawdę dzięki mądrości można położyć kres cierpieniu.

Mądry człowiek czuwa jak najtroskliwiej nad swą myślą, wie bowiem, że jest ona potężnym narzędziem i że on sam ponosi odpowiedzialność za prawidłowe jej użycie. Jego obowiązkiem jest rządzić swoją myślą, aby się nie błąkała, szkodząc jemu i innym, oraz rozwijać jej siłę, gdyż dzięki niej może zrobić bardzo dużo dobrego.

Czytanie nie kształtuje ciała mentalnego; kształtuje je myśl. Wartość czytelnictwa polega tylko na tym, że dostarcza materiałów dla myśli, a rozwój umysłowy człowieka pozostaje w proporcji do ilości myśli, które snuje on podczas lektury. Regularne i stałe ćwiczenie, lecz wolne od przesady, powoduje rozwój zdolności myślenia, podobnie jak ćwiczenia fizyczne rozwijają siłę mięśni. Bez wysiłku myślenia ciało mentalne miałoby nieokreślone kształty i pozostałoby niezorganizowane, a bez koncentracji – zdolności skupienia myśli na określonym przedmiocie – siła myśli nie mogłaby się w ogóle rozwinąć.

Ogólne prawo życia, że rozwój dokonuje się przez ćwiczenie, ma pełne zastosowanie do ciała mentalnego, tak samo jak do ciała fizycznego. Gdy ciało mentalne podlega ćwiczeniu i wdraża się do wibracji pod wpływem działania myśli, przyciąga wówczas z otaczającej atmosfery mentalnej nową materię, która zostaje do niego włączona, zwiększając jego rozmiary, jak i złożoność budowy. **Ilość** myśli decyduje o rozwijaniu się ciała mentalnego, a ich **jakość** o rozwoju materii użytej do procesu tego rozwoju.

Pożytecznie będzie omówić bardziej szczegółowo metodę czytania. W książce, która została starannie napisana, każde zdanie lub ustęp zawiera jasny wykład określonej myśli, reprezentowanej przez stworzony przez autora myślokształt. Myślokształt taki jest zwykle otoczony różnymi pomocniczymi kształtami, które wyrażają przesłanki lub wnioski wynikające z głównej myśli.

W umyśle czytelnika powinna powstać dokładna kopia myślokształtu autora – bądź natychmiast, bądź stopniowo. Czy myślokształty wyrażające wnioski pojawiają się w nim również, to zależy od natury umysłu czytelnika, czyli od tego, czy potrafi szybko w jednej chwili dostrzec wszystko, co wynika z głównej myśli. Człowiek umysłowo słabo rozwinięty nie jest w ogóle zdolny do jasnej refleksji. Buduje on bezkształtną masę zamiast geometrycznej formy. Inni znów ludzie potrafią wprawdzie budować kształt możliwy do rozpoznania, lecz ma on stępione krawędzie i naroża lub nieproporcjonalnie dużo części. Jeszcze inni stwarzają jakby szkielet myślokształtu, co świadczy, że uchwycili oni zarys myśli, ale nie wypełnili go szczegółami i życiem. Zdarza się też, że niektóre osoby

dostrzegają tylko jedną stronę myśli i budują kształt połowiczny, albowiem zatrzymują się na jednym punkcie, lekceważąc resztę.

Poważny czytelnik odtwarza natychmiast i dokładnie obraz centralnej myśli, a myśli poboczne pojawiają się w jego umyśle jedna za drugą, gdy rozważa myśl główną.

Jedną z podstawowych przyczyn niedoskonałości obrazów mentalnych jest brak uwagi. Jasnowidzący często obserwuje, że umysł czytelnika zajęty jest równocześnie wieloma sprawami. W jego mózgu kłębią się troski domowe, kłopoty rodzinne, kłopoty zawodowe, wspomnienia, przewidywania rozrywek, znużenie nauką itd. Wszystko to razem zajmuje dziewięć dziesiątych jego ciała mentalnego, a tylko pozostała jedna dziesiąta stara się rozpaczliwie pochwycić myśl-kształt, przyswajany rzekomo z czytanego tekstu.

W rezultacie takiego dorywczego i bezładnego czytania ciało mentalne napelnia się masą drobnych, nie powiązanych ze sobą myśl-kształtów, niby kamykami, a nie buduje uporządkowanego kształtu.

Dlatego jest rzeczą jasną, że dla skutecznego posługiwania się swym umysłem i ciałem mentalnym nieodzowne jest ćwiczenie się w skupianiu uwagi i koncentracji; człowiek musi przy tym nauczyć się uwalniać swój umysł od wszelkich ubocznych, nie związanych z treścią lektury, myśli.

Wyrobiony czytelnik potrafi za pośrednictwem myśl-kształtu autora zetknąć się z jego umysłem i uzyskać dodatkowe wiadomości lub zrozumienie trudnych punktów, chociaż-jeśli nie jest jeszcze na zbyt wysokim poziomie – może mniemać, że te nowe myśli są jego własne, a nie autora.

Ponieważ wszelka praca umysłowa wykonana w świecie fizycznym, jeśli ma być skuteczna, dokonać się musi w mózgu fizycznym, powstaje konieczność ćwiczenia tego mózgu, tak aby ciało mentalne mogło łatwo działać za jego pośrednictwem.

Wiadomo, że pewne części mózgu odpowiadają określonym cechom człowieka i jego zdolności myślenia w określonym kierunku. Wszystkie więc części mózgu powinny być doprowadzone do porządku i powiązane z odpowiednimi strefami ciała mentalnego.

Uczeń okultyzmu oczywiście ćwiczy się świadomie w sztuce myślenia. Dzięki temu jego myśl jest o wiele silniejsza niż u przeciętnego człowieka, a jej oddziaływanie ma szerszy zakres i osiąga dużo lepszy skutek. Dzieje się to poza jego świadomością i bez specjalnego wysiłku.

Lecz właśnie dlatego, że okultysta zna ogromną siłę myśli, jego odpowiedzialność za właściwe jej wykorzystanie jest większa, toteż stara się usilnie używać jej do pomagania innym.

Wypada też przestrzec osoby lubiące dużo dyskutować. Ludzie, których łatwo można sprowokować do dyskusji, powinni pamiętać, że gdy rzucają się zapalczywie w wir walki na słowa, otwierają bramę swej umysłowej twierdzy i pozostawiają ją bezbronną. Wówczas siła mentalna, znajdująca się w pobliżu, może wtargnąć i zapanować nad ciałem mentalnym. Podczas gdy człowiek niepotrzebnie trwoni swe siły, walcząc o sprawy, które często nie mają znaczenia ogólna tonacja ciała mentalnego ciągle się obniża pod wpływem wdzierających się sił zewnętrznych.

Uczeń okultystyczny powinien więc mieć się na baczności, gdy pozwala wciągnąć się do dyskusji. Powszechne doświadczenie dowodzi, że dyskusja rzadko doprowadza do zmiany poglądów którejkolwiek ze stron; w większości wypadków umacnia tylko każdą z nich w jej poglądach.

Każda chwila życia dostarcza naszej świadomości sposobności do budowania ciała astralnego. Czy na jawie, czy we śnie, zawsze budujemy swe ciało mentalne. Każde drgnienie świadomości, nawet jeśli zostało wywołane przelotną myślą, przyciąga do ciała mentalnego jakieś cząsteczki materii mentalnej i zarazem odrzuca inne. Jeżeli ciało mentalne wibruje pod wpływem myśli czystych i wzniosłych, to szybkość drgań powoduje wypadanie z ciała grubszych cząstek materii, a na ich miejsce wchodzi cząsteczki subtelniejsze. W ten sposób ciało staje się nieustannie coraz czystsze i delikatniejsze; zbudowane w taki sposób z subtelniejszej materii nie reaguje wcale na ordynarne i złe myśli. Natomiast ciało mentalne uformowane z materii grubej będzie nawiedzane przez każdą przepływającą w pobliżu złą myśl, a pozostanie niewrażliwe na dobre myśli i nie odniesie z nich korzyści.

Wszystko, co zostało wyżej powiedziane, odnosi się szczególnie do "formy" ciała mentalnego. Co się tyczy "strony życia", czytelnik powinien pamiętać, że najgłębszą istotą świadomości jest nieustanne utożsamianie się z "nie-ja". W rzeczy samej świadomość polega na występującym na zmianę stwierdzaniu i zaprzeczaniu: "jestem tym" oraz "nie jestem tym", dlatego że jest przyciąganiem oraz odpychaniem i wywołuje w materii zjawisko, które nazywamy wibracją. Tak więc jakość wibracji wytworzonych przez świadomość determinuje stopień subtelności lub ciężkości materii przyciąganej do ciała mentalnego.

Jak to zauważyliśmy w rozdziale IX, działające na nas wibracje myśli człowieka o wzniosłym charakterze pobudzają do drgania w naszym ciele mentalnym takie cząsteczki materii, które potrafią reagować; wibracje te przemieniają lub odrzucają te cząsteczki, które są zbyt ciężkie, aby mogły wibrować zgodnie z ich wielką prędkością. Toteż korzyść, jaką możemy odnieść dzięki obecności drugiej osoby, w dużej mierze zależy od naszych przeszłych myśli, musimy bowiem już wcześniej posiadać w swym ciele mentalnym nieco subtelniejszej materii, która by potrafiła reagować na myśli tej osoby.

Ciało mentalne podlega prawom nawyku tak samo jak inne ciała. Toteż jeśli przyzwyczailiśmy je do pewnego typu wibracji, nauczy się odtwarzać je łatwo i szybko. Jeśli na przykład ktoś pozwala sobie myśleć źle o innych, to szybko stanie się bardziej skłonny do myślenia o nich raczej źle niż dobrze. W ten sposób powstają często uprzedzenia, które tak człowieka zaślepiają, że nie dostrzega u innych ludzi dobrych stron, a złe wyolbrzymia bez miary.

Wskutek niewiedzy wiele osób popada w nawyk złych myśli. A przecież równie łatwo można wytworzyć nawyk dobrych myśli. Nietrudno jest przyzwyczać się do spostrzegania u spotkanych przez nas osób cech raczej pożądaných niż niepożądaných. W wyniku tego zrodzi się nawyk lubienia ludzi zamiast ich nielubienia. Dzięki tego rodzaju zabiegom umysł nasz może zacząć reagować podziwem i uznaniem dla drugich zamiast podejrzliwością i lekceważeniem. Systematyczne posługiwanie się siłą myśli uczyni skutek tego nasze życie łatwiejszym i przyjemniejszym, jak również przyciągnie do ciała mentalnego właściwy rodzaj materii.

Wielu ludzi nie korzysta ze swoich zdolności umysłowych w takim stopniu, w jakim powinno to czynić ich umysły są raczej bierne aniżeli twórcze. Przyjmują nieustannie cudze myśli, zamiast tworzyć własne.

Dokładne zrozumienie powyższego faktu powinno skłonić człowieka do zmiany postawy swej świadomości w codziennym życiu i do czuwania nad działaniem umysłu. Z początku może ogarnąć człowieka przygnębienie, gdy spostrzeże, że większość jego myśli nie pochodzi od niego, że przychodzą one nie wiadomo skąd i odchodzą nie wiadomo dokąd, a jego umysł jest tylko dla nich miejscem krótkiego postoju.

Po osiągnięciu tego początkowego stopnia samoświadomości umysłowej człowiek powinien z kolei obserwować, jaka jest różnica pomiędzy myślami przybywającymi do jego umysłu a myślami go opuszczającymi – to znaczy, co on sam do nich dodał w czasie ich pobytu w jego umyśle. W ten sposób umysł szybko staje się naprawdę aktywny i rozwija swe twórcze zdolności.

W następnej fazie człowiek powinien wybrać z największą rozwagą to, co chce w swym umyśle zatrzymać. Gdy więc napotka dobrą myśl, niech skoncentruje na niej uwagę, wzmocni ją, a następnie wyśle jako czynnik dobra. Gdy odkryje w umyśle jakąś myśl złą, niech ją natychmiast odrzuci.

Niepoważne zabawianie się niepożądanymi myślami stwarza bezpośrednie zagrożenie, gdyż wywołuje skłonność do niepożądanych pokus, a następnie prowadzi do nieodpowiednich czynów. Gdy człowiek igra w myśli z wyobrażeniem złego czynu, może nagle spostrzec, że go popełnia, zanim zda sobie sprawę z tego, co robi. Gdy otworzą się drzwi sposobności, aktywność umysłu wybiega naprzeciw niej i urzeczywistnia się w czynie. Każdy bowiem czyn rodzi się z myśli; nawet jeśli dokonuje się – jak mówimy – bezmyślnie, jest zawsze instynktownym wyrazem myśli, pragnień i uczuć, którym człowiek pozwalał dawniej swobodnie się rozwijać.

Po dłuższym stosowaniu metody dobierania tych myśli, które człowiek chce zachować w umyśle, spostrzega on, że złe myśli coraz rzadziej nawiedzają jego umysł, że w istocie rzeczy zostają automatycznie odrzucone. Umysł zaczyna zarazem działać jak magnes przyciągający z otoczenia wszystkie myśli pożądane. W ten sposób człowiek gromadzi w swym ciele mentalnym masę dobrego materiału, a ciało to z każdym rokiem ma coraz bogatszą treść.

Widzimy więc, że wielkie niebezpieczeństwo, przed którym powinniśmy się strzec, polega na stwarzaniu myślókształtów pod wpływem impulsów z zewnątrz, na pozwalaniu bodźcom z zewnętrznego świata, by wywoływały w ciele mentalnym obrazy oraz modelowały tworzywo mentalne w myślókształty, naładowane energią, która musi się wyładować i urzeczywistnić w działaniu. W tej właśnie nie kontrolowanej aktywności ciała mentalnego tkwi źródło prawie wszystkich naszych walk wewnętrznych i duchowych trudności. Przyczyną tego niezdyscyplinowanego działania mentalnego jest nasza niewiedza; niewiedzę tę trzeba zastąpić wiedzą, bo wtedy nauczymy się kontrolować swe ciało mentalne, tak że nic z zewnątrz nie pobudzi go do tworzenia obrazów i będzie nam służyć według naszej woli.

Źródłem wielkiej ilości cierpienia jest niezdyscyplinowana wyobraźnia. Brak panowania nad niższymi namiętnościami, szczególnie seksualnymi, jest rezultatem niezdyscyplinowanej wyobraźni, a nie słabości woli. Nawet wtedy, gdy człowiek odczuwa wielkie pragnienie, to odpowiedni czyn jest następstwem twórczej myśli. Niebezpieczeństwo tkwi nie w oglądaniu obiektu pożądania i wmyśleniu o nim; zaczyna się ono wtedy, gdy człowiek wyobraża sobie, że spełnia swe pragnienie, i gdy pozwala pragnieniu wzmocnić te wyobrażenia. Ważne jest, by zrozumieć, że przedmioty pożądania nie mają same przez się żadnej siły, dopóki nie pozwolimy sobie na wyobrażenia, które mają w sobie siłę twórczą. Jeśli to uczynimy, walka jest nieunikniona.

W walce tej możemy odwoływać się do tego, co uważamy za swą wolę, i próbować uciec przed skutkami aktywności własnej wyobraźni, stawiając zaciekły opór. Niewielu ludzi wie, że niespokojny lub zaciekły, wywołany przez strach opór jest czymś całkiem różnym od woli. Woli należy używać przede wszystkim do panowania nad wyobraźnią, gdyż w ten sposób usuniemy przyczynę trudności u samego jej źródła.

Jak zobaczymy w jednym z następnych rozdziałów, materiały gromadzone przez nas w obecnym życiu fizycznym zostaną następnie w ciągu życia pośmiertnego przetworzone na umysłowe zdolności, które uzewnętrzną się w przyszłych naszych inkarnacjach. Ciało mentalne w następnej inkarnacji zależy od pracy, jaką wykonujemy w swym obecnym ciele mentalnym. Żniwo, które nam karma przynosi, jest zgodne z dokonaniem przez nas zasiewem. Nie możemy izolować jednego naszego życia od drugiego ani też stworzyć w cudowny sposób czegoś z niczego.

W Czandagyopanisad czytamy: Człowiek jest tworem myśli; nad czym rozmyśla w tym życiu, tym stanie się w życiu następnym.

Aby przezwyciężyć i zmienić nawyki myślowe, trzeba usunąć z ciała mentalnego pewien układ cząsteczek mentalnych i zastąpić je cząsteczkami wyższego rzędu; stanowi to oczywiście na razie trudne zadanie, podobnie jak trudno jest na początku zmienić nawyki fizyczne. Leży to jednak całkowicie w granicach naszych możliwości i w miarę tego, jak stara forma się zmienia, prawidłowe myślenie staje się coraz łatwiejsze, aż wreszcie przybiera charakter spontaniczny.

Właściwie nie ma granic dla człowieka, który stwarza siebie od nowa za pomocą skoncentrowanego wysiłku umysłowego. Jak już wspominaliśmy, szkoły lecznicze – takie jak Christian Science, Wiedza Duchowa i inne posługują się tym potężnym czynnikiem, aby osiągnąć pożądane rezultaty, co zależy w znacznym stopniu od posiadanej przez prowadzącą leczenie osobę wiedzy o siłach, które ona stosuje. Liczne sukcesy dowodzą, że siły te istnieją, a niepowodzenia świadczą, że posługiwano się nimi nieumiejętnie lub że uzdrowiacz nie potrafił ich w dostatecznym stopniu wywołać dla wykonania swego zadania.

Innymi słowy: myśl jest przejawem zdolności tworzenia, trzecim aspektem ludzkiej trójcy. Według chrześcijańskiej terminologii wola stanowi przejawienie się Boga Ojca; miłość – Syna Bożego, a myśl, czyli twórcze działanie – Ducha Świętego. Myśl bowiem w nas działa, stwarza i wprowadza w czyn postanowienia woli. Jeśli wola jest królem w nas to myśl jest jego pierwszym ministrem.

Okultysta posługuje się tą twórczą siłą w celu przyspieszenia ewolucji ludzkiej. Wschodnia joga stanowi zastosowanie ogólnych praw ewolucji umysłu do przyspieszania ewolucji poszczególnych świadomości. Dowiedziono już nieraz, i można się o tym zawsze na nowo przekonać, że myśl skupiona uważnie na dowolnym pojęciu czy idei wbudowuje je czy ją w charakter myślącego człowieka i dzięki temu może on stworzyć w sobie każdą pożądaną cechę przez wytrwale i uważne o niej myślenie, czyli medytację.

Znając to prawo, człowiek może budować swe ciało mentalne, jak tego zapragnie, podobnie jak murarz może zbudować mur. Proces budowania charakteru opiera się tak samo na zasadach naukowych, jak rozwój siły mięśni. Nawet sama śmierć nie przerywa tej pracy, jak to zobaczymy w następnych rozdziałach.

W tego rodzaju pracy można z wielką skutecznością posługiwać się modlitwą, czego najbardziej godny uwagi jest przykład, jaki może nam dać życie bramina. Jest ono w praktyce nieustanną modlitwą, choć bardziej szczegółowo uregulowane, podobne do formy praktykowanej w niektórych klasztorach katolickich, gdzie poucza się nowicjusza, że przy każdym posiłku ma się modlić, aby dusza jego została nakarmiona chlebem życia; za każdym razem, gdy się myje, ma się modlić, aby jego dusza pozostała czysta; za każdym razem, gdy wchodzi do kościoła, ma się modlić, aby życie jego mogło stać się nieustannym służeniem, itd. Życie bramina jest podobne, lecz pobożność jego sięga dalej i dotyczy większej ilości szczegółów. Nie ulega wątpliwości, że człowiek, który naprawdę i rzetelnie stosuje się do tych wskazań, pozostaje pod głębokim i nieustannym wpływem tego swojego działania.

Jak już nadmieniliśmy w rozdziale IV, ciało mentalne odznacza się tym, że powiększa swą wielkość, a także oczywiście swoją aktywność, w miarę rozwoju duchowego człowieka. Ciało fizyczne, jak wiemy, od wielu wieków zachowuje w zarysie tę samą wielkość, ciało astralne rośnie tylko w pewnym stopniu, natomiast ciało mentalne (jak również ciało przyczynowe) w obecnym okresie ewolucji ogromnie się rozszerza i w stanie spoczynku promienieje najwspanialszymi, świetlistymi barwami, które przechodzą w olśniewający blask, gdy umysł intensywnie pracuje.

U osoby słabo rozwiniętej ciało mentalne jest zaledwie widoczne; tak mało rozwinięte, że potrzeba wysiłku, by je w ogóle dostrzec. Bardzo duża liczba osób nie potrafi jeszcze jasno myśleć o sprawach religijnych, szczególnie w krajach zachodnich. Wszystko wydaje się im niewyraźne i mgliste. Ale dla rozwoju okultystycznego mglistość i nieokreśloność nie wystarcza. Nasze pojęcia muszą być wyraźne, a myśloobrazy zarysowane dokładnie. Te cechy innych mają istotne znaczenie w życiu okultysty.

Czytelnik powinien też zrozumieć, że każdy człowiek widzi świat zewnętrzny tylko poprzez swój umysł. Rezultat takiego widzenia można przyrównać do oglądania krajobrazu przez kolorowe szkło. Człowiek, który by stale widział świat przez czerwone lub niebieskie szkła, nigdy by sobie nie uświadomił, jak to szkło zmienia rzeczywiste barwy krajobrazu. W podobny sposób człowiek jest zazwyczaj nieświadomy zniekształceń spowodowanych przez to, że widzi wszystko za pośrednictwem swego umysłu. W tym właśnie oczywistym znaczeniu umysł nazwany został "Twórcą złudzenia". Uczeń okultystyczny ma wyraźny obowiązek takiego oczyszczenia i rozwinięcia swego ciała

mentalnego oraz usunięcia "narośli" (zob. rozdz. V) i przesądów, aby ciało mentalne odzwierciedlało prawdę z minimum zniekształceń spowodowanych jego usterkami.

Musimy tu choćby pokrótce omówić wpływ, jaki człowiek wywiera na zwierzęta, aby nasze studium o ciele mentalnym i jego oddziaływaniu było możliwie kompletne.

Gdy człowiek kieruje życzliwą myśl do zwierzęcia lub czyni wyraźny wysiłek, aby je czegoś nauczyć, wtedy mamy do czynienia z bezpośrednim i zamierzonym działaniem ciała astralnego lub mentalnego człowieka na odpowiednie ciało zwierzęcia. Zdarza się to stosunkowo rzadko, gdyż na ogół oddziaływanie takie odbywa się bez świadomego zamiaru, po prostu dokonuje się przez nieustanne i nieuniknione obcowanie.

Charakter i oddziaływanie człowieka mają wielki wpływ na los zwierzęcia. Jeżeli wzajemne ich oddziaływanie jest głównie natury uczuciowej, to prawdopodobnie zwierzę rozwinie się głównie przez swe ciało astralne i jego ostateczne oddzielenie się od duszy grupowej będzie wynikiem gwałtownego wybuchu uczucia, który poruszy aspekt buddhi u unoszącej się w górze monady, wynikiem czego będzie utworzenie się ego.

Jeżeli wzajemne oddziaływanie ma charakter przede wszystkim umysłowy, to zostanie pobudzone rodzące się ciało mentalne zwierzęcia i zwierzę to zindywidualizuje się prawdopodobnie poprzez intelekt.

Jeśli człowiek jest obdarzony silną wolą lub szczególnie uduchowiony, zwierzę zindywidualizuje się zapewne przez pobudzenie woli.

Indywidualizacja za pośrednictwem uczucia, intelektu i woli to trzy normalne jej tory. Ale istnieją też mniej pożądane sposoby indywidualizacji, mianowicie przez pychę, strach, nienawiść lub żądzę władzy.

Tak na przykład pewna grupa licząca około dwu milionów osób zindywidualizowała się w siódmym obiegu (rundzie) Łańcucha Księżycowego wyłącznie przez pychę, nie mając prawie żadnych innych zalet prócz pewnej chytryści i sprytu. Ich ciała przyczynowe nie miały prawie żadnych innych barw poza pomarańczową.

Niedzyscyplinowanie i buta członków tej grupy powodowała we wszystkich okresach historii ciągle kłopoty, zarówno dla nich samych jak i dla innych. Niektórzy z nich stali się Panami Ciemnego Oblicza w Atlantydzie, inni znów zostali siejącymi spustoszenie zdobywcami lub nie mającymi skrupułów milionerami, słusznie nazwanymi "Napoleonami świata finansów".

Niektórzy spośród tych, którzy osiągnęli indywidualność pod wpływem strachu wywołanego przez okrucieństwo, stali się średniowiecznymi inkwizytorami, jak i tymi, którzy w naszych czasach torturują bezbronne dzieci.

Dalsze szczegóły dotyczące mechanizmu indywidualizacji znajdują się w książce A. Besant *A Study in Consciousness* (Studium o świadomości). Będzie też o tym mowa w książce *Ciało przyczynowe*.

ROZDZIAŁ XII: ZDOLNOŚCI

Ciało mentalne, podobnie jak ciało astralne, może być z biegiem czasu pobudzone do działania i nauczyć się odpowiadać na wibracje materii swojej własnej sfery otwierając w ten sposób przed ego całkiem nowy i rozległy świat poznania i mocy.

Nie należy jednak całkowicie utożsamiać pełnego rozwoju świadomości w ciele mentalnym z samym ćwiczeniem w posługiwaniu się nim. Człowiek korzysta z ciała mentalnego ilekroć myśli, ale od tego daleko jeszcze do umiejętności posługiwania się nim jako niezależnym narzędziem, za pomocą którego świadomość może się w pełni wyrazić.

Z rozdziału IV wiemy, że ciało mentalne przeciętnego człowieka jest o wiele mniej rozwinięte niż jego ciało astralne. U większości ludzi górne części ciała mentalnego pozostają jeszcze całkiem w uśpieniu, choć dolne wykazują dużą aktywność. W rzeczywistości ciało mentalne przeciętnego człowieka nie jest jeszcze w pełnym znaczeniu tego słowa narzędziem, ponieważ człowiek nie potrafi w nim przenosić się z miejsca na miejsce ani korzystać z jego zmysłów, aby odbierać w zwykły sposób wrażenie.

Uczni naszych czasów mają ciało mentalne dość dobrze rozwinięte, ale ten rozwój dotyczy głównie posługiwania się nim na jawie, a w bardzo małym stopniu bezpośredniego odbierania wrażeń w wyższych światach.

Bardzo niewielu ludzi, poza przygotowanymi do tego przez nauczycieli należących do Wielkiego Białego Bractwa Wtajemniczonych, pracuje świadomie w swym ciele mentalnym. Zdobycie tej umiejętności wymaga długich lat uprawiania medytacji i szczególnego wysiłku.

Do chwili pierwszego wtajemniczenia człowiek działa we śnie, w ciele astralnym, lecz gdy tylko doskonale je opanuje i potrafi się nim swobodnie posługiwać, rozpoczyna pracę w ciele mentalnym. Kiedy ciało mentalne zostanie w pełni zorganizowane, staje się ono o wiele podatniejszym narzędziem niż ciało astralne i wiele rzeczy niemożliwych do zrobienia w świecie astralnym może być dokonanych dzięki niemu.

Zdolność swobodnego poruszania się w świecie mentalnym musi być osiągnięta przez kandydata przed drugim wtajemniczeniem, gdyż odbywa się ono w niższej części świata mentalnego.

Podobnie jak widzenie w świecie astralnym jest odmienne niż w świecie fizycznym, tak widzenie w świecie mentalnym różni się całkowicie od obu poprzednich. W widzeniu mentalnym nie możemy już mówić o odrębnych zmysłach, takich jak wzrok i słuch, musimy raczej przyjąć istnienie jednego ogólnego zmysłu, który reaguje w sposób doskonały na docierające doń wibracje. Gdy jakiś "przedmiot" znajdzie się w jego zasięgu, zmysł ten widzi go, słyszy, odczuwa i wie wszystko, co się wiąże z jego pochodzeniem, skutkami i możliwościami, przynajmniej w zakresie świata mentalnego i światów niższych. Dzieje się to momentalnie jako rezultat jednej operacji. W bezpośrednim działaniu tego wyższego umysłu nie ma nigdy miejsca na wątpliwość, wahanie lub opóźnienie. Jeśli człowiek myśli o określonym miejscu, znajduje się w nim bezzwłocznie. Jeśli myśli o przyjacielu, przyjaciel zjawia się przed nim. Nie może więc już powstać żadne nieporozumienie, człowiek przestaje być

ofiara pozorów, gdyż każda myśl i uczucie przyjaciela jest dlań tak widoczne, jak karty otwartej księgi w świecie fizycznym.

Gdy człowiek znajduje się w towarzystwie przyjaciela, którego wyższy umysł jest również rozwinięty, to ich obcowanie osiąga stopień doskonałości wyższy ponad wszelkie wyobrażenia ziemskie. Nie istnieje dla nich odległość i rozłąka, uczucia ich nie są już ukryte, czy niedoskonale wyrażone za pomocą nieporadnych słów; pytania i odpowiedzi są zbyteczne, gdyż odczytują oni swe myśli w miarę, jak one powstają, a wymiana poglądów jest równie szybka, jak ich powstawanie w umyśle.

Ale nawet ta cudowna zdolność różni się od posiadanych obecnie przez nas zdolności jedynie stopniem rozwoju, a nie jakością. W mentalnym świecie bowiem, podobnie jak i w fizycznym, wrażenia przekazywane są za pomocą Wibracji biegnących od widzianego przedmiotu do widza. Inaczej dzieje się w świecie buddhi, ale to już wykracza poza ramy niniejszej książki.

Niewiele da się powiedzieć, a nawet niewiele należy mówić, o jasnowidzeniu mentalnym, gdyż bardzo mało prawdopodobne jest spotkanie się z przykładem takiego jasnowidzenia, które zdarza się tylko u właściwie kształconych uczniów w niektórych najwyższych szkołach okultyzmu. Przed nimi otwiera się świat nowy, w którym wszystkie nasze wyobrażenia o najwyższej chwale i wspaniałości są banalne.

Wszystko, co to jasnowidzenie może dać – a przynajmniej wszystko, co wyćwiczony uczeń może sobie przyswoić – znajduje się w jego zasięgu, lecz dla nie dość wykształconego jasnowidza pozostaje to tylko możliwością. Prawdopodobnie dlatego nawet jeden na tysiąc zwykłych jasnowidzów tego nie osiąga. Może się to zdarzyć podczas mesmerycznego transu, kiedy uśpiony wymknie się spod władzy operatora; lecz wypadek taki jest niezmiernie rzadki, ponieważ wymaga niemal nadludzkich aspiracji duchowych oraz absolutnej czystości myśli i intencji zarówno ze strony uśpionego, jak i operatora. Ale nawet wówczas uśpiony rzadkozdola zapamiętać coś więcej niż słabe wspomnienie o silnej, lecz nie dającej się opisać szczęśliwości, zabarwione zazwyczaj jego religijnymi przekonaniami.

Nie tylko wszelka wiedza – to znaczy nie wykraczająca poza sferę mentalną – jest dostępna człowiekowi działającemu w świecie mentalnym, lecz również przeszłość świata jest dla niego otwarta jak teraźniejszość, gdyż ma on dostęp do niczym niezatartej pamięci natury (zob. rozdz. XXI).

Tak na przykład dla człowieka poruszającego się swobodnie w świecie mentalnym dostępne są metody poznania treści książki bez jej przeczytania. Najprostszy sposób polega na odczytaniu jej z umysłu człowieka, który ją przestudiował; można jednak temu zarzucić, że poznaje się w ten sposób jedynie wyobrażenie tego czytelnika o książce.

Inna metoda polega na zbadaniu aury książki. Każdą książkę otacza aura mentalna z myśli osób, które ją czytały i studiowały. Badając tę aurę uda nam się uzyskać na ogół poprawne i pełne wyobrażenie o jej treści, choć oczywiście mogą się w nim znaleźć liczne opinie rozmaitych czytelników, nie znajdujące się w samej książce.

Jak już wspomnieliśmy w rozdziale VIII, w naszych czasach rzadko który czytelnik studiuje książkę z taką uwagą i zastanowieniem, jak to czynili ludzie dawniej, i dlatego myślokształty przywarte do współczesnej książki rzadko są tak wyraźne i dokładne, jak te, które otaczają dawne rękopisy.

Trzecia metoda polega na osiągnięciu wiedzy poza książką lub kopią i dotarciu bezpośrednio do umysłu autora, jak to przedstawiliśmy w rozdziale I.

Wreszcie czwarta metoda wymaga wyższych zdolności. Polega ona na zastosowaniu psychometrii do treści i na dotarciu do ośrodka myśli, do którego zbiegają się wszystkie strumienie myśli odnoszące się do tematu książki. Sprawa ta została omówiona w rozdziale X o ośrodkach myśli.

Aby człowiek mógł czynić obserwacje w świecie mentalnym, musi bardzo starannie zawiesić chwilowo swą myśl tak, aby jej twory nie oddziaływały na wrażliwą materię otaczającego środowiska i nie zmieniały jej stanu.

Tego zawieszenia działalności umysłu nie należy utożsamiać z pustką umysłu, do której osiągnięcia zmierzają tak liczne ćwiczenia hatha-jogi. W tym drugim wypadku umysł zostaje stłumiony aż do zupełnej bierności, stanu bardzo zbliżonego do medialnego. W pierwszym natomiast wypadku umysł jest niezwykle czujny i pozytywny, zawiesza chwilowo myśli tylko po to, aby do przeprowadzanej obserwacji nie wtargnął czynnik osobisty.

Czakry, czyli ośrodki siły, istnieją w ciele mentalnym tak samo, jak we wszystkich innych ciałach. Stanowią one punkty połączenia, w których siła przepływa z jednego ciała do drugiego. Czakry ciała eterycznego opisaliśmy w książce *Ciało eteryczne* (rozd. III), a czakry astralne w książce *Ciało astralne*, (rozd. V).

Jak dotychczas niewiele mamy wiadomości o czakrach ciała mentalnego. U człowieka pewnego typu czakra na szczycie głowy pochyla się w ten sposób, że jej wir dotyka organu szczątkowego, zwanego szyszynką; zostaje ona ożywiona i staje się miejscem bezpośredniego połączenia z niższą sferą mentalną, z pominięciem sfery astralnej, przez którą normalnie to połączenie przechodzi. Ten typ człowieka miała na myśli H. P. Bławacka, kładąc tak duży nacisk na przebudzenie tego organu.

Inny fakt to zdolność powiększania, zwana przez Hindusów **anina**, przynależna do czakry położonej między brwiami. Środkowa część czakry rzutuje przed siebie twór, który można by nazwać małym mikroskopem, a jego obiektywem jest tylko jeden atom, tworzący aparat współmierny do najmniejszych przedmiotów, jakie ma się obserwować.

Użyty w tym celu atom może być fizyczny, astralny lub mentalny, ale bez względu na jego rodzaj wymaga specjalnego przygotowania: wszystkie jego spirale powinny być otwarte i w pełni aktywne, tak jak to będzie w siódmym obiegu naszego łańcucha.

Powyzsza zdolność właściwa jest ciału przyczynowemu, toteż jeżeli za okular służy atom niższego poziomu, musi się utworzyć układ odzwierciedlających odpowiedników. Atom może być dostosowany do każdego poziomu sfery, by uzyskać dowolny stopień powiększenia odpowiednio do oglądanego przedmiotu.

Dalsze rozszerzenie tej zdolności pozwala operatorowi skupić swą świadomość w soczewce i następnie rzutować ją na odległość.

Ta sama zdolność w odmiennym układzie może być zastosowana do pomniejszania, gdy pragnie się widzieć całość przedmiotu, zbyt wielkiego, aby go można było ogarnąć zwykłym okiem. Hindusi nazywają tę zdolność **mahima**.

Jasnowidzenie mentalne jest ograniczone jedynie rozmiarami nowej sfery mentalnej, która, jak się dowiemy z rozdziału XXI, nie sięga do sfer mentalnych innych planet. Niemniej jasnowidzenie mentalne pozwala uzyskać wiele wiadomości o innych planetach.

Gdy się wyjdzie poza sferę zakłóceń w atmosferze ziemskiej, widzialność staje się o wiele lepsza. Co więcej, nietrudno jest zdobyć umiejętność bardzo dużego powiększenia, dzięki czemu można uzyskać bardzo ciekawe informacje astronomiczne.

Prana, czyli siła życiowa, istnieje w świecie mentalnym tak samo jak w każdej innej znanej nam sferze. Podobnie ma się z kundalini, czyli ogniem węzowym, oraz z fohatem, czyli elektrycznością, a także z siłą życiową, którą w książce *Ciało eteryczne* nazwaliśmy siłą pierwotną.

Niewiele wiemy o pranie i o kundalini w sferze mentalnej. Jednakże wiadomo, że kundalini ożywia wszystkie ciała człowieka.

Siła pierwotna, o której była wyżej mowa, stanowi jeden z przejawów Drugiej Fali Życia pochodzącej od Drugiego Aspektu Logosa. W sferze buddhi objawia się ona jako pierwiastek Chrystusowy w człowieku; w ciałach mentalnym i astralnym ożywia różne warstwy materii, objawiając się w górnej części ciała astralnego w postaci szlachetnego uczucia, a w niższej jego części jako zwykły prąd siły, ożywiający materię astralną. W swym najniższym przejawieniu otacza się materią eteryczną i spływa z ciała astralnego do czakr na powierzchni ciała eterycznego, gdzie spotyka się z siłą kundalini, wydobywającą się z wnętrza ludzkiego ciała.

Czytelnik zechce przypomnieć sobie, że fioletowy strumień prany pobudza myśl i uczucia wysoce duchowego typu, podczas gdy zwykłą myśl zasila strumień błękitny z domieszką żółtego. Przypomnijmy również, że w pewnych wypadkach idiotyzmu dopływ siły życiowej do mózgu, zarówno żółtej jak i błękitnofioletowej, jest prawie całkowicie zahamowany.

Po wydaniu książki *Sobowtór eteryczny* w 1925 roku, ukazała się w 1927 roku praca C. W. Leadbeatera *The Chakras (Czakry)*, zawierająca nowe wiadomości o czakrach, w szczególności o wzajemnym powiązaniu różnych czakr i sfer. Dlatego może być użyteczna dla czytelnika poniższa tabela.

Tabela 1

Nr	Nazwa czakry	Nazwa sanskrycka	Miejsce położenia	Liczba szprych	Grupa	Siła z nią związana
1.	Podstawowa	Nuladhara	Podstawa kręgosłupa	4	Fizjologiczna	Kundalini
2.	Śledzionowa	–	Nad śledzioną	6		Prana
3.	Pępkowa	Manipura	Nad splotem słonecznym	10	Osobowa	Niższa astralna
4.	Sercowa	Anahata	Nad sercem	12		Wyższa astralna
5.	Gardłowa	Visuddha	Przed gardłem	16		Niższa mentalna
6.	Międzybrwiowa	Adžna	Pomiędzy brwiami	96	Duchowa	Wyższe siły przez przysadkę
7.	Koronowa	Sahasrara	Czubek głowy	12 960		Wyższe siły przez szyszynkę

Wynika stąd, że siła pierwotna, prana oraz kundalini nie pozostają w bezpośrednim związku z życiem umysłowym i uczuciowym człowieka, lecz jedynie z jego stanem fizycznym. Istnieją jednak inne siły wpływające do czakr, które można nazwać psychicznymi i duchowymi. Czakra u podstawy kręgosłupa oraz śledzionowa są pozbawione tych sił, lecz czakra pępkowa i czakry wyższe stanowią wejście dla sił, które mają wpływ na świadomość człowieka.

Wydaje się, że istnieje pewna odpowiedniość pomiędzy barwami w strumieniu prany przepływającym przez poszczególne czakry a barwami przypisywanymi pierwiastkom człowieka przez H. P. Bławacką w tabeli zamieszczonej w *Doktrynie tajemnej (Secret Doctrine)*, którą poniżej przedstawiamy:

Tabela 2

Barwy prany	Czakry przez które przepływa prana	Barwy podane przez H. P. Bławacką	Pierwiastki człowieka
Jasnobłękitna	Gardłowa	Błękitna	Atma (auryczna otoczka)
Żółta	Sercowa	Żółta	Buddhi
Ciemnobłękitna	Międzybrwiowa	Indygo lub ciemnobłękitna	Wyższy manas
Zielona	Pępkowa	Zielona	Kama-manas niższy umysł
Różowa	Śledzionowa	Czerwona	Kama-rupa
Czerwono-pomarańczowa (łącznie z fioletem)	Podstawowa (podstawa kręgosłupa, a następnie ku szczytowi głowy)	-----	

Kundalini należy do Pierwszej Fali Życia, płynącej z Trzeciego Aspektu Logosa. W środku ziemi kundalini działa w całym globie, lecz zbliżyć się można tylko do jego zewnętrznych warstw, które harmonizują z warstwami kundalini w ludzkim ciele. Dlatego kundalini w ciele ludzkim wywodzi się z tego, co się zwie Laboratorium Ducha Świętego w głębi ziemi.

Przynależy ono do podziemnego ognia, który stanowi uderzające przeciwieństwo ognia prany, czyli siły życiowej. Prana przynależy do powietrza, światła i otwartej przestrzeni. Ogień idący z dołu jest o wiele bardziej materialny, podobnie jak ogień rozpalonego do czerwoności żelaza. Ta potężna siła wstępuje jakby coraz głębiej w materię, posuwa się powoli, lecz przez niepowstrzymanie naprzód, z nieugiętą pewnością.

Należy zauważyć, że kundalini stanowi siłę Pierwszej Fali Życia na jej drodze powrotnej i że działa ona w ścisłym związku ze wspomnianą wyżej siłą pierwotną. Obie te siły działając wspólnie doprowadzają rozwijające się stworzenie do punktu, w którym może ono przyjąć falę życia płynącą od Pierwszego Logosa i stać się ludzkim ego.

Przedwczesne obudzenie kundalini pociąga za sobą wiele nieprzyjemnych skutków. Intensyfikuje ono wszystko w naturze człowieka i łatwiej oddziałuje na niższe i złe cechy aniżeli na dobre.

W ciele mentalnym na przykład następuje pobudzenie ambicji, która szybko się rozrasta do niewiarygodnie wielkich rozmiarów. Może też nastąpić ogromne wzmożenie intelektu, czemu towarzyszy jednak szatańska pycha, całkiem niepojęta dla zwykłego człowieka. Nikt, kto nie ma doświadczonego przewodnika, nie powinien nigdy próbować rozbudzenia kundalini, a gdy to rozbudzenie nastąpiło wskutek jakiegoś wypadku, powinien natychmiast zasięgnąć rady osoby, która w pełni zna się na tych sprawach. W *Hathayogapradipika* czytamy o kundalini, że: *przynosi ona wyzwolenie jogom, a niewolę głupcom.*

Opanowanie kundalini musi być podejmowane w każdej inkarnacji od nowa, gdyż w każdej z nich człowiek ma nowe ciała, ale po raz odniesionym zwycięstwie łatwo jest odnieść je ponownie. Zależnie od typu człowieka działanie kundalini przejawia się w różny sposób. Niektórzy na przykład raczej widzą wyższe "ja", podczas gdy inni słyszą jego głos. Co więcej, ten związek z wyższym "ja" ma wiele stopni. Dla osobowości oznacza on oddziaływanie ego, dla ego wpływ monady, a dla samej monady z kolei to, że staje się ona świadomym wyrazem Logosa.

Aby móc posługiwać się zdolnościami ciała mentalnego, konieczne jest też zogniskowanie świadomości w tym ciele. Świadomość człowieka jest skupiona naraz tylko w jednym ciele, jakkolwiek może on być w sposób mglisty świadomy także innych ciał. Tak więc jeżeli człowiek posiadający zdolność astralnego i mentalnego widzenia zogniskuje swoją świadomość w fizycznym mózgu, to będzie widział dokładnie ciała fizyczne przyjaciół, ale ich ciała mentalne i astralne mgliście. Może on jednak momentalnie zmienić ognisko świadomości, tak że zobaczy dokładnie ciała astralne, ale wówczas ciała fizyczne i mentalne będzie widział niedokładnie. To samo dotyczy widzenia mentalnego i widzenia w innych wyższych sferach.

Aby przekazać mózgowi to, co się dostrzegło w świecie mentalnym, trzeba dokonać trudnej operacji dwukrotnego przeniesienia obrazu z wyższej sfery do niższej, gdyż obraz ten musi przejść przez pośredni świat astralny.

Jeżeli nawet człowiek potrafi posługiwać się zdolnościami mentalnymi, zachowując pełnię świadomości w ciele fizycznym, to czuje się skrępowany absolutną nieprzydatnością fizycznej mowy do wyrażenia tego, co widzi.

Aby świadomość ciała mentalnego mogła dotrzeć do fizycznego mózgu, niezbędny jest odpowiedni rozwój połączeń pomiędzy poszczególnymi ciałami. Z początku połączenia te istnieją poza świadomością człowieka i nie są ożywione, stanowiąc w ciele fizycznym tak zwane organy szczątkowe, które oczekują na swój rozwój na skutek ich używania. Połączenia te wiążą stałe i eteryczne ciało z ciałem astralnym, astralne z mentalnym oraz mentalne z ciałem przyczynowym. Działanie woli je ożywia, a gdy zaczną funkcjonować, człowiek posługuje się nimi do przenoszenia wiadomości z jednego ciała do drugiego. Wola ożywiająca te połączenia wyzwala też kundalini: ogień wężowy.

Organem łączności między ciałem fizycznym i astralnym jest przysadka mózgowa; pomiędzy ciałem fizycznym i mentalnym – szyszynka. Jak zaznaczyliśmy wyżej, niektórzy ludzie rozwijają najpierw przysadkę, inni znów szyszynkę, a każdy z nich musi się stosować do metody wskazanej przez guru, czyli nauczyciela duchowego.

Gdy człowiek opanował sztukę opuszczania ciała fizycznego w pełnej świadomości, po uprzednim rozwinięciu połączeń pomiędzy ciałami, wówczas zbudował pomost pomiędzy fizycznym życiem a

życiem we śnie. Zbudowanie tego pomostu jest ułatwione dzięki wdrażaniu mózgu do reagowania na wibracje ciała mentalnego. Mózg staje się przez to instrumentem reagującym na najłżejszy impuls woli.

Zasadnicze czynności przygotowawcze, niezbędne, by można było w ciele fizycznym odbierać wibracje wyższej świadomości, można streścić w sposób następujący: oczyszczenie niższych ciał za pomocą czystego pożywienia i czystego trybu życia; całkowite poskromienie namiętności; kultywowanie spokojnego, zrównoważonego usposobienia i umysłu, nie poddającego się zgiełkowi i zmiennym kolejom zewnętrznego życia; wyrobienie nawyku spokojnej medytacji (zob. rozdz. XIV) o wzniosłych przedmiotach, zaniechanie pośpiechu, w szczególności tego trzymającego w napięciu z powodu nieustannej pracy, w której przerzucamy się od jednej rzeczy do drugiej; prawdziwe umiłowanie spraw wyższego świata, tak iż umysł chętnie odpoczywa w ich towarzystwie, podobnie jak z najlepszym i najbliższym sercu przyjacielem.

Gdy człowiek potrafi posługiwać się swymi zdolnościami mentalnymi w zwykłych warunkach świadomości na jawie, potrafi też oczywiście odbierać wszelkiego rodzaju wrażenia pochodzące ze świata mentalnego, dzięki czemu postrzega wszelką aktywność umysłową innych ludzi równie wyraźnie, jak ruchy ich ciał fizycznych. Gdy człowiek uczy się posługiwać zdolnościami ciała mentalnego, nie traci zdolności ciał niższych, gdyż zawierają się one w zdolnościach ciał wyższych.

Na tym stopniu rozwoju człowiek może też wydatnie zwiększyć swoją użyteczność przez stwarzanie i świadome kierowanie myślókształtami, którymi posługuje się, wykonując zadanie w miejscu, do którego chwilowo nie jest w stanie się udać w swym ciele mentalnym. Kieruje on wówczas tymi myślókształtami z oddali, czuwając nad ich działaniem. Stają się one narzędziem jego woli.

Gdy człowiek rozpoczyna pracę nad swym okultystycznym rozwojem, wówczas jego ciało mentalne musi być oczyszczone i doprowadzone do porządku. Szczególnie ważne jest, by potrafił stwarzać wyraźne i mocne myślókształty, a ponadto umiał je sobie wyraźnie uzmysławiać (wizualizować).

Nie należy bowiem mieszać dwóch aktów. Tworzenie myśli jest bezpośrednim aktem woli, działającej za pośrednictwem ciała mentalnego; uzmysłowienie sobie tego jest po prostu jasnowidzącym postrzeganiem stworzonego przez siebie myślókształtu. Gdy człowiek myśli usilnie o jakimś przedmiocie, obraz jego powstaje w ciele mentalnym bez względu na to, czy potrafi go sobie uzmysłowić, czy też nie.

Uczeń okultystyczny musi również starać się o zachowanie wysokiego poziomu czystości moralnej i równowagi umysłowej, bez których jasnowidzenie staje się dla posiadacza przekleństwem zamiast dobrodziejstwem.

Rozwój świadomości ciała mentalnego sprawia, że życie i pamięć człowieka stają się ciągłe, nieprzerwane w każdej inkarnacji.

Gdy człowiek potrafi w ten sposób świadomie działać w ciele astralnym, doświadczając zarazem jego możliwości i ograniczeń, uczy się z konieczności odróżniać siebie od narzędzia, którym się posługuje. W następnym stadium będzie się uczył dostrzegać iluzoryczność osobowego "ja" ciała mentalnego i utożsamiać się z rzeczywistym człowiekiem, z indywidualnością, czyli ego, przebywającym w ciele przyczynowym.

Ten dalszy krok w podnoszeniu świadomości do poziomu ego w wyższej sferze mentalnej przyniesie człowiekowi pamięć wszystkich jego minionych żywotów.

Zanim jednak człowiek będzie mógł mieć nadzieję na zburzenie bariery pomiędzy światem mentalnym a astralnym, tak aby cieszyć się ciągłością pamięci, musi najpierw przez dłuższy czas ćwiczyć się w posługiwaniu się ciałem mentalnym jako narzędziem. Analogia prowadzi nas do wniosku, że ego musi być przez dłuższy czas w pełni świadome i aktywne w swej sferze, zanim wiadomość o jego istnieniu dotrze do fizycznego mózgu.

Ciało mentalne nie zna uczucia zmęczenia czy znużenia. Nie istnieje taka rzecz, jak zmęczenie umysłu. To, co określa się tym mianem, jest tylko zmęczeniem fizycznego mózgu, który służy umysłowi do przejawiania się.

Niemniej czysto fizyczne znużenie może oddziaływać na ciało mentalne. Tak na przykład bardzo zmęczony człowiek traci w znacznym stopniu zdolność koordynowania myśli. Każda komórka fizyczna skarży się, a to powoduje, że w każdym ciele – eterycznym, astralnym i mentalnym – powstaje wielka ilość małych, oddzielnych wirów, z których każdy wibruje z własną prędkością, wskutek czego wszystkie ciała tracą swoją spoiłość i zdolność działania.

Przy obecnym stanie naszej wiedzy nie wiemy dokładnie, w jaki sposób działa zwykła pamięć. Jasne jest jednak, że wibracja ciała mentalnego stanowi część tego, co się dzieje, i że ciało przyczynowe w tym nie uczestniczy.

Już od wielu tysięcy lat istniała ceremonia mająca na celu obudzenie zdolności ciał wyższych. W ciemnej komnacie celebrant wypowiadał słowo *Om*, które harmonizowało wszystkich obecnych z celebrantem i z jego uczuciami. Gdy celebrant wypowiadał słowo *Bhur*, komnatę wypełniało zwykłe światło. Przy wypowiedaniu następnego słowa otwierał się chwilowo u uczestników wzrok astralny; podobnie dalsze słowo otwierało wzrok mentalny. Były to efekty krótkotrwałe, lecz w przyszłości oczywiście łatwiej osiągnie się ten sam rezultat.

Jest rzeczą ważną, aby czytelnik nauczył się odróżniać impuls od intuicji. Ponieważ jedno i drugie pojawia się w mózgu od wewnątrz, wydają się one z początku tym samym, i dlatego potrzeba wielkiej wnikliwości, aby je rozróżnić. Jeśli okoliczności na to pozwalają, dobrze jest nieco poczekać, gdyż z upływem czasu impuls słabnie, podczas gdy intuicja się nie zmienia. Impulsowi towarzyszy zwykle pewne podniecenie i jest w nim coś osobistego; prawdziwej intuicji towarzyszy poczucie spokojnej siły. Impuls pochodzi z ciała astralnego, intuicja zaś stanowi fragment wiedzy przekazanej przez ego do osobowości. Pochodzi ona zatem z wyższej sfery mentalnej, a niekiedy nawet ze sfery buddhi.

Aby odróżnić impuls od intuicji przed osiągnięciem całkowitej równowagi, niezbędne jest spokojne zastanowienie oraz, jak to powiedzieliśmy wyżej, zwłoka. W takich warunkach impuls zamrze, podczas gdy intuicja zyska na jasności i sile. Spokój i pogoda pozwolą niższemu umysłowi usłyszeć wyraźniej głos intuicji i poczuć jej siłę. Tak więc wskutek zwłoki intuicja nic nie traci, lecz raczej zyskuje.

Co więcej, intuicja wiąże się zawsze z pewną bezinteresownością. Jeśli w impulsie pochodzącym z wyższej sfery dostrzegamy jakiś ślad pobudki egoistycznej, możemy być pewni, że jest to impuls astralny, a nie prawdziwa intuicja ze sfery buddhi.

Intuicja, podobna nieco do zdolności bezpośredniego widzenia w świecie fizycznym, zastępuje czasem poznanie rozumowe, które można porównać w fizycznym świecie ze zmysłem dotyku. Intuicja rozwija się z rozumowania, tak jak wzrok rozwijał się ze zmysłu dotyku.

Lecz u człowieka mało inteligentnego intuicja jest po prostu impulsem zrodzonym z pragnienia i stanowi coś niższego niż rozumowanie.

ROZDZIAŁ XIII: KONCENTRACJA

Z poprzednich rozważań o mechanizmie i sile myśli wynika jasno, że opanowanie umysłu ma o wiele większe, niż się zwykle przypuszcza, znaczenie, zarówno ze względu na samego człowieka, jak i na jego pracę dla innych.

Panowanie nad myślą jest w rzeczywistości istotnym wstępnym warunkiem dla rozwoju zdolności i sił duszy.

W Głosie milczenia napisano: *Umysł jest zabójcą rzeczywistości; niech uczeń zabije zabójcę.* Nie oznacza to oczywiście wcale, że należy niszczyć umysł, gdyż bez niego niepodobna się obejść, ale należy nad nim zapanować. Umysł nie jest samym człowiekiem, lecz narzędziem na jego usługach.

Poważny czytelnik powinien zachować największą czujność w stosunku do myśli i uczuć, które przeżywa. Przeciętny człowiek rzadko kiedy próbuje powstrzymać swe uczucia, a tylko ich zewnętrzny wyraz; gdy czuje, że w nim powstają, poddaje się im i uważa to za całkiem naturalne. Człowiek studiujący okultyzm powinien zająć jednak całkiem inną postawę: zamiast pozwalać, aby

uczucie poniosło go ze sobą, musi poddać je całkowicie swojej władzy; można to uczynić przez rozwój ciała mentalnego i jego opanowanie. Jednym z pierwszych kroków wiodących do osiągnięcia tego celu jest uświadomienie sobie, że umysł nie jest samym człowiekiem, lecz narzędziem, którego trzeba się nauczyć używać.

Tak więc człowiek studiujący okultyzm ma przed sobą dwa zadania: opanowanie zarówno uczuć, jak i umysłu; ma dokładnie wiedzieć, o czym myśli i dlaczego, tak aby mógł posługiwać się umysłem według swego uznania, podobnie jak sprawny szermierz kieruje swoją broń tam, gdzie chce, i trzyma ją mocno, jak tego wymaga sytuacja. Innymi słowy, musi on osiąść umiejętność koncentracji, która stanowi nieodzowne przygotowanie do wszelkiej pracy umysłowej, nauczyć się wytrwałego i nieprzerwanego myślenia nie pozwalającego umysłowi przeskakiwać nagle z przedmiotu na przedmiot ani też trwonić energii na myśli bez większego znaczenia.

Większość ludzi dostrzega, że bardzo dużo przypadkowych oraz nieproszonych myśli przepływa przez ich świadomość, ponieważ jednak nie są wdrożeni do panowania nad umysłem, nie potrafią tego potoku zatamować. Ludzie ci nie mają wyobrażenia, czym naprawdę jest skupiona myśl. Ten właśnie zupełny brak koncentracji, ta słabość umysłu i woli czyni tak trudnymi pierwsze kroki na drodze okultystycznego rozwoju dla przeciętnego człowieka. Co więcej, ponieważ w obecnym stanie świata unosi się dokoła więcej myśli złych niż dobrych, ta słabość umysłu naraża człowieka na wszelkiego rodzaju pokusy, których można byłoby uniknąć przy odrobinie starania i wysiłku.

Od strony formy koncentracja, czyli skupienie, polega na utrzymaniu ciała mentalnego w nadanym mu zgodnie z pewnym obrazem kształcie. Od strony życia oznacza ona wytrwałe kierowanie uwagi na ten obraz, aby go odtworzyć w sobie samym. Ta bowiem siła woli zmusza umysł do zachowania tego samego kształtu i nie zwracania zupełnie uwagi na żadne zewnętrzne bodźce.

Jeszcze krócej mówiąc, koncentracja jest zogniskowaniem umysłu na jednym pojęciu i zatrzymaniem go na nim.

Jeszcze prościej: koncentracja jest skupieniem uwagi. Gdy człowiek kieruje uwagę na to, co robi, wówczas jego umysł jest w stanie koncentracji.

Czakra gardłowa, czyli centrum gardła, chociaż łączy się z wyższymi formami słuchu, jest również ściśle związana ze zdolnością koncentracji, na co zawsze kładły nacisk wszystkie okultystyczne systemy. Dlatego to w szkole Pitagorasa na przykład uczniowie pozostawali przez szereg lat na stopniu zwanym *akoustikoi*, czyli słuchaczy, i mieli ściśle zakazane wypływanie na niebezpieczne wody oryginalności przed doskonałym przyswojeniem sobie ustalonych zasad filozofii. Z podobnych względów w misteriach Mitry najniższy stopień był stopniem kruków, gdyż wolno im było tylko powtarzać to, co usłyszeli, tak jak to czyni kruk lub papuga. Wolnomularze dostrzegą podobieństwo wymienionych wyżej kategorii uczniów do jednego ze stopni w ich systemie.

Gdy człowiek zwraca się o pomoc do szczególnej klasy pozaludzkiej inteligencji niewidzialnego świata za pomocą specjalnych środków, powinien to czynić poprawnie i we właściwym miejscu. Jeśli czyni to niedbale, nie myśląc o tym, co robi, wówczas może spowodować napływ sił, których nie jest świadomy i na które nie jest przygotowany. Posługując się wszelkimi tego rodzaju

formami "magii" człowiek powinien mieć się na baczności, gdyż może nieostrożnie dać dostęp niepożądanym siłom.

Czytelnik powinien pamiętać, że skupienie umysłu powoduje w naturalny sposób napięcie mięśni, na przykład zmarszczenie brwi. Takie napięcie nie tylko powoduje zmęczenie ciała fizycznego, lecz również stwarza przeszkodę dla swobodnego przepływu sił duchowych. Dlatego podczas medytacji, jak również w życiu codziennym, należy od czasu do czasu zwrócić uwagę na stan swego ciała fizycznego i pozwolić mu na swobodne odprężenie (relaks). Doświadczenie uczy, jak ogromną ulgę może przynieść całemu organizmowi to odprężenie. Osoby o bardzo uczuciowej naturze powinny zwrócić na to szczególną uwagę. Być może okażą się dla nich niezbędne pewne ćwiczenia praktyczne. Jest na ten temat wiele publikacji, a jako jedną z najlepszych można polecić książkę: *Power Through Repose (Siła przez odpoczynek)*, napisaną przez Annie Paysen Call.

Koncentracja nie wymaga fizycznego wysiłku; z chwilą gdy umysł zwróci się ku jakiejś myśli, jest tym samym na niej skupiony. Koncentracja jest nie tyle zatrzymywaniem siły umysłu na pewnej myśli, ile pozwoleniem mu, by spoczął na tej myśli w doskonałym spokoju i ciszy. Czytelnik powinien pamiętać, że siedzibą myśli nie jest mózg fizyczny, lecz ciało mentalne. Dlatego koncentracja dotyczy bardziej ciała mentalnego niż fizycznego mózgu.

Koncentracja zatem nie jest stanem bierności, lecz wręcz przeciwnie, stanem intensywnej i regulowanej aktywności. Można ją porównać w warunkach fizycznych do przygotowania mięśni przed skokiem lub wzmacniania ich przed dłuższym wysiłkiem.

Człowiek, który zaczyna ćwiczyć się w koncentracji myśli, nie powinien przekraczać jednorazowo pięciu do dziesięciu minut, gdyż dłuższy wysiłek może być nadmierny dla mózgu. Stopniowo można przedłużać czas trwania ćwiczeń do piętnastu, dwudziestu lub trzydziestu minut.

Nie należy przeciągać koncentracji lub medytacji aż do chwili, gdy pojawi się w mózgu uczucie ospałości lub ociężałości. Objawy te bowiem są sygnałem ostrzegawczym, wskazującym, że próba zmiany materii ciała jest zbyt nagła w stosunku do możliwości organizmu.

Wielu ludzi jest zdania, że trudniej okiełznać myśl niż uczucie, zapewne dlatego, że na skutek wychowania uważają za niewłaściwy brak pohamowania w uczuciach, natomiast swym myśłom pozwalają zwykle wędrować, jak wyobraźnia zapragnie.

Gdy człowiek rozpoczyna próby zmierzające do opanowania umysłu, wchodzi w konflikt z zakorzenionymi nawykami swego ciała mentalnego. Podobnie jak zbiorowa świadomość ciała astralnego wytwarza to, co nazywa się elementalem pragnień (zob. *Ciało astralne* rozdz. VIII), tak też istnieje element mentalny w ciele mentalnym. Ten element mentalny przyzwyczaił się do chodzenia własnymi drogami oraz do przerzucania się z przedmiotu na przedmiot według własnego widzimisię.

Walka z mentalnym elementalem jest nieco inna niż walka, która toczyła się z elementalem pragnień. Elemental mentalny pozostaje w ewolucji o jeden szczebel w tyle w stosunku do elementala pragnień i w mniejszym stopniu jest przyzwyczajony do materialnych ograniczeń. Z tego powodu jest od niego aktywniejszy i bardziej niespokojny, ale też słabszy i mniej zdecydowany. Tak więc z natury

swej jest łatwiejszy do opanowania, ale mniej przyzwyczajony do kierownictwa, toteż potrzeba do tego mniejszego nakładu siły, ale stosowanej bardziej wytrwale.

Ponadto należy pamiętać, że w świecie mentalnym umysł pozostaje na swoim gruncie i ma do czynienia ze swą własną materią, toteż kierowanie elementalem mentalnym jest tylko sprawą ćwiczenia; gdy natomiast usiłujemy kierować elementalem pragnień, sprowadzamy nasz umysł w dół do obcego mu świata i narzucamy elementalowi obcą siłę z zewnątrz.

Doniosłość powyższych kilku faktów jest tak wielka, że zwięźle je zrekapitulujemy. Opanowanie umysłu jest samo przez się łatwiejsze aniżeli opanowanie uczuć i pragnień. Ale z drugiej strony mamy już na ogół nieco doświadczenia w opanowywaniu uczuć, podczas gdy z reguły nie mamy go prawie wcale w opanowywaniu umysłu. Dlatego to ćwiczenia umysłu wydają się nam tak trudne. A przecież obydwie te ciała są o wiele łatwiejsze do podporządkowania niż ciało fizyczne. Jeśli chodzi o to ostatnie, ćwiczyliśmy się w ciągu wielu poprzednich żyć, choć dotąd dalecy jesteśmy od pełnego sukcesu. Pełne zrozumienie tej sprawy powinno wyraźnie podnieść ucznia na duchu. Kto osiągnął to zrozumienie, głęboko odczuje prawdę zawartą w jednym ze zdań *Głosu milczenia*, że ziemia jest jedynym prawdziwym piekłem, jakie zna okultysta.

Jeśli powyższe twierdzenia wydają się czytelnikowi nieprawdziwe lub przesadzone, niech zastanowi się, jak trudno byłoby na przykład uśmierzyć ból zęba za pomocą siły myśli (choć jest to zupełnie możliwe pod pewnymi warunkami). O wiele łatwiej jest usunąć siłą myśli przygnębienie, gniew, zazdrość i każde inne niemiłe uczucie, a jeszcze łatwiej odwrócić myśli od nieprzyjemnego lub bezużytecznego przedmiotu i skierować je na tory przyjemne lub użyteczne, czy nawet w ogóle powstrzymać umysł od myślenia.

Obecnie przystępujemy do szczegółowego omówienia przeszkód w koncentracji. Można je podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich pozostaje w związku z kamą, czyli pragnieniem, druga zaś z samą naturą materii mentalnej.

Trudności związane z opanowaniem umysłu zostały dobrze wyrażone 5000 lat temu przez Ardzunę w nieśmiertelnym dialogu pomiędzy nim a Szri Kriszną (zob. *Bhagawad Gita* VI, 34, 35):

Nie widzę, by jego niewzruszona równowaga, którąś mi wyłożył, zabójco Rednu, trwale mogła mieć podstawy przy ciągłym niepokoju myśli: umysł bowiem nigdy nie trwa w spokoju, o Kriszno. Jest on porywczy, silny i trudny do poskromienia, chyba równie trudno go ujarzmić, jak zatrzymać wiatr.

Równie słuszna jest wypowiedź wskazująca jedyną drogę do powodzenia.

Prawda to, potężnie zbrojny umysł jest trudny do ujarznienia, można go jednak okiełznać przez nieustanne ćwiczenia (abhyss) i obojętność (vairagia).

Rozpatrzmy teraz obie te przeszkody i zalecone powyżej środki w odwrotnej kolejności.

Obojętność

Ten środek zaradczy wyraźnie odnosi się do kamy, czyli pragnienia, które oddziałuje na umysł, pociąga go za sobą i nawet nad nim panuje. W rozdziale VI zapoznaliśmy się szczegółowo ze sposobami, jakimi pragnienie nieustannie pobudza umysł i każe mu dostarczać sobie przyjemności.

Tak to umysł skłaniany jest do poszukiwania źródeł przyjemności i unikania tego, co sprawia ból. A więc tylko przez okiełznanie i opanowanie uczuć można zapobiec odciąganiu umysłu od jego właściwego zadania.

Wskazane jest również, aby czytelnik przypomniał sobie, że chaos słabych uczuć nie jest godny rozumnej istoty i że jest w najwyższym stopniu niewłaściwe, by człowiek – Iskra Boża –pozwoił zapanować nad sobą elementalowi pragnień, który nawet nie jest jeszcze minerałem.

Wydaje się, że istnieją dwie główne drogi, na których można osiągnąć tę obojętność i zastosować ją jako środek uzyskania koncentracji – filozoficzna i dewocjonalna.

Metoda filozoficzna polega na zmodyfikowaniu i wzmacnianiu swej postawy w stosunku do wszystkiego, co zwykle pociąga i pęta ludzi, tak aby kama, czyli pragnienie, została całkowicie opanowana. Człowiek staje się wówczas obojętny na wszelkie impulsy zarówno zewnętrzne, jak i podsuwane umysłowi od wewnątrz. Według obserwacji autora powyższa metoda jest trudna dla większości ludzi Zachodu i często stwarza więcej powikłań niż rozwiązuje, natomiast łatwa dla osób ze Wschodu. Nie jest to podział ścisły, ale użyteczny.

Wyczerpujące omówienie tej metody wymagałoby traktatu filozoficznego, który oczywiście wykraczałby poza granice tej książki. Niech więc wystarczy zwięzłe jej przedstawienie.

Filozofię tego systemu opisują piąta i szósta rozmowa w *Bhagawad Gicie*, z których pierwsza nosi nazwę *Joga wyrzeczenia się czynu*, a druga *Joga opanowania siebie*.

W tym systemie człowiek: ani nie nienawidzi, ani nie pragnie [...] wolny jest od dwójni przeciwieństw; [...] postrzega, że jego zmysły działają wśród zmysłowych przedmiotów; [...] oddaje wszelki czyn Wiercystemu niechając przywiązania; [...] wyrzeka się wewnętrznie wszelakiego czynu; [...] tak samo patrzy na bramina, którego wiedza i pokora zdobi, na krowę, słonia, a nawet na psa i tego, co się psami żywi; [...] nie unosi się radością otrzymując najmilsze ani nie smuci się, gdy niemiłe otrzyma; [...] z niczym zewnętrznym nie jest związany i radość swą znajduje w JAŻNI; [...] potrafi nie poddawać się [...] sile zrodzonej z pragnienia i namiętności [...] zharmonizowany [...] szczęśliwy [...] dba o dobro wszystkich istot [...]. wolny od pragnień i namiętności.

Czyni to, co czynić należy, bez troski o żaden owoc swego działania [...] wyrzekłszy się woli kształtowania [...] opanowany i spokojny, zawsze jednakowy wśród gorąca i zimna, w radości i bólu, we czci i niesławie; [...] równie bezstronnie traktuje wielbicieli, przyjaciół i wrogów, obcych i krewnych, szlachetnych i niegodziwych [...] wolny jest od nadziei i chciwości; [...] wolny od tęsknot do najpożądańszych rzeczy; [...] podobny do lampy w bezwietrznym powietrzu; [...] nie zachwieje go nawet największe nieszczęście; odrzuca bez reszty wszelkie pragnienie z wyobraźni zrodzone [...] stopniowo zdobywa spokój [...] gdyż umysł jego mieszka w JAŻNI; [...] widzi JAŻN wkażdej istocie i każdą istotę w JAŻNI; [...] jest pełnią harmonii.

To, co przytoczyliśmy wyżej, stanowi jedynie surowy zarys tego, co nazwaliśmy metodą filozoficzną. Metoda ta może i powinna być modyfikowana i dostosowywana w bardzo szerokich granicach do indywidualnych cech i usposobienia poszczególnych ludzi.

Ale, jak już nadmieniliśmy, metoda filozoficzna jest dla wielu ludzi zbyt trudna i kłopotliwa; a że: *dharma drugiego człowieka pełna jest niebezpieczeństw*, lepiej będzie, jeżeli ci ludzie wybiorą drugą metodę, nie tak bezwzględna.

Stosując **metodę dewocjonalną**, uczeń zamiast dążyć do wyeliminowania kamy, czyli pragnienia lub przywiązania, wykorzystuje jej siłę do skupienia umysłu. Jest to *par excellence* metoda człowieka pobożnego, który rozwija kamę w jej najwyższej postaci do takiego stopnia natężenia, że wszelkie inne przywiązania stają się stosunkowo nic nie znaczące i dlatego nie mają możliwości zakłócenia czy rozpraszania jego uwagi.

Człowiek o dewocyjnym usposobieniu może osiągnąć swój cel skupiając umysł na umiłowanym przedmiocie lub obrazie, gdyż już samo uczucie przyjemności wynikające z kontemplowania tego obrazu pomaga mu utrzymać umysł w stanie skupienia. Jeżeli nawet umysł ten zostanie siłą od niego oderwany, to zawsze do niego powróci. W ten sposób człowiek pobożny osiąga duży stopień koncentracji.

Podczas gdy człowiek pobożny wykorzystuje moment pociągu do pewnej osoby, to jednostka o usposobieniu bardziej filozoficznym może posłużyć się jako atrakcyjnym przedmiotem jakimś głębokim pojęciem lub nawet problemem; dla niej bowiem zainteresowanie intelektualne, głębokie pragnienie wiedzy, jest źródłem siły wiążącej jej uwagę, i to czyni umysł niewzruszonym w skupieniu.

Z tego punktu widzenia można sformułować następujące użyteczne określenie koncentracji: ćwiczenie umysłowe zwane koncentracją polega na opanowaniu umysłu, na władaniu umysłem przez narzucenie mu siłą woli pewnej postawy, tak aby cały proces myślenia skierowany był do wyznaczonego celu.

Dla ludzi, którzy nie są nazbyt pobożni, powyższa metoda może być znacznie zmodyfikowana; wtedy stanie się prawdopodobnie najłatwiejsza dla większości ludzi, gdyż jest najbardziej związana z tym, co się robi normalnie w codziennym życiu. Polega ona na tak daleko posuniętym zainteresowaniu i zaabsorbowaniu wybranym przedmiotem, że wszystkie inne myśli zostają *ipso facto* wyłączone z umysłu. Umysł powinien być tak pochłonięty, ażeby mógł wejść w stan mniej lub bardziej napiętej koncentracji. Uczeń okultystyczny musi się nauczyć osiągać ten stan zależnie od swej woli, a najłatwiej można do tego dojść przez rozwijanie w sobie zdolności i nawyku uważnego obserwowania zewnętrznych przedmiotów.

W tym celu należy wybrać sobie jakiś przedmiot, oglądać go i drobiazgowo studiować. Żadna rzecz w naturze nie jest w rzeczywistości nudna czy nieciekawa; jeśli się nam coś takim wydaje, to przyczyna tego leży raczej w braku uwagi z naszej strony lub braku spostrzegawczości, co nie pozwala nam dostrzec cudowności i piękna danego przedmiotu czy osoby.

Pewien stopień opanowania powyższego, stosunkowo elementarnego, ćwiczenia jest niezbędny do skutecznej wizualizacji, która jest zdolnością uzmysłowienia sobie w wyobraźni przedmiotu ze wszystkimi jego szczegółami, choć nie jest widoczny dla oczu. Dokładna wizualizacja jest niezbędną zdolnością przy pewnych formach pracy okultystycznej, na przykład związanych z ceremoniami.

Jeżeli zamiast konkretnego przedmiotu wybieramy jakieś pojęcie, na przykład cnotę, powinno ono wzbudzać zapał i cześć; w tym wypadku koncentracja będzie głównie skupieniem uczuć, a mniej wyraźnie umysłu. Łatwiej jest zdobyć skupienie w uczuciu aniżeli w myśli, myśl bowiem jest bardziej subtelna i ruchliwa. Jeżeli jednak osiągamy koncentrację uczucia, to umysł będzie temu w pewnym stopniu towarzyszył.

W początkowym okresie stosowania koncentracji i medytacji można zauważyć, że wiele drobnych niezaspokojonych pragnień i wiele nieprzemyślanych zagadnień dopomina się o uwagę. W celu usunięcia tych przeszkód nie należy ich tłumić czy odrzucać. Lepszym sposobem będzie wyznaczenie im odpowiedniego czasu i przemyślenie ich. Umysł, który nie potrafi przewyciężyć swej chwiejności i pozostać obojętnym na wciąż nowe nie rozstrzygnięte problemy, nie zdoła osiągnąć spełnienia w koncentracji, a tym bardziej w medytacji.

Uczeń okultystyczny musi sam być sędzią rozstrzygającym o swych problemach, trwać przy swojej decyzji i nie wracać raz po raz do tych samych spraw. Zdolność takiego postępowania będzie się zwiększać w miarę ćwiczenia się i nawyku realizowania swych postanowień.

Nieustanne ćwiczenie

Stan niepokoju stanowi charakterystyczną właściwość materii i esencji elementarnej. Esencja elementarna jest w większości wypadków źródłem naszych niespokojnych myśli, ponieważ przerzuca się ciągle z jednego przedmiotu na drugi.

Ponieważ jednak materia mentalna, jak każda inna, podlega prawom przyzwyczajenia, mamy możliwość ćwiczyć ją tak długo, aż przyzwyczai się do stanu przeciwnego i stanie chętną i posłuszną służką rzeczywistego człowieka czy myśliciela.

Najsukuteczniejszym i najszybszym sposobem zapanowania nad rozproszeniem myśli jest niewątpliwie użycie siły woli. Jakakolwiek wybierzemy metodę, musimy w jakiejś mierze posłużyć się swoją wolą (a nie ma granic w jej rozwijaniu), przy czym można ją wspomagać i uzupełniać filozofią, pobożnością lub każdym innym sposobem, którego skuteczność się sprawdziło.

Można też oczywiście utworzyć wokół siebie powłokę ochronną i w ten sposób nie dopuścić myśli z zewnątrz, ale ta metoda nie nadaje się do ciągłego stosowania, gdyż taka powłoka jest ostatecznie tylko kulą służącą kalece.

Przy zastosowaniu takiej powłoki ochronnej nie należy zapominać, że nie chroni ona od myśli przelotnych powstających we własnym umyśle człowieka. Chroni ona tylko od przypadkowych myśli, pozostawionych w pobliżu przez inne osoby.

Zaleca się używać do budowy powłok ochronnych tylko materii niższej części świata mentalnego, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby też zahamowanie dopływu pożytecznych myśli, jak również własnych myśli kierowanych do Mistrza.

W wolnomularstwie odpowiadający temu proces nazywa się opatrzeniem łoża, dokonywanym w sferze właściwej stopniowi, w którym się pracuje.

Zdolność koncentracji może i powinna być rozwijana w codziennym życiu. Cokolwiek robimy, musimy na tym skupiać całą swoją uwagę; robić to możliwie jak najlepiej, ze wszystkich sił. Gdy na przykład piszemy list, powinniśmy czynić to starannie, nie dopuszczając, by z powodu naszej niedbałości o szczegóły opóźnił się lub stracił swe znaczenie. Książkę należy czytać z wielką uwagą, starając się zrozumieć myśl autora. Żaden dzień nie powinien upłynąć nam bez określonego ćwiczenia umysłu, gdyż tylko przez ćwiczenie zdobywa się siłę; brak ćwiczenia powoduje zawsze słabość i ewentualnie zanik siły czyzdolności.

Czytelnik powinien zdawać sobie sprawę ze sposobu oddziaływania trosk i znać metodę ich usuwania. Praca, jeśli nie jest nadmierna, nie szkodzi aparatowi myślenia; wręcz przeciwnie, wzmacnia go. Ale troski i zmartwienia wyraźnie mu szkodzą i po pewnym czasie powodują nerwowe wyczerpanie i rozdrażnienie, które uniemożliwia wytrwałą pracę umysłu.

Troska to proces nieustannego powtarzania tego samego łańcucha myśli z nieznacznymi tylko zmianami, proces, w którym nie dochodzi się do żadnego rezultatu, a często nawet nie zmierza się do określonego celu. Jest to ciągle powtarzanie myślokształtów, stworzonych przez ciało mentalne i mózg fizyczny bez udziału świadomości, a narzucających się bez przerwy.

Myśliciel, który nie zdołał rozwiązać tego problemu, pozostaje niezadowolony, obawa przed przewidywanymi trudnościami utrzymuje go w stanie podniecenia i niepokoju. Pod wpływem tych bodźców, które wymykają się spod władzy myśliciela, ciało mentalne i mózg fizyczny odzwierciedlają nieustannie te same obrazy, mimo że już były odrzucone. Ogarnięty troską myśliciel staje się niewolnikiem swych ciał, zamiast być ich panem. Ponieważ stan zatroskania wynika w znacznym stopniu z automatyzmu ciała mentalnego, ta sama własność materii może posłużyć do jego pokonania. Najlepszym sposobem uwolnienia się od "kanału troski" jest przekopanie drugiego kanału o całkiem odmiennym charakterze. Można to osiągnąć medytując na przykład nad myślą: *Jaźń jest Pokojem; jam jest tą Jaźnią. Jaźń jest mocą; jam jest tą Jaźnią.* W miarę jak człowiek będzie tak rozmyślał, otoczy go Pokój, który kontempluje, i wypełni go Moc, którą sobie wyobrażał. Dokładny tok myśli służących do medytacji można oczywiście dostosować do indywidualności medytującego.

Kto studiuje okultyzm, musi się nauczyć nie tylko myśleć według własnej woli, ale również przerywać myślenie według własnej woli. Gdy praca myślowa została zakończona, trzeba myśli całkowicie zaniechać, a nie pozwalać, by falowała, opuszczała umysł i wracała do niego jak statek uderzający raz po raz o przybrzeżne skały. Gdy maszyna nie wykonuje pracy, człowiek nie pozwala jej bezużytecznie się obracać i bez potrzeby zużywać. Tak samo nie powinno się pozwalać drogocennej maszynierii umysłu na bezcelowy ruch i zużywanie się bez pożytku. Jak znużone członki rozkoszują się zupełnym odpoczynkiem, tak też umysł może się cieszyć zupełnym odprężeniem.

Gdy więc człowiek kończy pracę umysłową, powinien w ogóle zaprzestać myśleć, a jeżeli jakieś nowe myśli się zjawiają, nie zwracać na nie uwagi.

Inna metoda, stosowana z powodzeniem przez autora tej książki, polega nie tyle na odwróceniu uwagi (co stanowi akt pozytywny), ile na braku zainteresowania nasuwającymi się myślami. Mogą się zjawiać jak chcą, ale są obojętne. Nie zasilane nowym życiem, po krótkim czasie

przestają się zjawiać i wówczas człowiek zaznaje całkowitej ciszy, jest całkowicie wolny od wszelkiej myśli i odpoczywa zarówno w ciele astralnym, jak i mentalnym.

Metodą tą można się też posługiwać przy leczeniu bezsenności; autor sam sprawdził jej skuteczność.

Zaniechanie myśli jest koniecznym warunkiem pracy w wyższych sferach bytu. Gdy mózg fizyczny nauczy się pozostawać w spokoju, wówczas otwiera się możliwość wycofania się świadomości z powłoki fizycznej.

Czytelnik może teraz w całej pełni zrozumieć aforyzm Patandżaliego, że dla uprawiania jogi człowiek musi powstrzymać *zmiany myślącego pierwiastka*. Jego zadaniem jest osiągnąć tak doskonałą władzę nad ciałem mentalnym, czyli *myślącym pierwiastkiem*, aby zmieniało się ono tylko za jego wyraźnie udzieloną zgodą – za zgodą myśliciela.

Dla określenia jogi Patandżali używa terminu *czitta-writti-nirodha*, co oznacza ujarzmienie (*nirodha*) wirów (*writti*) umysłu (*czitta*).

Tak jak się bierze do ręki, a potem odkłada jakiekolwiek narzędzie, tak też człowiek musi umieć postępować z umysłem. Gdy to osiągnie, otworzy się przed nim możliwość wyjścia poza ciało mentalne.

Joga polega zatem na powstrzymaniu wszelkich wibracji i zmian w ciele mentalnym. Dlatego w ciele mentalnym Mistrza nie zachodzą żadne zmiany barw prócz wywołanych od wewnątrz. Barwa jego ciała mentalnego podobna jest do światła księżyca na marszczących się falach oceanu. Zawierają się w niej wszystkie możliwe barwy, ale nic w zewnętrznym świecie nie może wywołać nawet najmniejszej zmiany w odcieniu tej niezmiennej promienności. Ciało mentalne jest jedynie zewnętrzną powłoką, której używa On do porozumiewania się z niższym światem.

Jednym ze skutków koncentracji jest to, że gdy poznający podmiot o skupionym umyśle kontempluje wytrwale jeden obraz, uzyskuje o wiele pełniejszą jego znajomość, niż mógłby uzyskać za pomocą jakichkolwiek opisów słownych. Surowy zarys przedmiotu, wytworzony za pomocą opisu słownego, uzupełnia się coraz bardziej szczegółami w miarę tego, jak w cielementalnym kształtuje się jego obraz, a świadomość wchodzi stopniowo w coraz ściślejszą styczność z opisanym przedmiotem.

ROZDZIAŁ XIV: MEDYTACJA

Koncentracja nie stanowi celu samego w sobie, lecz jest środkiem do osiągnięcia celu. Kształtuje umysł czyniąc z niego narzędzie, którym właściciel może się swobodnie posługiwać. Gdy skupiony umysł wytrwale kieruje się ku jakiemuś przedmiotowi w celu przebicia się przez otaczającą go zasłonę i dotarcia do jego życia oraz zjednoczenia tego życia z własnym – wtedy odbywa się medytacja. Koncentracja jest więc urabianiem narzędzia, a medytacja jego używaniem.

Jak widzieliśmy, koncentracja oznacza zatrzymanie umysłu na jednym punkcie bez żadnych odchyłeń, bez poddawania się rozlęganiu, które może być spowodowane czy to przez zewnętrzne przedmioty, czy przez działalność zmysłów, czy też przez umysł. Umysł ma być ćwiczony w niezachwianej stałości, aby stopniowo nauczył się odwracać uwagę od świata zewnętrznego oraz własnego ciała i aby w rezultacie zmysły pozostawały w zupełnym spokoju i ciszy, natomiast on mógł być intensywnie wykorzystywany, skupiając całą swą energię i kierując ją do jednego, najwyższego osiągalnego przez myśl punktu. Gdy potrafi to osiągnąć ze względną łatwością, wówczas jest gotowy do dalszego kroku; dużym, choć spokojnym, wysiłkiem woli może sięgnąć jeszcze wyżej, poza najwyższą myśl, do jakiej potrafi się wnieść zachowując oparcie w fizycznym mózgu, i dzięki temu wysiłkowi dotrzeć do wyższej świadomości i zjednoczyć się z nią, uwalniając się od ciała fizycznego.

Tak więc każdy, kto potrafi skupiać uwagę, każdy, kto potrafi wytrwale myśleć przez krótki czas o jednym przedmiocie, nie pozwalając umysłowi od niego odbiegać, jest przygotowany do rozpoczęcia medytacji.

Medytację można zdefiniować jako nieprzerwaną uwagę umysłu skupioną na twarzy uwielbianej postaci lub na zagadnieniu wymagającym wewnętrznego światła, aby mogło być zrozumiane – w istocie rzeczy na czymkolwiek, co wymaga zrozumienia raczej od strony życia niż formy. Medytacja jest sztuką rozważania przedmiotu, niejako obracania go w umyśle z punktu widzenia różnych jego znaczeń i stosunków.

Inna definicja medytacji mówi, że polega ona na usiłowaniu doprowadzenia do świadomości na jawie, to znaczy do umysłu w normalnym stanie aktywności, elementu nadświadomości, w celu stworzenia siłą aspiracji kanału (przewodu), przez który oddziaływanie boskiego lub duchowego pierwiastka – rzeczywistego człowieka – mogłoby promieniować na niższą osobowość. Jest ona sięganiem umysłu i uczuć ku ideałowi i otwieraniem mu drzwi niższej świadomości. *Medytacja* – stwierdziła H. P. Bławacka -*jest nie dającą się wyrazić tęsknotą wewnętrznego człowieka do Nieskończonego*. Święty Alfons de Liguori mówił o medytacji jako o *błogostawionym ognisku, w którym dusze rozplomieniają się Boską miłością*.

Wybrany idealnym może być oderwane pojęcie, na przykład cnota czy pierwiastek boski w człowieku; może mieć on postać Mistrza lub Boskiego Nauczyciela. Ale zawsze istotne jest przede wszystkim wzniesienie się duszy do swego boskiego źródła – pragnienie zjednoczenia się indywidualnego "ja" z powszechną Jaźnią.

Czym jest pokarm dla życia fizycznego; tym jest medytacja dla życia duchowego. Człowiek medytujący należy zawsze do najsukuteczniejszych ludzi na świecie. Lord Rosebery mówiąc o

Cromwellu określał go jako "politycznego mistyka" i był zdania, że praktyczny mistyk przedstawia największą siłę na świecie. Skupiony intelekt, zdolność wycofania się ze zgiełku życia oznacza niezmiennie wzmocnienie energii do pracy i działania, większą stałość i wytrwałość, lepsze panowanie nad sobą i pogodę umysłu.

Człowiek medytujący nie marnotrawi czasu, nie rozprasza energii, nie omija żadnej sposobności. Kieruje wydarzeniami, gdyż w nim samym znajduje się siła, której te wydarzenia są zewnętrznym wyrazem; uczestniczy w życiu boskim i dlatego uczestniczy w boskiej sile.

Jak już powiedzieliśmy poprzednio, gdy umysł zachowuje formę jednego obrazu, a poznający wytrwale go kontempluje, uzyskuje o wiele pełniejszą wiedzę o tym przedmiocie, niż mógłby ją uzyskać za pomocą wszelkich słownych opisów. Podczas koncentracji obraz kształtuje się w ciele mentalnym, a skupienie uwagi na surowym zarysie przedmiotu, opartym na przykład na słownym opisie, wzbogaca ten zarys w coraz więcej szczegółów, w miarę jak świadomość wchodzi w ściślejszy kontakt z opisywanym przedmiotem.

Wszystkie religie zalecają medytację i każda szkoła filozoficzna uznaje jej użyteczność. Podobnie jak człowiek, który pragnie być silny, wykonuje określone ćwiczenia dla wzmocnienia mięśni, tak uczeń okultyzmu posługuje się określonymi ćwiczeniami dla rozwoju ciała mentalnego i astralnego.

Istnieje oczywiście wiele rodzajów medytacji, podobnie jak istnieje wiele typów ludzkich. Zrozumiałe jest, że jedna metoda medytacji nie może przynieść równie dobrych rezultatów u wszystkich osób. Każdy człowiek musi znaleźć rodzaj medytacji najbardziej dla niego odpowiedni.

Medytacja może mieć wiele celów; a oto najważniejsze z nich:

1. Dzięki niej co najmniej raz dziennie człowiek myśli o rzeczach wzniosłych i świętych, odrywając się od kołowrotka codziennego życia, od jego pospolitości i od kłopotów.

2. Medytacja przyzwyczają człowieka do myślenia o wzniosłych sprawach, tak iż po pewnym czasie tworzą one zwykłe tło jego codziennego życia, do którego umysł jego chętnie powraca, gdy uwalnia się od powszednich zadań i trosk.

3. Medytacja stanowi swego rodzaju astralną i mentalną gimnastykę, która ma zachować wyższe ciała w zdrowiu i zapewnić swobodny przepływ przez nie boskiego życia. Z tych powodów regularność tych ćwiczeń ma zasadnicze znaczenie.

4. Można ją uprawiać w celu rozwijania charakteru i wyrobienia w nim różnych cech i cnót.

5. Podnosi świadomość na wyższy poziom, tak że ogarnia ona wyższe i subtelniejsze sprawy. Dzięki niej człowiek może się wznieść aż do boskiej obecności.

6. Sprowadza błogosławieństwo płynące z wyższych sfer bytu, otwierając mu drogę w dół.

7. Stanowi ścieżkę, nawet jeśli to jest tylko pierwszy krok na niej, prowadzącą do wyższego rozwoju i do szerszej wiedzy, do jasnowidzenia i ewentualnie do życia poza tym fizycznym światem.

Medytacja jest najłatwiejszą i najbezpieczniejszą metodą rozwinięcia wyższej świadomości. Bezsprzecznie każdy człowiek może z biegiem czasu za pomocą medytacji, na przykład o Logosie lub Mistrzu, wznieść się do poziomu najpierw astralnego, a następnie mentalnego, nikt jednak nie potrafi

określić potrzebnego na to czasu, gdyż zależy to całkowicie od przeszłości człowieka i obecnych jego wysiłków.

Człowiek zajęty poważnym studiowaniem wyższych zagadnień bytu wznosi się chwilowo ponad samego siebie i stwarza w świecie mentalnym potężny myślokształt, który służy natychmiast jako kanał dla siły unoszącej się nad nim w najbliższym wyższym świecie.

Gdy kilka osób jednoczy się w myśli o tym charakterze, kanał, jaki stwarzają, jest o wiele większy niż suma kanałów indywidualnych. Taka grupa osób może więc stanowić prawdziwe, nieocenione błogosławieństwo dla społeczności, w której działa.

Dzięki swym intelektualnym studiom osoby te mogą spowodować, że siły przynależne normalnie do wyższego świata mentalnego spłyną do niższego świata mentalnego.

Jeżeli ich myśl zajmuje się zagadnieniem etyki i rozwoju wyższych aspektów duszy, to mogą ze wznioślejszych swych myśli uformować kanał, którym siła świata buddhi spłynie do świata mentalnego.

Mogą więc sprawić, że siła ta będzie promieniować na wielu ludzi, którzy nie potrafiliby się wcale otworzyć na jej działanie, gdyby pozostawała w świecie buddhi.

Na tym w istocie rzeczy polega główna, najważniejsza rola ogniska Towarzystwa Teozoficznego – na stwarzaniu kanału, którym będzie spływać boskie życie. Każde bowiem ognisko Towarzystwa Teozoficznego stanowi ośrodek zainteresowania Mistrzów Mądrości oraz ich uczniów. Dlatego myśli członków ogniska, zajętych studiowaniem, dyskusją itp., mogą przyciągać uwagę Mistrzów, a siła, która wtedy spływa, jest o wiele szlachetniejsza niż wszystko, co członkowie mogą dać z siebie.

Ciekawe dla członka Towarzystwa Teozoficznego będzie twierdzenie Annie Besant, że gdy ktoś wstępuje do Towarzystwa, to według słów jednego z Mistrzów zostaje połączony z Mistrzami delikatną nicią życia. Nitka ta jest linią magnetycznego związku z Mistrzem, którą można żmudnym wysiłkiem, samooddaniem i bezinteresownym służeniem wzmocnić i tak poszerzyć, że stanie się linią żywego światła.

Można też sprowadzać błogosławieństwo z jeszcze wyższego źródła. Życie i światłość Boga przenika cały Jego świat, a siła działająca w dowolnej sferze bytu jest normalnie ściśle do niego ograniczona. Jeśli jednak zostanie dla niej przygotowany osobny kanał, to może spłynąć niżej i rozświetlić niższą sferę.

Taki kanał powstaje zawsze, ilekroć myśl lub uczucie ma całkiem bezinteresowny charakter. Uczucie egoistyczne porusza się po krzywej zamkniętej i dlatego zawsze wywołuje odpowiedź na własnym poziomie. Natomiast uczucie altruistyczne stanowi nagły wybuch energii, który nie powraca lecz wznosząc się stwarza kanał dla fali boskiej siły, spływającej z najbliższego wyższego poziomu. Tak wygląda niewidzialna strona wysłuchanej modlitwy.

Jasnowidzący dostrzega ten kanał jako wielki wir, mniej więcej o kształcie olbrzymiego leja lub walca. Jest to najbliższe prawdy określenie, jakie można dać w fizycznym świecie, choć i ono jest

nieściste, gdyż siła spływająca kanałem w pewnym stopniu się w nim zespała i opuszcza go zabarwiona przezeń w charakterystyczny sposób tak iż można poznać, którym kanałem płynęła.

Dzięki medytacji ciało astralne i ciało mentalne człowieka stopniowo wychodzą ze stanu chaosu porządkują się i powoli rosną. Stopniowo uczą się odpowiadać na coraz subtelniejsze wibracje. Każdy wysiłek sprawia, że zasłona oddzielająca człowieka od wyższego świata i bezpośredniego poznania staje się cieńsza. Tworzone przez niego myślokształty z dnia nadzień nabierają coraz więcej wyrazistości, tak iż życie, które spływa kanałem z góry, staje się coraz pełniejsze.

Medytacja ułatwia zatem wprowadzenie wyższych rodzajów materii do niewidzialnych ciał człowieka. Prowadzi ona częstokroć do doznawania wzniosłych uczuć, mających swe źródło w sferze buddhi i uzewnętrzniających się w ciele astralnym. Aby człowiek zachował ogólną równowagę, konieczny jest odpowiedni rozwój ciała mentalnego i przyczynowego, w przeciwnym bowiem razie subtelne uczucia normalnie prowadzące człowieka we właściwym kierunku, mogłyby ulec zniekształceniu i pchnąć go w innym lub mniej pożądanym kierunku. Za pomocą samego uczucia nie da się nigdy osiągnąć doskonałej równowagi i stałości. Niezbędna jest kierownicza siła umysłu i woli narówni z pobudzającą siłą uczucia.

Przy uprawianiu medytacji użyteczna może być wiedza o pięciu stopniach umysłu, podanych przez Patandżaliego. Należy jednak pamiętać, że stopnie te istnieją nie tylko w sferze mentalnej, lecz w odpowiedniej postaci także w każdej sferze. Są to:

1. Kazipta – umysł motyli, który nieustannie przerzuca się z przedmiotu na przedmiot; odpowiada on aktywności w sferze fizycznej.

2. Mudha – stopień skłócenia, na którym człowieka ponoszą i oszalamiają uczucia; odpowiada temu aktywność w świecie astralnym.

3. Wikszipta – stan zaabsorbowania lub zakochania się w jakiejś idei; człowiek jest wówczas owładnięty, a nawet, można powiedzieć, opętany ideą; odpowiada to aktywności w niższym świecie mentalnym. W tym stanie uczy się rozpoznawania, czyli wiweka, które wiąże się z poznawczym aspektem świadomości.

4. Ekagrata – jednolitość dążenia; w tym stanie człowiek włada ideą, a nie ona nim; odpowiada to aktywności w wyższym świecie mentalnym. Uczy się wówczas wairagii, czyli beznamiętności, która wiąże się z aspektem świadomości.

5. Niruddha – panowanie nad sobą; wznosząc się ponad wszelkie idee, człowiek wybiera je zgodnie ze swą oświeconą wolą. Powinien wtedy nauczyć się szatsampatti, czyli właściwego postępowania, które się wiąże z aspektem woli i świadomości.

Gdy człowiek zdobył doskonałe panowanie nad umysłem, tak iż potrafi zahamować wszystkie jego reakcje, wówczas jest przygotowany do samadhi, które odpowiada pojęciu kontemplacji, o którym będzie szerzej mowa w następnym rozdziale. Tutaj tylko wstępnie je przedstawimy.

Etymologicznie samadhi oznacza "zbierać w pełni razem" i dlatego można je przetłumaczyć jako "nastrojenie umysłu", to znaczy skupienie go i zahamowanie wszelkich dystrakcji. *Joga*, mówi

Wjasa, to *skupiony umysł*. Takie jest pierwotne znaczenie samadhi, chociaż częściej słowo to oznacza w praktyce stan transu, który jest naturalnym następstwem doskonałego skupienia się.

Rozróżniamy dwa rodzaje samadhi:

1. Sampradżnata samadhi, czyli samadhi z zachowaniem świadomości skierowanej ku rzeczom zewnętrznym.

2. Asampradżanda samadhi, to znaczy samadhi bez udziału świadomości, czyli ze świadomością zwróconą do wnętrza, zagłębioną w sobie, co powoduje jej przeniesienie się do ciała bezpośrednio wyższego.

Dla wygody zestawiamy te pojęcia w poniższej tabeli:

Tabela 3

Nr	Stopnie umysłu		Cecha do zdobycia	Aspekt świadomości
	Nazwa			
	sanskrycka	polska		
1.	Kazipta	Świadomość motyla	–	–
2.	Mudha	Skłócenie, zamieszanie	–	–
3.	Wikszipta	Zaobserwowanie	Wiweka (rozpoznanie)	Poznanie
4.	Ekagrata	Jednolitość dążenia	Wairagya (beznamiętność)	Działanie
5.	Niruddha	Panowanie nad sobą	Szatsampatti (sześć cech umysłu)	Wola
6.	Samadhi	Skupienie duchowe wiodące do transu	–	–

Czytelnika może zainteresować krótkie zestawienie czterech stanów umysłu rozróżnianych w jodze. Są to:

1. Dźagrat – świadomość na jawie.

2. Swapna – świadomość we śnie; jest to świadomość czynna w ciele astralnym, która potrafi odbić swe doświadczenie w mózgu fizycznym.

3. Suszupti – świadomość głębokiego snu, czyli świadomość czynna w ciele mentalnym, która nie potrafi odzwierciedlać swych doświadczeń w mózgu fizycznym.

4. Turiya – świadomość w transie, czyli tak bardzo oddzielona od fizycznego mózgu, że niełatwo ją przywołać za pomocą zewnętrznych środków.

Tu nasuwa się zasadnicza uwaga: te cztery stany świadomości występują w każdej sferze bytu. Poniżej podajemy przykłady owych czterech stanów świadomości fizycznej. Dla jasności i przejrzystości ułożone zostały w formę tabeli.

Tabela 4: Cztery stany świadomości

Nazwa		Przykłady świadomości fizycznej	
sanskrycka	polska		
Dźagrat	Jawa	Czytanie książki	Patrzanie na zegarek
Swapna	Sen	Postrzeganie znaczenia słów	Wyobrażanie sobie zegarka
Suszupti	Głęboki sen	Zetknięcie się z umysłem autora książki	Rozmyślanie o zegarku w ogóle
Turiya	Trans	Wniknięcie w umysł autora	Przejście do abstrakcyjnego pojęcia czasu

Ponadto należy pamiętać, że znaczenie powyższych nazw jest względne. Tak na przykład dla większości ludzi dźagrat, czyli świadomość na jawie, stanowi część pełnej świadomości, która działa w mózgu fizycznym i układzie nerwowym, i jest wyraźnie samoświadoma. Świadomość możemy sobie wyobrazić jako wielkie świetliste jajo z jednym końcem dołączonym do mózgu – jest on właśnie świadomością na jawie.

W miarę jednak jak świadomość rozwija się w ciele astralnym, a mózg doskonali się, by odpowiedzieć na jej wibracje, świadomość astralna staje się częścią świadomości na jawie; wówczas świadomość mentalna staje się swapną, czyli świadomością snu.

Podobnie, gdy dostatecznie rozwinięta jest samoświadomość mentalna, a mózg na nią reaguje, wówczas świadomość na jawie obejmuje również świadomość mentalną, i tak dalej – aż wreszcie świadomość we wszystkich pięciu sferach (światach) zostanie objęta świadomością na jawie.

To rozszerzanie się świadomości na jawie oznacza rozwój atomów mózgu, jak również niektórych organów mózgu i połączeń pomiędzy komórkami.

Włączenie świadomości astralnej do świadomości na jawie wymaga rozwoju przysadki oraz czwartego układu spiral w atomach.

Aby świadomość mentalna mogła się stać częścią świadomości na jawie, musi uaktywnić się szyszynka oraz całkowicie obudzić piąty układ spiral w atomach.

Dopóki nie osiągnięte są tych stadiów rozwoju fizycznego, świadomość astralna i mentalna nie mają możliwości przejawiania się za pośrednictwem fizycznego mózgu i pozostają nadświadomością. A gdy człowiek nie posiada ciała fizycznego, jego świadomość na jawie, czyli dźagrat, jest świadomością astralną. Formułując ogólną definicję stanu dźagrat, możemy stwierdzić, że jest to część całkowitej świadomości działająca za pośrednictwem najniższego ciała.

Z tego samego punktu widzenia możemy też rozpatrywać samadhi. Samadhi jest stanem świadomości, w którym ciało nie ma wrażliwości, natomiast umysł jest w pełni świadomością siebie i powraca do mózgu fizycznego zachowując pamięć o swych ponadfizycznych doświadczeniach.

Jeżeli człowiek wprowadza się w stan transu i staje się aktywny w sferze astralnej, wówczas przeżywa swe samadhi w świecie astralnym; jeżeli działa w sferze mentalnej, to przeżywa swe samadhi w tej sferze.

Człowiek, który potrafi wchodzić w stan samadhi, może się wycofać z ciała fizycznego, tak że nie będzie ono wrażliwe, podczas gdy jego umysł w pełni świadomy siebie.

Samadhi jest zatem terminem o znaczeniu względnym. Na przykład Mistrz rozpoczyna swe samadhi w sferze atmicznej i stamtąd wznosi się aż do wyższych sfer kosmicznych.

Słowa *samadhi* używa się niekiedy na określenie stanu na poziomie bezpośrednio wyższym od tego, na którym człowiek potrafi zachować świadomość. Tak więc dla człowieka pierwotnego, który ma jasną świadomość tylko w sferze fizycznej, sfera astralna będzie stanowiła samadhi. Oznacza to, że

gdy człowiek powraca do swego niższego ciała, nie przynosi wówczas ze sobą żadnej wiedzy ani też nowych zdolności do działania. Tego rodzaju samadhi wyższe szkoły okultyzmu nie popierają.

Zaśnięcie i wejście w samadhi to w dużym stopniu ten sam proces, ale gdy pierwsze stanowi wynik normalnych warunków i nie ma znaczenia, to drugie jest rezultatem działania wyćwiczonej woli i jest bezcenną zdolnością.

Fizyczne sposoby wywoływania transu, takie jak hipnoza, narkotyki, wpatrywanie się w czarny punkt na białym tle lub skupienie wzroku na czubku własnego nosa i inne podobne praktyki należą do metod hatha-jogi i nigdy nie są stosowane w radża-jodze.

Dla jasnowidza różnica pomiędzy osobnikiem zahipnotyzowanym a jogiem, który sam się wprowadził w trans, jest natychmiast widoczna. U pierwszego wszystkie "pierwiastki" są obecne, ale wyższy manas sparaliżowany, wskutek czego buddhi jest od niego odłączony; ciało astralne całkowicie podporządkowuje się niższemu manasowi i kamie. U joga "pierwiastki" niższej czwórni znikają całkowicie, z wyjątkiem ledwie dostrzegalnych wibracji prany o złocistym odcieniu i fioletowego płomienia w złote prążki, unoszącego się z głowy i kończącego się ostrym szpicem.

Osoba zahipnotyzowana nie zachowuje żadnego wspomnienia ze swych doświadczeń w transie; natomiast jog pamięta wszystko, co przeżył.

Kilka praktycznych przykładów zilustruje najlepiej niektóre metody stosowane w medytacji.

Czytelnik postąpi słusznie, rozpoczynając od pielęgnowania myśli, że ciało fizyczne jest narzędziem ducha, a myśl ta stanie się jego nawykiem. Powinien myśleć, jak można opanować ciało fizyczne i kierować nim, a następnie w myśli oddzielić się od niego, niejako je odrzucając. Następnie, dostrzegając możliwość panowania nad swymi uczuciami i pragnieniami, powinien odrzucić ciało astralne razem z jego uczuciami i pragnieniami; potem, wyobrażając sobie siebie w ciele mentalnym i uświadamiając znów możliwość panowania nad swymi myślami i kierowania nimi, odrzucić swój umysł i wznieść się w wolną atmosferę ducha, w której panuje wieczysty pokój; pozostając w niej przez chwilę powinien intensywnie starać się zrozumieć, że to jest prawdziwą jaźnią.

Powracając następnie do zwykłej świadomości, należy postarać się przenieść ten stan pokoju ducha do poszczególnych ciał.

Inne ćwiczenie polega na kształceniu charakteru za pomocą medytacji, po wybraniu w tym celu jakiejś wartości, na przykład zdolność niewyrządzania nikomu krzywdy. Po skupieniu uwagi, należy rozpatrywać temat medytacji z różnych punktów widzenia, na przykład: niewyrządzanie krzywdy w działaniu, mowie, myśli, pragnieniu; jak ta wartość mogłaby się wyrażać w życiu człowieka doskonałego; jaki może mieć wpływ na codzienne życie medytującego; jak odnosiłby się on do ludzi, gdyby przyswoił sobie w pełni tę cnotę itd.

Kto w ten sposób medytuje nad niewyrządzaniem krzywdy, wnosi w swe życie codzienne postawę umysłu, która niebawem zacznie znajdować swój wyraz we wszystkich jego myślach i poczynaniach. Kilka miesięcy poważnego wysiłku w tym kierunku spowoduje zdumiewające zmiany w życiu człowieka, jak to opisują pamiętne słowa Plotyna: *Cofnij się w głąb siebie i patrz. A jeśli nie stwierdzisz, że jesteś nad podziw piękny, czyń, jak czyni rzeźbiarz z posągami: tu dłutem coś zetnie, tam znów coś wygładzi, tę linię złagodzi, tamtą wydobędzie czyściej, aż ukaże się światu piękne oblicze posągu. Tak czyń i ty także, ścinaj wszystko, co jest nadmierne, prostuj wszystko, co jest skrzywione, wnoś światło we wszystko, co jest pokryte cieniem, pracuj nad tym, aby wszystko jaśniało pięknem i nie ustawaj w rzeźbieniu swego posągu, aż zajaśnieje w tobie boska wspaniałość cnoty, aż ujrzysz skończoną doskonałość utrwaloną w nieskazitelnej świątyni.* (Plotyn: *O pięknie*, według angielskiego przekładu Stephana Mac Kenna'y).

Medytowanie nad dowolną cnotą sprawia, że stopniowo rozwija się ona w sercu człowieka; jak trafnie powiadają hinduskie księgi: *O czym człowiek myśli, tym się staje; dlatego myśl o wiecznym; a także: Człowiek jest tworem myśli.*

Znakomitym przykładem tego, co można osiągnąć w ten sposób przez medytację, może być pewien człowiek, który w ciągu czterdziestu lat medytował codziennie o prawdzie; w rezultacie tak się zharmonizował z pojęciem prawdy, że zawsze natychmiast poznawał, gdy ktokolwiek kłamał, ponieważ odczuwał kłamstwo jako zgrzyt. A że człowiek ów był sędzią, ta zdolność była mu bardzo przydatna.

Przy tego rodzaju pracy człowiek posługuje się wyobraźnią, wielkim narzędziem jogi. Jeżeli wyobraża sobie, że ma pewną cechę, to jest w połowie drogi do jej zdobycia; jeżeli wyobraża sobie, że jest wolny od pewnej słabości, to już się znajduje w pół drogi do uwolnienia się od niej. Ćwiczona

wyobrażenia jest tak potężną bronią, że dzięki niej człowiek ma możliwość uwolnienia się od połowy swych trosk i wad.

Nie jest rzeczą rozsądną rozmyślać o własnych przywarach, gdyż powoduje to stan chorobliwy i przygnębienie, które działa jak mur nie dopuszczający do człowieka dodatnich wpływów ducha. W praktyce lepiej skupić się na budowaniu przeciwstawnych przywarom zalet. Powodzenie w życiu duchowym osiąga się raczej przez stopniowy rozwój wiedzy i zrozumienie wyższych wartości, aniżeli przez zaciętą walkę z niższą naturą. Gdy bowiem raz doświadczymy szczęścia i radości wyższego życia, wówczas prawem kontrastu niższe pragnienia zbledną i tracą swą atrakcyjność. Jeden z wielkich nauczycieli powiedział, że najlepszą formą skruchy z powodu popełnionego grzechu jest patrzeć w przyszłość ufnie i odważnie, mając mocne postanowienie nie popełnienia grzechu ponownie.

Przypuśćmy z kolei, że celem medytacji ma być **intelektualne zrozumienie** pewnego przedmiotu i jego stosunku do innych przedmiotów.

Jest rzeczą o zasadniczym znaczeniu, żeby czytelnik pamiętał, iż pierwszą czynnością poznawczą jest dokładna obserwacja, gdyż od niej zależy myśl. Jeśli obserwacja jest niedokładna to z tego początkowego błędu wyniknie szereg dalszych błędów, których nie można poprawić inaczej, niż rozpoczynając rzecz od początku.

Po dokładnym i starannym obejrzeniu przedmiotu należy skierować nań strumień myśli, aby go zrozumieć od każdej strony: fizycznej, hiperfizycznej i metafizycznej. Trzeba przy tym dokonać wysiłku, aby wszystko, co jest jeszcze mgliste, stało się całkiem jasne i wyraźne.

Weźmy na przykład harmonię. Rozpatrzmy ją w odniesieniu do różnych zmysłów, rozmyślając o harmonii w muzyce, w barwach i we wszelkiego rodzaju zjawiskach. Postarajmy się odkryć różne cechy harmonii oraz różnice, jakie zachodzą pomiędzy nią a innymi podobnymi lub kontrastującymi pojęciami; jaką rolę odgrywa ona w kolejności zdarzeń; jaki z niej pożytek i jakie skutki powoduje jej brak. Po znalezieniu odpowiedzi na te wszystkie pytania i na wiele innych, należy spróbować odrzucić wszystkie konkretne obrazy i myśli i zatrzymać w umyśle abstrakcyjne pojęcie harmonii.

Trzeba pamiętać, że widzenie mentalne jest równie rzeczywiste i zadowalające, jak widzenie fizyczne. Można więc wyćwiczyć umysł tak, aby widział – powiedzmy – pojęcie harmonii lub pierwiastka kwadratowego liczby dwa równie wyraźnie i pewnie, jak widzi się wzrokiem fizycznym drzewo lub stół.

Jako trzeci przykład weźmy pod uwagę **medytację dewocjonalną**. Myślmy o doskonałym człowieku, o Mistrzu, lub jeśli kto woli, o Bóstwie, czy też o jakimkolwiek Jego przejawieniu. Niech myśl zajmuje się tym przedmiotem z różnych punktów widzenia, tak aby nieustannie rodził się podziw, wdzięczność, cześć i uwielbienie. Zgłębiajmy każdą cechę przejawioną w tym przedmiocie i rozpatrujmy je we wszystkich jej aspektach i powiązaniach.

Z ogólnego punktu widzenia zarówno abstrakcyjny ideał, jak i jakaś osobowość kierują się jednakowo ku medytacji. W zależności od usposobienia ludziom bardziej odpowiada albo abstrakcyjny ideał, albo konkretne wcielenie ideału. Niekorzystną stroną abstrakcyjnego ideału jest to, że może nie obudzić silnej aspiracji; słabszą stroną konkretnego wcielenia ideału jest znów to, że pragnienie może się zatrzymać na jego poziomie.

Należy tu zwrócić szczególną uwagę na skutek medytacji o Mistrzu; stwarza ona wyraźne połączenie z Mistrzem, które jasnowidzącemu przejawia się jako linia światła. Mistrz wyczuwa zawsze podświadomie poruszenie tej linii i odpowiada na to wysłaniem mocnego prądu magnetycznego, którego działanie będzie się utrzymywało przez długi czas po medytacji.

Jeżeli używa się podczas medytacji portretu, to często można zauważyć, że zmienia on swój wyraz. Dzieje się tak dlatego, że wola może oddziaływać bezpośrednio na materię fizyczną; cząsteczki fizyczne portretu podlegają niewątpliwie wpływowi silnej, skupionej myśli.

Istnieje jeszcze inna forma medytacji, zwana **medytacją mantryczną**.

Mantra to określony szereg dźwięków ułożonych przez okultystę w taki sposób, że wywołuje określone skutki. Dźwięki te, powtarzane rytmicznie raz za razem, zawsze w tym samym porządku, synchronizują ze sobą wibracje poszczególnych ciał. Tak więc mantra stanowi mechaniczny sposób hamowania niektórych wibracji lub też wywoływania pożądanych wibracji. Skuteczność tej metody zależy od zjawiska rezonansu (zob. *Ciało astralne* rozdz. XV).

Im częściej powtarza się mantrę, tym potężniejszy jest jej skutek. Na tym polega wartość powtarzania formuł kościelnych oraz różnica, która ułatwia świadomości pełne skupienie się nad tym, co mówi i myśli, bez rozpraszania uwagi na liczenie.

Przy tym sposobie medytacji, stosowanym szeroko w Indiach, człowiek medytujący zwraca swój umysł, powiedzmy, do Szri Kriszny, Boga wcielonego, Ducha Miłości i do Poznania. Wybiera jakieś zdanie i śpiewa je raz za razem jako mantrę, rozmyślając jednocześnie nad jej głębokim i różnorodnym znaczeniem. W ten sposób wchodzi w styczność z samym Wielkim Panem.

Wiele osób przeprowadza codziennie z powodzeniem medytację w samotności. O wiele większe jednak możliwości istnieją dla grupy osób, które razem skupiają swą myśl na jednym przedmiocie. Medytacja taka wywołuje napięcie tak w fizycznym eterze, jak i w światach astralnym i mentalnym, co stwarza sprzyjającą atmosferę. Zamiast działać przeciw otaczającym warunkom, jak to się zwykle dzieje, korzystamy z tych warunków, jeśli tylko wszyscy obecni nie dopuszczają do rozproszenia uwagi. W takiej grupie umysł rozproszony powoduje zator w prądzie myśli, tak że zamiast potężnej masy myśli płynącej ogromną falą pojawiają się w nim wiry, które jak skały w rzece tamują przepływ wody.

Uderzający przykład potężnej siły zbiorowego uczucia i myśli można było obserwować podczas diamentowego jubileuszu królowej Wiktorii. C. W. Leadbeater opisuje to zdarzenie jako jeden z najwspanialszych przejawów sił okultystycznych, jakie widział w swym życiu. Tłum był tak głęboko przejęty, że ludzie pod wpływem uczuć doznawali niezwykłego wzlotu ducha. Podobny skutek, choć na mniejszą skalę, może wytworzyć zbiorowa medytacja.

Obecnie rozpatrzmy stronę fizyczną medytacji. Postawa ciała nie jest obojętna. Trzeba je umieścić w wygodnej pozycji, a następnie zapomnieć o nim. Jeżeli ciało odczuwa jakąś niedogodność, nie pozwala o sobie zapomnieć i wciąż zwraca na siebie uwagę.

Co więcej, podobnie jak niektóre myśli i uczucia mają tendencję do wyrażania się w charakterystycznych ruchach i gestach ciała, tak też odwrotnie, pewne postawy ciała mogą wywoływać określone stany umysłu i uczucia oraz ułatwiać ich zachowanie.

Większość ludzi Zachodu uzna za najwygodniejszą postawę siedzącą w fotelu o niezbyt pochylonym oparciu; dłonie mogą spoczywać splecione na udach lub położone lekko na kolanach. Stopy mogą być złożone przy sobie lub skrzyżowane, prawa na lewej. Połączenie kończyn ciała nie pozwala na odpływ magnetyzmu z końców palców stóp i dłoni.

Postawa powinna być godna, a ciało odprężone, głowa lekko wzniesiona i zrównowazona, a nie opuszczona ku piersiom, oczy i usta zamknięte, kręgosłup, wzdłuż którego płynie prąd magnetyczny, wyprostowany.

Ludzie Wschodu zazwyczaj siadają na podłodze lub na niskim stołku ze skrzyżowanymi nogami; pozycja ta jest korzystniejsza, gdyż uwolniony z ciała magnetyzm unosi się dokoła ciała i tworzy powłokę ochronną.

Innym czynnikiem, który należy brać pod uwagę przy wyborze postawy do medytacji, jest możliwość utraty fizycznej przytomności. Hinduś siedzący na podłodze po prostu upada do tyłu, nie czyniąc sobie szkody. Kto medytuje na krześle, powinien używać go tak, aby nie spadł z niego w razie utraty przytomności.

Z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków nie należy stosować pozycji leżącej, gdyż powoduje ona skłonność do snu.

Zimna kąpiel lub żwawy spacer przed medytacją ułatwia przezwyciężyć skłonność do leniwego krążenia krwi, która oczywiście zmniejsza aktywność mózgu.

Istnieje ścisły związek pomiędzy głęboką medytacją a oddychaniem. Stwierdzono w praktyce, że gdy ciało harmonizuje się podczas medytacji, oddech staje się głębszy, bardziej regularny i rytmiczny, aż stopniowo staje się tak powolny i spokojny, że jest prawie niedostrzegalny. Hatha-joga odwraca ten proces i przez celową regulację oddechu zmierza do zharmonizowania funkcji ciała oraz pracy umysłu.

Należy jednak przestrzec czytelnika przed nieostrożnym stosowaniem ćwiczeń oddechowych i poradzić mu, że o wiele lepiej nauczyć się opanowania myśli według wskazań radża-jogi: medytacja wywrze wówczas swój naturalny wpływ na ciało fizyczne.

Jakkolwiek niektóre ćwiczenia oddechowe są bardzo niebezpieczne, nie ma przeszkód dla zwykłego głębokiego oddychania, z tym, że nie należy dopuszczać do napięcia w sercu lub płucach ani też skupiać myśli na poszczególnych ośrodkach sił, czyli czakrach ciała.

Przydatne jest również dobre kadzidło, gdyż z okultystycznego punktu widzenia oczyszcza ono atmosferę. Można też sobie pomóc, otaczając się pięknymi barwami, kwiatami i obrazami oraz w każdy inny sposób sprzyjający podniesieniu myśli i uczuć.

Użyteczne mogą się okazać pewne ograniczenia dietetyczne (zob. *Ciało astralne*, rozdz. VIII), a jeśli to nie szkodzi zdrowiu, powstrzymywanie się od mięsa i alkoholu.

U osób używających napojów alkoholowych medytacja może spowodować objawy stanów zapalnych mózgu, szczególnie w przysadce (zob. *Ciało astralne*, rozdz. VIII).

Najlepszą porą do medytacji jest prawdopodobnie wczesny ranek, ponieważ zazwyczaj po przebudzeniu i przed pogrążeniem się człowieka w krzątaninie codziennego życia pragnienia i uczucia są pełniejsze, spokojniejsze. Jakkolwiek jednak porę wybierzemy, nie powinno nam nic przeszkadzać w medytacji. Co więcej, jak to już nadmieniliśmy poprzednio, pożądane jest, aby odbywała się zawsze o tej samej porze, gdyż regularność stanowi tu istotny czynnik.

Starożytni wybierali jako porę do medytacji czas wschodu słońca, południe i zachód słońca, ponieważ te pory są najodpowiedniejsze pod względem magnetycznym. Dobrze jest też rozwinąć w sobie przyzwyczajenie do zwracania swej myśli przez kilka minut, ilekroć w ciągu dnia zegar wybije godzinę, ku urzeczywistnieniu w sobie ideału uduchowionego człowieka. Ta praktyka prowadzi do tego, co chrześcijańscy mistycy nazywają "skupieniem wewnętrznym" oraz pomaga automatycznie zwracać myśli ku sprawom ducha.

Nie jest wskazane oddawać się medytacji bezpośrednio po posiłku, gdyż powoduje to odciąganie krwi z organów trawienia. Nie jest też dobrze medytować nocą, gdyż ciała są wówczas znużone, a sobowtór eteryczny łatwiej ulega odłączeniu; ponadto działa wtedy ujemny wpływ księżyca, wobec czego łatwo mogą wystąpić różne niepożądane objawy.

Czasem medytacja może się mniej udać z powodu działania nieuchwytnych wpływów astralnych i mentalnych.

Niektórzy twierdzą również, że w pewnych porach dnia wpływy planetarne są korzystniejsze niż w innych. Tak na przykład pewien astrolog powiedział, że gdy Jowisz pozostaje w pewnym aspekcie Księżyca, powoduje to rozszerzenie się eterycznej atmosfery i zapewnia większe powodzenie w medytacji. Niektóre znów aspekty Saturna zagęszczają atmosferę eteryczną, utrudniając przez to medytację.

Opisany przez nas zwięźle system medytacji ma na celu rozwój duchowy, umysłowy i moralny oraz opanowanie umysłu i uczuć. Nie zmierza on do rozwoju zdolności psychicznych "z dołu w górę", ale może przynieść jako naturalny skutek pewną formę intuicyjnego psychizmu u osób o szczególnie wrażliwej strukturze psychicznej. Wyrazi się to we wzmożonej wrażliwości na wpływ ludzi lub miejsc, w przypominaniu sobie fragmentów wspomnień ze świata astralnego w postaci snów, w większej podatności na bezpośrednie impulsy płynące od ego, w zdolności rozpoznawania wpływu Mistrza i osób rozwiniętych duchowo itd.

Następstwem medytacji bywa oświecenie (iluminacja), które może być trojakiemu rodzaju:

1. Przez intensywne i staranne rozmyślanie nad jakimś zagadnieniem człowiek sam dochodzi do jego rozwiązania.

2. Można uzyskać oświecenie od wyższego "ja" i poznać to, co o tym zagadnieniu myśli ego w swym własnym świecie.

3. Jeżeli człowiek jest wysoko rozwinięty, może wejść w kontakt z Mistrzami lub dewami.

Tylko w pierwszym wypadku wnioski jego mogą być zniekształcone pod wpływem własnych myślokształtów; natomiast wyższe "ja", tak samo jak Mistrz lub dewa, potrafią wznieść się ponad nie.

Nasze osiągnięcia w czasie medytacji zależą od tego, co robimy przez cały dzień. Jeżeli na przykład ulegamy przesądom, nie potrafimy uchronić się od nich także w czasie medytacji.

Medytacja fizyczna służy naturalnie ćwiczeniu niższych ciał, a nie ego. Podczas medytacji ego traktuje osobowość na ogół tak, jak i kiedy indziej, a zazwyczaj odnosi się do niej nieco pogardliwie.

Jeśli ego jest rozwinięte, medytuje na własnym poziomie, ale medytacja ta niekoniecznie odbywa się w tym samym czasie, co medytacja osobowości.

Medytacja jest jednym ze sposobów nabycia umiejętności opuszczania ciała fizycznego w pełni świadomości. Gdy świadomość zostanie wprowadzona w stan niezachwianej stałości i skupienia, uwaga stopniowo wycofuje się ze świata zewnętrznego i z ciała fizycznego; zmysły pozostają w stanie spokoju, podczas gdy umysł żyje intensywnie; cała jego energia skupia się wewnątrz i gotowa jest do rzutu ku najwyższemu szczytowi myśli, do którego umysł potrafi wlecieć. Kiedy umysł mocnym, lecz spokojnym wysiłkiem woli jest już zdolny stosunkowo łatwo utrzymać się w tym stanie, może następnie spróbować rzucić się poza ten najwyższy dostępny mu w fizycznej świadomości punkt i w tym wysiłku wznieść się do poziomu wyższej świadomości, zjednoczyć się z nią i uwolnić od ciała. Gdy się to stanie, człowiek nie doznaje ani wrażenia snu, ani utraty świadomości; znajduje się poza swym ciałem i czuje się tak, jakby się pozbył ciężkiego skafandra, a nie stracił sam siebie.

Istnieją jeszcze inne sposoby uwolnienia się od ciała, na przykład przez nagły poryw samooddania lub pobożności, a także przez użycie specjalnych metod wskazanych przez Mistrza uczniom.

Człowiek w każdej chwili ma możliwość powrotu do swego ciała, może też w tych warunkach utrwalić w mózgu fizycznym pamięć doświadczeń przeżytych podczas przebywania poza ciałem fizycznym.

Prawdziwa medytacja oznacza poważny wysiłek, a nie uczucie błogostanu, rodzącego się ze stanu półsnu lub wygody ciała, toteż nie ma nic wspólnego z mediumiczną biernością i jest czymś całkowicie od niej różnym.

Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy zaleceniem otwarcia się na wpływy ducha a zachowaniem pozytywnej postawy. Pozytywny wysiłek jest niezbędny na wstępie; podnosi on świadomość na wyższy poziom, tak iż siły wyższego rzędu mogą działać w dół. Wtedy dopiero i tylko wtedy można bezpiecznie porzucić wszelki wysiłek dążenia wzwyż, pogrążając się w osiągniętym stanie spokoju. Zdanie: *otworzyć się na wpływy duchowe* należy rozumieć właśnie jako zalecenie zachowania postawy głębokiej ciszy na wysokim poziomie duchowym.

ROZDZIAŁ XV: KONTEMPLACJA

Kontemplacja to trzeci etap w szeregu obejmującym:

1. Koncentrację, czyli skupienie uwagi na jednym przedmiocie.
2. Medytację, czyli pobudzenie świadomości do zajmowania się wyłącznie jednym przedmiotem – przyglądanie się przedmiotowi z każdego możliwego punktu widzenia, usiłowanie przeniknięcia jego znaczenia, wytworzenie nowej i głębszej myśli lub uzyskanie o nim światła intuicji.
3. Kontemplację, czyli aktywne skupienie świadomości na przedmiocie, podczas gdy niższe przejawy świadomości ulegają zahamowaniu; skupienie przez pewien czas uwagi na uzyskanym z góry świetle. Określa się więc kontemplację jako szczytową fazę koncentracji lub medytacji.

W terminologii hinduskiej etapy są liczniejsze i noszą następujące nazwy:

1. Pratyahara – etap początkowy, obejmujący całkowite panowanie nad zmysłami.
2. Dharana – koncentracja.
3. Bhyana – medytacja.
4. Samadhi – kontemplacja.

Dharana, bhyana, samadhi objęte są zbiorową nazwą sannyana.

W medytacji poznajemy, czym jest dany przedmiot w porównaniu z innymi przedmiotami i w stosunku do nich. Prowadzimy ten proces rozumowania i dyskusowania aż do momentu, gdy już nie jest możliwe dalsze rozumowanie czy dyskusowanie o nim. Wówczas zatrzymujemy to działanie, zaprzestajemy wszelkiego porównywania i dowodzenia, natomiast skupiamy na nim czynną uwagę, usiłując przeniknąć nieokreśloność, jaka zdaje się je otaczać. Taka jest kontemplacja.

Kto stawia dopiero pierwsze kroki w medytacji, powinien zdawać sobie sprawę, że człowiek uczy się jej przez całe życie i wobec tego nie powinien się spodziewać, że osiągnie stadium czystej kontemplacji zaraz po pierwszych próbach.

Można też określić kontemplację jako utrzymanie świadomości na jednym przedmiocie i wchłanianie go w siebie aż do zjednoczenia się z nim myśliciela.

Gdy wyćwiczony umysł potrafi przez pewien czas utrzymać skupienie, czyli koncentrację, a następnie opuścić przedmiot, zachowując nadal skupioną uwagę, ale nie kierując jej ku niczemu, wtedy osiąga stan kontemplacji.

W tym stanie w ciele mentalnym nie ma żadnego obrazu; trwa ono nie odbierając z zewnątrz żadnych wrażeń; jest doskonale spokojne jak niezmacona powierzchnia jeziora. Taki stan jednak może trwać jedynie przez bardzo krótki okres, podobnie jak stan krytyczny u chemików, czyli moment rozgraniczający przejście materii z jednego stanu do drugiego.

Inaczej mówiąc, ponieważ ciało mentalne jest uciszone, świadomość opuszcza je i przechodzi przez punkt neutralny pomiędzy ciałem mentalnym a ciałem przyczynowym.

Temu przejściu towarzyszy krótkotrwałe omdlenie, czyli utrata świadomości będąca nieuniknionym skutkiem zniknięcia przedmiotów z pola świadomości, po którym pojawia się świadomość w ciele wyższym. Po zniknięciu ze świadomości przedmiotów należących do światów niższych, następuje pojawienie się w świadomości przedmiotów świata wyższego.

Teraz ego może kształtować ciało mentalne według własnych wzniosłych myśli i przeniknąć je swoimi wibracjami; może je kształtować według wizji, pochodzących z jeszcze wyższych sfer i w ten sposób przekazać do niższej świadomości idee, na które inaczej ciało mentalne nie byłoby zdolne reagować.

Takim jest natchnienie geniusza, rozbłyskujące w jego umyśle jako olśniewające światło, które oświeca świat. Sam człowiek, który przekazuje te idee światu, nie potrafi w normalnym stanie umysłu powiedzieć, skąd się one u niego wzięły; wie jednak, że w jakiś osobliwy sposób:

*... moc we mnie tysiąca
żyje na moich wargach i rękę mą porusza.*

Ten sam charakter mają też ekstazy i wizje świętych wszystkich religii i wszystkich czasów. W tym wypadku długa i pochłaniająca modlitwa, czyli kontemplacja, stwarza niezbędny stan fizycznego mózgu. Drogi zmysłów zostają zamknięte przez intensywność wewnętrznej koncentracji, a dzięki temu osiąga się bezwiednie, systematycznie ten sam stan, do którego radża-joga stara się dojść świadomie.

Przejście od medytacji do kontemplacji określa się nieraz jako przejście od medytacji "z załączkiem" do medytacji "bez załączka". Po pełnym uspokojeniu umysł utrzymuje się w równowadze na najwyższym etapie rozumowania, na ostatnim ogniwie w łańcuchu argumentów, czyli na centralnej myśli lub postaci całego procesu; na tym polega medytacja "z załączkiem".

Następnie medytujący odrzuca wszystko, ale utrzymuje umysł w osiągniętym stanie – na najwyższym punkcie – czujny i żywy. To jest medytacja „bez załączka”. Pozostając nadal w stanie równowagi, czekając w milczeniu i w pustce, człowiek znajduje się w "obłoku". Potem nagle dokonuje się zmiana, zmiana niewątpliwa, zdumiewająca i niewiarygodna. To kontemplacja prowadząca do oświecenia.

Tak na przykład uczeń, który uprawia kontemplację idealnego człowieka, Mistrza, pogrąża się po stworzeniu jego obrazu w ekstatycznym kontemplowaniu; wypełniając się jego chwałą i pięknem, a potem dążąc wzwyż ku niemu, stara się wznieść swą świadomość ku ideałowi, zanurzyć się w nim i zjednoczyć.

Wspomniane wyżej chwilowe omdlenie nosi w sanskrycie nazwę dharma-ksegha, czyli obłok sprawiedliwości; mistycy Zachodu nazywają go "obłokiem na górze", "obłokiem nad sanktuarium" albo "obłokiem nad siedzibą miłosierdzia". Człowiek czuje się w tym stanie, jakby był otoczony gęstą mgłą; ma świadomość, że nie jest sam, a potem świta w nim świadomość wyższego świata. Zanim to jednak nastąpi, wydaje się człowiekowi, że życie z niego ucieka, że zawieszony jest w próżni, w wielkiej ciemności, niewypowiedzianie samotny. Ale *bądź spokojny i wiedz, że Jam jest Bogiem*. W tym milczeniu i ciszy daje się słyszeć głos jaźni i ukazuje się chwała jaźni. Obłok znika, a pojawia się jaźń.

Zanim stanie się możliwe przejście od medytacji do kontemplacji, człowiek musi się pozbyć pragnień i nadziei, przynajmniej w okresie ćwiczenia. Inaczej mówiąc, kama musi być całkowicie opanowana. Umysł nigdy nie może być czysty, gdy czegoś pragnie, każde bowiem pragnienie zawiera w sobie zarodek, z którego może się zrodzić gniew, kłamstwo, nieczystość, uraza, chciwość, niedbalstwo, niezadowolenie, lenistwo, ignorancja itd. Dopóki człowiek czegoś pragnie lub oczekuje, istnieją wszystkie te możliwości pogwałcenia wymagań.

Póki występują u człowieka niezaspokojone życzenia i pragnienia, odciągają go one na bok od głównego zadania; strumień myśli zawsze wpływa do wyrobionych rowków i kanalików, które pozostały w nim przez niezaspokojone dążenia i niezdecydowane myśli. Każde niezaspokojone pragnienie, każdy nie przemyślany do końca problem domaga się uwagi. Gdy w czasie medytacji prąd myśli napotyka jakąś przeszkodę, odchyła się w bok, by się nią zająć. Idąc śladem pierwszego łańcucha myśli przekonamy się, że źródło tych przerw znajduje się w niezaspokojonych pragnieniach i nie rozwiązanych problemach.

Kontemplacja rozpoczyna się naprawdę dopiero wtedy, gdy świadoma aktywność umysłu zaczyna się rozwijać niejako pod kątem prostym do zwykłej jego aktywności, która zmierza do poznania rzeczy przez ustalenie jej stosunku do innych rzeczy o tej samej naturze i na tym samym poziomie taki ruch świadomości przecina w poprzek poszczególne sfery bytu, w których rzecz ta istnieje, i przenika do jej subtelniejszej wewnętrznej natury. Gdy wreszcie uwaga przestaje się rozpraszać na czynności porównawcze wówczas umysł porusza się jako całość, wygląda, jakby był

całkiem cichy i nieruchomy, podobnie jak wirujący bąk, który wydaje się statyczny, mimo że znajduje się w gwałtownym ruchu.

Podczas kontemplacji człowiek przestaje myśleć o przedmiocie. Lepiej jest nie rozpoczynać kontemplacji od myśli o sobie i przedmiocie jako o dwóch różnych we wzajemnym stosunku rzeczach, gdyż to może zabarwić myśl uczuciem. Należy dążyć do oderwania się od siebie w takim stopniu, aby kontemplacja mogła się rozpocząć wewnątrz samego przedmiotu i aby przez cały czas zapał i energia umysłu towarzyszyły niezmiennie kierunkowi myśli. Świadomość powinna trwać w równowadze, podobnie jak szybujący ptak, patrząc prosto przed siebie i nigdy nie myśląc o zawróceniu.

W czasie kontemplacji myśl kieruje się do wnętrza aż do punktu, poza który nie może iść dalej; utrzymuje się w tej pozycji nie zawracając ani nie zbacząc, wiedząc, że ma coś przed sobą, chociaż nie potrafi wyraźnie pojąć, co to jest. W takiej kontemplacji nie ma oczywiście nic ze snu czy umysłowej bierności, lecz wręcz przeciwnie, występuje żarliwe poszukiwanie, wytrwały wysiłek, aby dostrzec we mgle coś określonego, nie schodząc przy tym w zwykłe niższe dziedziny świadomej aktywności, w której widzenie jest zazwyczaj jasne i wyraźne.

Człowiek pobożny może uprawiać kontemplację w podobny sposób, lecz w tym wypadku wchodziłaby w grę głównie aktywność uczucia, a nie myśli.

W kontemplacji własnej natury wewnętrznej uczeń odrzuca myśl o swej tożsamości z zewnętrznymi ciałami i umysłem. Czyniąc to nie pozbawia się swych przymiotów, lecz tylko uwalnia się od ograniczeń. Umysł jest lotniejszy i swobodniejszy niż ciało, a poza umysłem znajduje się duch, który jest jeszcze lotniejszy i jeszcze swobodniejszy.

Miłość rozwija się łatwiej w cichości serca niż w jakimkolwiek zewnętrznym wyrazie, ale w duchu poza umysłem jest na pewno miłość boska. Rozum i rozsądek korygują zawsze wadliwe wrażenia zmysłowe, wzrok ducha odróżnia prawdę bez organów zmysłowych i bez pomocy umysłu.

Kluczem do osiągnięcia powodzenia na każdym etapie tych ćwiczeń jest powstrzymanie niższych rodzajów aktywności przy równoczesnym zachowaniu w pełni przepływu prądu świadomości. Po pierwsze, niższy umysł musi być czujny i żwawy; następnie trzeba zahamować jego aktywność, a jego impet skierować do ćwiczenia i rozwijania wyższych zdolności wewnętrznych.

Jak podkreśla się w nauce jogi, gdy aktywna wola zahamuje procesy myślącego umysłu, wówczas człowiek wchodzi w nowy dla siebie stan świadomości, który przekracza ramy zwykłego myślenia, góruje nad nim, podobnie jak myśl góruje nad pragnieniami i dokonuje wśród nich wyboru, i jak z kolei pragnienia prą do działania i wysiłku. Ten wyższy stan świadomości nie daje się opisać w terminach niższego umysłu, ale osiągnięcie go oznacza, że człowiek jest świadomy, jest czymś wyższym niż jego umysł i myśl, nawet jeśli aktywność umysłu utrzymuje się dalej; podobnie każdy kulturalnyczłowiek uznaje, że nie jest tylko ciałem fizycznym, nawet gdy przechadza się po ulicy.

Istnieje więc jeszcze inny stan bytu, czy raczej inna twórcza koncepcja życia poza umysłem, z jego zmuśnionymi procesami rozpoznania, porównywania i ustalania związków przyczynowych pomiędzy rzeczami. Ten wyższy stan można osiągnąć jedynie wtedy, gdy aktywność świadomości wyrwie się z całym ziemskim zapałem i ogniem poza obręb życia po omacku w mrocznej jaskini, w której normalnie

się rozwija. Ta wyższa świadomość będzie wcześniej czy później udziałem każdego człowieka, a gdy się zjawi, wtedy nagle całe życie się zmieni.

W miarę jak dzięki medytacji uczeń wzbogaca swoje doświadczenie duchowe, otwierają się przed nim stopniowo nowe fazy świadomości. Skupiony w swej aspiracji na ideale, zaczyna niebawem odczuwać wpływ promieniowania tego ideału, a wtedy czyni niezwykły wysiłek, aby dotrzeć do przedmiotu swego uwielbienia; na krótką chwilę bramy niebios otwierają się przed nim, a on łączy się ze swym ideałem i napawa jego chwałą. Przekroczywszy granice konkretnego umysłu, w intensywnym wysiłku sięga wyżej. Osiąga stan ekstazy ducha, w którym ograniczenia możliwości nie istnieją, a wszelkie cienie oddzielenia znikają w doskonałym zjednoczeniu się szukającego z szukanim przedmiotem.

Jak to powiedziano w Głosie milczenia: *Nie możesz kroczyć Ścieżką, zanim ty sam nie staniesz się Ścieżką... Patrz: oto stałeś się sam światłem, stałeś się dźwiękiem – jesteś swym Mistrzem i Bogiem. Sam jesteś przed miotem swego szukania; głosem rozbrzmiewającym nieprzerwanie przez wszystkie wieczności, nie znającym zmiany, wolnym od grzechu, siedmioma dźwiękami w jednym.*

Zbyteczne jest usiłowanie odtworzenia tych doświadczeń, gdyż nie poddają się one żadnemu opisowi. Próżny byłby wysiłek dokładniejszego opisu takich doznań; są one poza zasięgiem słownych opisów i określeń.

Słowa służą tylko za drogowskaz na szlaku prowadzącym do niezmierzonej chwały, aby pielgrzym wiedział, dokąd ma kierować kroki.

ROZDZIAŁ XVI: ŻYCIE PODCZAS SNU

Wielu ludziom przeszkadzają zasnąć prądy myśli przelotnych. Wówczas mentalna powłoka ochronna może ich zabezpieczyć przed napływem myśli z zewnątrz. Powłoka ta powinna być krótkotrwała, gdyż ma ona zapewnić spokój na krótki czas, zanim człowiek zaśnie.

Opuszczając ciało fizyczne człowiek zabiera ze sobą tę powłokę mentalną, lecz spełniła ona już swoje zadanie, bo jedynym jej celem było umożliwienie mu opuszczenia ciała.

Dopóki człowiek znajdował się w ciele fizycznym, wpływ działalności umysłowej na cząsteczki mózgu mógł mu łatwo przeszkodzić w opuszczeniu ciała, ale gdy już je opuścił, to zarówno myśli, jak i kłopoty nie mogą go sprowadzić z powrotem. Gdy powłoka się rozpadnie, prąd pustych myśli i trosk prawdopodobnie na nowo podejmie swe działanie. Nie zakłóci to jednak wypoczynku jego ciała, ponieważ znajduje się poza nim.

Rzadko się zdarza, by podczas snu przeciętny człowiek lub nawet psychicznie rozwinięta osoba w stanie transu dotarła do świata mentalnego. Czystość życia i świadomy zamiar stanowią

nieodzowny tego warunek i jeśli nawet człowiek dotrze do sfery mentalnej, to nie będzie miał rzeczywistej tego świadomości, a jedynie możliwość odbierania wrażeń.

Oto przykład możliwości dotarcia do świata mentalnego w czasie snu: pewnej osobie o czystym umyśle i mającej znaczne, choć nie wyćwiczone, zdolności psychiczne, pokazano podczas snu obraz pewnej myśli. Doznała ona wówczas tak intensywnej, pełnej czci radości, a jej myśli wywołane kontemplacją tego przeciętnego obrazu były tak wzniosłe i uduchowione, że świadomość jej natychmiast przeniosła się do ciała mentalnego, czyli inaczej mówiąc, "wzniosła się" w świat mentalny. Jakkolwiek unosiła się tam w morzu światła i barw, była nadal całkiem pochłonięta swą myślą, tak że nic innego nie docierało do jej świadomości. Osoba ta pozostawała w tym stanie kilka godzin, choć najwyraźniej nieświadoma upływu czasu. Wynika z tego jasno, że nie była w ogóle świadoma swej obecności w świecie mentalnym.

Prawdopodobnie takie doświadczenie możliwe jest tylko wtedy, kiedy mamy do czynienia z kimś na wysokim szczeblu rozwoju psychicznego; warunek ten byłby jeszcze bardziej niezbędny, gdyby zahipnotyzowana osoba miała podczas transu dotrzeć w świat mentalny.

Przyczyna, jak już poprzednio stwierdziliśmy, leży w tym, że ciało mentalne przeciętnego człowieka nie jest dostatecznie rozwinięte, aby mogło służyć za oddzielne narzędzie świadomości, niezależne od ciała fizycznego. Może ono służyć jako osobne narzędzie tylko tym, którzy w posługiwaniu się nim zostali specjalnie wyszkoleni przez nauczycieli należących do Wielkiego Białego Bractwa Wtajemniczonych.

Możemy tu jeszcze raz powtórzyć to, co powiedzieliśmy w rozdziale XII, że do chwili pierwszego wtajemniczenia człowiek działa w nocy w swym ciele astralnym, lecz gdy tylko to ciało opanuje tak, iż potrafi w pełni się nim posługiwać, rozpoczyna swą pracę w ciele mentalnym. Gdy z kolei ciało mentalne zostanie całkowicie zorganizowane, wówczas będzie narzędziem o wiele bardziej giętkim i podatnym niż ciało astralne. Wielorzeczy niemożliwych w świecie astralnym, stanie się wtedy dzięki niemu możliwe.

Jakkolwiek po śmierci człowiek może żyć w świecie niebiańskim, czyli w sferze mentalnej (jak zobaczymy w dalszych rozdziałach), to jednak pozostaje zamknięty w skorupie własnych myśli. Nie można tego uznać za swobodne działanie w świecie mentalnym, gdyż człowiek nie potrafi swobodnie się w nim poruszać i obserwować tego, co się tam znajduje.

Ktoś, kto potrafi swobodnie działać w świecie mentalnym, ma dostęp do wspaniałości i piękna tego świata i nawet gdy pracuje w świecie astralnym, rozporządza szerszym rozumieniem właściwym światu mentalnemu, który otwiera przed nim tak rozległe i cudowne horyzonty wiedzy, że w praktyce błąd jest dla niego prawie niemożliwy.

Gdy człowiek działa w świecie mentalnym, opuszcza ciało astralne oraz ciało fizyczne. Jeśli pragnie się ukazać w świecie astralnym, nie powraca do swego ciała astralnego, lecz aktem woli materializuje sobie tymczasowe ciało, zwane **mayavirupa**. Powstaje ono z materii astralnej, ale nie jest to łatwe i dlatego stworzenie go wymaga zazwyczaj za pierwszym razem pomocy doświadczonego mistrza (sprawę tę dokładniej omawiamy w następnym rozdziale).

Życie w czasie snu może być z pożytkiem wykorzystane w inny jeszcze sposób, a mianowicie do rozwiązywania problemów. Metodą tą posługuje się wiele osób, choć przeważnie nieświadomie; potwierdza to przysłowie: *Noc przynosi dobrą radę*. Nad problemem, który ma być rozwiązany, należy pomyśleć spokojnie przed zaśnięciem. Nie należy jednak ani analizować go, ani argumentować, gdyż to przeszkadza zaśnięciu. Trzeba po prostu przekazać problem umysłowi i pozostawić go w spokoju. Wówczas myśliciel uwolniony na czas snu od ciała fizycznego i mózgu, zajmie się tym problemem. Zazwyczaj wyrzeka on rozwiązanie w mózgu fizycznym, tak że znajdzie się ono w świadomości po przebudzeniu. Dobrze jest mieć wtedy pod ręką ołówek i papier, aby natychmiast zanotować rozwiązanie, gdyż myśl otrzymana tą drogą może być łatwo zatarta przez napór bodźców świata fizycznego i potem niełatwo ją odtworzyć.

ROZDZIAŁ XVII: MAYAVIRUPA

Mayavirupa oznacza dosłownie "ciało złudne". Jest to ciało astralne stworzone na pewien czas przez osobę, która potrafi działać w ciele mentalnym. Bywa ono podobne do ciała fizycznego, lecz nie jest to konieczne, gdyż nadany mu kształt może być dostosowany do celu, któremu ma ono służyć. Zależnie od woli twórcy jest ono w świecie fizycznym widzialne lub niewidzialne, może być całkiem podobne do ciała fizycznego i równie jędrne przy dotknięciu, a także zdolne do prowadzenia rozmowy.

Szczególnie użyteczną cechą *mayavirupy* jest to, że nie podlega, tak jak zwykle ciało astralne, urokom świata astralnego. Żadne uroki i wspaniałości astralne nie potrafią zawładnąć *mayavirupą* ani wprowadzić jej w błąd.

Dzięki umiejętności tworzenia *mayavirupy* człowiek potrafi przenosić się w każdej chwili ze świata mentalnego do astralnego i odwrotnie oraz posługiwać się przez cały czas większą siłą i bystrzejszymi zmysłami świata mentalnego: materializacja astralna potrzebna mu jest wówczas, gdy pragnie być widzialny dla ludzi świata astralnego. Po zakończeniu pracy w świecie astralnym człowiek wycofuje się do świata mentalnego, a *mayavirupa* znika: materia jej powraca do ogólnej masy materii astralnej, skąd ją poprzednio uczeń aktem woli zaczerpnął.

Gdy człowiek posługuje się *mayavirupą*, ma możliwość stosowania właściwej światu mentalnemu metody przekazywania myśli, ilekroć mu chodzi o porozumienie się z drugim człowiekiem, ale oczywiście ta zdolność przekazywania myśli jest ograniczona stopniem rozwoju ciała astralnego drugiej osoby.

Mistrz musi najpierw sam pokazać uczniowi, jak można stworzyć *mayavirupę*, a dopiero potem uczeń jest w stanie uczynić to sam, chociaż z początku nie będzie to dla niego łatwe.

Po drugim wtajemniczeniu następuje bardzo szybki postęp w rozwoju ciała mentalnego i mniej więcej w tym czasie uczeń uczy się posługiwać *mayavirupą*.

ROZDZIAŁ XVIII: DEWAKAN

Zarys ogólny

Pierwsza część życia po śmierci fizycznej, którą człowiek przeżywa w świecie astralnym, została omówiona w książce *Ciało astralne*. Podejmujemy obecnie dalszy opis w momencie, gdy człowiek porzuca swe ciało astralne i przenosi swą świadomość do ciała mentalnego, czyli inaczej mówiąc wznosi się do świata mentalnego. Przechodzi ono wówczas do świata zwanego niebiańskim, który w literaturze teozoficznej nazywa się dewakanem, czyli dosłownie krainą świetlistą. Kraina ta ma też w sanskrycie nazwę dewasthan, czyli kraj bogów; jest ona swargą u hinduistów, sukhawati u buddystów, a niebem u wyznawców Zoroastra, chrześcijan i mahometan. Nadaje się też niekiedy temu światu nazwę "nirwany przeciętnych ludzi". Dewakan to przede wszystkim i nade wszystko świat myśli.

Człowiek przebywający w dewakanie nosi w sanskrycie nazwę dewakani.

(Termin *dewakan* jest etymologicznie nieściśły i wskutek tego może wywoływać nieporozumienia. Jednakże tak bardzo utrwalił się w teozoficznej terminologii, że został zachowany w obecnej książce. Ma on jednak co najmniej tę zaletę, że jest mniej mglisty niż "świat niebiański").

Starożytne księgi opisują dewakan jako specjalnie chronioną część świata mentalnego, z której wszelkie troski i cierpienia zostały wyłączone przez wielkie inteligencje duchowe, czuwające nad ewolucją ludzkości. Jest to miejsce pełnego szczęścia, wypoczynku, gdzie człowiek przyswaja sobie w spokoju owoce swego życia fizycznego.

W rzeczywistości jednak dewakan nie stanowi takiej wyłączonej części świata mentalnego. To raczej każdy człowiek, jak to zobaczymy dalej, zamyka się sam w swoistej skorupie i dlatego nie uczestniczy w życiu świata mentalnego: nie porusza się swobodnie i nie obcuje z ludźmi tak jak w świecie astralnym.

Inny sposób rozumienia tego, co zostało nazwane sztuczną opieką nad dewakanem, opieką izolującą każdą jednostkę, wynika z faktu, że cała materia karmiczna, czyli astralna, została przez nią odrzucona w momencie opuszczenia świata astralnego. W dewakanie zatem człowiek nie posiada narzędzia, które by mu umożliwiło reagowanie na bodźce pochodzące z niższych światów. W praktyce światy te dla niego nie istnieją.

Ostateczne odłączenie się ciała mentalnego od ciała astralnego nie powoduje wcale bólu i cierpienia: w istocie rzeczy przeciętny człowiek może w ogóle nie zdawać sobie sprawy, co się właściwie z nim dzieje w owej chwili. Dostrzega jedynie, że pogrąża się łagodnie w stan rozkosznego wypoczynku.

Zazwyczaj jednak człowiek przechodzi okres pełnej nieświadomości, podobnie jak po śmierci fizycznej: jego długość może się zmieniać w szerokich granicach.

Wydaje się, że ten okres nieświadomości jest okresem "ciąży", odpowiadającym życiu przed fizycznym narodzeniem. Jest on niezbędny do ukształtowania się narzędzia świadomości na czas życia w dewakanie. Część tego okresu upływa, jak się zdaje, na wchłanianiu przez astralny atom permanentny wszystkiego, co ma być przekazane przyszłości, druga zaś jego część służy ożywieniu materii ciała mentalnego na nadchodzący cykl, odrębnego i niezależnego od niższych ciał życia.

Skoro człowiek obudzi się znowu do tej powtórnej świadomości, doznaje jako pierwszego wrażenia uczucia nieopisanego szczęścia i pełni życia, uczucia tak wielkiej, bezgranicznej radości, że na razie wystarcza mu tylko to, że żyje. To poczucie szczęścia stanowi istotę życia we wszystkich wyższych światach systemu. Już życie w świecie astralnym rozporządza o wiele większymi możliwościami szczęścia niż wszystko, co znamy w życiu fizycznym, lecz życie niebiańskie odznacza się bez porównania większym szczęściem niż astralne. W każdym wyższym świecie powtarza się to doświadczenie i za każdym razem uczucie szczęścia i radości jest coraz większe. Dotyczy to nie tylko uczucia szczęścia, lecz również mądrości i szerokości horyzontów umysłowych.

Życie niebiańskie jest o tyle pełniejsze i szersze od astralnego, że uniemożliwia wszelkie porównanie.

Gdy człowiek budzi się w dewakanie, najdelikatniejsze odcienie barw witają jego otwierające się oczy, samo powietrze wydaje się przesiąknięte muzyką i barwą, cała istota tonie w powodzi harmonii i światła. A potem ze złotawej mgły wychylają się ku niemu łagodne twarze umiłowanych na ziemi osób, twarze prześwietlone uduchowionym pięknem, wyrażające najszlachetniejsze i najwznioślejsze wzruszenia, twarze nie skażone troskami ani namiętnościami niższych światów. Nikt nie zdoła odmalować szczęśliwości tego przebudzenia, cudowności tego pierwszego brzasku niebiańskiego istnienia.

Ta intensywność szczęścia stanowi główną charakterystyczną cechę życia niebiańskiego. Nie tylko zło i cierpienie są w tym świecie z natury rzeczy niemożliwe, ale każda istota musi tu być szczęśliwa. Każdy człowiek już przez sam fakt obecności raduje się najwyższym, do jakiego jest zdolny, szczęściem; możliwości zaspokajania aspiracji ograniczone są tylko jego zdolnością rozszerzania swych dążeń.

To uczucie przemożnej i powszechnej radości nie opuszcza człowieka w dewakanie ani na chwilę: nic na ziemi nie jest do niego podobne, nic nie może odtworzyć tego stanu. Ogromne duchowe napięcie życia w tym niebiańskim świecie nie da się opisać.

Podjęmowano wiele prób opisanie niebiańskiego świata, ale żadna z nich nie jest zadowolająca, gdyż z natury swej nie daje się on opisać w języku fizycznego świata. Tak na przykład buddyjscy i hinduscy jasnowidzowie mówią o drzewach ze złota i srebra, mających jako owoce drogocenne kamienie. Hebrajski pisarz, który mieszkał w wielkim i wspaniałym mieście, mówi o złotych i srebrnych ulicach. Współcześni teozoficzni pisarze operują porównaniami z grą barw o zachodzie słońca i wspaniałością morza i nieba. Każdy usiłuje odmalować rzeczywistość, nie dającą się wyrazić słowami, za pomocą porównań ze znanymi sobie zjawiskami.

Sytuacja człowieka w świecie mentalnym znacznie się różni od jego warunków w świecie astralnym. W świecie astralnym posługiwał się ciałem, z którym doskonale się zżył, gdyż przyzwyczał się używać je w czasie snu. Natomiast nigdy dotąd nie posługiwał się ciałem mentalnym; ponadto ciało to nie jest jeszcze w pełni rozwinięte, dlatego w znacznym stopniu odcina go od otaczającego świata, zamiast ułatwić mu jego oglądanie.

W ciągu życia w czyścicu (w świecie astralnym) niższe składniki natury człowieka wypalają się. Pozostają mu więc jedynie szlachetne myśli, podniosłe i bezinteresowne aspiracje, które żywił w czasie życia ziemskiego.

W świecie astralnym człowiek może pędzić stosunkowo przyjemne, choć dosyć ograniczone życie; z drugiej strony może też tu poważnie cierpieć. Natomiast w dewakanie zbiera owoce tylko takich swych myśli, które były całkiem bezinteresowne. Toteż życie w dewakanie nie może być inne, jak tylko szczęśliwe.

Jak to określił jeden z Mistrzów, dewakan jest: *krainą, gdzie nie ma ani łez, ani westchnień, gdzie nie wychodzi się za mąż ani się nie żeni, gdzie człowiek sprawiedliwy urzeczywistnia w pełni swą doskonałość.*

Myśli, które gromadzą się wokół człowieka znajdującego się w dewakanie, tworzą rodzaj powłoki, za której pośrednictwem może on reagować na niektóre rodzaje wibracji tej wysubtelnionej materii. Dzięki tym myślom czerpie on z nieskończonych bogactw niebiańskiego świata. Służą one za okno, przez które można spoglądać na wspaniałość i piękno niebiańskiego świata i przez które może dotrzeć do niego odpowiedź z zewnątrz.

Każdy człowiek, który wzniosł się ponad najniższy poziom dzikości, doznał przynajmniej raz w życiu czystego, bezinteresownego uczucia. To właśnie uczucie stanowi teraz dla niego okno.

Byłoby wszakże błędem traktować tę powłokę myśli jako czynnik ograniczający. Rola jej nie polega wcale na odcinaniu człowieka od wibracji występujących w tym świecie, lecz raczej na umożliwianiu mu reagowania na wpływy, leżące w granicach jego zdolności poznawczych. Świat mentalny (jak to zobaczymy w rozdziale XX) jest odbiciem boskiego umysłu, a zatem niewyczerpaną zbiornicą, z której człowiek znajdujący się w niebie może czerpać stosownie do swych myśli i dążeń powstałych podczas życia w światach fizycznym i astralnym.

W wyższym świecie niebiańskim ograniczenia te jeśli wolno nam użyć tego określenia – już nie istnieją, ale tym światem nie będziemy się zajmowali w niniejszej książce.

Każdy człowiek potrafi sięgnąć do świata niebiańskiego, lecz może go poznać tylko w takim stopniu, w jakim jest do tego przygotowany dzięki dotychczasowym wysiłkom. Według wschodniej przypowieści, każdy człowiek nosi ze sobą własną czarzkę: jedne z tych czarek są wielkie, inne małe; ale czy duże, czy małe, każda z nich zostaje napełniona po brzegi. Oceanu szczęśliwości na pewno wystarczy, aby wszystkie czary zostały napełnione.

Człowiek na przeciętnym poziomie rozwoju nie jest zdolny do większej aktywności w świecie niebiańskim. Postawa jego jest wybitnie odbiorcza, a zdolność widzenia rzeczy znajdujących się poza jego powłoką myślową ma charakter bardzo ograniczony. Ponieważ jego myśli i dążenia biegną tylko

po ustalonych torach, nie może nagle stworzyć sobie nowych kierunków. Z tej przyczyny małą korzyść odnosi z żywych sił, jakie go otaczają, jak też z potężnych istot anielskich przebywających w świecie mentalnym, nawet jeśli niejedna z nich chętnie odpowiada na jego aspiracje.

Powoduje to ważny i ciekawy skutek. Miłość, która stworzyła i przechowuje obraz, jest bardzo potężną siłą, dostatecznie wielką, aby dotrzeć do ego przyjaciela i oddziaływać na nie. Ego, które przebywa w wyższej części świata mentalnego, stanowi rzeczywistą ukochaną osobę – nie zaś ciało fizyczne, które ją tylko częściowo reprezentuje. Ego przyjaciela, odczuwając wibracje, odpowiada na nie natychmiast i własnym życiem wypełnia stworzony dla niego myślókształt. Przyjaciół zjawia się więc naprawdę, i to w postaci żywszej niż kiedykolwiek.

Nie ogrywa przy tym wcale roli, czy przyjaciel żyje, czy też jest, jak to nazywamy, zmarły, gdyż wibracje miłości są kierowane nie do nikłej stosunkowo jego cząstki uwięzionej chwilowo w ciele fizycznym, ale do właściwego człowieka znajdującego się w rzeczywistej jego ojczyźnie. Ego zawsze odpowiada na docierające doń wibracje, a jeśli ma stu przyjaciół, może równocześnie i w pełni odpowiedzieć na uczucie każdego z nich, gdyż jest w stanie napełnić swym życiem dowolną liczbą swych obrazów, stworzonych przez jego przyjaciół w niższej sferze. Dlatego człowiek może się pojawić w "niebie" u dowolnej liczby osób.

Każdy zatem człowiek przebywający w niebie ma dokoła siebie żywe myślókształty wszystkich swych przyjaciół, o których myśli. Co więcej, przyjaciele ci przedstawiają się zawsze jak najkorzystniej, gdyż on sam stworzył myślókształty, w których oni się przejawiają.

W ograniczonym świecie fizycznym zwykliśmy myśleć o swym przyjacielu jako o ograniczonej, znanej nam w świecie fizycznym postaci. Natomiast w świecie niebiańskim jesteśmy najwyraźniej o wiele bliżsi tego, czym naprawdę jest nasz przyjaciel, gdyż znajdujemy się o dwa stopnie – o dwa światy – bliżej ojczyzny ego.

Pomiędzy życiem po śmierci w świecie mentalnym a życiem w świecie astralnym zachodzi ważna różnica. W świecie astralnym bowiem spotykamy naszych przyjaciół (w czasie ich snu) w ich ciele astralnym, to znaczy mamy do czynienia z ich osobowościami. Natomiast w świecie mentalnym nie spotykamy ich w ciałach mentalnych, którymi posługują się na ziemi. Wręcz przeciwnie, ich ega tworzą sobie całkiem nowe, osobne ciała mentalne i ich świadomość działa za pośrednictwem tych ciał. Tak więc działalność naszych przyjaciół w świecie mentalnym jest pod każdym względem odrębna od ich osobowości związanej z ciałem fizycznym.

Dlatego żadna troska ani smutek, jaki może dotknąć osobowość człowieka żyjącego w świecie fizycznym, nie zdoła w najmniejszym nawet stopniu zaniepokoić myślókształtu, którego ego posługuje się dodatkowym ciałem mentalnym. I jeśli ta forma świadomości ego dowie się o jakiejś trosce lub smutku osobowości, nie będzie to jej troską, gdyż traktuje ją z punktu widzenia ego, przebywającego w ciele przyczynowym, to znaczy jak lekcję, której trzeba się nauczyć, lub karmę, którą należy wyrównać. Jest to punkt widzenia wolny od wszelkich złudzeń, bo tylko z punktu widzenia osobowości można podlegać złudzeniom. To, co osobowości wydaje się troską, smutkiem czy cierpieniem, stanowi dla rzeczywistego człowieka w ciele przyczynowym jedynie krok wzwyż na drodze ewolucji.

Jak widzimy, człowiek w dewakanie nie jest świadomy osobowego życia swych przyjaciół w świecie fizycznym. Podaliśmy już mechaniczne – nazwijmy je tak – wyjaśnienie tego faktu. Istnieją jednak jeszcze inne powody równie przekonujące. Gdyby było inaczej, człowiek w dewakanie nie mógłby się czuć szczęśliwy, spoglądając na smutek i cierpienie, czy grzechy ukochanych osób.

Tak więc w dewakanie nie ma rozłąki spowodowanej przestrzenią lub czasem. Nie ma niezgodności słowa i myśli. Przeciwnie, obcowanie duszy z duszą jest o wiele bliższe niż kiedykolwiek na ziemi, gdyż w świecie mentalnym nie ma przegród między duszami. Im bardziej rzeczywiste jest życie duszy w nas, tym bardziej rzeczywiste jest też obcowanie dusz w dewakanie. Dusza naszego przyjaciela żyje w kształcie, który dla niej stworzyliśmy, tak aby jego i nasza dusza mogły być we wzajemnej przyjaźni.

Nie mamy jednak w dewakanie styczności z osobami, z którymi na ziemi łączyły nas tylko związki fizyczne i atma, ani też z tymi, których życie wewnętrzne nie harmonizowało z naszym. A zatem nikt z nieprzyjaciół naszych nie przeniknie do naszego nieba, gdyż tylko zgodny rytm myśli i serca może tam ludzi połączyć.

Z tymi, którzy znacznie nas wyprzedzili w ewolucji, możemy wejść tam w styczność w takim stopniu, w jakim potrafimy ich zrozumieć; z tymi, którzy pozostają w ewolucji w tyle za nami, obcujemy w granicach ich możliwości rozumienia.

Czytelnik zechce sobie przypomnieć, że po śmierci fizycznej elementa pragnień przeobraża ciało astralne, tworząc w nim koncentryczne warstwy materii, tak aby warstwa najgęstsza znalazła się na zewnątrz; wskutek tego człowiek zostaje ograniczony do tego poziomu świata astralnego, do którego należy materia tej zewnętrznej warstwy. Nic podobnego nie dzieje się w świecie mentalnym, gdyż elementa mentalny nie działa tak jak elementa pragnień.

Istnieje jeszcze inna ważna różnica pomiędzy życiem astralnym a mentalnym. W świecie mentalnym człowiek nie przechodzi kolejno z jednej strefy (poziomu) do drugiej, lecz trafia bezpośrednio na poziom odpowiadający jego stopniowi rozwoju. Na tym poziomie spędza całe swe życie w ciele mentalnym. Różnorodność tego życia jest ogromna, a każdy człowiek stwarza sobie własną jego odmianę.

W dewakanie, czyli świecie niebiańskim, wszystko, co miało jakąkolwiek wartość w moralnym i umysłowym doświadczeniu zdobytym przez myśliciela w minionym życiu, podlega opracowaniu i stopniowemu przeobrażeniu w określone zdolności umysłu i serca, które człowiek zabierze ze sobą do następnej inkarnacji. Nie utrwała on w ciele mentalnym wspomnień o przeszłości, gdyż to ciało -jak zobaczymy – podlega z czasem rozpadowi. Pamięć ma myśliciela, który przeżył tę przeszłość i nadal żyje. Lecz rezultaty przeszłych doświadczeń zostają przetworzone w zdolności. Jeśli więc człowiek studiował za życia gruntownie jakiś przedmiot, to rezultatem jego studiów będą szczególne zdolności do tego przedmiotu, które mu pozwolą przyswoić go sobie z łatwością, gdy zetknie się z nim w następnej inkarnacji. Narodzi się ze szczególną predyspozycją do tej gałęzi wiedzy i opanuje ją z wielką łatwością na nowo.

Wszystko, o czym myśleliśmy w ziemskim życiu, zostaje zużytkowane w dewakanie. Każde dążenie, każda aspiracja przeobraża się w siłę i możliwość; każdy bezowocny wysiłek na ziemi przemienia się w zdolności; walki i klęski okazują się tutaj materiałem, z którego wytwarza się narzędzie przyszłego zwycięstwa; błędy, smutki i zmartwienia nabierają świetlistego blasku jak drogocenne metale, z których powstają mądre i właściwie skierowane akty woli. Dobroczynne plany i zamiary, zamierzenia, do których zrealizowania zabrakło w przeszłości sił i umiejętności, przeobrażane są w myśli i wprowadzane w czyn etapami, a potrzebne do tego siły i umiejętności rozwijają się jako umysłowe zdolności, które będą służyć w następnym życiu na ziemi.

W dewakanie, jak to powiedział jeden z Mistrzów, ego zbiera: *z każdej ziemskiej osobowości jedynie nektar normalnych zalet i świadomości.*

W okresie pobytu w dewakanie ego dokonuje przeglądu zasobu swych doświadczeń, plonu życia ziemskiego, które właśnie dobiegło końca, analizuje je i klasyfikuje, przyswajając, co się do przyswojenia nadaje, i odrzucając to, co jest bezużyteczne i bez wartości. Egonie może być nieustannie pogrążone w wirze życia ziemskiego tak jak robotnik, który wciąż gromadzi materiały, a nigdy nie wytwarza z nich towarów, lub jak człowiek, który wciąż je, a nigdy nie trawi i nie przyswaja pokarmów, by budować z nich tkanki swego ciała. Dlatego dewakan jest absolutną koniecznością w planie wszechrzeczy. Tylko nieznaczna mniejszość – jak to zobaczymy później – stanowi pod tym względem wyjątek.

Niedostateczne zrozumienie prawdziwej natury dewakanu skłania czasem ludzi do mniemania, że życie człowieka w świecie niebiańskim jest tylko snem i złudzeniem, i nie wierzy on, gdy czuje się w pełni szczęśliwy w gronie swej rodziny i przyjaciół lub gdy z radością przeprowadza swe plany i zamierzenia, że w rzeczywistości pada ofiarą okrutnego złudzenia.

Tego rodzaju mniemania wynikają z błędnego całkiem wyobrażenia o tym, co stanowi rzeczywistość w granicach naszych możliwości, i z fałszywego punktu widzenia. Przeciętny człowiek jest tak bardzo tworem cielesnym, że pokusy płynące ze świata astralnego wydają mu się jedyną ofertą prawdziwego życia na ziemi. Życie ludzi jest tak mocno osadzone w ciele fizycznym, że gdy ukazuje się im obraz życia umysłowego poza tym ciałem, tracą wówczas całkowicie poczucie rzeczywistości i wydaje się im, że przeszli w świat snu i marzeń. W istocie rzeczy jednak w porównaniu z życiem w świecie mentalnym życie ziemskie jest mniej rzeczywiste.

Jest zupełnie oczywiste, że przeciętny człowiek w ciągu swego życia ziemskiego ma pod wieloma względami niedoskonałe i nieściśle pojęcie o otaczającym go świecie. Nie wie na przykład nic o siłach eterycznych, astralnych i mentalnych, które działają poza wszystkim, co widzi, i które w istocie rzeczy stanowią najważniejszą część tego, co dostrzega. Jego horyzont umysłowy ogranicza się do małej części świata, którą pozwalają mu dostrzec zmysły, intelekt, wykształcenie i doświadczenie. Żyje więc w świecie będącym w znacznej mierze jego własnym wytworem. Nie rozumie, że tak jest, gdyż nie zna nic lepszego. Z tego punktu widzenia zwykłe życie fizyczne jest więc co najmniej równie iluzoryczne, jak życie w dewakanie, a chwila uważnego zastanowienia się wykaże, że w rzeczywistości jest jeszcze bardziej złudne.

Jeżeli bowiem w dewakanie człowiek traktuje swe myśli jako coś realnego, to ma zupełną rację: w świecie mentalnym są one realnymi rzeczami, gdyż nic poza myślą nie może być w nim rzeczywiste. Różnica polega na tym, że w świecie mentalnym poznajemy je bezpośrednio jako fakt przyrody, podczas gdy w świecie fizycznym nie jest to możliwe. Dlatego mamy prawo twierdzić, że złudzenie jest większe w świecie fizycznym. W istocie rzeczy życie mentalne jest o wiele intensywniejsze, żywsze i bliższe rzeczywistości niż życie zmysłów.

Z tego powodu według słów Mistra: *nazywamy życie pośmiertne jedyną rzeczywistością, a życie ziemskie, razem z osobowością, czysto imaginacyjnym [...] Nazywać życie w dewakanie snem w sensie przekraczającym konwencjonalne znaczenie tego słowa, to rezygnacja na zawsze z poznania Ezoterycznej Nauki tego jedyne go strażnika prawdy.*

Jeżeli mamy poczucie realności życia ziemskiego i nierealności wszystkiego, co słyszymy o dewakanie, to dzieje się tak dlatego, że życie ziemskie widzimy od wewnątrz, pod pełnym wpływem jego złud, natomiast życie w dewakanie poznajemy od zewnątrz wolni chwilowo od jego mayi.

Natomiast w dewakanie zachodzi zjawisko odwrotne: jego mieszkańcy czują, że ich życie jest realne, a na życie ziemskie patrzą z oddali jako na pełne złudzeń i błędnych wyobrażeń. Mieszkańcy dewakanu są na ogół bliżsi prawdy niż ziemscy krytycy ich życia, choć oczywiście życie w naszym niebie nie jest całkowicie wolne od złudzeń ziemskich, mimo że kontakt z rzeczywistością jest bliższy i bardziej bezpośredni.

Ogólnie mówiąc, im wyżej wznosimy się w sferach bytu, tym bardziej zbliżamy się do rzeczywistości, rzeczy duchowe są bowiem stosunkowo prawdziwe i trwałe, podczas gdy fizyczne złudne i przemijające.

Idąc dalej drogą tych rozważań badacz może traktować życie w dewakanie jako naturalny i nieunikniony rezultat uprzedniego życia w sferze fizycznej i astralnej. Nasze najwyższe i najwznioślejsze aspiracje nie mogą się w pełni urzeczywistnić w sferze fizycznej z powodu ograniczonych jej możliwości i stosunkowo zbyt ciężkiej materii.

Jednakże dzięki prawu karmy (którego inną postacią jest prawo zachowania energii), żaden przejaw siły nie może być pozbawiony właściwego jej skutku. Każda siła musi wywołać w pełni swój skutek, a dopóki nie nadarzy się odpowiednia sposobność, istnieje w postaci nagromadzonej i utajonej energii. Innymi słowy, znaczna część energii duchowej człowieka nie ma możliwości wyrazić się w pełni podczas życia ziemskiego, gdyż wyższe narzędzia człowieka nie mogą reagować na tak delikatne i subtelne wibracje, dopóki pozostaje on uwięziony w powłoce cielesnej. W świecie niebiańskim po raz pierwszy znikają te wszystkie przeszkody, a nagromadzona energia wywołuje reakcję, której wymaga prawo karmy. *Na ziemi rozerwane powłoki – mówił Browning – na niebie zamknięty krąg.* Tak spełnia się doskonała sprawiedliwość i nic nigdy nie przepada, choć w świecie fizycznym nieraz się wydaje, że wiele wysiłków idzie na marne nie przynosząc oczekiwanych rezultatów. Z ziemskiego punktu widzenia dewakan może się wydawać miejscem bezcelowego próżnowania. Tymczasem wręcz przeciwnie, jest to kraina lub – określając lepiej – stan istnienia, w którym umysł i serce rozwijają się wolne od ograniczeń i przeszkód ciężkiej materii i błahych trosk. Tu wykuwa się oręż do przyszłych walk w życiu ziemskim i tu przygotowuje się przyszły postępek.

Czytelnik może też dostrzec, że sposób, w jaki natura urządziła życie po śmierci, jest jedynym, jaki pozwala osiągnąć jej cel, czyli uszczęśliwić każdego człowieka w pełni jego możliwości przeżywania szczęścia. Gdyby radość nieba miała być jakiegoś rodzaju (jak to utrzymują niektóre ortodoksyjne teorie), jedni poczuliby się szybko znużeni, a inni nie potrafiliby w niej uczestniczyć, czy to z braku upodobania w tym kierunku, czy też z braku niezbędnego wykształcenia. W książce *Wizyta kapitana Stormfięda w niebie* Mark Twain przedstawił staromodne pojęcie nieba w sposób tak karykaturalny, że stało się ono zupełnie absurdalne. Nawiasem mówiąc, jest to klasyczny przykład zastosowania humorystycznej analizy nawet do głębokich zagadnień religii i filozofii.

Powracając do naszego głównego tematu, jakież inne rozwiązanie byłoby równie zadowalające w stosunku do krewnych i przyjaciół? Gdyby pozwolono zmarłym śledzić zmienne koleje losu swych przyjaciół na ziemi, nie mogliby być szczęśliwi. Gdyby znów nie wiedząc, co się z nimi dzieje, musieli wyczekać na ich zgon, aby się z nimi spotkać, wytworzyłby się bolesny okres długiego oczekiwania, a gdy wreszcie zjawiliby się ci przyjaciele, mogliby przybyć w postaci tak zmienionej, że nie budziłby już sympatii.

Natura uniknęła wszystkich tych powikłań. Każdy człowiek sam rozstrzyga zarówno o długości, jak i charakterze swego życia w niebie, stwarzając w czasie życia ziemskiego takie lub inne do tego warunki. Dlatego nie może on otrzymać nic więcej ponad to, na co zasłużył, a rodzaj radości i szczęścia ściśle odpowiada jego upodobaniom. Tych, których kocha, ma zawsze przy sobie i zawsze w najlepszej i najszlachetniejszej formie; nie może powstać między nimi nawet cień dysonansu lub zmiany, gdyż zawsze otrzymuje on od nich dokładnie to, czego oczekuje. W istocie rzeczy metoda przyrody jest nieskończenie lepsza od wszystkiego, co umysł ludzki i jego wyobraźnia potrafiłyby jej kiedykolwiek przeciwstawić. W świecie fizycznym jest może trudno zrozumieć twórczy charakter zdolności, jakimi rozporządza myśliciel przyobleczony w ciało mentalne i wolny od ciężaru fizycznej powłoki. Na ziemi artysta może stwarzać wizje niezwykłej piękności, lecz gdy usiłuje wyrazić je za pomocą ziemskich środków, przekonuje się, że wyniki jego pracy są tylko słabym odbiciem jego artystycznych koncepcji. W dewakanie natomiast wszystko, o czym człowiek pomyśli, przyobleka się natychmiast w szaty z subtelnej i rzadkiej materii mentalnej, w której umysł normalnie działa, gdy jest wolny od namiętności, i która reaguje na każdy umysłowy impuls. Tak więc piękno tego wszystkiego, co otacza człowieka w dewakanie, wzmacnia się i potęguje w zależności od bogactwa i energii jego umysłu.

Czytelnik powinien starać się zrozumieć i zapamiętać, że sfera mentalna jest rozległym i wspaniałym światem pełnym tętniącego życia, w którym przebywamy zarówno teraz, jak i w przerwach pomiędzy fizycznymi inkarnacjami. Jedynie niedostateczny rozwój i ograniczenia spowodowane przez ciało fizycznie pozwalają nam w pełni zrozumieć, że piękno i wspaniałość najwyższego nieba otaczają nas nieustannie oraz że działa na nas stale siła tego świata, jeśli tylko potrafimy to zrozumieć i odebrać. Według słów buddyjskiego nauczyciela: *światło znajduje się dokoła was: wystarczy, byście zrzucili opaskę z oczu i zaczęli patrzeć. Jest ono tak cudowne, tak piękne i wspaniałe, że przewyższa wszystko, o czym ludzie marzyli i śnili lub o co się modlili. A istnieje ono i istnieć będzie tu zawsze.* (*The Soul of People*).

Innymi słowy, dewakan jest stanem świadomości, który każdej chwili jest dostępny każdemu, kto nauczył się uwalniać swą duszę od zmysłów.

Czym jest dewakan w odniesieniu do każdego życia ziemskiego, tym jest nirwana w stosunku do zakończonego cyklu inkarnacji.

Czas pobytu i intensywność przeżywania

Ponieważ człowiek sam przygotowuje sobie czyściec i sam stwarza sobie niebo, łatwo można zrozumieć, że żaden z tych stanów świadomości nie może trwać wiecznie, gdyż skończona przyczyna nie może spowodować nieskończonego skutku.

Czas pobytu człowieka w światach: fizycznym, astralnym i mentalnym zmienia się znacznie w miarę jego ewolucji. Człowiek prymitywny żyje prawie wyłącznie w świecie fizycznym, a po śmierci spędza zaledwie kilka lat w świecie astralnym. W miarę rozwoju przedłuża się okres jego życia astralnego, a gdy zaczyna się rozwijać w nim intelekt, spędza też krótki czas w świecie mentalnym. Przeciętny przedstawiciel cywilizowanego narodu przebywa dłużej w świecie mentalnym niż w światach fizycznym i astralnym. Im bardziej człowiek się rozwija, tym krótsze staje się jego życie astralne, a tym dłuższe życie mentalne.

Widzimy więc, że z wyjątkiem najwcześniejszych stadiów swej ewolucji, człowiek spędza o wiele więcej czasu w świecie mentalnym. Stosunek długości życia fizycznego do mentalnego, z wyjątkiem jednostek bardzo mało rozwiniętych, jest rzadko większy niż jeden do dwudziestu; u osób wybitnie rozwiniętych może wynosić nawet jeden do trzydziestu. Czytelnik powinien zawsze pamiętać, że prawdziwą ojczyzną rzeczywistego człowieka, czyli ego, jest świat mentalny, a każda inkarnacja jest jedynie krótkim, choć ważnym, epizodem w jego rozwoju.

Sposób, w jaki dokonała się indywidualizacja, oddziałuje w pewnym stopniu na długość przerw między wcieleniami; wynikająca stąd różnica jest stosunkowo dużo mniejsza w niższych klasach.

U ludzi, którzy osiągnęli indywidualizację dzięki intelektowi, występuje tendencja do dłuższej przerwy między inkarnacjami, podczas gdy u ludzi, którzy przeszli indywidualizację w inny sposób, zaznacza się tendencja do krótszych przerw. Powrócimy jeszcze do tego zagadnienia i wyjaśnimy je dokładniej.

Ogólnie mówiąc, człowiek umierający w młodości ma krótszą przerwę aniżeli człowiek, który umiera w starości: jego życie astralne jest zazwyczaj dłuższe, gdyż najwięcej silnych uczuć, które wyładują się w życiu astralnym, wytwarza on w pierwszej połowie życia fizycznego, podczas gdy energie bardziej duchowej natury, które przynoszą swój skutek w życiu niebiańskim, działają do końca życia ziemskiego.

Tak zatem czas pobytu w dewakanie zależy od doświadczenia, którego człowiek nabrał w ciągu fizycznego życia, to znaczy od wszystkiego, co może być przekształcone w zdolności moralne lub umysłowe; wchodzi tu w grę wszystkie czyste myśli i uczucia zrodzone w ciągu życia ziemskiego, wszelkie wysiłki intelektualne i moralne, wszelkie duchowe aspiracje, wspomnienia o użytecznych pracach oraz projektach służenia ludzkości nic nie zostaje zagubione, chociażby było słabe i

przelotne. Ale egoistyczne zwierzęce namiętności nie mogą się znaleźć w dewakanie, gdyż nie ma tam materii, w której mogłyby się wyrazić.

Zło popełnione w minionym życiu, nawet jeżeli bardzo przeważało nad dobrem, nie jest w stanie przeszkodzić zebraniu owoców dobra, chociażby było ich mało. Życie w dewakanie może być krótkie, ale nawet jednostka najbardziej zdeprawowana, jeżeli odczuła kiedykolwiek choćby najslabsze pragnienie dobra, przeżyła przez chwilę uczucie tliwości, musi mieć okres życia w dewakanie, w ciągu którego nasienie dobra będzie mogło zakiełkować, a iskra dobra rozjarzyć się w płomyk.

W przeszłości, gdy ludzie żyli z sercem zwróconym ku niebu, a celem ich życia było osiągnięcie jego szczęśliwości, okres ich pobytu w dewakanie był bardzo długi i trwał niekiedy wiele tysięcy lat. Obecnie jednak umysł ludzki jest tak pochłonięty sprawami ziemskimi, że rzadko jego myśl zwraca się ku wyższemu życiu. Wskutek tego okres pobytu w dewakanie uległ odpowiedniemu skróceniu.

Podobnie długość czasu spędzonego w niższym świecie mentalnym i w świecie przyczynowym pozostaje w proporcji do ilości myśli wytworzonych odpowiednio w ciele mentalnym i w ciele przyczynowym. Wszystko, co przynależy do "ja" osobowego: jego nadzieje, ambicje, zainteresowania, upodobania i obawy, przynosi swój plon w niższym świecie mentalnym, czyli w świecie kształtów. Wszystko, co wiąże się z wyższym umysłem, z dziedziną abstrakcyjnej, bezosobowej myśli, podlega przetworzeniu na poziomie przyczynowym, w świecie bez kształtu. Większość ludzi tylko na krótko zjawia się w świecie przyczynowym, szybko go opuszczając. Niektórzy spędzają tam dużą część swego życia w dewakanie, a nieliczni pozostają w nim prawie przez cały czas jego trwania.

Tak więc człowiek nie tylko sam sobie przygotowuje warunki życia w świecie astralnym, czyli w czyścicu, lecz również decyduje o długości i charakterze życia odnośnych przyczyn. Dlatego musi on otrzymać taką ilość szczęścia, na jaką zasłużył, jak i ściśle taką jakość radości, jaka najlepiej odpowiada jego upodobaniom.

Innym czynnikiem o wielkim znaczeniu jest intensywność życia w dewakanie, która zmienia się w zależności od klasy ego i ma duży wpływ na długość pobytu w świecie niebiańskim.

Dwa typy ego będące na równorzędnym stopniu rozwoju, mogą mieć znacznie różniącą się długość przerwy między inkarnacjami.

Różnica ta zależy, jak to krótko już wspomnieliśmy, od sposobu indywidualizacji. Nie wchodząc w szczegóły zagadnienia indywidualizacji (przekroczyłoby to bowiem zakres niniejszej książki), możemy tu krótko wyjaśnić, że ludzie indywidualizujący się stopniowo przez rozwój intelektualny wytwarzają odmienny rodzaj siły duchowej, zapewniający im dłuższe życie w dewakanie niż tym, którzy osiągnęli indywidualizację przez nagły poryw miłości lub pobożności którzy zażywają szczęścia w o wiele bardziej skoncentrowanej i intensywnej formie. Jeśli zaznacza się jakaś różnica w ilości wytworzonej siły, to wydaje się ona nieznacznie większa u tych ludzi, u których przerwa jest krótsza. Badania wykazały, że istnieje duża płynność długości przerwy między inkarnacjami, a wynika to z dużych wahań prędkości, z jaką poszczególne ego zużytkowują swe życie w niebie.

Jednym z ważnych powodów tego zjawiska jest konieczność łączenia ludzi w grupy, aby inkarnowali się w tym samym czasie, nie tylko w celu uregulowania swych wzajemnych długów karmicznych, lecz również po to, aby mogli uczyć się współdziałania w imię wyższego celu.

Istnieją na przykład pewne grupy ego, znane jako "służebnicy", powracające razem życie za życiem, aby wspólnie przeżywać podobne przygotowawcze doświadczenia i aby więzy przyjaźni, które je łączą, tak bardzo się umocniły, że niemożliwe stanie się pomiędzy nimi jakiegokolwiek nieporozumienie lub nieufność, gdy w przyszłości wybije dla nich godzinawykonania poważnego, przeznaczonego im zadania. Zasadniczy fakt, że grupa ta poświęciła się służeniu, przeważa nad wszystkimi innymi względami i wobec tego rodzi się razem, aby pełnić swą służbę jako zespół ludzki.

We wszystkim tym nie ma, rzecz prosta, najmniejszej niesprawiedliwości, nikt nie może uniknąć ani na jotę należnej mu karmy. Ale prędkość, z jaką karma się wyładowuje, dostosowywana jest do szczególnych okoliczności każdego przypadku. Tak więc niekiedy zdarza się, że karma wyrównuje się nagle, tak aby wchodząca w grupę osoba była wolna i gotowa do wyższych zadań; w tym wypadku może się zdarzyć, że duża ilość karmy spadnie na tę osobę naraz w jakiejś wielkiej katastrofie; wówczas uwolni się ona od niej w sposób nagły, a droga jej oczyści się z przeszkód.

Oczywiście nic podobnego nie spotyka wielkiej masy ludzkości i jej życie w dewakanie płynie ze zwykłą prędkością.

Różnice w czasie wyładowywania się karmy, oznaczające różnice w intensywności życia, zaznaczają się w ciele mentalnym jako większy lub mniejszy blask jego światła.

Inne właściwości

Prześledziliśmy ogólnie niektóre cechy dewakanu oraz cel, któremu służy. Musimy teraz powrócić do tego tematu, aby go poznać bardziej szczegółowo.

Choć dewakan jest w pewnym stopniu złudny, tak jak zresztą każde życie przejawione, to jednak życie niebiańskie jest o wiele bliższe rzeczywistości niż ziemskie. Możemy to jasno dostrzec, jeżeli zastanowimy się nad warunkami, od których zależy dostanie się do dewakanu. Wystarczy zrozumieć, że jeśli jakieś dążenie lub myśl ma spowodować skutki w świecie mentalnym, to główną charakterystyczną jego cechą musi być bezinteresowność.

Miłość do rodziny lub przyjaciół, jak również religijne uczucia samooddania, sprowadzają wiele osób do nieba, ale pod warunkiem, że ich miłość i samooddanie są bezinteresowne, a nie egoistyczne. Miłość, która jest jedynie wymagającą i egoistyczną namiętnością, która pragnie głównie umiłowania własnej osoby, która myśli raczej o tym, co otrzymuje, niż o tym, co sama daje, i która takłatwo wyradza się w zazdrość – nie zawiera w sobie wcale załączka rozwoju mentalnego. Siły, które wprawia w ruch, nigdy nie wzniosą się ponad astralną sferę – sferę pragnień, do której wyraźnie należą.

Gdy natomiast uczucie jest wolne od zaborczości i chciwości, od myśli o wzajemności i osobistej korzyści, wówczas wywołuje ono tak potężny wylew sił duchowych, że materia astralna nie potrafi go wyrazić ani wymiary sfery astralnej pomieścić. Potrzeba do tego subtelniejszej materii i szerszej przestrzeni świata mentalnego, gdyż wywołana energia przynależy do tego wyższego świata.

Podobnie pobożne uczucia człowieka religijnego, którego główną myślą jest nie chwała Boga, lecz zbawienie własnej duszy, nie prowadzą go do dewakanu. Z drugiej jednak strony prawdziwe uczucie religijne, wolne od egoistycznej myśli, a wyrażające jedynie miłość i wdzięczność dla Boga lub Nauczyciela, przeniknięte gorącym pragnieniem zrobienia czegokolwiek dla Niego lub w Jego imię, często prowadzi do dłuższego życia w niebie, życia o stosunkowo podniosłym charakterze.

Tak się przedstawia sprawa bez względu na rodzaj Bóstwa i osobę Nauczyciela. Dlatego czciciele Buddy, Kriszny, Allaha czy Chrystusa otrzymują na równi swą nagrodę w postaci niebiańskiej szczęśliwości, a jej jakość i czas trwania nie zależy wcale od przedmiotu czci, lecz wyłącznie od żarliwości i czystości uczucia.

Byłoby błędem sądzić, że po śmierci fizycznej człowiek przebywający w świecie astralnym lub mentalnym zajęty jest wyłącznie przetwarzaniem tego, co osiągnął w minionym życiu ziemskim; jest to w zasadzie słuszne w odniesieniu do przeciętnego człowieka, lecz nawet wtedy, gdy zażywa on szczęśliwości w dewakanie, oddziaływa na innych wywołując określone skutki, czyli stwarza karmę.

Tak też musi się dzieć zgodnie z naturą rzeczy, gdyż myśl jest najpotężniejszym czynnikiem w tworzeniu karmy człowieka. Każda siła ma charakterystyczne właściwości sfery, w której się rodzi, i dlatego im wyższa jest ta sfera, tym potężniejsza i trwalsza jest siła.

W rzadkich obecnie wypadkach, w których dzięki wzniesieniu się świadomości do poziomu przyczynowego, wyższe i niższe "ja" się jednoczą, świadomość ego jest do dyspozycji człowieka w ciągu całego życia fizycznego, astralnego i mentalnego. Z tego wynika, że stwarza on karmę w każdym okresie swego życia i że ma możliwość zmieniać jego warunki przez zastosowanie swej myśli i woli.

Poza tymi rzadko spotykanymi osobami szczególnie rozwiniętymi, nawet całkiem przeciętny człowiek wywołuje w czasie swego niebiańskiego życia nieświadomie i niezamierzenie trzy rodzaje rezultatów.

Pierwszym z nich jest **uczucie miłości**, jakim otacza wyobrażenie swego przyjaciela: jest ono potężną siłą działającą na ewolucję ego tego przyjaciela. Wywołuje ono także uczucie miłości u przyjaciela, umacniając w nim tę wspaniałą właściwość. Taki akt stwarza rzeczywiście karmiczne skutki.

Jest nawet możliwe, że efekt tego oddziaływania przejawia się w osobowości przyjaciela w świecie fizycznym. Jeżeli bowiem ego podlega przemianie pod wpływem miłości, jaka spływa na myślokształt przez nie ożywiony, to przecież przemiana ta może się odzwierciedlić także w osobowości będącej przejawieniem się tegoż ego.

Po wtóre, człowiek, który posyła wielką falę uczucia i wywołuje podobną falę uczucia u swego przyjaciela, **polepsza wyraźnie atmosferę myślową swego otoczenia**. Atmosfera ta oddziaływa na wszystkie istoty w niej przebywające, a więc na dewy, ludzi, zwierzęta, rośliny itd. Rzecz jasna pociąga to za sobą karmiczne skutki.

Po trzecie, myśl pełna bezinteresownego uczucia lub samooddania nie tylko wywołuje odpowiedź Logosa, skierowaną do osoby, która tę myśl wytworzyła, lecz także przyczynia się do

napełniania zbiornika duchowej siły, znajdującego się w rękach Nirmanakayów, a pozostającego do dyspozycji Mistrzów Mądrości i Ich uczniów, by służyć ludzkości (zob. *Ciało astralne*). Jeśli się zważy, jak wspaniałe może być rezultat takiego uczucia lub samooddania za życia fizycznego, łatwo można spostrzec, że odpowiedź na myśl istoty przebywającej w dewakanie podtrzymywana może być przez tysiąc lat, stanowiąc poważny wkład do zbiornika siły duchowej i przynosząc światu korzyści, których nie da się ocenić w warunkach fizycznego świata.

Ze wszystkich tych rozważań wynika jasno, że nawet całkiem przeciętny człowiek, który nie wyróżnia się niczym szczególnym w rozwoju swej świadomości, może uczynić dużo dobrego w ciągu swego życia w dewakanie. Stwarza on w tym czasie nową dla siebie karmę i może nawet zmienić własne życie w niebie w miarę swego postępu.

W świecie fizycznym wiele naszych myśli ma charakter fragmentaryczny. W dewakanie marzyciel kontempluje te fragmenty i cierpliwie uzupełnia je wszelkimi szczegółami, przeżywa wszystkie możliwości ich realizacji z taką intensywnością, która nie da się z niczym porównać na ziemi. Rozpatruje wszystkie możliwości, kształtuje je i tworzy we wszystkich odmianach oraz rzutuje w świat formy. Inni mogą je przejmować lub czerpać z nich natchnienie do podejmowania planów, czy na przykład działalności filantropijnej. Tak więc promienny myślokształt emanujący z jakiegoś samotnego marzyciela może wywołać wspaniałe zmiany, a jego marzenie pomóc w odnowie świata.

Należy jednakże pamiętać, że z powodu ograniczeń, które przeciętny człowiek sam sobie nakłada podczas pobytu w dewakanie, nie ma możliwości skierowania swych uczuć do nowych osób czy istot. Ale przyjaźń, miłość, pobożność i inne dotychczasowe uczucia wyraźnie potęgują się i są o wiele silniejsze niż za jego życia na ziemi, gdy był ograniczony fizycznym ciałem.

Dowiedzieliśmy się już, jak człowiek kształtuje materię sfery mentalnej, tworząc myślokształty swych przyjaciół, i jak ega tych przyjaciół przejawiają się za pomocą owych kształtów.

Otoczają go również inne żywe siły, potężni anielscy mieszkańcy świata mentalnego; wielu z nich odznacza się wielką wrażliwością na niektóre dążenia człowieka i gotowością do reagowania na nie.

Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że zarówno myśli, jak i aspiracje człowieka mogą biec jedynie po torach przygotowanych za życia na ziemi.

Można sądzić, że gdy człowiek wzniesie się do sfery, gdzie przebywają tak transcendentne moce i siły życiowe, powinno go to pobudzić do zupełnie nowych działań, i to w nowych kierunkach. Tak się jednak nie dzieje. Jego ciało mentalne (jak widzieliśmy poprzednio) nie jest jeszcze rozwinięte w takim stopniu jak niższe ciała. Nie jest też ono w tej samej mierze opanowane. Przyzwyczyliło się otrzymywać wrażenia i podniecie do działania z dołu, głównie z fizycznego świata, a niekiedy i z astralnego. Nie czyniło też wysiłków, by otrzymywać wibracje mentalne bezpośrednio ze sfery mentalnej. Dlatego nie potrafi ich odbierać i reagować na nie. Tak więc w praktyce człowiek nie podejmuje nowych myśli, lecz ogranicza się do tych, którymi zajmował się już przedtem i które tworzą jedynie okienko, uniemożliwiając spoglądanie na ten nowy dla niego świat. Dlatego bezbarwna osobowość przeżywa w dewakanie również bezbarwne oraz ograniczone życie.

Tak więc człowiek zabiera ze sobą do dewakanu takie wyposażenie umysłowe, jakie posiada – ani mniej, ani więcej. Wynika stąd jasno, jak wielkie znaczenie należy przypisywać za życia ziemskiego ścisłemu i poprawnemu myśleniu, w przeciwnym bowiem razie człowiek bardzo ogranicza użyteczność swego pobytu w dewakanie.

Z tego punktu widzenia dewakan przedstawia się jako świat skutków, a nie przyczyn, gdyż każdy człowiek jest w nim ograniczony indywidualnym zakresem zdolności postrzegania i wartościowania. Im więcej ma on punktów stycznych z zewnętrznym światem, tym więcej ma też punktów wyjścia, czyli punktów, w których ogniskuje się jego rozwój w dewakanie.

Z drugiej strony, z punktu widzenia następnego życia, dewakan jest naprawdę światem przyczyn, ponieważ w nim właśnie wszystkie doświadczenia zostają przetworzone w cechy charakteru, które pojawiają się w przyszłej inkarnacji człowieka. Dewakan jest zatem bezpośrednim skutkiem żywota ziemskiego, a zarazem przygotowaniem drogi do następnego ziemskiego życia.

Jak to się dzieje, że wzrok człowieka ograniczony jest ramami okien, przez które spogląda na dewakan? Można to najlepiej zrozumieć na konkretnym przykładzie. Weźmy choćby muzykę. Człowiekowi, który nie ma w duszy muzyki, brak w ogóle okienka w tym kierunku, lecz człowiek, który posiada takie okienko, obcuje z niezwykłą potęgą. W jakim stopniu zdoła na nią zareagować, zależy od trzech czynników. Trzymając się analogii do okna, możemy wskazać te trzy czynniki: rozmiary szyby, jej zabarwienie, gatunek szkła. Jeżeli więc człowiek za życia na ziemi potrafił ocenić tylko jakiś jeden rodzaj muzyki, to w dewakanie jest do niego ograniczony. Wyobrażenia o muzyce mogą być też tak zabarwione, że dopuszczają do niego tylko niektóre wibracje dźwiękowe, a ich jakość bywa tak marna, że zniekształcają i zaciemniają wszystko, co do niego dociera.

Przypuśćmy jednak, że okno jest bez zarzutu: wówczas człowiek odbiera trzy odrębne kategorie wrażeń:

1. Słucha muzyki, która jest wyrazem uporządkowanego ruchu sił owego świata. Za poetycką ideą "muzyki sfer" kryje się prawda, gdyż w owych wyższych sferach bytu wszelki ruch i działanie wytwarza harmonię dźwięków i barw. Każda myśl – własna i cudza – wyraża się w ten sposób jako uroczy, nie dający się opisać szereg zmieniających się wciąż akordów, dźwięczących jak tysiące eolskich harf. Muzyczne przejawy wspaniałości życia niebiańskiego tworzą tło wszystkich innych doświadczeń człowieka w dewakanie.

2. Wśród mieszkańców świata mentalnego znajduje się szczególny rodzaj dewów, czyli aniołów związanych z muzyką i wypowiadających się zazwyczaj za jej pośrednictwem w o wiele większym stopniu aniżeli inne podobne im istoty. Hindusi zwą je gandharwami. Człowiek obdarzony zdolnościami muzycznymi przyciąga ich uwagę, zaczyna obcować z nimi i muzyką przez nich stworzoną. Niewątpliwie zyskuje na tym dużo, gdyż posługują się one nieznanymi mu dotąd dźwiękami i wibracjami. Dzięki temu wyłoni się on potem ze świata niebiańskiego o wiele bogatszy pod tym względem, niż był przedtem.

3. Słucha z pełnym zrozumieniem muzyki stworzonej przez innych ludzi w świecie niebiańskim. Znajdują się tu liczni kompozytorzy pierwszej wielkości, dzięki którym rozbrzmiewa

muzyka bez porównania doskonalsza od stworzonej przez nich na ziemi. Zresztą natchnienie ziemskich kompozytorów jest w rzeczywistości tylko słabym echem muzyki rozbrzmiewającej w świecie mentalnym, a tylko mglisto przez nich odczuwanej.

Podobne są też w dewakanie doświadczenia artysty malarza. I przed nim otwierają się te same trzy możliwości:

1. Postrzega on porządek naturalny jego świata wyrażający się w barwach podobnie jak w dźwiękach.

2. Postrzega język barw, którym posługuje się inny rodzaj dewów, porozumiewających się ze sobą za pomocą wspaniałych błysków barwnych.

3. Ogląda barwne arcydzieła wielkich artystów w świecie mentalnym.

Te same możliwości, *mutatia mutandia*, otwierają się przed człowiekiem we wszystkich innych kierunkach sztuki i nauki.

Rozpatrzmy teraz wzajemne oddziaływania, jakie zachodzą między człowiekiem przebywającym w dewakanie a stworzonym przez niego obrazem jego przyjaciela. Należy tu uwzględnić dwa czynniki:

1. Stopień rozwoju tego człowieka.

2. Stopień rozwoju jego przyjaciela.

Jeżeli człowiek jest mało rozwinięty, obraz (myślółkształt) przyjaciela przez niego stworzony jest niedoskonały, gdyż brakuje w nim wielu wyższych cech przyjaciela. Ego przyjaciela nie może więc wykorzystańc należycie tego obrazu, gdyż nie zawiera on niczego, w czym mogłyby się wyrazić niektóre z jego cech.

Pomimo to, nawet w najgorszym wypadku, przyjaciel przejawia się za pośrednictwem tego obrazu w sposób o wiele pełniejszy i bardziej zadowalający niż kiedykolwiek w życiu fizycznym. Podczas życia ziemskiego bowiem widzimy swych przyjaciół tylko częściowo, wskutek czego nasza znajomość ich jest zawsze wybitnie fragmentaryczna, a nasze obcowanie z nimi niedoskonałe. Nawet gdy jesteśmy przekonani, że naprawdę znamy swego przyjaciela do gębci, to znamy tylko tę jego część, która przejawia się w tej inkarnacji, podczas gdy w rzeczywistości w ego mieści się bez porównania więcej, niż potrafimy obecnie dostrzec.

W istocie rzeczy, gdybyśmy zdołali za pomocą wzroku mentalnego zobaczyć całość jestestwa naszego przyjaciela, to prawdopodobnie nie poznalibyśmy go wcale. Na pewno nie byłby taki, jakim go dotąd znaliśmy.

Jeżeli natomiast przyjaciel nasz jest jeszcze mało rozwinięty, to choć stworzymy wierny jego obraz, może się zdarzyć, że niedostateczny stopień rozwoju nie pozwoli mu w pełni wykorzystańc tego obrazu. Jest to jednak mało prawdopodobne i może się przytrafić jedynie wówczas, gdy człowiek niemądrze ubóstwia osobę zupełnie tego niegodną. Jednakże nawet wtedy człowiek, który stworzył obraz swego przyjaciela, nie znajdzie w nim żadnych zmian ani wad, gdyż przyjaciel będzie teraz lepiej odpowiadał ideałowi niż za fizycznego życia. Dzięki temu stan radości i szczęścia przeżywany w

dewakanie w niczym się nie zmniejszy. Jakkolwiek ego potrafi wypełnić setki obrazów właściwymi sobie cechami, to jednak nie może nagle przejawić cech, których jeszcze nie zdołało rozwinąć, tylko z tego powodu, że ktoś inny przypisuje mu ich posiadanie. Łatwo stąd dostrzec ogromne korzyści, jakie wynikają z tworzenia obrazu takich osób (na przykład Mistrzów), które potrafią wznieść się ponad najwznioślejsze wyobrażenia naszego umysłu. Gdy wchodzi w grę wyobrażenie Mistrza, człowiek czerpie z niego taką głębię miłości i mocy, jakiej jego niższy umysł nie zdoła ogarnąć.

Zawsze jednak miłość dociera do ego przyjaciela, a ono bez względu na stopień rozwoju odpowiada natychmiast, przejawiając się w swej podobiznie. Nawet do najbardziej niedoskonałego obrazu stworzonego w świecie mentalnym ego może dotrzeć łatwiej niż do ciała fizycznego znajdującego się o dwie sfery życia niżej.

Jeśli przyjaciel jeszcze żyje w ciele fizycznym, to oczywiście nie jest on wcale świadomy w świecie fizycznym, że jego prawdziwe "ja", czyli ego, korzysta z możliwości dodatkowego przejawienia się; nie ma to jednak żadnego wpływu na fakt, że przejawienie to jest bardziej realne i o wiele bliższe prawdy aniżeli przejawienie, które większość z nas może oglądać w świecie fizycznym.

Z całokształtu powyższych rozważań wynika, że człowiek powszechnie lubiany, mający wielu prawdziwych przyjaciół, w dewakanie ma wiele podobizn swych przyjaciół i dzięki temu będzie się o wiele szybciej rozwijał niż przeciętny człowiek. Jest to niewątpliwie karmicznym następstwem rozwinięcia przez niego cech, które uczyniły go tak bardzo lubianym.

Czytelnik powinien teraz jasno zrozumieć, dlaczego znana nam w sferze fizycznej osobowość nie może obcować w dewakanie ze swymi przyjaciółmi, ale czyni to właściwy człowiek, ego, działający za pośrednictwem myślowych obrazów stworzonych w sferze mentalnej.

Powyzszą zasadę można objaśnić na konkretnym przykładzie. Przypuśćmy więc, że matka mająca ciasne poglądy religijne umiera, osierocając ukochaną córkę, i że z biegiem czasu poglądy religijne córki ulegają rozszerzeniu. Matka nadal wyobraża sobie, że córka jest ortodoksyjna i potrafi dostrzegać jedynie te jej myśli, które mieszczą się w granicach ortodoksyjnych pojęć, nie potrafi natomiast zrozumieć szerszych poglądów religijnych, które sobie przyswoiła.

Jednak w miarę, jak ego córki korzysta z wiedzy nabytej przez osobowość, będzie się ono starało rozszerzyć poglądy matki, nie naruszając dotychczasowego jej sposobu myślenia; nie może bowiem powstać między nimi żadna różnica zdań ani też pojawić się niechęć do poruszania zagadnień religijnych.

Powyzsze rozważania odnoszą się do osoby przeciętnie rozwiniętej. Człowiek bardziej posunięty w rozwoju, który jest już świadomy w ciele przyczynowym, potrafi świadomie przejawiać się w obrazie stworzonym w dewakanie przez jego przyjaciela, tak jakby to było jego dodatkowe ciało mentalne, oraz działać w nim w określonym celu. Jeżeli zdarzy się, że posiadzie on jakąś nową wiedzę, może ją bezpośrednio i świadomie przekazać przyjacielowi. W ten właśnie sposób Mistrzowie oddziałują na swoich uczniów przebywających w dewakanie i zmieniają ogromnie ich charakter.

Człowiek, który stwarza sobie wyobrażenie Mistrza, może odnieść ogromną korzyść dzięki temu, że Mistrz zasila to wyobrażenie swą myślą: tą drogą może on otrzymywać pomoc i potrzebne mu wskazania.

Dwaj przyjaciele znają się na poziomie mentalnym bez porównania lepiej niż w życiu fizycznym, gdyż każdy z nich osłonięty jest teraz tylko jedną zasłoną – ciałem mentalnym. Jeśli człowiek przebywający w dewakanie znał w życiu ziemskim swego przyjaciela tylko od jakiejś jednej strony, to teraz w dewakanie przyjaciel ów może mu się ukazać tylko od tej strony. Niemniej, choć jest bardzo ograniczony tą jednostronnością, może wyrazić ten swój aspekt bez porównania dokładniej i pełniej niż poprzednio.

Dowiedzieliśmy się już, że zwykły człowiek przebywa w dewakanie otoczony powłoką własnych myśli, wskutek czego jest absolutnie odcięty od reszty świata, to znaczy od sfery mentalnej i innych niższych sfer. Chociaż w tych warunkach nie może uczestniczyć we wszystkich zdarzeniach rozgrywających się w świecie mentalnym, nie odczuwa jednak w najmniejszym nawet stopniu ograniczeń w swej aktywności lub uczuciach. Wręcz przeciwnie, przeżywa w najwyższym osiągalnym dla siebie stopniu stan szczęścia i nie potrafiłby uwierzyć, że możliwa jest jeszcze większa radość niż ta, której zaznaje.

Tak więc chociaż sam się zamknął w obrębie pewnych granic, nie jest wcale ich świadomy, gdyż ma wszystko, czego mógłby zapragnąć lub o czym mógłby pomyśleć. Otacza się obrazami przyjaciół i za ich pośrednictwem obcuje z nimi o wiele bliżej i intymniej, aniżeli było to kiedykolwiek możliwe w innych sferach.

Człowiek w dewakanie wcale nie zapomina o istnieniu cierpienia, pamięta bowiem wyraźnie swe minione życie. Jednakże rozumie teraz wiele rzeczy, które w świecie fizycznym nie były dla niego jasne, a szczęście, jakie obecnie przeżywa, jest tak wielkie, że smutek wydaje mu się niemal snem.

Powłokę człowieka w sferze mentalnej można porównać ze skorupką jaja w sferze fizycznej. Jedynym sposobem wprowadzenia czegokolwiek do wnętrza jaja bez rozbicia skorupki jest przeniknięcie do niego z wyższego wymiaru bądź też zastosowanie siły, której wibracje byłyby dostatecznie subtelne, by zdołały przedostać się pomiędzy cząsteczkami skorupki nie naruszając jej całości. To samo odnosi się do skorupy mentalnej. Nie mogą przeniknąć przez nią wibracje jej własnego poziomu, lecz subtelniejsze wibracje przynależne do ego potrafią przeniknąć przez nią nie niszcząc jej. Można więc działać swobodnie od góry, ale nie od dołu.

Wynikają z tego dwa skutki:

1. Wibracje, jakie powstają w ciele mentalnym zamkniętym w powłoce, nie mogą oddziaływać bezpośrednio na ciało mentalne przyjaciela ani też wytworzyć myślokształtu, który by się poruszał w przestrzeni i dotarł do przyjaciela w zwykły sposób. Byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby człowiek znajdujący się w dewakanie umiał obracać się swobodnie i świadomie w sferze mentalnej, czego jednak oczywiście nie potrafi.

2. Myśli przyjaciela nie mogą dotrzeć do człowieka znajdującego się w dewakanicznej powłoce, tak jak to zwykle czynią w świecie fizycznym lub astralnym.

Widzimy zatem, że wszystkie przeszkody, stawiane przez mentalną skorupę otaczającą człowieka w dewakanie, dają się pokonać w naturalny sposób przez bezpośrednie oddziaływanie ego na stworzony przez tego człowieka obraz. Z warunków, w jakich się znajduje człowiek w dewakanie, wynika również, że nie można go już przywołać na ziemię metodami spirytystycznymi.

Jakkolwiek ludzie znajdujący się w dewakanie nie są podatni na wpływy zewnętrznego pochodzenia, to jednak człowiek, który potrafi w stanie pełnej świadomości wejść w świat mentalny, może w pewnej mierze na nich oddziaływać, na przykład otaczać ich myślami pełnymi życzliwości i miłości. A chociaż myśli te nie zdołają przeniknąć skorupy, to jednak strumień uczucia może na nich oddziaływać, podobnie jak ciepło słoneczne na zarodek w jajku, przyspieszając rozwój i dojrzewanie oraz wzmagając ewentualne przyjemne wrażenia.

Jeśli ktoś jest agnostykiem lub materialistą, to brak wiary w przyszłe życie nie zwalnia go bynajmniej od przebycia po śmierci stadiów życia astralnego i mentalnego, gdyż oczywiście brak tej wiary nie może zmienić faktów przyrody. Jeżeli człowiek wiódł życie altruistyczne, siły zrodzone przez niego muszą się wyładować, a to może się dokonać tylko w świecie mentalnym, to znaczy w dewakanie.

W dewakanie nie odczuwa się oczywiście wcale zmęczenia: męczyć się może tylko ciało fizyczne. Gdy mówi się o znużeniu, to zmęczony jest mózg, a nie umysł.

Z faktu, że nasz umysł potrafi wyobrazić sobie tylko trzy wymiary, podczas gdy w świecie astralnym są cztery, a w świecie mentalnym pięć, wynikają trudności w określeniu miejsca, w którym się "zmarli" znajdują: Niektórzy z nich skłonni są unosić się i krążyć wokół swego ziemskiego mieszkania, aby utrzymać kontakt z przyjaciółmi z czasu życia fizycznego i z dobrze znanymi miejscami. Inni znów przeciwnie, dążą do oddalenia się i znalezienia sobie – jakby zgodnie ze swym ciężarem właściwym – poziomu bardziej odległego od powierzchni ziemi. Przeciętni ludzie przechodzący w okres życia niebiańskiego starają się wznieść na znaczną odległość od powierzchni ziemi, chociaż z drugiej strony niektórzy z nich są przyciągani na nasz poziom. Ogólnie jednak można przyjąć, że mieszkańcy świata niebiańskiego przebywają w sferze otaczającej ziemię.

Z wyjątkiem osób bardzo rozwiniętych, życie niebiańskie jest absolutną koniecznością dla wszystkich, gdyż tylko w warunkach dewakanu aspiracje ich mogą się przekształcać w zdolności, a doświadczenia w mądrość. Postęp, jakiego dusza dokonuje w ten sposób, jest o wiele większy, aniżeli byłby możliwy, gdyby człowiek jakimś cudem pozostawał przez cały ten okres w fizycznej inkarnacji.

Człowiek duchowo rozwinięty i czyniący szybkie postępy może niekiedy wyrzec się szczęśliwości niebiańskiego świata, czyli zrezygnować z dewakanu, pomiędzy dwiema inkarnacjami, a to w celu szybszego powrotu do pracy w świecie fizycznym. Nikomu jednak nie pozwala się wyrzekać na ślepo tego, czego nie zna, ani też odbiegać od normalnego procesu ewolucji, chyba że w ostatecznym rachunku będzie to na pewno dla niego korzystne.

Obowiązuje ogólna zasada, że nie może zrezygnować z dewakanu nikt, kto go nie doświadczył za życia ziemskiego, to znaczy, jeśli nie jest dostatecznie rozwinięty, aby potrafił wznieść swoją świadomość aż na ten poziom i powrócić z pełną i wyraźną pamięcią jego wspaniałości.

Uzasadnia się to tym, że pobyt w niższym świecie niebiańskim jest udziałem osobowości wraz z całym jej osobistym otoczeniem, z którym jest zżyta, i dlatego zanim zapadnie decyzja o rezygnacji z dewakanu, osobowość musi jasno zrozumieć, czego się wyrzeka; pomiędzy umysłem niższym a wyższym musi zachodzić zupełna zgoda w tej sprawie.

Od tej zasady istnieje tylko jeden pozorny wyjątek. W jednostajnych i sztucznych warunkach bytu, zwanych współczesną cywilizacją, rozwój człowieka nie zawsze przebiega normalnie i prawidłowo. Zdarzają się wypadki, że znaczna część świadomości w świecie mentalnym zostaje zdobyta i związana z życiem astralnym, chociaż fizyczny mózg nie ma o tym najmniejszego pojęcia.

Tego rodzaju wypadki są bardzo rzadkie, choć niewątpliwie istnieją. Nie stanowią one jednak wyjątku od ogólnej zasady, według której osobowość musi dokonać aktu wyrzeczenia się. Wówczas bowiem życie astralne jest w pełni świadome dla osobowości, jakkolwiek pamięć o nim nie przenika do fizycznej świadomości. Tak więc decyzja o rezygnacji z dewakanu zostaje podjęta przez osobowość, chociaż na poziomie świadomości astralnej, a nie fizycznej, jak to się zwykle dzieje. Może to się zdarzyć tylko wśród osób, które się znajdują co najmniej na szczeblu ucznia w okresie próby u kogoś z Mistrzów.

Człowiek pragnący dokonać wielkiego aktu wyrzeczenia się dewakanu musi z całą powagą pracować nad tym, by stał się godnym narzędziem w rękach tych, którzy pomagają światu. Musi on z całą żarliwością oddać się pracy mającej na celu duchowy rozwój bliźnich.

Człowiek na tyle duchowo rozwinięty, by mu wolno było wyrzec się życia w dewakanie, miałby z pewnością bardzo długie życie w niebie; ma zatem możliwość użycia nagromadzonej siły w całkiem innym kierunku, dla dobra ludzkości, uczestnicząc przez to, chociaż w skromnym zakresie, w dziele Nirmanakayów.

Jeśli uczeń podjął taką decyzję, oczekuje w sferze astralnej na odpowiednią inkarnację, którą mu Mistrz przygotowuje. Przedtem jednak niezbędna jest zgoda bardzo wysokiej instancji. Lecz nawet wówczas, gdy ta zgoda już zostanie udzielona, potęga prawa natury jest tak wielka, że uczeń musi dołożyć wielkich starań, aby utrzymać się w sferze astralnej, jeśli bowiem choć przez moment dotknie poziomu dewakanu, zostanie porwany i uniesiony przez niepowstrzymany potok normalnej ewolucji.

W niektórych rzadkich wypadkach człowiek może objąć w posiadanie ciało już dorosłe, z którego dotychczasowy właściciel nie będzie już korzystał; rzadko jednak można znaleźć odpowiednie ciało.

Zwierzę, które osiągnęło indywidualizację, ma zazwyczaj po śmierci w sferze fizycznej i astralnej bardzo długie, jakkolwiek nieco senne, życie w niższym świecie mentalnym. Stan ten bywa czasem nazywany świadomością "drzemającą" i podobny jest do stanu świadomości człowieka na tym samym poziomie, lecz odznacza się o wiele mniejszą aktywnością umysłową. Przebywa ono w otoczeniu własnych myślokształtów, choć jest tego mało świadome; wśród tych myślokształtów znajdują się obrazy jego ziemskich przyjaciół, przedstawiające ich w najkorzystniejszym świetle. Obrazy te wywołują oczywiście normalną w tych wypadkach odpowiedź jaźni przyjaciół. Istota zwierzęca pozostanie w tym stanie tak długo, aż w jakimś przyszłym świecie przybierze ludzką postać.

Indywidualizacja, dzięki której zwierzę wznosi się do królestwa ludzkiego, osiągnięta jest przez związek i współżycie z ludźmi, gdyż inteligencja i uczucie rozwijają się w zwierzęciu w niezbędnym stopniu tylko pod wpływem bardzo bliskiego obcowania z przyjacielem-człowiekiem. Aleo tym mówiliśmy już w rozdziale XI.

ROZDZIAŁ XIX: STREFY DEWAKANU

Najniższe niebo: Siódma strefa

Jakkolwiek każde z czterech niższych niebios ma własne cechy charakterystyczne, nie należy sądzić, że człowiek dzieli swe życie niebiańskie pomiędzy różne poziomy tego życia, czyli strefy, charakteryzujące się cechami, które powinien w sobie rozwijać. Przeciwnie, jak już krótko wspomnieliśmy poprzednio, budzi się on w dewakanie od razu na poziomie, który najlepiej odpowiada stopniowi jego rozwoju i w tej strefie spędza całość swego życia w ciele mentalnym. Jest to uzasadnione tym, że każdy wyższy poziom zawsze obejmuje cechy niższych poziomów niezależnie od swoich własnych. Co więcej, osoby przebywające na wyższym poziomie mają prawie zawsze te cechy bardziej rozwinięte aniżeli dusze przebywające na niższym poziomie świata niebiańskiego.

Główną cechą charakterystyczną pierwszego nieba w siódmej strefie świata mentalnego jest przeżywanie w nim uczuć rodzinnych lub przywiązania do przyjaciół. Takie uczucia są, rzecz oczywista, wolne od egoizmu, lecz zazwyczaj nieco ciasne. Nie należy z tego wnioskować, że miłość ogranicza się do najniższego nieba, lecz raczej, że ta postać miłości jest najwyższa, do jakiej są zdolni ludzie przebywający w siódmej strefie. W wyższych strefach spotyka się dużo szlachetniejsze i wznioślejsze miłości.

Pożyteczny będzie tu opis kilku typowych przykładów mieszkańców siódmego poziomu. Pierwszym z nich jest drobny kupiec – uczciwy i zacny człowiek, lecz intelektualnie mało rozwinięty i pozbawiony uczuć religijnych. Chociaż prawdopodobnie uczęszczał regularnie do kościoła, religia była dla niego zawsze czymś mglistym, czego w rzeczywistości nie rozumiał; nie pozostawała ona w żadnym związku ze sprawami jego powszedniego życia i nigdy nie liczył się z nią przy rozwiązywaniu swoich problemów. Mimo że człowiek ten nie miał głębszych uczuć religijnych, to jednak żywił gorącą miłość do swej rodziny. Pamiętał o niej stale i pracował w swym sklepiku o wiele bardziej ze względu na nią niż na samego siebie. Jego otoczenie w dewakanie nie może być zbyt wykwintne, niemniej czuje się on bardzo szczęśliwy, zajęty rozwojem cech altruistycznych, które staną się trwałą własnością jego duszy.

Inny typowy przykład to człowiek, który zmarł pozostawiając na ziemi jedyną, młodą jeszcze córkę. Podczas jego pobytu w dewakanie przebywała z nim stale przedstawiając się w najkorzystniejszym świetle, a on przez cały czas snuł marzenia o jej wspaniałej przyszłości. Godny uwagi jest również przykład młodej dziewczyny, która zawsze pogrążona była w kontemplacji licznych zalet swego ojca i w obmyślaniu dla niego drobnych niespodzianek i przyjemności.

Jeszcze jeden przykład to pewna Greczynka ogromnie szczęśliwa w dewakanie z trojgiem swych dzieci. Jednym z nich był piękny chłopiec, którego lubiła wyobrażać sobie na igrzyskach olimpijskich. W ostatnich stuleciach rzucając się w oczy cechą tej strefy była obecność bardzo dużej liczby Rzymian, Kartagińczyków i Anglików, co tłumaczy się faktem, że bezinteresowna działalność tych narodów jest głównie następstwem ich rozwiniętych uczuć rodzinnych. Natomiast niewielu spotyka się w tej strefie hindusów i buddystów, gdyż na ich życie codziennie oddziałują bardziej bezpośrednio uczucia religijne, a to wznosi ich w wyższą dziedzinę dewakanu. Wśród obserwowanych w dewakanie osób daje się zauważyć niebywała różnorodność, a rozmaity stopień rozwoju zaznacza się wyraźnie różnym stopniem świetlistości ciał; różnorodne zaś barwy ciał określają zalety już rozwinięte przezposzczególne osoby. Niektórymi z nich byli zakochani, którzy zmarli w okresie największego natężenia swych uczuć: zajmują się oni stale i wyłącznie ukochaną osobą. Inni znów to ludzie o niemal pierwotnym poziomie, u których jednak pojawiło się, choćby na krótko, bezinteresowne uczucie.

We wszystkich tych wypadkach jedynym elementem aktywnego życia osobistego, jaki zdołał się przejawiać w świecie mentalnym, było uczucie. Wyobrażenia przyjaciół tworzone na tym poziomie są zazwyczaj dalekie od doskonałości i wskutek tego ega przyjaciół tylko w małym stopniu mogą się za ich pośrednictwem przejawiać. Niemniej jednak w najgorszym razie, jak to zaznaczyliśmy w poprzednim rozdziale, obraz ich będzie doskonalszy i bardziej zadowolający niż w życiu fizycznym.

Osoby przebywające na tym niebiańskim poziomie świata mentalnego rozporządzają małą ilością materiału, z którego mogłyby kształtować zdolności i dlatego ich postęp duchowy jest bardzo mały. Wzmacniają się i poszerzają ich uczucia rodzinne. Gdy osoby te narodzą się ponownie, wówczas ich natura będzie nieco doskonalsza emocjonalnie i bardziej otwarta na wyższe ideały.

Drugie niebo: Szósta strefa

Charakterystyczną cechą tej strefy niebiańskiego świata można określić terminem: antropomorficzna forma religijności. Wydaje się, że istnieje pewna analogia pomiędzy tym poziomem świata niebiańskiego a drugą strefą świata astralnego; zachodzi jednak pomiędzy nimi istotna różnica, polegająca na tym, że w sferze astralnej występuje zawsze w uczuciu religijnym element sobkostwa czy nawet handlu, podczas gdy w świecie niebiańskim uczucie religijne jest oczywiście od tego wolne.

Należy jednak odróżniać ten rodzaj religijności, o którym tu mowa, polegający na nieustannym adorowaniu osobowego bóstwa, od wyższych jej form, wyrażających się w spełnianiu określonej pracy w imię uwielbianej Istoty. Kilka przykładów oświetli te różnice.

Wielu ludzi przebywających w tej strefie nieba wywodzi się spośród wyznawców religii Wschodu, lecz tylko tych, których uczucia religijne są wprawdzie czyste, ale stosunkowo nierozumne i nieinteligentne. Spotyka się między nimi wielbicieli Wisznu, rzadziej Sziwy; każdy z nich jest otoczony powłoką własnych myśli wraz ze swym bogiem i nie pamięta o reszcie ludzkości z wyjątkiem swych bliskich, których kochał na ziemi i których potrafił połączyć ze swym uwielbieniem Boga. Zaobserwowano na przykład pewnego wielbiciela Wisznu, całkowicie pogrążonego w ekstazy adworowaniu jego obrazu, przed którym składał ofiary w czasie ziemskiego życia.

W tej części nieba wybitnie przeważają kobiety, dostarczając najbardziej charakterystycznych przykładów. Pewna Hinduska gloryfikowała swego męża jako istotę boską. Wyobrażała sobie też, że dziecię Kriszna bawi się z jej własnymi dziećmi; podczas gdy jednak jej dzieci były realnymi ludźmi, to dziecię Kriszna tylko podobizną pomalowanego na niebiesko drewnianego posążku, pobudzonego do życia. Kriszna zjawiał się w jej ciele również jako zniewieściany młodzieniec grający na flecie, lecz te dwie odmienne jego postaci nie mąciły jej umysłowego spokoju. Inna znów kobieta, wielbicielka Sziwy, traktowała swego męża jako wcielenie swego boga, tak że stale jeden z nich przeobrażał się w drugiego.

Spotyka się również na tym poziomie niektórych buddystów z kategorii mniej oświeconych, którzy odnoszą się do Buddy raczej jako do przedmiotu adoracji niż wielkiego nauczyciela.

Znajduje się tu również wielu chrześcijan, jak na przykład niepiśmienny chłop z rzymskiego Kościoła katolickiego pełen bezrozumnej pobożności lub oddany i szczerzy "żołnierz" Armii Zbawienia. Zauważono tam pewnego irlandzkiego wieśniaka, oddającego się najżarliwszej adoracji Dziewicy Maryi, którą wyobrażał sobie jako stojącą na księżycu z wyciągniętymi rękami i przemawiającą do niego. Średniowieczny zakonnik pozostawał w ekstazy kontemplacji ukrzyżowanego Chrystusa, a żarliwość jego miłości i współczucia była tak wielka, że na widok kropel krwi sączących się z ran Chrystusa, stygmaty odtwarzały się w jego własnym ciele mentalnym.

Inny znów człowiek wyobrażał sobie Chrystusa jako uwielbionego na tronie, mającego przed sobą krystaliczne morze, a wokół niezliczoną rzeszę oddających mu cześć, wśród nich zaś znajdował się on sam wraz ze swoją żoną i rodziną. Chociaż żywił gorące uczucia dla swej rodziny, to jednak jego myśl zajęta była przede wszystkim uwielbieniem Chrystusa; jego wyobrażenia o Chrystusie były tak materialne, że zmieniały się jak w kalejdoskopie, przedstawiając na zmianę już to człowieka, już to baranka z chorągiewką, jakiego często można widzieć na witrażach kościelnych.

Ciekawy był przypadek pewnej zakonnicy hiszpańskiej, która zmarła w wieku około dziewiętnastu lat. Przebywając w niebie wyobrażała sobie, że towarzyszy Chrystusowi w Jego ziemskim życiu, zgodnie z opowieścią Ewangelii, i że po ukrzyżowaniu opiekuje się Jego Matką. Obrazy te były zupełnie nieprecyzyjne: Zbawiciel i Jego uczniowie nosili stroje chłopów hiszpańskich, wzgórza otaczające Jerozolimę wyglądały jak góry o zboczach pokrytych winnicami, a drzewa oliwne obrosnięte były mchem jak w Hiszpanii. Wyobrażała też sobie, że została umęczona za wiarę i wstąpiła do nieba, lecz nieustannie powracała do życia, którym tak się upajała.

Dziecko, które umarło w wieku siedmiu lat, odtwarzało w świecie niebiańskim obrazy z opowiadań biblijnych, które opowiadała mu irlandzka opiekunka. Lubiło ono sobie wyobrażać, że bawi się z Dzieciątkiem Jezus i pomaga Mu w lepieniu z gliny wróbli, które według legendy odlatywały obdarzone przez Chrystusa życiem.

Nawet jeśli człowiek jest materialistą lub agnostykiem, przeżywa życie niebiańskie, o ile tylko jest zdolny do altruistycznych uczuć. Głęboka bowiem, bezinteresowna miłość do rodziny, jak i szczerze altruistyczne i filantropijne działania stanowią potężną falę energii, którą musimy przynieść swój skutek, a może się on pojawić jedynie w sferze mentalnej.

Można się przekonać, że ślepa, bezrozumna pobożność oraz samooddanie, których przykłady podaliśmy, nigdy nie wznoszą człowieka na wyżyny rozwoju duchowego. Niemniej czuje się najzupełniej szczęśliwy i zadowolony, gdyż otrzymuje wszystko, co ma dla niego wartość. Ten rodzaj życia niebiańskiego także wywiera bardzo dobry wpływ na przyszłe jego życie. Choć bowiem sama pobożność i altruistyczne uczucie nie rozwinie nigdy jego intelektu, to jednak stopniowo przyczynia się do rozwoju wyższych form religijności i bardzo często prowadzi do czystości życia. Wskutek tego osoba, która w opisany wyżej sposób przeżywa swój pobyt w niebie, nie ma wprawdzie szans na szybki postęp duchowy, niemniej chroni to ją przed wielu niebezpieczeństwami; jest bowiem nieprawdopodobne, aby w najbliższym swym ziemskim życiu popadła w cięższe grzechy, by zdołało ją coś oderwać od religijnych aspiracji na rzecz światowego życia nacechowanego skąpstwem, chciwością, ambicją czy rozpustą.

Ten rzut oka na szóstą strefę świata mentalnego wyraźnie dowodzi słuszności następujących słów św. Piotra: *Przydawajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty – poznanie.*

Trzecie niebo: Piąta strefa

Główną charakterystyczną cechą tego poziomu można określić jako pobożność wypowiadającą się w aktywnym działaniu. W tej strefie człowiek realizuje swe wielkie marzenia i plany, których nie zdołał urzeczywistnić na ziemi, wspaniałe pomysły organizacyjne, zrodzone pod wpływem religijnych uczuć i mające zazwyczaj jakiś filantropijny cel.

Należy jednak pamiętać, że w miarę jak wnosimy się coraz wyżej, spotykamy się też z coraz większą różnorodnością i złożonością zjawisk, wskutek czego trafiamy na wiele wyjątków nie dających się łatwo zaszerzować do naszego ogólnego schematu.

Typowym przykładem nieco wznoszącym się ponad przeciętność może być głęboko religijny człowiek zajmujący się urzeczywistnieniem olbrzymiego projektu, obmyślonego przez niego dla poprawy warunków bytu ubogich warstw społeczeństwa. Projekt ten przewidywał połączenie przedsiębiorstw przemysłowych w celu zwiększenia ich ekonomicznych efektów, wysokie płace, budowę domków i ogrodów oraz udział pracowników w zyskach. Był przekonany, że taki pokaz praktycznej realizacji zasad chrześcijaństwa przysporzy jego religii wielu wyznawców przez prostą wdzięczność za uzyskane korzyści materialne.

Podobny jest przykład pewnego księcia hinduskiego, który starał się wzorować w swoim życiu i metodach rządzenia w czasie ziemskiego życia na przykładzie boskiego króla-bohatera Ramy. Na ziemi wiele z jego zamierzeń się nie udało, lecz w życiu niebiańskim wszystko się powiodło, gdyż Rama we własnej osobie udzielał mu rad i kierował działaniem, otoczony nieustającą adoracją wszystkich jego pobożnych poddanych.

Ciekawy jest również przykład pewnej mniszki, która należała do specyficznego zakonu. W ciągu niebiańskiego życia nieustannie zajmowała się karmieniem głodnych, leczeniem chorych, przyodziewaniem i wspomaganiami ubogich, a charakterystyczne było to, że wszystkie osoby pod jej opieką przybierały natychmiast postać Chrystusa, którego wielbiła w żarliwej adoracji.

Jeszcze inny pouczający przykład to historia dwóch sióstr zakonnych, z których jedna była sparaliżowana, a druga się nią opiekowała. Za życia ziemskiego snuły one często marzenia i projekty religijnych i filantropijnych przedsięwzięć, które chciały wprowadzać w czyn, gdyby miały po temu odpowiednie warunki. W dewakanie każda z nich stała się najważniejszą postacią w życiu niebiańskim swej towarzyszki; sparaliżowana odzyskała zdrowie i siły i razem myślały o urzeczywistnieniu nie spełnionych na ziemi zamierzeń. W tym wypadku jedyną zmianą, jaka nastąpiła po śmierci fizycznej, było zniknięcie choroby i cierpienia oraz łatwość urzeczywistnienia zamierzeń, które przedtem przerastały ich możliwości.

W tej też strefie niebiańskiego świata spotyka się wyższy, szlachetniejszy typ rzetelnych i ofiarnych misjonarzy, oddanych bez reszty sprawie nawracania szerokich mas ludzi na reprezentowaną przez nich religię.

Spotyka się też w tej strefie osoby, które oddają się sztukom pięknym, czy to z zamiłowania, czy też składając swą pracę w ofierze Bogu, bez myśli o wpływie swej sztuki na bliźnich.

Artyści, którzy uprawiają sztukę dla sławy lub korzyści, nie docierają w ogóle do tej strefy. Z drugiej jednak strony ci z nich, którzy uważają swój talent za potężną siłę użyczoną im do podnoszenia poziomu duchowego swych bliźnich, docierają nawet do wyższej jeszcze strefy niż rozpatrywana przez nas obecnie.

Przytoczymy przykład pewnego muzyka o głęboko religijnym usposobieniu, który traktował swój umiłowany zawód jako ofiarę składaną Chrystusowi, choć nie wiedział wcale, jak wspaniałą grę barw i dźwięków wytwarzały jego kompozycje w świecie mentalnym. Zapał jego nie mógł pozostać bez odzewu, gdyż choć o tym nie wiedział, sprawiał radość i niósł pomoc wielu ludziom, a skutkiem tego będzie jeszcze głębsze jego samooddanie i jeszcze większe zdolności muzyczne w następnym wcieleniu. Bezinteresowna ofiara z własnego talentu z szerokimi aspiracjami pomaga ludzkości wznosić się coraz wyżej i doskonalić. Ten powrót do coraz doskonalszego życia niebiańskiego może się powtarzać bez końca.

Uważny czytelnik zauważy zapewne, że trzy omówione dotychczas niższe nieba – znajdujące się w siódmej, szóstej i piątej strefie świata mentalnego – stanowią miejsce przetwarzania uczuć uwielbienia lub samooddania raczej w stosunku do osobowości czy to członków rodziny i przyjaciół, czy też osobowego bóstwa niż szerszego ukochania i oddania się bezinteresownie sprawom ludzkości, co jak zobaczymy, znajduje wyraz w następnej wyższej strefie.

Czwarte niebo: Czwarta strefa

Czwarte niebo w czwartej strefie (czwartym poziomie) świata mentalnego znajduje się w najwyższej z czterech niższych stref formy (rupa). Możliwości działania są w nim tak różnorodne, że trudno je uporządkować, biorąc za podstawę jedną cechę. Można je zestawić w cztery główne grupy:

1. Bezinteresowne poszukiwanie wiedzy duchowej.
2. Dociekania naukowe lub wyższe filozoficzne.
3. Uzdolnienia literackie i artystyczne wykorzystywane bezinteresownie.

4. Służenie dla samego służenia.

Kilka przykładów dotyczących każdej z tych grup ułatwi dokładniejsze ich zrozumienie.

Bezinteresowne poszukiwanie wiedzy duchowej – znakomita większość osób należących do tej kategorii to wyznawcy religii uznających konieczność uzyskania wiedzy duchowej. Tak więc spośród buddystów przeważają na tym poziomie wyznawcy bardziej inteligentni, którzy w osobie Buddy widzą przede wszystkim nauczyciela, a nie przedmiot adoracji, i których najwyższym pragnieniem było uczyć się siedząc u jego stóp.

W niebie pragnienie to zostaje spełnione, gdyż wyobrażenie Buddy, jakie sobie wytworzyli, nie jest tylko czczą formą: promieniuje z niego głębia mądrości, potęgi i miłości tego największego nauczyciela świata. Przyswajają sobie nową wiedzę i szersze poglądy, których wpływ na następne ich życie ziemskie będzie dominujący. Prawdopodobnie nie będą pamiętali żadnych konkretnych faktów, ale gdy w najbliższym życiu się z nimi spotkają, pojmą je natychmiast i intuicyjnie uznają ich prawdę. Co więcej, rezultat takiej nauki zrodzi w ego trwałą tendencję do szerszych i bardziej filantropijnych poglądów na wszelkie tego rodzaju sprawy.

W rezultacie takie życie niebiańskie przyspiesza znacznie ewolucję ego. Z tego widać, jak wielkie korzyści dla rozwoju duchowego uzyskują ci, którzy przyjmują kierownictwo wielkich żyjących nauczycieli.

Podobny wpływ, choć nieco mniejszy, jest wywierany na człowieka kierującego się naukami wielkiego uduchowionego pisarza, którego uczynił swym ideałem. Ego pisarza uczestniczy w życiu niebiańskim swego ucznia i dzięki posiadanej już sile ożywia wytworzony przez niego myślokształt.

W tej strefie nieba przebywa wielu hinduistów, jak również nieliczni bardziej rozwinięci sufi i parsowie oraz niektórzy z najwcześniejszych gnostyków. Z wyjątkiem jednak nielicznych sufich i gnostyków ani chrześcijaństwo, ani islam nie wnoszą swych wyznawców na ten poziom; niemniejniektórzy z nominalnych wyznawców tych religii docierają do tej strefy dzięki temu, że charakteryzują się odpowiednimi cechami, niezależnie od nauk podawanych im przez ich religię.

Spotyka się tu również poważnych badaczy okultyzmu, którzy jeszcze nie są wystarczająco zaawansowani, aby otrzymać zezwolenie na "wyrzeczenie się" dewakanu. Dotyczy to również uczniów innych szkół okultystycznych, a nie tylko tych, które są znane większości członków Towarzystwa Teozoficznego.

Zaobserwowano interesujący wypadek, w którym pewna osoba dała się ponieść niegodnym i niesłusznym podejrzewaniom w stosunku do motywów swego starego przyjaciela i nauczyciela. Odcięła się ona w ten sposób w znacznym stopniu od jego wyższego wpływu i nauki, z których mogłaby korzystać w życiu niebiańskim. Jakkolwiek ani pomoc, ani życzliwość nie zostały jej cofnięte, to jednak jej postawa umysłowa uczyniła ją częściowo niezdolną do korzystania z nich, choć była tego faktu zupełnie nieświadoma. Obfitość miłości, mocy i wiedzy znajdowała się w jej rękach, lecz własna niewdzięczność zamknęła jej do nich łatwy dostęp.

Dociekania naukowe lub wyższe filozoficzne – ta kategoria nie obejmuje filozofów, którzy tracą czas na spory werbalne i na "rozdzielanie włosa na czworo",

gdyż tego rodzaju dyskusje mają swe źródło w egoizmie i próżności, a wskutek tego nie przyczyniają się do rzeczywistego zrozumienia faktów i zjawisk wszechświata ani też nie dają rezultatów, które by mogły znaleźć wyraz w tej strefie świata mentalnego.

Przeciwnie, na tym poziomie spotykamy raczej tych szlachetnych i bezinteresownych myślicieli, którzy szukają wiedzy i zrozumienia zjawisk jedynie w celu oświecenia swych bliźnich oraz przyjsia im z pomocą.

Typowym przykładem może tu być jeden z ostatnich zwolenników systemu neoplatońskiego, który pracował nad rozszyfrowaniem tajemnic tej szkoły myśli i usiłował zrozumieć jej wpływ na życie i ewolucję duchową człowieka.

Podobnie było z pewnym astronomem, którego studia doprowadziły do panteizmu. Kontynuował w niebie swe badania z wielką czcią i otrzymywał wiedzę od dewów, dzięki którym majestatyczny ruch okresowy gwiazdnych oddziaływań przejawia się w świecie mentalnym olśniewającym blaskiem żywego światła. Pogrążony w kontemplacji bezkresnej panoramy wirujących mgławic i formujących się stopniowo układów słonecznych i światów, usiłował wytworzyć sobie pojęcie o kształcie wszechświata. Otaczały go własne myśli, ukształtowane w gwiazdy, a on sam wsłuchiwał się z radością i zachwytem we wspaniały rytm rozbrzmiewającej w potężnych chorałach muzyki poruszających się globów.

Uczeni tego pokroju, co przedstawiony astronom, powrócą na ziemię jako genialni odkrywcy o bezbłędnej intuicji w dziedzinie tajemniczych dróg natury.

Uzdolnienia literackie i artystyczne wykorzystywane bezinteresownie – w tej strefie można odnaleźć największych naszych kompozytorów. Mozart, Bach, Beethoven, Wagner i inni nadal wypełniają niebiański świat muzyką o jeszcze wspanialszej harmonii niż skomponowana przez nich na ziemi. Potoki boskiej muzyki docierają do nich z wyższych regionów, a oni nadają jej własną formę i następnie napełniają tą muzyką cały świat mentalny, wzmagając szczęśliwość wszystkich istot dokoła. Zarówno istoty przebywające świadomie w tym świecie niebiańskim, jak i znajdujący się tam ludzie uwolnieni już od ciała fizycznego, spowici zazwyczaj w obłok swych myśli, poddają się do głębi uszlachetniającemu oddziaływaniu tej wzniosłej muzyki.

Malarze i rzeźbiarze tworzą tu nieustannie swą myślą wszelkiego rodzaju sztuczne elementale o pięknych kształtach, które wysyłają następnie w przestrzeń swego świata ku zachwytowi i radości swych bliskich. Te piękne pomysły mogą też być przejęte przez artystów żyjących w świecie fizycznym, stanowiąc dla nich źródło natchnienia.

Ciekawą postacią spostrzeżoną w tej strefie był pewien młodo zmarły chórzysta. Nie wyróżniał się on niczym poza wielkim talentem do śpiewu, lecz posługiwał się nim godnie, starając się być w kościele głosem wiernych zwróconym do nieba, jak i głosem nieba płynącym do wiernych. Zawsze też pragnął poznać więcej utworów muzycznych, by jak najlepiej służyć Kościołowi. W życiu niebiańskim pragnienie to spełniło się, gdyż pochylała się nad nim trochę kancista postać św. Cecylii, ukształtowana przez jego umysł na wzór jej obrazu wkościelnym witrażu. Myśl kształt ten został

ożywiony przez jednego z archaniołów niebiańskiej hierarchii dźwięku, który posługując się tym kształtem uczył owego chórzystę muzyki o wiele wspanialszej od jakiegokolwiek znanej na ziemi.

Inny interesujący przykład to pewien człowiek, który za życia na ziemi wzbraniał się posługiwać swymi zdolnościami literackimi jedynie dla zarobku: napisał książkę, której nikt nie chciał czytać. Żył cały czas samotnie i zmarł w nędzy. W świecie niebiańskim przebywał nadal osamotniony, ale widział wyraźnie rozpościerającą się przed nim utopię, o której marzył, oraz niezliczone rzesze ludzi, którym pragnął służyć. Ich radość dotarła do niego i zamieniła jego samotnię w niebo.

Służenie dla samego służenia – w tej strefie nieba można spotkać wielu ludzi, którzy służyli ludziom pomocą raczej z potrzeby służenia, aniżeli dla sprawienia przyjemności jakiemuś bóstwu. Snują oni z pełną znajomością rzeczy i spokojną mądrością szerokie plany dobroczynne, układają plany ulepszenia świata, a równocześnie dojrzewają w nich same siły i zdolności, które umożliwiają im w przyszłości zrealizowanie tych zamierzeń w fizycznej sferze życia.

ROZDZIAŁ XX: SFERA MENTALNA

Właściwą funkcją materii mentalnej jest kształtowanie (wibrowanie) odpowiedzi na różne oddziaływanie na nią intelektualnego aspektu Ducha. Analogiczną rolę odgrywa materia astralna w stosunku do pragnień i uczuć, a materia świata buddhi wobec działania Ducha jako intuicji. Dlatego też sfera mentalna stanowi tę część lub stronę świata przyrody, która przynależy do świadomości wyrażającej się w postaci myśli, a więc nie do umysłu działającego za pośrednictwem fizycznego mózgu, lecz do umysłu działającego we własnym świecie, nie ograniczonym przez fizyczną materię.

Pięć niższych sfer (lub planów) przyrody odpowiada pięciu "żywiolom" starożytnych.

Tabela 5

Strefy lub światy		"Żywioly" starożytnych	
W sanskrycie	Nazwa współczesna	W sanskrycie	Nazwa współczesna
Atma	Wola	Akasza	Eter lub niebo
Buddhi	Intuicja	Waju	Powietrze
Manas	Umysł	Tedžas lub Agni	Ogień
Kama	Uczucie (czucie)	Apas lub Dźala	Woda
Sthula	Życie fizyczne	Prithiwi	Ziemia

W niektórych księgach hinduskich podaje się inną klasyfikację, w której umysł zalicza się do żywiołów. Hindusi mają szczególny sposób patrzenia na rzeczy z bardzo wysoka, często – jak się zdaje – z punktu widzenia monady i wtedy umysł jest dla nich tylko narzędziem świadomości. Tak na przykład w siódmym rozdziale *Ebegawad Gity* Szri Kriszna mówi: *Ziemia, woda, ogień, powietrze, eter, manas, buddhi i aharkara* (poczucie indywidualnej odrębności; przyp. tłum.) – *to ośmioraki podział mego przejawienia (prakriti)*. Nieco dalej mówi on o tych ośmiu: *To jest moja niższa natura*.

Świat mentalny jest światem rzeczywistego człowieka, a samo słowo man (człowiek) ma sanskrycki źródłosłów m a n, z którego powstał też czasownik "myśleć" (w sanskrycie); człowiek (man) oznacza myśliciela, nazwa jego pochodzi więc od najbardziej charakterystycznej jego cechy, inteligencji. Świat mentalny jest zatem krainą, w której się narodziliśmy i do której w rzeczywistości przynależymy, gdyż przyrodzoną naszą atmosferę stanowią pojęcia, a nie zjawiska fizyczne.

Gdy człowiek, myśliciel, wcielił się w fizyczne narzędzie, zbudowane na jego przyjęcie, wówczas bezrozumne zwierzę stało się istotą myślącą dzięki manasowi, który w nim zamieszkał. W ten sposób człowiek przywdział swój "kaftan ze skóry" po upadku w fizyczną materię, aby jeść owoc z drzewa poznania i stać się dzięki temu "bogiem". Dlatego człowiek stanowi ogniwo pomiędzy tym, co boskie a tym, co zwierzęce.

Świat mentalny zasługuje na szczególne zainteresowanie nie tylko dlatego, że człowiek mający już dostatecznie rozwinięty umysł spędza w nim niemal cały swój czas, zanurzając się w świecie fizycznym tylko na krótkie odcinki śmiertelnego życia, ale także dlatego, że jest to teraz spotkanie się wyższej i niższej świadomości.

Polskie słowo *umysł* oznacza zarówno świadomość intelektualną, jak i wytworzone przez tę świadomość w mózgu fizycznym skutki. W okultyzmie jednak należy pojmować intelektualną świadomość jako indywidualną istotę, której życiem są wibracje nazywane przez nas myślami, wyrażające się nie za pomocą fizycznych słów, lecz obrazów czy – dokładniej mówiąc – myślokształtów.

Rzeczywistym człowiekiem jest manas, myśliciel, działający w wyższych, czyli przyczynowych, strefach świata mentalnego. Tylko drobna cząstka jego wibracji, i przy tym w sposób bardzo niedoskonały, może znaleźć wyraz w stosunkowo grubym materiale fizycznym, gdyż fizyczny mózg i układ nerwowy potrafią odtworzyć tylko mały fragment ogromnego zakresu mentalnych wibracji, jakie myśliciel wytwarza w swym świecie.

Bardzo wrażliwy mózg reaguje na te wibracje w szerokich granicach, które określamy mianem wielkich intelektualnych zdolności; wyjątkowo mało wrażliwy mózg reaguje w sposób świadczący o stanie umysłu nazywanym przez nas idiotyzmem; wyjątkowo wrażliwe mózgi sięgają do granic genialności. Tak zwane zdolności umysłowe człowieka reprezentują stopień wrażliwości jego mózgu na strumień fal myślowych płynących od myśliciela, na które potrafi on reagować.

W ten sposób świadomość działająca za pośrednictwem mózgu jest oświecona z góry przez pojęcia, które nie są wytworzone z materiałów świata fizycznego, lecz odzwierciedlają się w nim bezpośrednio z Umysłu Powszechnego. Wielkie "prawa myśli" regulują wszelki proces myślenia, a sam akt myślenia ujawnia ich preegzystencję, gdyż odbywa się dzięki nim i jest bez nich niemożliwy.

Z jeszcze szerszego punktu widzenia sfera mentalna może być uważana za odbicie Umysłu Powszechnego w Naturze, za sferę odpowiadającą Wielkiemu Umysłowi w kosmosie. Ten Wielki Umysł to Mahat, Trzeci Logos, czyli Inteligencja Twórcza, Brahma u hinduistów, Mandżuszru u północnych buddystów, a Duch Święty u chrześcijan.

W Umyśle Powszechnym wszystko istnieje jako archetyp i jest on źródłem istot, krynicą energii twórczych, skarbcem, w którym zgromadzone są wszelkie prawzory form, jakie w toku ewolucji wszechświata mają się pojawić w niższych rodzajach materii. Prawzory te stanowią owoc dawnych wszechświatów i służą za nasiona rozwoju w obecnym wszechświecie.

Idee, prawzory przejawiające się obecnie w konkretnej ideologii ewolucji, znajdują się w wyższej części świata mentalnego. W niższych sferach tego świata idee te są przekształcane w kolejne, bardziej materialne formy, które we właściwym czasie zostaną odtworzone w świecie astralnym i fizycznym.

Jako przykład tych archetypowych idei mogą służyć nam sztuczne elementale, które można czasem dostrzec, gdy unoszą się dokoła rośliny lub kwiatu przez cały czas formowania się pączków. Są to myślokształty wielkich dewów, kierujących ewolucją królestwa roślinnego, stworzone specjalnie w celu zrealizowania ich zamiarów dotyczących roślin i kwiatów. Elemental taki przyjmuje zwykle postać eterycznego modelu kwiatu albo małego stworzenia, które stopniowo buduje kształt i barwy

kwiatu zgodnie z zamysłem dewy. Gdy praca zostanie wykonana, siła elementarna wyczerpuje się; materia, z której został zbudowany rozprasza się i powraca do ogólnego zbiornika tej materii.

Nie należy oczywiście mieszać tych sztucznych elementów z duszkami przyrody (zob. *Ciało astralne*), które często można zobaczyć, gdy bawią się dokoła kwiatów.

Zanim manu tańcucha lub obiegu rozpocznie wyznaczone mu zadanie, bada się część potężnego myślokształtu stworzonego przez Logosa, która wiąże się z Jego zadaniem i przeprowadza się ją na niższy poziom, by łatwiej można było stale się do niej odwoływać. To samo czyni na jeszcze niższym poziomie manu każdego świata i każdej głównej rasy. Potem każdy manu buduje możliwie dokładnie według modelu, który ma przed sobą, ale zazwyczaj zbliża się stopniowo do wymaganej doskonałości, gdyż często początkowe próby uformowania, na przykład rasy, udają się tylko częściowo.

Na początku obecnego (czwartego) obiegu zostały sprowadzone niżej wszystkie archetypy ludzkości, łącznie z archetypami ras, które jeszcze się nie pojawiły. Zapoznając się z nimi można zobaczyć, jacy będą ludzie przyszłości. Będą mieć ciała pod każdym względem subtelniejsze, wygląd wyraźnie piękniejszy, wyrażający ich zdolności duchowe.

W czwartym obiegu na globie także umysł ludzki zaczął wyraźnie działać na niższym poziomie mentalnym i dlatego można powiedzieć, że w tym obiegu człowiek zaczął naprawdę myśleć. Z początku rezultat nie był wcale dobry. W poprzednich obiegach umysł ludzki nie był dostatecznie rozwinięty, aby tworzyć myślokształty w większej ilości, toteż treść elementarna globów poruszana była tylko myślami dewów, które nie naruszały harmonii i pokoju. Gdy jednak człowiek zaczął rozsiewać swe sobkowskie i skłócone myśli, ten harmonijny stan został poważnie zakłócony. Pojawiła się walka, niepokój i dysharmonia, a świat zwierzęcy zdecydowanie odsunął się od człowieka i począł się go obawiać i nienawidzić.

Na globie A znajdowały się także dusze grupowe zwierząt i roślin, a nawet minerałów. Trudno nam oczywiście pojąć, jaki minerał może być w sferze mentalnej: może odpowiadać naszej myśli o minerale, ale myślokształt, jaki tam istnieje, jest myślokształtem manu i uformowany został przez siłę, której w ogóle nie można porównywać z siłą naszej umysłowości.

Jak to widzieliśmy w rozdziale II, w naturalnym toku zdarzeń obecny czwarty obieg został przeznaczony głównie na rozwój uczuć, a następny obieg, piąty z kolei, na postęp intelektualny. My jednak znacznie wyprzedziliśmy wyznaczony nam program. Wyprzedzenie to zawdzięczamy całkowicie umysłom tych istot, które mają różne miana: Władców Płomienia, Władców Mgławicy Ognistej, Władców Wenus, gdyż przybyli na Ziemię z planety Wenus.

Większość z nich przebywała na Ziemi tylko przez ów krytyczny okres naszej historii, kilku z nich nadal pozostaje w celu sprawowania najwyższych urzędów w Wielkim Białym Bractwie aż do czasu, gdy ludzie pochodzący z naszej własnej ewolucji potrafią ich zastąpić, przejmując wysokie funkcje.

Jak to wyjaśniliśmy już w rozdziale VII i VIII, materiały sfery mentalnej dają się łatwo przetwarzać przez działanie wibracji myśli: dzięki temu myśl może budować wszelkiego rodzaju ich kombinacje. Podobnie jak z żelaza można zrobić łopatę lub miecz, tak z materii mentalnej tworzyć myślokształty, które ludziom pomagają lub szkodzą. W tej fazie myśl i działanie stanowią jedno: materia jest posłusznym służebnikiem życia, przystosowując się natychmiast do każdego twórczego impulsu.

Sfera mentalna jako sfera samej myśli, czyli jako prawdziwa ojczyzna myśli, jest o wiele bliższa rzeczywistości niż którakolwiek sfera. Wszystko bowiem co materialne pogrążone jest i zagrzebane w materii, bez względu na to, w jakim stopniu zawiera w sobie rzeczywistość, gdyż rzeczywistość ta jest mniej oczywista i dostrzegalna, aniżeli jest to możliwe z wyższego punktu widzenia.

Cały nasz Układ Słoneczny jest przejawieniem Logosa i każda jego cząsteczka jest częścią Jego ciała. Toteż cała materia mentalna układu stanowi Jego ciało mentalne.

Ciało to obejmuje nie tylko świat mentalny przynależny do każdej fizycznej planety, ale także do każdej z planet astralnych oraz planety czysto mentalne, które w naszym łańcuchu światów nazywamy zwykle globami A i C.

Nawiasem mówiąc, człowieka na globie A w pierwszym obiegu trudno nazwać w ogóle człowiekiem: jest on myślą, czymś, co pewnego dnia stanie się ciałem umysłu – zarodkiem umysłu pozostającym w tym samym stosunku do późniejszych swych możliwości, w jakim embrionalna forma dziecka pod koniec pierwszego miesiąca pozostaje w stosunku do w pełni rozwiniętego ciała ludzkiego. W tym wczesnym stadium człowiek ma zadziwiająco małą świadomość istnienia własnej osobowości.

Opisana wyżej materia, stanowiąca ciało mentalne Logosa Słonecznego, zawiera również ciała mentalne siedmiu Logosów Planetarnych, będących centrami siły wewnątrz Logosa Słonecznego. Toteż w ciele każdego człowieka znajdują się cząsteczki należące do każdego z siedmiu Logosów Planetarnych, ale o nieskończenie różnych proporcjach, które determinują typ każdego człowieka.

W obrębie każdego z siedmiu Logosów Planetarnych zachodzą periodycznie pewne zmiany psychiczne; zmiany te z natury rzeczy oddziałują zarazem na ciało każdego człowieka na świecie, ponieważ materia jego ciała stanowi równocześnie materię Logosów Planetarnych. Na tym opiera się znaczenie ruchów tych duchów planetarnych oraz ostateczne uzasadnienie astrologii.

Oddziaływania zależne od tych wielkich Istot mają wpływ między innymi na treść elementarną, która – jak powiedzieliśmy wcześniej – jest wybitnie aktywna w astralnym i mentalnym ciele człowieka. Dlatego każde większe pobudzenie treści elementarnej któregoś z tych typów musi w jakimś stopniu oddziaływać bądź na uczucia, bądź na umysł człowieka, albo na jedno i drugie w stopniu, który zależy od ilości właśnie tego typu treści w ciałach człowieka. Oddziaływanie to nie jest lepsze ani gorsze od działania jakichkolwiek innych sił przyrody, które mogą być korzystne lub szkodliwe, zależnie od użytku, jaki z nich czynimy.

Ważną rzeczą jest zrozumieć, że bez względu na ciśnienie, jakie to oddziaływanie wywiera na człowieka, może ono tylko w niektórych wypadkach ułatwić lub utrudnić działanie woli w jakimś kierunku. Człowiek o żelaznej determinacji lub uczeń okultyzmu może odsunąć to oddziaływanie jako czynnik nie mający znaczenia. Dla człowieka o słabej woli może być czasem pożyteczna wiedza, w jakim czasie tę lub ową siłę można najkorzystniej zastosować. *Mądry człowiek kieruje swymi gwiazdami, głupi jest im posłuszny.*

Chociaż z każdym fizycznym globem złączone są sfery: fizyczna, astralna i mentalna, które się wzajemnie przenikają i wobec tego zajmują tę samą przestrzeń, to jednak są one całkiem oddzielone od odpowiednich sfer innych globów i nie stykają się z nimi. Dopiero na poziomie sfery buddhi i powyżej niej istnieje wspólna sfera dla wszystkich planet naszego łańcucha.

Niezależnie jednak od tego istnieje pewien stan materii atomowej każdej z tych sfer, który ma zasięg kosmiczny. W istocie rzeczy siedem atomowych stref naszego układu rozpatrywanych niezależnie od reszty ich sfer, stanowi – można rzec – najniższą sferę (plan) kosmiczny, zwany też czasem kosmiczno-prakrytycznym. W ten sposób nasza sfera mentalna jest trzecim działem najniższej sfery kosmicznej.

Rozpatrując rzecz z innego punktu widzenia można stwierdzić, że atomowa część naszej sfery mentalnej jest najniższą sferą ciała mentalnego Logosa Planetarnego.

Sfera astralna ziemi rozpościera się prawie na średnią odległość do księżyca, która wynosi około 384 000 kilometrów. Sfera mentalna ziemi, która oczywiście jest także globem, rozciąga się jeszcze dalej niż sfera astralna, mniej więcej w tej samej proporcji, jak sfera astralna w stosunku do fizycznej.

Jedynie ta część materii atomowej sfery astralnej i mentalnej, która się znajduje w całkiem wolnym stanie, jest współrozciągnięta z międzyplanetarnym eterem (który składa się z ostatecznych atomów fizycznych, znajdujących się w swym normalnym, swobodnym stanie). Dlatego istota ludzka nie może przejść z jednej planety naszego łańcucha na drugą poruszając się w ciele astralnym lub mentalnym, tak samo jak nie może tego uczynić w ciele fizycznym. Jest to możliwe do osiągnięcia w ciele przyczynowym przez człowieka wysoko rozwiniętego, choć trudniejsze i powolniejsze niż w sferze buddhi.

Co więcej, nie jest też możliwe szczegółowe oglądanie innych planet za pomocą jakiegokolwiek systemu jasnowidzenia związanego ze sferą mentalną czy jeszcze niższą, chociaż sporo wiadomości można uzyskać posługując się zdolnością powiększania.

Materia niższych sfer nie jest nigdy przenoszona z jednej planety na drugą. Jeślibyśmy na przykład mieli opuścić Ziemię w celu inkarnowania się na Merkury, to przeniosłoby się tylko ego. Przyciągnęłoby ono ku sobie mentalną i astralną materię nowej planety i objęłoby w posiadanie ciało fizyczne dostarczone mu przez niebiańskiego Merkurego.

Materia sfery mentalnej dzieli się na siedem stopni lub stanów skupienia, tak samo jak materia sfery astralnej i fizycznej. Tym stanom skupienia, które często określamy mianem stref lub poziomów, nadajemy z braku innych lepszych określeń te same nazwy, jakie mają stany skupienia materii fizycznej, tzn. stan stały, płynny, gazowy itd. Najwyższy i najsubtelniejszy stan skupienia składa się oczywiście z ostatecznych atomów mentalnych.

Ostateczny atom mentalny zawiera 49⁴ czyli 5 764 801 (okrągłe pięć i trzy czwarte miliona) "baniek w koilonie".

Trzy wyższe stany skupienia materii mentalnej zwane są **arupa**, czyli bez kształtu, cztery niższe rupa, czyli mające kształty. Rozróżnienie to jest istotne, gdyż wiąże się z podziałami samego umysłu. W niższych sferach wibracje świadomości wytwarzają obrazy i każda myśl pojawia się jako pewien kształt; w strefach nie mających kształtu świadomość zdaje się raczej wysyłać błyski lub strumienie żywej energii, która jak długo pozostaje we własnej strefie, nie ucieleśnia się w żadnym kształcie, z chwilą jednak, gdy dociera do niższej części sfery mentalnej, stwarza bogactwo kształtów powiązanych jakimś wspólnym stanem. Innymi słowy, w wyższej części sfery mentalnej mamy do czynienia z przejawianiem się myśli abstrakcyjnych, idei i zasad, a w niższej części natomiast z konkretnymi myślami i szczegółowymi pojęciami.

Ponieważ słowa są w dużym stopniu symbolami obrazów i kształtów oraz wiążą się z działalnością niższego umysłu i mózgu, niemożliwy jest prawie za ich pomocą opis abstrakcyjnej działalności myśli. Strefy bez kształtu przynależą do czystego rozumu, który nie mieści się w ciasnych granicach języka.

Inna ważna różnica pomiędzy strefami świata mentalnego mającymi kształty i bez kształtu polega na tym, że w strefach kształtu człowiek żyje w kręgu własnych myśli i utożsamia się całkowicie ze swą osobowością z zakończonym fizycznym życiem. W strefach bez kształtu jest po prostu reinkarnującym się ego, które – jeśli człowiek jest dostatecznie rozwinięty, by w ogóle coś rozumieć – pojmuje przynajmniej w pewnym stopniu ewolucję, w której uczestniczy, i zadanie, które ma do wykonania.

Ponieważ materia mentalna jest o wiele subtelniejsza od materii fizycznej i astralnej, więc siły życia w sferze mentalnej są bez porównania aktywniejsze. Materia mentalna znajduje się w stałym, nieustającym ruchu i pod wpływem każdego drgnięcia życie układa się w odpowiednią formę, przystosowując się z łatwością do każdej zmiany ruchu. W porównaniu z nią nawet materia astralna wydaje się stosunkowo ciężka i mroczna.

Wibracje materii mentalnej są o wiele prędsze niż materii fizycznej, podobnie jak wibracje światła są o wiele prędsze od dźwięku.

Można powiedzieć, że materia mentalna porusza się równocześnie z myślą; materia astralna podąża tak prędko za myślą, że zwykły obserwator nie może zauważyć różnicy; materia eteryczna nie poddaje się oczywiście myśli tak prędko jak materia astralna.

Czytelnik powinien naturalnie zdawać sobie sprawę, że tak jak każda fizyczna cząsteczka unosi się w morzu astralnej materii, tak każda cząsteczka astralna unosi się w mentalnym oceanie.

Wbrew pogładowi, że łatwiej jest działać w sferze fizycznej aniżeli w sferze astralnej lub mentalnej, rzecz się przedstawia wręcz przeciwnie. Już bowiem wielka subtelność materii i łatwość, z jaką reaguje ona na każdy impuls mentalny, sprawia, że łatwiej jest ją wprawić w ruch i kierować nią działaniem woli aniżeli materią astralną lub fizyczną.

W *Głosie milczenia* mówi się o trzech dziedzinach: o dziedzinie niewiedzy, dziedzinie nauki i dziedzinie mądrości. Prawdopodobnie dziedzina niewiedzy reprezentuje sferę fizyczną, dziedzina nauki sfery astralną i niższą mentalną, a dziedzina mądrości sfery wyższego umysłu i buddhi.

W czterech niższych strefach świata mentalnego jest jeszcze w pewnym stopniu możliwe złudzenie, w mniejszym stopniu dla człowieka, który już podczas życia fizycznego potrafi poruszać się w świecie mentalnym z pełną świadomością, niż dla człowieka nierozwiniętego wchodzącego w ten świat dopiero po śmierci fizycznej, jak to wyjaśnialiśmy w rozdziale o dewakanie.

Niższa część świata mentalnego jest zatem jeszcze sferą osobowości i błędu: w niej, podobnie jak w świecie astralnym, pod każdym kwiatem kryje się zwinięty wąż; jeśli bowiem utrapieniem jednego są osobiste i niemądre pragnienia, to pycha, zarozumiałość i przesąd występują w drugim.

Chociaż w wyższej części świata mentalnego ego nie zna wielu rzeczy, które znać powinno, to jednak jego wiedza jest w całości poprawna. Jednakże w tym tomie nie zajmujemy się bezpośrednio życiem w ciele przyczynowym.

Pomiędzy niższą a wyższą częścią sfery mentalnej istnieje zasadnicza różnica. W niższej dominuje materia: rzuca się to od razu w oczy, świadomość z trudem przebija się przez formy. Natomiast w wyższych sferach główną cechą stanowi życie, a formy są jemu podporządkowane. W niższej części świata mentalnego życie wyraża się za pośrednictwem form, natomiast w wyższej jest wręcz przeciwnie – trudno jest znaleźć i utrzymać formę dla fali życia. Tylko powyżej linii oddzielającej niższą część świata mentalnego od wyższej światło świadomości nie jest niczym przytłumione i jaśnieje własną mocą. Dlatego symbol ognia duchowego nadaje się bardzo dobrze na oznaczenie

świadomości w wyższych sferach, w odróżnieniu od niższych sfer, dla których właściwszym symbolem jest ogień spalający paliwo.

W odniesieniu do sfery astralnej istnieje możliwość opisanie jej scenerii; nie jest to jednak możliwe w odniesieniu do sfery mentalnej, gdyż świat mentalny nie ma żadnej scenerii z wyjątkiem tej, jaką sobie sam człowiek własną myślą stworzy. Nie włączamy tu oczywiście do scenerii innych istot świata mentalnego, które niejednokrotnie stanowią przedmiot o wielkim pięknie.

Tak trudno jednak jest opisać za pomocą słów warunki sfery mentalnej, że może ściślej było powiedzieć, że w świecie tym istnieje wszelka możliwa sceneria, wszelkie piękno, wdzięk i czar. Jednak z tego olśniewającego blasku żywej rzeczywistości każdy człowiek widzi tylko tyle, że pozwala mu to zaledwie dostrzec jego rozwój.

Mówi się nieraz, że niepodobna opisać różnicy, jaka zachodzi pomiędzy różnymi strefami lub poziomami świata mentalnego, gdyż ewentualny autor już przy opisie najniższej sfery wyczerpuje swój zasób przymiotników, wskutek czego brak mu słów do opisu wyższych stref. Wszystko, co da się powiedzieć, sprowadza się do tego, że w miarę jak wnosimy się wzwyż, materia staje się coraz subtelniejsza, harmonia coraz doskonalsza, światło coraz żywsze i bardziej przejrzyste. Rozbrzmiewa coraz więcej tonów w wyższych oktavach, pojawia się coraz więcej delikatnych odcieni barw. Można powiedzieć poetycznie, a zarazem prawdziwie, że światło niższej sfery jest ciemnością w sferze wyższej.

Na najwyższym poziomie świata mentalnego materia jest ożywiona przez energię, spływającą jak światło z góry ze sfery buddhi. W miarę zaś jak zstępujemy do niższych sfer, materia każdej kolejnej staje się energią strefy bezpośrednio niższej. Mówiąc dokładniej, pierwotna energia wraz z materią stref bezpośrednio wyższych stanowi energię, która ożywia niższą strefę. W ten sposób siódma, czyli najniższa strefa, składa się z pierwotnej energii sześciokrotnie spowitej lub zamkniętej, a więc znacznie słabszej i mniej aktywnej.

Pierwsze wrażenie człowieka, który z pełną świadomością wchodzi w świat mentalny, jest bardzo podobne do opisanego w rozdziale II wrażenia człowieka, który po śmierci astralnej budzi się w dewakanie. Doznaje on intensywnej szczęśliwości, nie dającej się opisać pełni życia, niezmiernie wzmożonego poczucia siły wynikającej z wiary w siebie. Spozstrzega, że znajduje się wśród czegoś, co wydaje mu się całym wszechświatem zmieniających się światła, barw i dźwięków. Ma wrażenie, że unosi się w oceanie żywego światła, otoczony bogactwem czarujących barw i kształtów, przy czym wszystko się zmienia z każdą falą myśli, jaką wydaje jego umysł, gdyż jak to niebawem odkryje, jest tylko przejawem jego myśli w materii tego świata i jego elementarnej treści. Myśli konkretne przyjmują, jak to już widzieliśmy, postać swych przedmiotów, podczas gdy pojęcia abstrakcyjne przedstawiają się zwykle jako wszelkiego rodzaju doskonałe i piękne kształty geometryczne. W związku z tym wypada przypomnieć, że niejedna myśl, która w świecie fizycznym wydaje się nam tylko pustą abstrakcją, w świecie mentalnym okazuje się konkretnym faktem.

Poczucie wolności w tym świecie myśli jest tak wielkie, że w porównaniu z nim życie astralne wydaje się stanem niewoli.

Każdy, kto pragnie oderwać się od swego otoczenia w świecie mentalnym i oddać się spokojnie rozmyśleniom, może zamknąć się we własnym świecie i nic mu w tym nie przeszkodzi. Będzie miał przy tym możliwość oglądania wszystkich pojęć i ich w pełni rozwiniętych konsekwencji, gdyż przewina się przed jego wzrokiem jak w panoramie.

Jeśli natomiast zapragnie obserwować świat, w którym się znajduje, musi bardzo starannie powstrzymać swą myśl, aby nie oddziaływać na bardzo wrażliwą materię, jaka go otacza.

A gdy człowiek osiągnie stan, w którym nie jest już ośrodkiem promieniowania światła, barw, dźwięków i kształtów, promieniowanie to nie znika, lecz wręcz przeciwnie: jego harmonia i iskrzenie jest wspanialsze niż kiedykolwiek. Niebawem spostrzeże on, że ogląda język barw dewów, sposób wyrażania myśli lub rozmowy istot stojących o wiele wyżej od niego na drabinie ewolucji. Droga prób i ćwiczenia przekona się również, że sam potrafi posługiwać się tym sposobem wyrażania się i dzięki temu może rozmawiać z tymi wzniosłymi ponadludzkimi istotami oraz uczyć się od nich; istoty te opiszemy w dalszym rozdziale. Myślókształt bowiem, jak sobie czytelnik przypomina, składa się z bardzo prędko wibrujących cząsteczek materii mentalnej i wobec tego wprawia w drganie wszystko dokoła. Wibracje te wywołują wrażenie dźwięku i barwy w każdej istocie zdolnej do ich postrzegania.

Człowiek odwiedzający świat mentalny może utworzyć dookoła siebie ochronną powłokę, przez którą żadna myśl czy rozmowa innych istot nie zdoła przeniknąć. Utrzymując swój umysł w doskonałej ciszy może wtedy badać, co się dzieje wewnątrz tej powłoki.

Obserwuje wówczas całkiem odmienne, regularne drgania, które poprzednio były zasłanianie przez inne sztuczne zjawiska. Drgania te należą do drgań powszechnych i nie dadzą się zahamować ani wyłączyć za pomocą żadnej powłoki utworzonej ludzką mocą. Nie wytwarzają one barw ani kształtów, lecz płyną z niezmienną regularnością przez całą materię sfery, tam i z powrotem, jak wdech i wydech.

Istnieje kilka odmian tych drgań, które różnią się między sobą siłą, okresem drgania i tonem harmonii, jaką rodzą. Jednakże większy od nich wszystkich potężny nurt płynie z samego serca układu – nurt, który wypływa z nieznanymi centrów, znajdujących się w o wiele wyższych sferach. Wypełnia on życiem cały nasz świat, a potem cofa się przepotężną falą ku Temu, z którego się wyłonił. Przepływa długą, krzywą falą, a towarzyszący mu dźwięk podobny jest do szumu morza. Dźwięczy w nim jednak pieśń triumfu, prawdziwa muzyka sfer.

Człowiek, który raz usłyszał tę wspaniałą pieśń przyrody, nie zdoła jej nigdy całkowicie zapomnieć. Nawet w świecie fizycznym, tak ponurym w porównaniu ze światem mentalnym, słyszy ją zawsze jako pogłos.

Jeśli człowiek osiągnął już pewien stopień duchowego rozwoju, może zanurzyć swą świadomość w tej fali i pozwolić popłynąć do jej źródła. Nie jest to jednak rozsądne, jeśli nie znajduje się przy nim Mistrz, który by go we właściwym momencie zatrzymał, w przeciwnym bowiem razie nieprzeparata siła może go unieść w jeszcze wyższe sfery, których wspaniałości jego ego nie zdołałoby wytrzymać. Straciłby wtedy przytomność i nie wiadomo gdzie i kiedy odzyskałby ją z powrotem.

Choć osiągnięcie takiego zjednoczenia jest ostatecznym celem ewolucji człowieka, to jednak musi on dotrzeć do tego celu z pełną i doskonałą świadomością, a nie płynąć ku źródłu w stanie zupełnej nieświadomości, mało różniącej się od unicestwienia.

W sferze mentalnej człowiek może okrążyć świat z prędkością myśli. Znajdzie się na przeciwległym krańcu ziemi, gdy tylko sformułuje swe pragnienie, ponieważ reakcja materii mentalnej na myśl jest bezpośrednia i łatwo poddaje się władzy woli.

W sferze mentalnej nie ma następstwa dni i nocy, nie ma odpowiednika stanu snu i czuwania, wyjąwszy oczywiście moment pierwszego wejścia w tę sferę i jej opuszczenia.

Jak świat fizyczny jest trójwymiarowy, a świat astralny czterowymiarowy, tak świat mentalny jest pięciowymiarowy. Lecz jak to już wyjaśniliśmy w *Ciele astralnym*, ściślej byłoby powiedzieć, że w każdej z tych sfer świadomość potrafi postrzegać świat, w którym działa w podanej wyżej liczbie wymiarów.

Trzy znane postacie energii mają właściwą sobie formę przejawiania się w każdej sferze, do której dotarli nasi badacze. Dlatego możemy powiedzieć, że fo-hat, prana i kundalini istnieją w sferze mentalnej, choć na razie mało nam wiadomo o szczegółach ich działania.

Człowiek rozporządzający pełną świadomością w sferze mentalnej może oczywiście widzieć całą ludzkość (z wyjątkiem osób żyjących tylko w ciele przyczynowym), gdyż każdy człowiek, który żyje w świecie fizycznym lub astralnym, musi też mieć ciało mentalne. Jednakże ludzi zamkniętych w kręgu swych myśli w dewakanie trudno uważać za towarzyszy z przyczyn wyjaśnionych w rozdziale o dewakanie.

Między osobami, które przebywają w sferze mentalnej w pełni świadomości, istnieje o wiele ściślejszy związek, niż jest to możliwe w którejkolwiek niższej sferze. Nikt nie może nikogo wprowadzić w błąd co do swych myśli, gdyż wszystkie umysłowe operacje są widzialne dla każdego. Można tu wymienić poglądy i wrażenia z prędkością myśli, a zarazem z doskonałą dokładnością, każdy bowiem odbiera je momentalnie w czystej postaci, wyraźnie zarysowanej, i nie musi łamać sobie głowy nad sensem słów.

Czytelnik zechce sobie przypomnieć, że w świecie astralnym różnica języka stanowi przeszkodę w porozumiewaniu się, gdyż każdą myśl trzeba ująć w odpowiednie słowa, aby była zrozumiała dla innej istoty tego świata. Natomiast w świecie mentalnym ludzie porozumiewają się bezpośrednio przez przekazywanie sobie myśli, niezależnie od języka.

Przestrzeń również nie stanowi w tym świecie przeszkody, gdyż człowiek może nawiązać stosunki z drugim człowiekiem przez samo skierowanie ku niemu swej uwagi. Prawdziwymi przeszkodami między ludźmi są różnice, które wynikają z ich ewolucji. Człowiek mniej rozwinięty potrafi zrozumieć człowieka bardziej rozwiniętego tylko o tyle, o ile potrafi on reagować. Ten rodzaj ograniczenia może być odczuty, rzecz jasna, tylko przez człowieka bardziej rozwiniętego, gdyż mniej rozwinięty uzyskuje wszystko, co potrafi pojąć.

Metoda odnajdywania w świecie mentalnym człowieka, którego się szuka – niezależnie od tego, czy żyje fizycznie, czy też nie – jest następująca. Każde ciało człowieka ma coś w rodzaju podstawowej nuty, przeciętnego tonu różnych zdolności i cech w każdej sferze. Nie ma dwóch osób, które by we wszystkich sferach, to znaczy eterycznej, astralnej, mentalnej i przyczynowej, miały tę samą podstawową nutę, tworzyły ten sam akord.

Toteż akord każdego człowieka jest jedyny w swoim rodzaju i niezależnie od tego, czy człowiek ów śpi, czy czuwa, żyje czy zmarł, akord ten jest zawsze taki sam; dzięki temu można go zawsze odnaleźć.

Jeżeli człowiek znajduje się w wyższym świecie niebiańskim, a więc tylko w ciele przyczynowym, ma nadal swój akord, gdyż jego atomy permanentne zupełnie wystarczają do wydania odpowiedniego dźwięku.

Wyćwiczony jasnowidz, który potrafi wyczuć ów akord, nastraja chwilowo swoje ciało na ten ton, a następnie aktem woli wysyła dźwięk w przestrzeń. Gdziekolwiek w trzech światach poszukiwany człowiek się znajduje, natychmiast odpowiada. Jego ciało przyczynowe rozbłyska wielkim płomieniem, który jest od razu widoczny dla jasnowidza i dzięki temu zostaje nawiązany kontakt magnetyczny.

Jasnowidz może użyć wytworzonej w ten sposób linii komunikacji jako swego rodzaju teleskopu lub, jeśli woli, może przenieść z prędkością światła swoją rozbłyskującą świadomość i spoglądać jak gdyby z drugiego końca.

Akord człowieka jest jego prawdziwym imieniem. Jakaś mglista pamięć o tym fakcie jest prawdopodobnie przyczyną, dla której pewne dzikie plemiona wierzą, że prawdziwe imię człowieka powinno być ukryte, aby nie można było działać na niego magicznie.

Podobnie twierdzi się też, że przy każdym wtajemniczeniu zmienia się prawdziwe imię człowieka, gdyż każde wtajemniczenie jest osiągnięciem pewnego postępu i zarazem jego uznaniem, dzięki czemu wznosi się on do wyższej tonacji, a wskutek tego jego akord brzmi inaczej.

Nie należy mieszać imienia człowieka z imieniem Augoidesu, gdyż to ostatnie jest akordem trzech pierwiastków ego, wytworzonym przez vibracje atomów – atmicznego, buddhi i mentalnego oraz stojącej za nimi monady.

Akordu nie można fizycznie słyszeć ani widzieć, odbiera się go kompleksowym postrzeganiem, które wymaga w praktyce równoczesnej aktywności świadomości w ciele przyczynowym i we wszystkich niższych ciałach.

W ten sposób każdy człowiek wypowiada swoje prawdziwe imię. Zupełnie tak samo jak w sferze materialnej posiada swój zapach, za którym biegnie pies gończy, tak ma też swój dźwięk duchowy. Ten, kto potrafi słyszeć ten dźwięk w wewnętrznych światach, poznaje, na jakim szczeblu ewolucji człowiek stoi oraz co potrafi, a czego nie. Wolnomularze zauważają, że akord ten jest własnym "pukaniem" człowieka lub "kontaktem" nawiązanym głosem wewnętrznej jaźni, który otwiera człowiekowi wejście do prawdziwej łoży.

Augoides, człowiek uwielbiony, jest nazwą czasem nadawaną trzem wyższym pierwiastkom, tj. atma-buddhi-manasowi, które składają się na ego przebywające w ciele przyczynowym.

Nie jest to wcale obraz któregośkolwiek dawnego ciała człowieka, ale zawiera w sobie esencję wszystkiego, co było w każdym z nich najlepsze. W miarę, jak ciało to dzięki doświadczeniu rośnie, pokazuje mniej lub bardziej doskonale, czym człowiek ma być według zamierzenia boskiego.

W tym ciele-narzędziu na poziomie przyczynowym można zobaczyć nie tylko, jaka była przeszłość człowieka, ale też w znacznym stopniu, jaka czeka go przyszłość.

ROZDZIAŁ XXI: KRONIKA AKASZY

Opis sfery mentalnej nigdy by nie był zupełny, gdyby się pominęło to, co obecnie nosi nazwę kroniki akaszy. Kronika ta stanowi jedyną wiarygodną historię świata. Często nazywa się ją pamięcią przyrody, jak również kroniką karmy lub księgą Lipików.

Słowo akasza jest w tym wypadku niewłaściwe, choć bowiem kronikę tę odczytuje się z akaszy, czyli materii sfery mentalnej, to jednak w rzeczywistości nie przynależy ona do tej sfery.

Jeszcze gorszym określeniem jest dawniej często używana w literaturze nazwa "kronika świata astralnego", gdyż kronika ta znajduje się daleko od sfery astralnej. Można w niej jedynie czasem znaleźć, jak to niebawem zobaczymy, zniekształcone fragmenty.

Słowo akasza jest w tym wypadku o tyle uzasadnione, że z kroniką tą spotykamy się wyraźnie po raz pierwszy w sferze mentalnej oraz że tutaj możemy się w swej pracy oprzeć na niej w sposób pewny.

Czytelnikowi znany jest już fakt, że w miarę rozwoju człowieka jego ciało przyczynowe, które wyznacza zasięg aury, powiększa swą wielkość, jak również świetlistość i czystość barw. Przenosząc tę myśl na bez porównania wyższy poziom dochodzimy do wniosku, że Logos Słoneczny zawiera w sobie cały Układ Słoneczny. Dlatego wszystko, cokolwiek się w naszym systemie dzieje, znajduje się w obrębie świadomości Logosa. Jak więc widzimy, prawdziwa kronika jest Jego pamięcią.

Co więcej, jest równie jasne, że w jakiegokolwiek sferze ta kronika istnieje, nie może się znajdować zbyt daleko od tego, co mamy my. Wobec tego wszelka kronika, którą potrafimy odczytać, musi być tylko odbiciem owej wielkiej oryginalnej kroniki, jej odzwierciedleniem w gęstszej materii niższych sfer.

Wiadomo nam, że kroniki takie istnieją w sferach buddhi, mentalnej i astralnej; opiszemy je w odwrotnym porządku.

Odbicie kroniki w sferze astralnej jest bardzo niedoskonałe; kroniki, jakie można widzieć w tej sferze są bardzo fragmentaryczne i w dodatku często poważnie zniekształcone. Analogia z wodą, której tak często się używa jako symbolu świata astralnego, jest w tym wypadku wybitnie trafna. Wyraźne odbicie przedmiotu w spokojnej wodzie jest w najlepszym razie tylko dwuwymiarowym odbiciem przedmiotu trójwymiarowego i ukazuje nam tylko jego kształt i barwę. Przedmiot jest przy tym w odbiciu skrócony. Jeśli powierzchnia wody jest pomarszczona, odbicie rozpada się na części i zostaje tak zniekształcone, że staje się niemal całkiem bezużyteczne, a nawet może wprowadzić w błąd co do rzeczywistego kształtu i wyglądu odbitego przedmiotu.

Tymczasem w świecie astralnym nigdy nie możemy mieć stanu, który by choć w przybliżeniu był podobny do spokojnej powierzchni wody. Wręcz przeciwnie, mamy tu do czynienia z gwałtownym i oszałamiającym ruchem. Dlatego nie możemy się spodziewać wyraźnego odbicia. Toteż jasnowidz, który rozporządza tylko widzeniem astralnym, nie może nigdy polegać na żadnym obrazie przeszłości, który się przed nim pojawia, jako na dokładnym i doskonałym. Ta lub owa część odbicia może taka być, ale nie ma żadnej możliwości, żeby to sprawdzić. Przez długie i staranne ćwiczenia może on nauczyć się odróżniać szczegóły wiarygodne od niewiarygodnych oraz budować z dostrzeżonych

fragmentów jakiśobraz odzwierciedlonego przedmiotu. Zazwyczaj jednak dużo wcześniej, zanim opanuje te trudności, rozwija wzrok mentalny, który czyni ten wysiłek niepotrzebnym.

W świecie mentalnym warunki są zupełnie odmienne. Kronika, jaką tu można oglądać, jest pełna i dokładna, niepodobna też pomylić się przy jej odczytywaniu. Inaczej mówiąc, wielu jasnowidzów posługujących się wzrokiem mentalnym i badających tę samą kronikę, widzi to samo odbicie i każdy je odczytuje poprawnie.

Czytanie kroniki jest jeszcze łatwiejsze, gdy się rozporządza zdolnościami ciała przyczynowego. Okazuje się, że do doskonałego odczytania kroniki (w stopniu dostępnym w sferze mentalnej), ego musi być w pełni przebudzone, tak iż człowiek potrafi się posługiwać materią atomową sfery mentalnej.

Wiadomo dobrze, że gdy pewna liczba osób ogląda jakieś zdarzenie w świecie fizycznym, to ich opisy tego zdarzenia często poważnie się różnią. Wynika to z błędów obserwacji, gdyż każda osoba widzi zwykle tylko te cechy zdarzenia, które robią na niej wrażenie.

Ten osobisty czynnik nie odgrywa większej roli przy obserwacji w sferze mentalnej, każdy bowiem obserwator ujmuje przedmiot całą swą istotą i dlatego niemożliwe jest, by widział go w zmienionej postaci.

Niemniej jednak może się łatwo wślizgnąć błąd przy przenoszeniu wrażeń w niższe sfery. Przyczyny tego błędu mogą być dwojakie: związane z osobą obserwatora i z trudnością, czy raczej z niemożliwością, wykonania tego zadania w sposób doskonały.

Z natury rzeczy tylko mała część doświadczenia w sferze mentalnej może być wyrażona za pomocą słów fizycznego świata. Ponieważ więc każdy sposób przedstawienia tego doświadczenia może być tylko cząstkowy, istnieje zawsze możliwość wyboru tej cząstki, która będzie ujęta w słowa. Z tego powodu badania prowadzone przez czołowych teozofów za pomocą jasnowidzenia są stale sprawdzane i kontrolowane przez innych badaczy, zanim zostaną opublikowane.

Niezależnie od czynnika osobistego istnieją jeszcze trudności przyrodzone związane z przeniesieniem doznań z wyższej sfery do niższej. W zrozumieniu tej trudności może pomóc analogia do sztuki malarskiej. Artysta malarz usiłuje przedstawić trójwymiarowy przedmiot na płaszczyźnie, która oczywiście ma tylko dwa wymiary. W rzeczywistości zatem nawet najdoskonalszemu obrazowi jest nieskończenie daleko do wiernego odtworzenia sceny, którą przedstawia, niemal żadna bowiem linia ani kąt nie mogą być na obrazie takie same jak w malowanym przedmiocie. Obraz jest tylko niezmiernie pomysłową próbą przekazania jednemu zmysłowi zapomocą linii i barw na płaszczyźnie wrażenia podobnego do tego, jakie odmalowana scena na nas wywiera. Nie może on przekazać nam nic więcej oprócz sugestii zależnych od naszych uprzednich doświadczeń, na przykład szumu morza, zapachu kwiatów, smaku owoców, twardości czy miękkości powierzchni.

Jeszcze większych trudności doznaje jasnowidz, gdy usiłuje opisać zjawiska świata mentalnego za pomocą języka świata fizycznego, gdyż jak była już o tym mowa w poprzednim rozdziale, świat mentalny jest pięciowymiarowy.

W pewnej mierze kronika może się przedstawiać rozmaicie, zależnie od warunków, w jakich jest oglądana. W sferze astralnej odbicie jej ma zwykle postać pojedynczego obrazu, choć niekiedy widziane postacie mogą być obdarzone ruchem. Wówczas zamiast migawkowego zdjęcia mamy dłuższe i doskonalsze odbicie.

W sferze mentalnej występują dwa różne aspekty obrazów.

Po pierwsze: jeśli obserwator nie myśli o obrazach kroniki, tworzą one po prostu tło dla dziejących się zdarzeń. W takiej sytuacji są one w rzeczywistości tylko odbiciem nieustającej aktywności wielkiej świadomości w o wiele wyższej sferze i mają w dużej mierze wygląd obrazów filmowych. Działalność odbitych postaci toczy się stale i rozwija tak, jak gdyby obserwowano się aktorów na odległej scenie.

Po drugie: Jeśli wyćwiczony obserwator kieruje uwagę specjalnie na jakąś jedną scenę, to – ponieważ dzieje się to w sferze, gdzie myśl nie napotyka przeszkód – scena ta natychmiast przed nim się zjawia. Tak na przykład, jeśliby zapragnął widzieć lądowanie Juliusza Cezara w Bretanii, to natychmiast znalazłby się – zamiast tylko oglądać obraz – na brzegu morza wśród legionistów, a całe zdarzenie rozgrywałoby się dokoła niego dokładnie tak, jakby się tam znajdował w 55 roku przed naszą erą. Aktorzy zdarzenia byłiby oczywiście zupełnie nieświadomi jego obecności, gdyż są tylko odbiciem; on też nie może zmienić swym wysiłkiem rozgrywającej się akcji. Ma jednak możliwość regulowania prędkości, z jaką dramat rozgrywa się przed jego oczyma. Może sprawić, że zdarzenia roku przesuną się przed nim w ciągu jednej godziny. Może też, jeśli zechce, zatrzymać ruch w każdym momencie i przyglądać się wybranej scenie tak długo, jak zechce.

Nie tylko widzi wszystko, co widziałby fizycznie, gdyby był świadkiem zdarzenia, ale także słyszy i rozumie, co ludzie mówią, jak również jest świadomy ich myśli i motywów.

W pewnym szczególnym wypadku obserwator ma możliwość nawiązania intymniejszego kontaktu z kroniką. Gdy obserwuje scenę, w której sam w poprzednim życiu uczestniczył, otwierają się przed nim dwie możliwości:

1. Może odnieść się do niej w zwykły sposób jako obserwator, chociaż – jak zaznaczyliśmy wyżej – o doskonałym widzeniu i wrażliwości.

2. Może jeszcze raz utożsamić się z dawno zmarłą postacią i przeżyć ponownie myśli i uczucia z owych czasów. Odnajduje wówczas w świadomości powszechnej tę część, z którą ongiś był sam związany.

Czytelnik może teraz z łatwością pojąć, jak cudowne możliwości otwierają się przed człowiekiem, który obdarzony jest zdolnością czytania kroniki akaszy w każdej chwili. Ma możliwość oglądania w wolnych chwilach całej historii i poprawienia wielu błędów i nieporozumień, jakie wkradły się do przekazywanych nam przez historyków relacji. Może również obserwować na przykład zmiany geologiczne, jakie się w przeszłości dokonały, i kataklizmy, które wielokrotnie zmieniały oblicze ziemi.

Zazwyczaj można ustalić datę każdej badanej kroniki, ale wymaga to niekiedy znacznego wysiłku i pomysłowości. Istnieje kilka metod wykonania tego zadania:

1. Obserwator może wejrzeć w umysł inteligentnej osoby występującej w obserwowanej scenie i zobaczyć, jaką datę ona przyjmuje.

2. Może odnaleźć datę napisaną w liście lub dokumencie. Po ustaleniu daty według, na przykład, rzymskiej lub greckiej chronologii, trzeba oczywiście dokonać pewnego rachunku, aby otrzymać datę według przyjętego obecnie systemu.

3. Możliwe jest także posłużenie się jakimś ówczesnym zdarzeniem, którego datę można łatwo ustalić na podstawie zwykłych źródeł historycznych.

Stosunkowo od niedawna można bez większych trudności ustalić datę historycznych zdarzeń, ale w dawniejszych czasach stosowano inne metody oznaczania dat. Jeśli nawet da się odczytać datę w umyśle jakiejś osoby występującej w obserwowanej scenie, to jeszcze mogą się wyłonić znaczne trudności połączone z powiązaniem jej ze stosowanym przez obserwatora systemem liczenia czasu. W takim wypadku obserwator może:

4. Przebiegać kroniki rok za rokiem z dowolną prędkością, na przykład jednej sekundy na każdy rok lub jeszcze prędzej, jeśli zechce, i liczyć w ten sposób lata od znanej sobie daty. Wówczas jest oczywiście niezbędna uprzednia ogólna orientacja (na podstawie wyglądu zjawisk) w przeszłości, aby nie musieć przeliczać zbyt długa łańcucha lat.

5. Gdy lata liczą się na tysiące, powyższa metoda byłaby zbyt nudna i niepraktyczna. Obserwator może wtedy ustalić najpierw punkt na niebie, który wskazuje przedłużenie osi ziemskiej, i obliczyć datę na podstawie prędkości przesuwania się punktów równoznacznych.

6. W skrajnych wypadkach, gdy chodzi o zdarzenia sprzed milionów lat, można użyć jako jednostki czasu okresu ruchu precesyjnego (około 26 000 lat). W odniesieniu do tak odległych lat, nie jest konieczna absolutna ścisłość.

Dokładne czytanie kronik jest możliwe tylko po starannym treningu. By można było polegać na ścisłości tego czytania, niezbędne jest posiadanie przez obserwatora zdolności mentalnego jasnowidzenia. W celu jak największego zmniejszenia możliwości błędu, badacz powinien w pełni zapanować nad mentalnym wzrokiem w stanie czuwania w ciele fizycznym. Wymaga to lat pracy i surowej samodyscypliny.

Co więcej, ponieważ prawdziwe kroniki znajdują się w sferze, która obecnie jest dla naszego wzroku bardzo odległa, doskonałe ich zrozumienie wymaga zdolności o wiele wyższego rzędu, aniżeli rozwinięte dotąd przez ludzkość. Dlatego nasza obecna znajomość tego przedmiotu musi być z konieczności niedoskonała, gdyż oglądamy tę sferę z dołu, zamiast z góry.

Nie należy mieszać kroniki akaszy z wytworzonymi przez ludzi myślokształtami, których pełno jest w sferach astralnej i mentalnej.

Tak na przykład, jak widzieliśmy w rozdziale VIII, każde historyczne zdarzenie, o którym ciągle wielu ludzi myślało żywo je sobie wyobrażając, istnieje w sferze mentalnej jako określony myślokształt. Dotyczy to także postaci z powieści, dramatów itd. Takie wytwory myśli (często całkiem błędne i nacechowane ignorancją) można o wiele łatwiej zobaczyć aniżeli prawdziwą kronikę akaszy, gdyż czytanie kroniki wymaga przygotowania, natomiast do widzenia myślokształtów wystarczy

przypadkowy przebłysk wizji świata mentalnego. Dlatego wiele wizji ludzi świętych, jasnovidzów i innych osób nie odnosi się do prawdziwej kroniki, lecz tylko do myślokształtów.

Jedną z metod czytania kroniki akaszy jest psychometria. Jak się zdaje, istnieje coś w rodzaju magnetycznego związku lub powinowactwa pomiędzy każdą cząstką materii a kroniką zawierającą jej historię. Każda cząsteczka materii istotnie zawiera w sobie odbicie wszystkiego, co działo się w jej pobliżu. To powinowactwo pozwala jej działać jako swego rodzaju łącznikowi pomiędzy kroniką a zdolnościami człowieka, który potrafi ją czytać.

Nie wyćwiczony jasnovidz zazwyczaj nie potrafi czytać kroniki bez jakiegoś fizycznego łącznika, który by mu dostarczył magnetycznego kontaktu z pożądanym przedmiotem. Taką metodę posługiwania się jasnowiedzeniem nazywamy psychometrią.

Jeśli więc damy psychometrze kawałek kamienia pochodzący na przykład ze Stonehenge, to zobaczy on i potrafi nam opisać ruiny i otaczającą je okolicę; ponadto prawdopodobnie zobaczy także jakieś przeszłe zdarzenie związane ze Stonehenge, jak np. ceremonię druidów.

Prawdopodobnie nasza zwykła pamięć działa na tej samej zasadzie. Sceny, które przeżywamy w ciągu swego życia, działają na komórki mózgu w taki sposób, że powstaje związek pomiędzy tymi komórkami a częściami kroniki zdarzeń, z którymi byliśmy związani; w ten sposób "pamiętamy" to, co widzieliśmy.

Nawet wyćwiczony jasnovidz potrzebuje łącznika, umożliwiającego mu odnalezienie kroniki zdarzenia, o którym dotąd nic nie wie. Może to zrobić kilkoma sposobami.

1. Jeżeli odwiedził kiedyś miejsce zdarzenia, może przypomnieć sobie wygląd tego miejsca, a następnie przeglądać związaną z nim kronikę, aż dotrze do pożądanego okresu.

2. Jeśli nie widział nigdy tego miejsca, może przeglądać kronikę aż do roku zdarzenia, a następnie szukać tego, czego mu potrzeba.

3. Jeśli nie ma trudności z rozpoznaniem jakiejś wybitnej związanej ze zdarzeniem osoby, może też badać kronikę tego okresu dziejów zgłębiając kronikę tej osoby i w ten sposób dotrzeć wreszcie do interesującego zdarzenia.

Jak widzimy, zdolność czytania w pamięci przyrody jest u ludzi rozwinięta w rozmaitym stopniu. Nieliczni wyćwiczeni jasnovidze potrafią sięgać do kroniki akaszy według swej woli; psychometry znów potrzebują jakiegoś przedmiotu związanego z przeszłością, aby za jego pomocą zetknąć się z odpowiednim fragmentem przeszłości; niektóre osoby mają czasem przypadkowe wizje przeszłości. Osoby wpatrujące się w kryształpotrafią czasem skierować swój jednak mniej pewny astralny teleskop ku jakiejś odległej w czasie scenie. Wiele z niższych przejawów tych zdolności uwidacznia się bez świadomego udziału człowieka. Tak na przykład osoby posługujące się kryształem widzą nieraz sceny z przeszłości, lecz nie potrafią ich odróżnić od wizji teraźniejszości. Inne znów osoby o mglistych i nie określonych jeszcze zdolnościach psychicznych postrzegają stale jakieś postacie, jakieś pojawiające się przed ich oczyma obrazy, nie zdając sobie sprawy, że po prostu psychometryzują rozmaite przedmioty ze swego otoczenia.

Szczególnym przykładem tej kategorii uzdolnionych psychicznie jest człowiek, który potrafi psychometryzować tylko ludzi, a nie "martwe" przedmioty, jak to się najczęściej zdarza. W większości wypadków zdolność ta przejawia się kapryśnie. Osoby takie spotykając czasem obcego człowieka widzą błyskawicznie jakieś ważne zdarzenie z jego życia, kiedy indziej znów nie widzą nic.

Rzadko jednak można spotkać ludzi, którzy mają wizje zdarzeń z minionego życia każdej spotykanej osoby. Jednym z najlepszych w tej kategorii osób był zapewne Niemiec Zachckke, który opisał szczegółowo tę swoją zdolność w autobiografii.

Chociaż w niniejszej książce nie omawiamy sfery buddhi, to jednak pozwolimy sobie w tym jednym wypadku wspomnieć krótko o kronice akaszy w sferze buddhi.

Kronika określana jako pamięć przyrody jest w sferze buddhi czymś znacznie więcej niż tylko pamięcią w zwykłym tego słowa znaczeniu. W sferze tej nie ma już ograniczenia i przestrzeni. Obserwator nie musi przeglądać długiego łańcucha zdarzeń, gdy przeszłość i teraźniejszość, jak również przyszłość, są dla niego jednakowo dostępne, albowiem znajdują się w tym, co nazywa się "wieczystym teraz", choć w sferze fizycznej określenie to może brzmieć bezsensownie.

Jakkolwiek i sfera buddhi znajduje się poniżej świadomości Logosa, to jednak jest wystarczająco jasne, że kronika nie jest tylko pamięcią, wszystko bowiem, cokolwiek się zdarzyło w przeszłości lub zdarzy się w przyszłości, rozgrywa się obecnie przed oczyma Logosa, tak jak zdarzenia, które dla nas są teraźniejszością. Choć brzmi to niewiarygodnie, jest jednak prawdą.

Prosta i czysto fizyczna analogia pomoże nam częściowo zrozumieć, że przeszłość i teraźniejszość mogą być widzialne równocześnie. Przyjmijmy tylko w tym celu dwa przesłania:

1. Światło może biec bez końca ze zwykłą prędkością w przestrzeni bez utraty energii.
2. Logos będąc wszechobecnym musi się znajdować w każdym punkcie przestrzeni równocześnie, a nie kolejno.

Z przesłanek tych wynika logicznie, że wszystko, co się kiedykolwiek od początku świata zdarzyło, musi się w tej właśnie chwili znajdować przed oczyma Logosa nie jak wspomnienie, lecz jako aktualny fakt przez Niego obserwowany.

Ponadto dzięki prostemu ruchowi świadomości w przestrzeni czasu, będzie On nie tylko nieustannie świadomy każdego zdarzenia, które kiedykolwiek miało miejsce, ale również każdego zdarzenia, które się rozwija bądź cofa, zależnie od wybranej prędkości ruchu.

Analogia ta jednak, jak zaznaczono, nie rzuca światła na problem widzenia przyszłości, który na razie musi pozostać niewyjaśniony, a możliwość takiego widzenia, niezależnie od rozważań metafizycznych, opiera się jedynie na twierdzeniach osób, które same w jakiejś mierze potrafiłyby korzystać ze zdolności widzenia przyszłości.

Przyszłości nie można zobaczyć tak wyraźnie jak przeszłości, bo zdolność widzenia przyszłości przynależy do jeszcze wyższej sfery. Co więcej, przewidywanie, chociaż w dużym stopniu możliwe już w sferze mentalnej, nie jest jednak doskonałe, gdy bowiem ręka rozwiniętego człowieka dotyka przedziwa przeznaczenia, wówczas jego potężna wola może wprowadzić w nie nowe wątki i

zmienić zarys przyszłego życia. Tok życia zwykłego, mało rozwiniętego człowieka, który w praktyce nie objawia własnej woli, może być przewidziany dostatecznie wyraźnie; gdy jednak ego bierze swą przeszłość we własne ręce, dokładne przewidywanie staje się niemożliwe.

Człowiek, który umie się posługiwać ciałem atmicznym, może sięgać do Powszechnej Pamięci nawet poza granice naszego Łańcucha Planetarnego.

Wspomnieliśmy już wcześniej o pewnej możliwości popełnienia plagiatu. Jeszcze inną przyczyną plagiatu, która czasem występuje, jest to, że dwóch pisarzy widzi przypadkiem w tym samym czasie tę samą kronikę akaszy. Wówczas nie tylko wyraźnie popełniają plagiat w stosunku do siebie, lecz również – mimo iż każdemu się zdaje, że jest twórcą intrygi, sytuacji itd. – obaj popełniają plagiat w stosunku do zapisanej historii świata.

ROZDZIAŁ XXII: MIESZKAŃCY ŚWIATA MENTALNEGO

Przy klasyfikacji mieszkańców świata mentalnego za stosujemy ten sam podział, jaki przyjęliśmy w odniesieniu do mieszkańców świata astralnego, a mianowicie na istoty:

1. Ludzkie
2. Pozaludzkie
3. Sztucznie stworzone.

Ponieważ wytwory ludzkich namiętności, tak liczne w sferze astralnej, nie mogą istnieć w sferze mentalnej, nie ma potrzeby uwzględniania aż tak skomplikowanego podziału jak przy istotach astralnych.

Tabela 6: Mieszkańcy niższej części strefy mentalnej

Istoty ludzkie		Istoty pozaludzkie	Twory sztuczne
Mające ciało fizyczne	Pozbawione ciała fizycznego		
Adepci Wtajemniczeni Ludzie wysoko rozwinięci	Ludzie znajdujący się w dewakanie	Dewy posiadające kształt oraz bez kształtu Dusze grupowe zwierząt Zwierzęta zindywidualizowane Drugie królestwo elementalne	Elementale

Dla wygody podzieliłiśmy istoty ludzkie na mające ciało, tzn. związane jeszcze z ciałem fizycznym, "żywe", jak często mówimy, oraz na nie mające ciała fizycznego, czyli "zmarłe".

Istoty ludzkie

Istoty ludzkie, które choć jeszcze są związane z ciałem fizycznym, potrafią poruszać się z całą świadomością w świecie mentalnym i działać w nim; są albo Adeptami, albo ich wtajemniczonymi uczniami, dopóki bowiem Mistrz nie nauczy ucznia, jak ma się posługiwać ciałem mentalnym, nie potrafi on się swobodnie poruszać nawet w niższych strefach tego świata.

Adepci i wtajemniczeni wyglądają jak wspaniałe świetliste kule o żywych barwach, odpędzające wszelkie złe siły. Wszędzie, gdziekolwiek się zwrócą, roztaczają dokoła siebie uczucie spokoju i szczęścia, które odczuwają nawet ci, którzy ich nie widzą. Właśnie tu, w sferze mentalnej, wykonują oni dużą część najważniejszej pracy, szczególnie w wyższych jej strefach, gdzie można bezpośrednio oddziaływać na indywidualność lub ego. Z tej to sfery roztaczają w świecie myśli największy wpływ duchowy. Stąd też pobudzają wszelkiego rodzaju wielkie i dobroczynne ruchy. Tu także rozdziela się dużą część siły duchowej, płynącej z samoofiary Nirmakayów, i naucza się bezpośrednio tych uczniów, którzy są dostatecznie rozwinięci, aby otrzymywać nauki w ten sposób; można tu bowiem nauczać o wiele łatwiej i pełniej niż w sferze astralnej. Ponadto mają tu oni wielkie możliwości do pracy z tymi, których nazywamy "zmarłymi".

Adepci, czyli Mistrzowie, przebywają najwięcej na najwyższym, czyli atomowym poziomie sfery mentalnej. Jednakże w większości wypadków ludzie osiągający stopień asekha nie pozostają już w ciele fizycznym, astralnym, mentalnym lub przyczynowym, lecz żyją stale na swym najwyższym poziomie. Jeśli zaś zechcą działać w jakiejś niższej sferze, otaczają się tymczasowym narzędziem z materii tej sfery.

Dla lepszego zrozumienia sfery mentalnej i jej mieszkańców, nieodzownie trzeba wspomnieć także o tych, którzy w tej sferze nie są obecni. Ponieważ charakterystyczną cechą świata mentalnego jest bezinteresowność i uduchowienie, nie ma w nim miejsca dla czarnych magów i ich uczniów. Mimo że wielu z nich ma intelekt wysoce rozwinięty i wobec tego materia ich ciał mentalnych jest bardzo aktywna i wrażliwa w pewnych kierunkach, to jednak zawsze kierunki te związane są z jakimś rodzajem osobistego pragnienia. Dlatego mogą oni wyrażać się tylko za pośrednictwem niższej części ciała mentalnego, która jest nierozłącznie związana z materią astralną. W konsekwencji tego ograniczenia ich działalność zamyka się w praktyce w sferach astralnej i fizycznej.

Człowiek, którego całe życie jest grzeszne i egoistyczne, może w pewnych okresach zajmować się czysto abstrakcyjną myślą, posługując się swym ciałem mentalnym, o ile się tego nauczył. Z chwilą jednak, gdy do myśli wkrada się element osobisty i człowiek usiłuje zrobić coś złego, jego myśl przestaje być abstrakcyjna, a on sam podejmuje działanie ponownie w dobrze mu znanej materii astralnej. Można by więc powiedzieć, że czarny mag mógłby działać w sferze mentalnej tylko wtedy, gdyby zapomniał, że jest czarnym magiem. Lecz gdyby nawet o tym zapomniał, mógłby być widzialny w sferze mentalnej tylko dla ludzi poruszających się w niej świadomie, żadną zaś miarą dla ludzi przebywających w dewakanie w pełnym odosobnieniu, w świecie własnych myśli, nie dopuszczając z zewnątrz niczego, co złe lub nieprzyjemne.

Dla zwykłych ludzi pogrążonych we śnie lub osób psychicznie rozwiniętych, lecz znajdujących się w transie, istnieje możliwość dotarcia do sfery mentalnej. Zdarza się to jednak bardzo rzadko, gdyż czystość życia i pobudek stanowi tu absolutny warunek. Jeśli nawet człowiek tam dotrze, nie ma rzeczywistej świadomości, doznaje tylko pewnych mglistych wrażeń. Odpowiedni przykład podaliśmy w rozdziale *Życie podczas snu*.

Klasa istot ludzkich pozbawionych ciała obejmuje wszystkich ludzi przebywających w dewakanie; była o nich mowa w rozdziałach omawiających ten stan.

Istoty pozaludzkie

W książce *Ciało astralne* znajduje się wzmianka, że niekiedy spotyka się w sferze astralnej pewne istoty z kosmosu, przybyłe z innych planet i systemów. O wiele częściej pojawiają się tacy przybysze w sferze mentalnej. Opisać takie istoty w języku ludzkim to trudność niemal nie do pokonania i dlatego nie próbujemy tego uczynić.

Są to wzniosłe istoty, które nie zajmują się jednostkami, lecz wielkimi procesami kosmicznymi. Te z nich, które stykają się z naszym światem, należą do bezpośrednich wykonawców prawa karmy,

zwłaszcza gdy chodzi o zmiany lądów i mórz powodowane przez trzęsienia ziemi, potopy i inne sejsmiczne przyczyny.

Dewy posiadające kształt – istoty te, znane hinduistom i buddystom jako dewy, wyznawcom Zoroastra jako władcy niebios i ziemi, chrześcijanom i mahometanom jako aniołowie, a czasem jako synowie Boga itd., stanowią królestwo duchów przynależnych do ewolucji odrębnej od ludzkiej. Ewolucję tę można uważać za królestwo bezpośrednio wyższe od ludzkiego, tak jak ludzkość stoi bezpośrednio wyżej od królestwa zwierzęcego. Zachodzi jednak ważna różnica: podczas gdy zwierzę może przejść tylko do królestwa ludzkiego, to człowiek osiągający poziom asekha ma do wyboru kilka dalszych dróg, do których należy linia dewów.

Chociaż dewy są związane z ziemią, to jednak nie ograniczają się do niej, gdyż cały nasz łańcuch siedmiu światów stanowi dla nich jeden świat, a ich ewolucja odbywa się w ramach wielkiego systemu siedmiu łańcuchów.

Zastępy ich tworzą się dotąd głównie spośród innych ludzkości Układu Słonecznego, które czasem stoją niżej od naszej, a czasem wyżej, gdyż tylko mała część naszej ziemskiej ludzkości znajduje się na dostatecznym poziomie rozwoju, by mogła się do nich przyłączyć. Nie ulega też wątpliwości, że niektóre spośród licznych ich klas nie przechodziły w ogóle przez żadne królestwo ludzkie podobne do naszego.

Na razie niewiele potrafimy zrozumieć z ich życia, ale wiadomo nam, że cel ich ewolucji jest znacznie wyższy aniżeli naszej. Inaczej mówiąc, podczas gdy naszym celem, który mamy osiągnąć na końcu siódmego obiegu, jest poziom asekha, to ewolucja dewów ma dotrzeć znacznie wyżej. Jak dla nas, tak i dla nich istnieje bardziej stroma, lecz krótsza ścieżka wiodąca ku jeszcze wyższym szczytom.

Istnieje co najmniej tyle typów aniołów lub dewów, ile jest ras ludzkich, a w obrębie każdego typu wiele stopni mocy, intelektu i ogólnego rozwoju, tak iż odmiany ich liczą się na setki.

Anioły dzieli się na dziewięć zastępów lub chórów, które w Kościele chrześcijańskim nazywa się aniołami, archaniołami, tronami, panowaniami, księstwami, cnotami, potęgami, cherubinami i serafinami. Siedem z nich przynależy do wielkich promieni, z których składa się Układ Słoneczny, pozostałe dwa można nazwać kosmicznymi, gdyż są wspólne dla niektórych innych układów.

W każdym zastępie lub chórze istnieje wiele typów; w każdym z nich jedne pracują, inne pomagają chorym i smutnym, jeszcze inne działają wśród wielkich gromad ludzi zmarłych. Niektóre opiekują się, inne znów medytują, podczas gdy jeszcze inne zajmują się głównie własnym rozwojem.

Istnieją również anioły muzyki, które wypowiadają się w muzyce tak, jak my za pomocą słów. Dla nich zapewne arpedžio jest pozdrowieniem, fuga rozmową, a oratorium przemówieniem. Istnieją też anioły barw, które wypowiadają się za pomocą kalejdoskopowych zmian barw i jarzących się odcieni. Jeszcze inne anioły żyją wśród woni i zapachów, i wyrażają się za ich pomocą. Do tego typu należy też grupa aniołów kadzidła, przyciąganych jego wibracjami i znajdujących w nich przyjemność. Inny jeszcze rodzaj należy do królestwa duszków przyrody lub elfów, które nie wypowiadają się za pomocą zapachów, lecz żyją emanacjami. Można je zawsze spotkać tam, gdzie unosi się jakaś woń. Liczne są ich odmiany: niektóre z nich żywią się ciężkimi, obrzydliwymi woniami, a inne znów delikatnymi i subtelnymi. Wśród tych ostatnich niektóre odczuwają szczególny pociąg do zapachu kadzidła, i dlatego można je spotkać w każdym kościele, w którym się go używa.

Te z nich, które nauczyły się rozumieć starożytne wezwanie prefacji podczas mszy świętej i odpowiadać na nie oraz kierują rozdzielaniem siły błogosławieństwa mszy, nazywają się apostołskimi lub aniołami-posłańcami. Jedne z nich dzięki długiej praktyce doskonale znają się na takiej pracy, inne znów są nowicjuszami gorliwie się uczącymi, co i jak należy czynić.

Metoda ewolucji aniołów polega wybitnie na służeniu i dlatego taka ceremonia jak msza święta daje im szczególnie dobrą sposobność, z której tak chętnie korzystają. Podczas cichej mszy anioł kierujący pierwszy odpowiada na wezwanie kapłana, a następnie prowadzi resztę aniołów; podczas mszy uroczystej, czyli missa cantata, gdy tylko zabrzmie melodia, przyciąga uwagę wszystkich aniołów, które stają gotowe do wzięcia udziału we właściwym fragmencie mszy.

Choć anioły mają wiele sposobów służenia, to jednak tylko niektóre z nich stykają się z ludźmi, głównie w związku z ceremoniami religijnymi.

Rozwój duchowy aniołów przyzywanych podczas nabożeństw chrześcijańskich jest o wiele wyższy niż rozwój ludzi. W wolnomularstwie również przywołuje się je na pomoc, lecz pod względem rozwoju i

inteligencji przedstawiają one poziom bliższy poziomowi ludzkiemu, a każdy z nich sprowadza ze sobą pewną liczbę podwładnych sobie aniołów, które wykonują jego wskazania.

Każda regulaminowo założona loża wolnomularska pozostaje pod opieką anioła siódmego promienia, który kieruje jej sprawami.

Żaden z dewów nie ma ciała fizycznego na wzór człowieka. Najniższy ich rodzaj, kamadewy, mają jako najniższą swą powłokę ciało astralne, następną klasą są rupadewy (dewy kształtu), które żyją w ciałach z wyższej materii mentalnej i przyczynowej. Jeszcze wyżej od wymienionych klas istnieją cztery dalsze wielkie klasy przebywające odpowiednio w czterech wyższych sferach naszego Układu Słonecznego. Powyżej i poza królestwem dewów stoją wielkie zastępy planetarnych duchów. W niniejszej książce zajmiemy się oczywiście głównie rupadewami, czyli aniołami kształtu.

Stosunek dewów do duszków przyrody przypomina nieco, choć na wyższym poziomie, nasz stosunek do zwierząt. Podobnie jak zwierzę może osiągnąć indywidualizację tylko przez związek z człowiekiem, tak duszek przyrody może osiągnąć trwałą reinkarnującą się indywidualność tylko przez przywiązanie do dewów o podobnym charakterze.

Dewy nigdy nie staną się ludźmi, gdyż większość z nich znajduje się już na wyższym stopniu ewolucji, ale niektóre z nich były nimi w przeszłości.

Ciała dewów są bardziej fluidyczne niż ciała ludzi, gdyż mogą się o wiele bardziej rozszerzać i kurczyć. Mają one także pewną szczególną cechę, która je różni od ludzkich istot. Fluktuacja aury dewów jest tak wielka, że na przykład aura jednego z nich mająca normalnie około stu czterdziestu metrów średnicy rozszerzyła się pewnego razu do wymiarów około trzech kilometrów.

Barwy aury dewów mają więcej z natury płomienia aniżeli obłoku. Człowiek wygląda jak niezwykle świetlisty, lecz delikatny obłok jarzącego się gazu, dewa natomiast jak kula ognia.

Dewy żyją bardziej na obwodzie swej aury niż człowiek. Podczas gdy u człowieka dziewięćdziesiąt dziewięć procent materii jego aury znajduje się w obrębie fizycznego ciała, to u dewy ten procent jest znacznie niższy. Zazwyczaj ukazują się one jako istoty ludzkie niezwyklej wielkości. Mają ogromną wiedzę, wielką siłę i jak najwspanialszy wygląd. Opisuje się je jako promienne, rozbłyśkujące istoty o tysiącu odcieniach, podobnych do zmieniających się barw tęczy. Mają majestatyczną, władczą postawę i przedstawiają się jako pełne spokoju wcielenie energii, jako uosobienie nieodpartej mocy. W Objawieniu św. Jana [X,1] napisano o jednym z nich, że: *nad głową jego tęcza, a oblicze jego było jako słońce, a nogi jako słupy ogniste*. Czuwają nad porządkiem przyrody, a ich kohorty nieustannie kierują jej procesami z największą regularnością i dokładnością. Dewy, podobnie jak my, wytwarzają myślokształty, ale są one zwykle nie tak konkretne jak nasze, chyba że ich twórca osiągnął wysoki poziom rozwoju. Odznaczają się zdolnością do szerokich uogólnień i stale tworzą wspaniałe plany. Posługują się językiem barw, który prawdopodobnie nie jest tak dokładny jak nasza mowa, choć pod pewnymi względami może wyrazić więcej.

Wtajemniczenia, które uzyskują ludzie, nie są udziałem dewów. Ich królestwo i nasze łączą się na poziomie wyższym niż Adepta.

Dla człowieka istnieją pewne możliwości wejścia w nurt ewolucji dewów nawet na naszym lub niższym poziomie. Wybór takiej linii ewolucji jest niekiedy określany – bez porównania do wzniesłego wyrzeczenia się Nirmanakayów – jako *poddanie się pokusie stania się bogiem*. Nie należy jednak z tego określenia wnioskować, że w najmniejszym stopniu stanowi to ujmę dla człowieka, dokonującego takiego wyboru. Droga, którą wybiera, nie jest najkrótsza, niemniej bardzo szlachetna, a jeśli skłania go do tego jego rozwinęta intuicja, to na pewno jest dla jego zdolności najodpowiedniejsza.

W wolnomularstwie dewa połączony z S. DJ. jest dewą kształtu i zatrudnia duszki przyrody oraz esencję elementarną na naszym poziomie. Dewy odpowiadające trzem głównym stopniom urzędników w wolnomularstwie nie mają kształtu. Rozporządzają one świadomością i kierują siłami właściwej sobie sfery. Dewa M. D. opiekuje się pierwszym stopniem, Dewa S.D. sprawuje opiekę nad drugim, a dewa M.M. nad trzecim.

Nic nie wiadomo o regułach i granicach pracy dewów. Istnieje więcej linii ich działalności, niż możemy sobie wyobrazić. Zazwyczaj dewy chętnie wyjaśniają i demonstrują sprawy związane z ich linią życia człowiekowi, który jest dostatecznie rozwinięty, aby mógł to zrozumieć. W ten sposób udzielają wielu nauk, ale na razie mało ludzi potrafi z tego skorzystać.

Choć dewy są niezmiernie piękne, to niższe spośród nich stopniem mają bardzo mgliste i nieściste wyobrażenia o faktach fizycznego świata. Dewa-przyjaciel może być niezmiernie interesującą osobą, nie ma on jednak kontaktu z faktami, wśród których ludzkość się rozwija, i dlatego człowiek powinien

zachować jak największą ostrożność w kierowaniu się jego wskazówkami w odniesieniu do działania w sferze fizycznej.

Ogólnie biorąc, wyższe rządy dewów współdziałają bez zastrzeżeń z wielkim Planem Wszechświata i stąd bierze się doskonały porządek, jaki znajdujemy w przyrodzie. U dewów niższych rzędów to doskonale posłuszeństwo jest instynktowne i raczej automatyczne niż świadome. Spełniają swą pracę czując popęd do działania zgodnie z Jedyną Wolą, która przenika wszystko.

Jeśli chodzi o dewy związane z narodami, to każdy dewa stojący na czele narodu jest istotą o wysokiej inteligencji, zawsze współdziałającą z Planem, podczas gdy inne niższe narodowe dewy można spotkać na przykład na polu bitwy w walce za swój naród. W miarę jak rozwija się ich inteligencja, współdziałają coraz ściślej z Planem.

Duch Ziemi, ta nieznana istota nie należy do najwyższego rzędu dewów. Mało o nim wiadomo, można jednak powiedzieć, że należy do dewów mających kształt, gdyż ma ziemię za swe ciało.

Dewy, które osiągnęły w swym rozwoju wyższy poziom od Adepta – poziom stopnia asekha, to znaczy wyższy od piątego wtajemniczenia, żyją normalnie w tym, co w sanskrycie nazywa się dżananadeha, czyli w ciele poznania. Najniższą część tego ciała stanowi atom sfery nirwanicznej, który spełnia podobną rolę jak ciało fizyczne człowieka.

Opis czterech Dewaradzów, czyli Rządców Ziemi, zamieszczony został w *Ciele astralnym*.

W wolnomularstwie cztery osoby znajdujące się w narożach "zabkowanego pobrzeża" symbolizują Dewaradzów, władców żywiołów ziemi, wody, powietrza i ognia, wykonawców prawa karmy.

Zwierzęce dusze grupowe – dusze grupowe, do których przynależy ogromna większość zwierząt, znajdują się w niższej sferze mentalnej. Opis natury tych dusz grupowych byłby zbyt wielką dygresją i dlatego ograniczamy się tu do krótkiej o nich wzmianki.

Zwierzęta zindywidualizowane – opisaliśmy je oraz stan ich świadomości w sferze mentalnej w rozdziale XVIII.

Drugie królestwo elementalne – już w rozdziale II opisywaliśmy pochodzenie mentalnej treści (esencji) elementarnej, omawialiśmy również funkcję tej esencji jako części ciała mentalnego człowieka oraz jej rolę w powstawaniu myślokształtów. Dlatego niewiele trzeba dodać na ten temat w tym miejscu.

Istnieją trzy królestwa elementalne: pierwsze z nich ożywia materię w wyższej części sfery mentalnej, czyli w świecie przyczynowym; drugie – materię czterech niższych sfer sfery mentalnej; trzecie – materię astralną. W drugim królestwie najwyższa jego część znajduje się w czwartej strefie, a w każdej z trzech niższych stref znajdują się po dwie jego części, tak iż ogółem w tych czterech niższych strefach sfery mentalnej istnieje siedem części tego królestwa.

Wiemy już, że mentalna część elementarna znajduje się na następnym łuku ewolucji i dlatego jest mniej rozwinięta niż treść astralna lub, oczywiście, każde z późniejszych królestw. Podkreślaliśmy znaczenie tego faktu, o którym czytelnik powinien zawsze pamiętać.

Esencja mentalna jest jeszcze bardziej wrażliwa, jeśli to możliwe, na działanie myśli aniżeli esencja astralna. Zadziwiająca wrażliwość, z jaką reaguje ona na najślabsze nawet drgnienia umysłu, rzuca się przede wszystkim i to nieustannie, w oczy badaczom. Na tej właśnie szybkości reakcji polega jej życie, a jej postęp zależy od posługiwania się nią przez myślące istoty.

Gdyby można było wyobrazić sobie esencję elementarną jako wolną na chwilę od działania wszelkiej myśli, to przedstawiałaby się jako bezkształtne zbiorowisko nieskończenie małych tańczących atomów, obdarzonych wielką intensywnością życia, lecz bardzo powoli posuwających się na zstępującej drodze pogrążania się w materię. Gdy jednak zawładnie nią myśl i pobudzi do działania, formując z niej w strefach niższych wszelkiego rodzaju urocze kształty (w strefach bez kształtów rozbłyskujące strumienie), uzyskuje ona dodatkowy impuls, który powtarzając się często pomaga jej posuwać się po określonej drodze.

Ileokroć bowiem myśl kieruje się z wyższego poziomu ku sprawom ziemi, zstępuje w dół i przyobleka się w materię niższych sfer. Czyniąc to, doprowadza treść elementarną, z której ukształtowała pierwszą zasłonę, do zetknięcia się z tą niższą sferą, przystosowuje się stopniowo do reagowania na niższe wibracje i dzięki temu posuwa się coraz niżej i głębiej w materię, a to stanowi jej ewolucję.

Również muzyka tworzona przez wielkich muzyków w dewakanie oddziaływa bardzo wyraźnie na treść elementarną.

Należy jasno rozumieć, jak wielka różnica istnieje pomiędzy wspaniałością i potęgą myśli w jej własnej sferze a stosunkowo słabym działaniem znanym nam jako myśl w sferze fizycznej.

Zwykła myśl rodzi się w ciele mentalnym, a gdy zstępuje, przyobleka się w elementarną treść astralną. Człowiek, który umie posługiwać się ciałem przyczynowym, rodzi swe myśli na tym poziomie, a myśli te przyoblekają się w szatę z niższej mentalnej treści elementarnej i dzięki temu są nieskończenie subtelniejsze, przenikliwsze i pod każdym względem skuteczniejsze.

Jeśli myśl kieruje się wyłącznie ku rzeczom wyższym, to jej wibracje są zbyt delikatne, aby mogły się wyrazić w materii astralnej; ale jeśli oddziałują na tę niższą materię, powodują o wiele większy skutek, aniżeli zrodzone na poziomie bliższym tej astralnej materii.

Zgodnie z tą ideą myśl wtajemniczonego ma swój początek w sferze buddhi i przyobleka się w materię świata przyczynowego; myśl Mistrza powstaje w sferze atmy i włada niezmiernymi siłami rodzajów materii, znajdujących się poza zasięgiem zwykłego naszego pojmowania.

Istoty sztuczne

Elementale mentalne, czyli myślokształty, zostały już przez nas opisane i niewiele musimy tu dodać. Sfera mentalna jest jeszcze bardziej zaludniona sztucznymi elementami niż sfera astralna. Odgrywają one wielką rolę wśród żywych istot, działających w tej sferze. Są one oczywiście bardziej promienne i mają wspanialsze barwy niż elementale astralne; są mocniejsze, trwalsze i bardziej nasycone życiem.

Jeśli jeszcze przypomnimy sobie, o ile potężniejsza i wspanialsza jest w sferze mentalnej myśl i że siłami jej posługują się nie tylko istoty ludzkie, ale także dewy i przybysze z wyższych sfer, to znaczenie i wpływ takich sztucznych istot staną się oczywiste i niepodobna ich przecenić.

Mistrzowie i wtajemniczeni posługują się sztucznymi elementami na wielką skalę, a elementale przez nich stworzone istnieją o wiele dłużej i mają proporcjonalnie większą siłę, aniżeli te, które opisaliśmy w *Ciele astralnym*, gdy zajmowaliśmy się sferą astralną.

ROZDZIAŁ XXIII: ŚMIERĆ CIAŁA MENTALNEGO

Życie w dewakanie, czyli w świecie niebiańskim, jak widzieliśmy, jest skończone, a zatem musi przyjść jego kres. Staje się to wtedy, gdy ego przyswoiło sobie treść wszystkich doświadczeń zebranych w ostatnim życiu fizycznym i astralnym.

Wszystkie zdolności umysłowe, które przejawiały się w ciele mentalnym, zostają wycofane i skupione w wyższym ciele mentalnym, czyli przyczynowym. Wraz z nimi jest też wycofana do ciała przyczynowego **jednostka mentalna**, która spełnia podobną funkcję jak fizyczny i astralny atom permanentny i pozostaje w stanie utajonym aż do czasu ponownej inkarnacji, gdy znów będzie powołana do działania.

Jednostka mentalna wraz z atomami permanentnymi: fizycznym i astralnym, zostaje spowita w tkankę życia z materii sfery buddhi i złożona jako promienne jądro w ciele przyczynowym. Jądro to jest wszystkim, co pozostaje ego z jego ciał w niższych światach.

Samo ciało mentalne, ostatnia z szat przenikających prawdziwego człowieka, czyli ego, zostaje porzucone jako mentalny trup, podobnie jak to się stało wcześniej z ciałami: fizycznym i astralnym. Jego cząstki rozpadają się i powracają do ogólnego zasobu materii sfery mentalnej.

Wprawdzie nie zajmujemy się w tym tomie życiem człowieka pomiędzy jedną a drugą inkarnacją, poświęćmy jednak nieco uwagi tej części jego życia, którą spędza w wyższej sferze mentalnej.

Każda istota ludzka po zakończeniu swego życia w sferach astralnej i niższej mentalnej ma co najmniej krótki przeblask świadomości ego w ciele przyczynowym. Człowiek bardziej rozwinięty ma jako ego określony okres świadomości życia w tej sferze.

W chwilowym przeblasku świadomości ego człowiek widzi ostatnie swe życie jako całość oraz dostrzega sukcesy i upadki w pracy, jaką miał do wykonania.

Równocześnie widzi przed sobą zarys życia, jakie go teraz czeka, oraz postrzega, jakiej lekcji ma się w nim nauczyć i jakiego postępu dokonać.

Bardzo powoli budzi się w ego świadomość wartości tego zarysu, gdy jednak go zrozumie, zaczyna naturalnie z niego korzystać. Niekiedy osiąga poziom, na którym zarys ten nie jest migawkowy, a wtedy może rozważyć sprawę dokładniej i poświęcić nieco czasu na zaplanowanie czekającego go nowego życia ziemskiego.

Dalszy opis życia ego we własnej jego sferze wypada nam odłożyć do czwartego tomu tej serii, który zajmie się specjalnie ciałem przyczynowym.

ROZDZIAŁ XXIV: OSOBOWOŚĆ A EGO

Przechodzimy obecnie do zagadnienia stosunku osobowości do ego. Ponieważ jeszcze nie mówiliśmy dotąd szerzej, czym jest ego (sprawa ta bowiem należy do następnego tomu *Ciało przyczynowe*), nie będziemy mogli przestudiować tego w pełni. W obecnym tomie musimy rozpatrywać kwestię głównie z punktu widzenia osobowości, a nie ego. W *Ciele przyczynowym* podejmiemy od nowa to bardzo ważne zagadnienie, ale wtedy oczywiście przede wszystkim z punktu widzenia ego.

Osobowość składa się z nietrwałych ciał lub narzędzi, za których pośrednictwem prawdziwy człowiek, myśliciel, przejawia się w światach fizycznym, astralnym i niższym mentalnym, to znaczy z ciał: fizycznego, astralnego i niższego mentalnego oraz z wszelkiej działalności związanej z tymi ciałami.

Indywidualność składa się z samego myśliciela, jaźni w ciele przyczynowym. Jak drzewo wypuszcza liście, które trwają przez wiosnę, lato i jesień, tak indywidualność wydaje z siebie osobowości, które istnieją w okresach życia w sferze fizycznej, astralnej i niższej mentalnej. Tak jak liście czerpią, asymilują i przetwarzają swe pożywienie w soki, z których powstają gałęzie i pień drzewa, a potem opadają i giną, tak osobowość gromadzi doświadczenia i przekazuje je swemu rodzicowi indywidualności, a gdy wykona swe zadanie, odpada i ginie.

Ego inkarnuje się w osobowości w celu uzyskania określonego i wyraźnego oblicza. W swej własnej sferze ego jest wspaniałe, ale jego wspaniałość zazwyczaj mglista, jeśli nie są to ludzie daleko posunięci na drodze ewolucji.

Pierwiastki człowieka klasyfikuje się niekiedy w sposób następujący:

Nieśmiertelna triada, czyli indywidualność:

Atma
Buddhi
Manas

Nietrwała Czwórnia, czyli osobowość:

Kama
Prana
Sobowtór eteryczny
Ciało fizyczne ciężkie

Jest też następująca klasyfikacja:

Nieśmiertelne:

Atma
Buddhi
Wyższy manas

Warunkowo nieśmiertelne:

Kama-manas

Śmiertelne:

Prana
Sobowtór eteryczny
Ciężkie ciało fizyczne

H. P. Bławacka posługiwała się podaną niżej klasyfikacją, która mówi o czterech działach umysłu:

1. Manas-taidźasi – świetlisty lub oświecony (iluminowany) manas, który w istocie jest stanem buddhi lub co najmniej takim stanem człowieka, w którym manas pogrążył się w buddhi i nie ma własnej oddzielnej woli.

2. Manas właściwy – manas wyższy, czyli abstrakcyjnie myślący umysł.

3. Antahkarana – łącznik lub pomost pomiędzy manasem a kama-manasem w ciągu inkarnacji.

4. Kama-manas – który według tej teorii stanowi osobowość.

Czasem Bławacka nadaje manasowi nazwę dewa-ego, czyli boskie ego, w odróżnieniu od osobowego "ja". Wyższy manas jest boski, ponieważ odznacza się pozytywną myślą, będącą *kriyasiakti*, zdolnością stwarzania rzeczy, gdyż wszelkie dzieło jest wytworem siły myśli. Słowo "boski" (ang. *divine*) pochodzi od *div* – jaśnieć – i odnosi się do boskiej cechy jego życia, które jaśnieje z

wnętrza manasu. Niższy umysł jest tylko zwierciadłem nie mającym własnego światła, pośrednikiem, przez którego przechodzi światło lub dźwięk; jest to tylko persona, czyli maska.

Wedentyści (lub szkoła Sianjaraczarii) używają terminu antahkarana na określenie umysłu w najszerszym jego znaczeniu, rozumianego jako cały wewnętrzny organ lub narzędzie łączące najgłębszą jaźń z zewnętrznym światem i dzielą go zawsze na cztery części:

1. Ahamkara – twórca "ja".
2. Buddhi – intuicja, czyli czysty rozum.
3. Manas – myśl.
4. Czitta – rozpoznawanie przedmiotów.

To, co człowiek Zachodu nazywa zawsze umysłem razem z jego zdolnością konkretnego i abstrakcyjnego myślenia, odpowiada dwóm ostatnim składnikom powyższej klasyfikacji, to znaczy manasowi i czitcie.

Teozof rozpozna łatwo w wedentycznym podziale znane mu pierwiastki: atma, buddhi, manas i niższy umysł.

W symbolizmie wolnomularskim niższy umysł i ciało mentalne są reprezentowane przez S. DJ.

Poniższa tabela podaje pierwiastki człowieka w symbolizmie wolnomularskim:

Tabela 7

Pierwiastki w człowieku		Urzędnik	Barwa odpowiednich duszków przyrody i esencji elementalnej
nazwy			
sanskryckie	polskie		
Atma Buddhi Wyższy manas Niższy manas	Wola Intuicja Wyższy umysł Niższy umysł	Nesc. M. S. D. M. D. S. DJ.	Różowa, złota, błękitna i zielona Głównie błękitny "electric" Przeważa złoty Żółty
Kama Linga siarira Sthula siarira	Pragnienie i uczucie Siła życiowa Ciało eteryczne Ciało fizyczne	M. DJ. St. 0	Karmazynowy Szaro-fioletowy

Tak więc Wyższą Triadę lub Duchową Trójcę zarówno w Bogu, jak i w człowieku, przedstawiają w wolnomularstwie trzej główni urzędnicy, podczas gdy niższe "ja", osobowość lub czwórnię (kwaterner) przedstawiają trzej pomocniczy urzędnicy i dozorca łoży.

W chrześcijaństwie znajdujemy następujące symbole:

Tabela 8

Elementy i naczynia	Pierwiastki w człowieku
Hostia	Monada
Patena	Atma-buddhi-manas
Wino	Ego lub indywidualność
Kielich	Ciało przyczynowe
Woda	Osobowość

Przejęcie osobowości przez ego bywa też przyrównywane do rzucania iskry płomienia umysłu. Płomień zapala materiał, którego się dotknie, a wtedy powstaje nowy płomień, identyczny w swej treści z tym, z którego wziął początek, lecz oddzielny ze względu na cel przejawienia. Dlatego powiada się, że od jednego płomienia można zapalić tysiące świec, ale płomień nigdy się przez to nie zmniejszy, chociaż można widzieć tysiące płomieni tam, gdzie przedtem był tylko jeden.

Trwale istnieje tylko myśliciel, indywidualność; dla niego "godzina nigdy nie wybiła". Jest wiecznym młodzieńcem, który – jak to określa *Bhagawad Gita* wkłada nowe szaty, a odrzuca stare. Każda osobowość stanowi nową postać nieśmiertelnego aktora, który przechodzi kolejno szczeble życia ludzkiego, ale każda postać, jaką gra on w dramacie życia, jest dzieckiem poprzedniej i ojcem tych, które się w przyszłości pojawiają, tak iż w jego życiu zachowana jest ciągłość.

Składniki osobowości połączone są więzami pamięci, która powstaje dzięki wrażeniom odbieranym przez trzy niższe ciała, jak również przez utożsamienie się myśliciela z ciałami, co daje początek osobowej świadomości "ja", znanej pod mianem **ahamkara**. Miano to pochodzi od *aham* oznaczającego "ja" i *kara* oznaczającego "czynienie"; ahamkara oznacza więc twórcę ja.

W niższych stadiach ewolucji świadomość "ja" przebywa w ciałach fizycznym i astralnym, gdyż są one wtedy najbardziej aktywne; później przenosi się ona do niższego ciała mentalnego, które zaczyna dominować.

Osobowość wraz z jej przemijającymi uczuciami, pragnieniami, namiętnościami i myślami tworzy w ten sposób pozornie niezależną istotę, zawsze jednak czerpie ona swą energię od myśliciela, którego spowija.

Co więcej, ponieważ jej cechy przynależne do niższych światów często pozostają w bezpośredniej sprzeczności z nieprzemijającymi interesami indywidualności, czyli "mieszkańca ciała", powstają konflikty, w których szala zwycięstwa raz się przechyla na stronę przyjemności, a raz na rzecz trwałych korzyści.

W pracy nad osobowością należy przewyciężyć przeszkody zwane **samita**, czyli pojęcie, że jestem tym, co jeden z Mistrzów nazwał "ja" osobowym. Jak widzieliśmy, osobowość rozwija się w ciągu życia w całkiem określonej istocie, mającej wyraźnie zarysowaną fizyczną, astralną i mentalną postać oraz zajęcia i nawyki. Nie można mieć przeciw temu żadnych zastrzeżeń, jeśli ta osobowość jest dobra. Gdy jednak człowiek wewnętrzny da się omamić, że jest osobowością, wówczas

osobowość zaczyna służyć własnym interesom, zamiast być tylko narzędziem do wyższych celów. W konsekwencji tego błędu wielu ludzi szuka nadmiernego bogactwa, władzy, sławy itd. "Ja" osobowe jest największą przeszkodą w posługiwaniu się osobowością przez wyższe "ja", a tym samym w duchowym postępie.

Życie osobowości zaczyna się oczywiście w momencie, kiedy myśliciel tworzy sobie nowe ciało mentalne (zob. rozdział XXV), i istnieje, dopóki to ciało mentalne nie rozpadnie się pod koniec okresu życia w dewakanie.

Zasadniczym celem ego jest rozwinięcie swych utajonych zdolności, a osiąga to przez zamieszkiwanie kolejnych osobowości. Ludzie, którzy tego nie rozumieją – a obecnie stanowią oni oczywiście większość – uważają osobowość za rzeczywiste "ja" i dlatego żyją tylko dla niej, kierując się w życiu doczesną korzyścią.

Natomiast człowiek, który to rozumie, zdaje sobie sprawę, że jedyną ważną rzeczą jest życie ego i że osobowościami należy się posługiwać dla jego postępu. Toteż gdy wypadnie wybierać pomiędzy dwiema możliwościami działania, nie patrzy on, jak to robią przeważnie ludzie, która z nich przyniesie większą przyjemność lub korzyść jego osobowości, lecz wybiera tę, która przyczyni się do postępu ego. Doświadczenie szybko go uczy, że naprawdę dobre nie może być dla niego ani dla nikogo nic, co nie jest dobre dla wszystkich. W ten sposób uczy się zapominać całkowicie o sobie i myśleć tylko o tym, co jest najlepsze dla całej ludzkości.

Intensyfikacja życia osobowości kosztem ego jest błędem, którego człowiek powinien się zawsze wystrzegać. Rozpatrzmy dla przykładu prawdopodobne następstwa najpospolitszej z wad: egoizmu. Egoizm zasadniczo jest postawą umysłową, czyli pewnym stanem, toteż jego następstw należy szukać w dziedzinie umysłowej. Ponieważ jest on intensyfikacją osobowości kosztem indywidualności, jako jedno z następstw nastąpi niewątpliwie wzmocnienie niższej osobowości, tak że egoizm będzie się powtarzał w coraz ostrzejszej formie, coraz bardziej się wzmagając. Jest to oczywiście częścią ogólnego działania prawa karmy i świadczy o tym, jak fatalną przeszkodą na drodze postępu jest uporczywość egoizmu. Najsurowszą bowiem karą natury jest zawsze pozbawienie człowieka wszelkich sposobności do postępu, tak jak najwyższą nagrodą jest zaofiarowanie mu tych sposobności.

Gdy człowiek wzniesie się na poziom trochę wyższy od poziomu przeciętnego człowieka, a podstawową jego działalnością stanie się praca umysłowa, grozi mu niebezpieczeństwo utożsamienia się z umysłem. Dlatego powinien starać się utożsamiać z ego i uczynić je najmocniejszym punktem swej świadomości, zanurzając osobowość w indywidualności.

Trzeba zrozumieć, że umysł nie jest poznającym podmiotem, lecz narzędziem, którym człowiek, poznający podmiot, posługuje się dla zdobycia wiedzy. Utożsamianie umysłu z podmiotem poznającym jest tym samym, co utożsamianie dłuta z rzeźbiarzem, który się nim posługuje. Umysł ogranicza poznającego, który w miarę rozwoju samoświadomości czuje się pod każdym względem skrępowany. Tak jak człowiek po włożeniu grubych rękawic zatracza wrażliwość dotyku, tak też dzieje się, gdy poznający "wdzieje" na siebie umysł. Dłoń w rękawicy jest wprawdzie chroniona, ale jej sprawność wybitnie się zmniejsza. Tak samo poznający jest zawsze obecny w umyśle, ale jego zdolności mają ograniczoną możliwość przejawienia się.

Jak przekonaliśmy się w poprzednim rozdziale, ciało mentalne ma zdolność ukształtowania cząstki siebie na podobieństwo przedstawionego mu przedmiotu. Gdy dokona ono takiej modyfikacji, powiada się, że człowiek zna ten przedmiot. W rzeczywistości jednak to, co zna, nie jest samym przedmiotem, lecz jego obrazem wytworzonym w ciele mentalnym człowieka. Co gorsza, ten obraz, jak już o tym mówiliśmy, nie jest doskonałą reprodukcją przedmiotu, lecz zazwyczaj zabarwioną przez właściwości umysłu, w którym została utworzona.

Powyższe rozważania pozwalają nam uświadomić sobie, że w swym umyśle lub ciele mentalnym nie znamy "rzeczy samych w sobie", lecz tylko ich obrazy wytworzone w naszej świadomości.

Medytacja nad tymi myślami i pojęciami pomoże czytelnikowi coraz lepiej i pełniej zrozumieć, że on sam, czyli prawdziwa indywidualność, nie jest osobowością, którą jako ego chwilowo stworzył na to jedno życie ziemskie.

Każda wada osobowości oznacza brak odpowiedniej dobrej cechy w ego, czyli w indywidualności. Ego może być niedoskonałe, lecz nie może być złe. Nie może też nigdy w zwykłych warunkach przejawiać się żadne zło za pośrednictwem ciała przyczynowego.

Już poprzednio wyłożyliśmy mechaniczne przyczyny tego pozytywnego stanu rzeczy. Złe cechy mogą się przejawiać tylko w czterech niższych strefach materii astralnej. Te zaś odzwierciedlają się w

sferze mentalnej tylko w jej czterech niższych strefach i dlatego nie wywierają żadnego wpływu na ego. Jedynymi uczuciami, jakie mogą się pojawić w trzech najwyższych strefach astralnych, są uczucia dobre, takie jak miłość, życzliwość, pobożność i samooddanie. Oddziałują one na ego w ciele przyczynowym, gdyż przebywa ono w odpowiednich wyższych strefach świata mentalnego.

Najpoważniejszym skutkiem spowodowanym w ciele mentalnym przez długi łańcuch żyć wypełnionych złem jest pewna niezdolność do odbierania potem przez bardzo długi okres przeciwnych, czyli dobrych, doznań, pewnego rodzaju tępota lub paraliż materii przyczynowej, swoista nieświadomość, która stawia opór wrażeniom dobra przeciwstawnego zła.

Dlatego cechy, które ego w ten sposób rozwija, nie mogą być inne jak tylko dobre. A gdy zostaną dobrze zarysowane, będą się przejawiać w każdej z licznych jego osobowości, które dzięki temu nigdy nie popełnią czynów przeciwnych tych cechom.

Gdy jednak zabraknie w ego jakiejś zalety, wtedy żadna inna wrodzona jego cecha nie powstrzyma rozwoju przeciwstawnej wady. Ponieważ inni ludzie w otaczającym świecie mają już tę wadę, a człowiek jest stworzeniem naśladowującym, istnieje duże prawdopodobieństwo, że szybko się ona w nim przejawia. Wada jednak, jak to już stwierdziliśmy, należy do ciał osobowości, a nie do mieszkającego w nich człowieka. Powtarzanie się jakiegoś błędu może wytworzyć w tych ciałach silny nawyk, trudny do przewyciężenia; jeśli jednak ego zabierze się w sposób zdecydowany do wytworzenia w sobie odpowiedniej zalety, wtedy błąd zostanie usunięty u korzenia i nie będzie dłużej istniał, także w żadnym następnym życiu. Innymi słowy, praktyczna zasada, którą należy się kierować w życiu codziennym, jest następująca: w celu uwolnienia się od jakiejś wady, tak aby się już nigdy nie mogła pojawić, należy wypełnić istniejącą w ego lukę przez rozwinięcie odpowiedniej zalety. Wiele współczesnych szkół psychologii i wychowania radzi stosować raczej tę metodę, aniżeli w bezpośredni sposób atakować wadę. *Umacniajmy się drogą stałej afirmacji* – powiedział z dużą trafnością Emerson.

Osobowość jest tylko fragmentem ego, gdyż rzutuje ono jedynie małą cząstkę siebie w ciała mentalne, astralne i fizyczne. Tę drobną cząstkę świadomości może jasnowidz widzieć jako poruszający się wewnątrz człowieka twór. Czasem przedstawia się on wzrokowi jako *złoty człowiek wielkości kciuka*, przebywający w sercu. Inni znów widzą ją jako jasną, świetlistą gwiazdę.

Człowiek może mieć tę gwiazdę świadomości, gdzie zechce, to znaczy w którejkolwiek czakrze ciała. Która z czakr jest miejscem najbardziej naturalnym, zależy wybitnie od typu "promienia" człowieka, jak również – jak się zdaje – od jego rasy i podrasy. Tak na przykład ludzie piątej podrasy, piątej rasy głównej, mają tę gwiazdę prawie zawsze w mózgu, w czakrze zależnej przysadki mózgowej. Istnieją jednak ludzie innych ras, którzy mają ją w sercu, gardle lub splocie słonecznym.

Gwiazda świadomości reprezentuje ego w niższych sferach i jest faktycznie tym, co uważamy za osobowość. Lecz chociaż, jak to widzieliśmy, osobowość stanowi cząstkę ego, a jej życie i siła w całości do niego należą, to jednak zapytana o ten fakt dochodzi do przekonania, że jest całkiem oddzielną istotą, i działa, kierując się własnymi celami. U przeciętnego człowieka, który nigdy nie studiował tych zagadnień, osobowość jest pod każdym względem człowiekiem, gdyż ego przejawia się bardzo rzadko i częściowo.

Istnieje zawsze linia komunikacji pomiędzy osobowością a ego; nazywa się ona **antahkarana**. Większość ludzi wcale nie stara się nią posługiwać. We wcześniejszym swym okresie ewolucja polegała na otwarciu tej linii, aby ego mogło za jej pośrednictwem oddziaływać na osobowość, a w końcu zapanować nad nią. Gdy to zostaje osiągnięte, osobowość nie ma już ani oddzielnych myśli, ani woli, lecz staje się (tak jak być powinno) jedynie wyrazem ego w niższych sferach.

Władza ego nad niższymi ciałami przejawia się tylko przez jego cząstkę, a antahkarana może być uważana za ramię wyciągnięte pomiędzy pobudzoną cząstką ego a dłonią wysuniętą w dół. Gdy oba końce zostaną doskonale połączone, łącznik ten przestaje istnieć.

W sanskrycie antahkarana oznacza wewnętrzny organ lub narzędzie, a jej likwidacja oznaczałaby, że ego nie potrzebuje już tego organu, lecz może bezpośrednio oddziaływać na osobowość. Tak więc antahkarana będąca łącznikiem pomiędzy wyższym i niższym "ja" znika, gdy jedna wola kieruje i jednym, i drugim.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że ego całkowicie należy do wyższej sfery i dlatego nie może nigdy przejawiać się w pełni w sferach niższych. W najlepszym razie osobowość nie zawiera niczego, co by nie było zgodne z zamiarem ego i przejawia tyle z niego, ile to jest możliwe w niższym świecie.

Człowiek zupełnie nie ćwiczony nie ma w praktyce wcale połączenia z ego, natomiast wtajemniczony posiada je w pełni. Pomiedzy tymi skrajnościami znajdują się oczywiście ludzie na wszystkich szczeblach rozwoju.

Należy też pamiętać, że również samo ego znajduje się na bardzo różnych stopniach rozwoju. W każdym jednak razie ego jest pod wielu względami nieporównanie czymś więcej aniżeli osobowość, choćby największa.

Chociaż ego jest tylko częścią monady, to jednak jest ono w ciele przyczynową istotą zupełną, nawet jeśli jego zdolności nie są jeszcze rozwinięte, natomiast w osobowości znajduje się tylko ślad dotknięcia ego.

Dla poważnego ucznia jest niewątpliwie sprawą wielkiej wagi, by uczynił wszystko, co leży w jego możliwościach, aby ustanowić i utrzymywać aktywną łączność pomiędzy osobowością a ego. W tym celu powinien zachowywać w życiu czujną uwagę, gdyż skupienie uwagi powoduje zstąpienie ego w celu postrzegania za pośrednictwem niższych ciał. Wielu ludzi ma subtelne ciało mentalne i sprawny mózg, lecz mało z nich korzysta, ponieważ brak im w życiu czujnej uwagi. Tak więc zazwyczaj ego wkłada tylko nikłą część siebie w niższe sfery, wskutek czego niższe ciała hulają sobie swobodnie.

Jako środek zaradczy można tu krótko zalecić co następuje: należy stworzyć dla ego takie warunki, jakich ono pragnie. Jeśli się to uczyni, zstąpi ono w dół w sposób pełniejszy i skorzysta z danej mu sposobności. Tak więc, jeżeli pragnie rozwijać uczucia, osobowość musi mu dostarczyć w niższych sferach sposobności do ich rozwijania. Jeżeli pragnie rozwijać mądrość, to osobowość powinna starać się zdobyć mądrość za pomocą studiów w sferze fizycznej.

Trzeba zatem sobie zadać trud i wykryć, czego ego pragnie. Po spełnieniu niezbędnych warunków, ego doceni ten wysiłek i z przyjemnością odpowie. Osobowość nie będzie mieć podstaw do narzekania na tę odpowiedź ego. Innymi słowy, jeśli osobowość zwraca uwagę na ego, to ego zwraca też uwagę na osobowość.

Ego schodzi w niższe światy osobowości, podobnie jak rybak rzuca sieć w wodę. Nie spodziewa się ono, że każde zanurzenie sieci przyniesie powodzenie, i nie przejmuje się zbytnio, jeśli rzut okaże się bezowocny. Troška o osobowość stanowi tylko jedną z jego czynności, toteż bardzo łatwo może się pocieszyć powodzeniem w innej działalności. W każdym razie, choć przegrana oznacza stratę dnia, może mieć nadzieję, że następny dzień będzie lepszy.

Często osobowość rada by zwrócić na siebie więcej uwagi ego; może być pewna, że to się stanie, jeśli tylko na to zasłuży – gdy tylko ego uzna, że warto.

W Kościele chrześcijańskim sakrament bierzmowania ma na celu poszerzenie i umocnienie połączenia między ego i osobowością. Po wstępnym poszerzeniu tego połączenia siła boska przepływa przez ego biskupa do wyższego manasu bierzmowanej osoby. Przy wykonaniu znaku krzyża siła ta wznosi się do pierwiastka buddhi, a stamtąd do atmy, czyli ducha. Działanie tej siły na atmę odzwierciedla się sobowótźe eterycznym, jej wpływ na pierwiastek buddhi znajduje odbicie w ciele astralnym i podobne oddziaływanie tej siły na wyższy manas odzwierciedla się w niższym umyśle. Wpływ ten nie jest tymczasowy, gdyż otwarcie połączenia poszerzyło przewód, przez który może stale spływać energia. W rezultacie ego może łatwiej wpływać na swe ciała i działać za ich pośrednictwem.

Gdy się patrzy na różne ciała człowieka z dołu, ma się wrażenie, że jedno jest ponad drugim, chociaż w rzeczywistości nie są one od siebie oddzielone w przestrzeni, lecz połączone niezliczonymi subtelnymi wirami lub liniami ognia. Każde działanie człowieka sprzeczne z ewolucją stwarza w nich napięcie, skręca je i gmatwa. Gdy człowiek źle się prowadzi pod jakimkolwiek względem, łączność pomiędzy wyższymi a niższymi ciałami zostaje poważnie utrudniona, przestaje on być rzeczywistym sobą i tylko niższa strona jego charakteru może się w pełni przejawiać.

Kościół chrześcijański rozporządza metodą, która pozwala człowiekowi odzyskać szybko równowagę. Jedną z władz, jaką się specjalnie przekazuje kapłanowi podczas wyświęcania, jest moc wyprostowywania tych powikłań w wyższych ciałach. Taka jest prawda kryjąca się za rozgrzeszeniem, które następuje po uprzednim współdziałaniu człowieka w postaci spowiedzi.

Przerwanie połączenia pomiędzy ego a jego ciałami powoduje obłąkanie. Jeżeli wyobrazimy sobie, że każda komórka fizycznego mózgu jest połączona za pomocą małego przewodu z odpowiednią cząsteczką astralną, a ta w podobny sposób z odpowiednią cząsteczką mentalną, każda zaś cząsteczką mentalną z odpowiadającą jej cząsteczką ego, i te połączenia są doskonale zharmonizowane, to istnieje sprawne połączenie między ego i mózgiem. Jeśli jednak któryś z tych

układów połączeń zostanie zakłócony, zamknięty lub częściowo zakorkowany, to oczywiście łączność ta może być całkowicie lub częściowo przerwana.

Z punktu widzenia okultystycznego, chorych umysłowo można podzielić na cztery następujące grupy:

1. Chorzy z powodu jakiegoś uszkodzenia w fizycznym mózgu. Mózg może być zbyt mały, uszkodzony przez wypadek, uciskany przez nowotwór lub mieć rozmiękczone tkanki.

2. Chorzy z powodu uszkodzenia w mózgu eterycznym, wskutek czego cząsteczki eteryczne nie odpowiadają zgodnie cięższymi cząsteczkom fizycznym.

3. Chorzy, u których ciało astralne nie działa prawidłowo, gdyż jego cząsteczki nie są należycie połączone bądź z eterycznymi, bądź z mentalnymi cząsteczkami.

4. Chorzy, u których nie jest w porządku ciało mentalne. Chorzy pierwszej i drugiej grupy są całkiem zdrowi, gdy śpią i znajdują się poza ciałem – i oczywiście także po śmierci.

Grupa trzecia nie odzyskuje zdrowia do chwili dojścia do dewakanu.

Chorzy grupy czwartej stają się zdrowi dopiero po odrzuceniu ciała mentalnego, gdy znajdą się w ciele przyczynowym; dlatego inkarnacja jest dla nich stracona. Więcej niż dziewięćdziesiąt procent chorych umysłowo należy do grupy pierwszej i drugiej.

Opętanie jest następstwem wyparcia ego z ciała przez jakąś inną istotę. Tylko ego słabo związane ze swymi ciałami może dopuścić do opętania.

Chociaż władza ego nad jego ciałami jest w dzieciństwie słabsza, to jednak dorośli częściej padają ofiarą opętania niż dzieci. Dzieje się tak dlatego, że mają w sobie cechy, które przyciągają niepożądane istoty i ułatwiają opętanie.

Krótko mówiąc, najlepszym sposobem zapobiegania opętaniu jest posługiwanie się swoją wolą. Jeśli prawowity właściciel ciała przeciwstawi się ostro i z pewnością siebie oraz użyje swej siły woli, opętanie stanie się niemożliwe.

Gdy dochodzi do opętania, dzieje się to głównie dlatego, że jego ofiara dobrowolnie się poddaje wdzierającemu się wpływowi. Dlatego pierwszym krokiem do uwolnienia się jest działanie w odwrotnym kierunku, a więc cofnięcie aktu podporządkowania i mocna decyzja odzyskania władzy nad swą własnością.

Stosunek osobowości do ego jest tak ważny, że czytelnik wybaczy nam krótkie powtórzenie lub rekapitulację. Studium nad wewnętrznymi ciałami człowieka powinno nam co najmniej ułatwić zrozumienie faktu, że rzeczywistym człowiekiem jest wyższy jego przejaw, a nie skupisko fizycznej materii, w którym on mieszka, a któremu ludzie skłonni są nadawać nadmierne znaczenie. Boskiej Trójcy wewnątrz człowieka nie możemy na razie widzieć, możemy jednak wytworzyć sobie pewne wyobrażenie o ciele przyczynowym, które jest chyba najbliższe pojęciu prawdziwego człowieka, jakiego można widzieć w wyższej sferze mentalnej.

Patrząc na człowieka z niższego poziomu mentalnego, można zobaczyć tylko tyle z jego istoty, ile potrafi on przejawić z siebie w ciele mentalnym. W sferze astralnej widzimy go przez dodatkową zasłonę, a w sferze fizycznej występuje jeszcze jedna przeszkoda, tak iż prawdziwy człowiek jest tu jeszcze skuteczniej ukryty.

Zrozumienie tego faktu powinno nas doprowadzić do lepszego mniemania o życiu bliźnich, gdyż wówczas wiemy, że każdy jest kimś więcej niż można zobaczyć fizycznym wzrokiem. W głębi jego istoty istnieją zawsze wyższe możliwości i często odwołanie się do jego lepszej natury budzi ją z utajenia i pozwala przejawić się, co każdy może oglądać.

Po takim przestudiowaniu natury człowieka łatwiej można przeniknąć ciężką fizyczną zasłonę i dostrzec ukrytą za nią rzeczywistość. W każdym zewnętrźnie widzialnym człowieku znajduje się natura boska. Zrozumienie tej prawdy powinno nam ułatwić zmianę naszej postawy wobec innych ludzi, jak i skłonić do pomagania im w stopniu większym niż przed zdobyciem tej wiedzy.

Wiemy już z rozdziału o kontemplacji, że do świadomości ego można dotrzeć przez utrzymywanie umysłu w stanie skupienia. Po uciszeniu niższego umysłu można doświadczyć świadomości wyższego umysłu. Dzięki temu przebłyśki idei pochodzące od ego mogą się pojawić w niższym umyśle z oslepiającą jasnością – przebłyśki będące natchnieniem dla geniuszy. *W każdym przejawie geniuszu, w którym objawia się cnota, umiej dostrzec niezaprzeczną obecność niebiańskiego wygnańca, boskiego ega, którego ty, człowieku ziemski, jesteś strażnikiem więziennym.*

Tak więc geniusz jest skutkiem momentalnych dotknięć mózgu przez szerszą świadomość ego, które jest rzeczywistym człowiekiem. Jest on zstąpieniem szerszej świadomości w organizm zdolny reagować na jej impulsy. Przebłyksi geniuszu są głosem Ducha przebywającego w człowieku; to głos wewnętrznego Boga, przemawiającego za pośrednictwem ciała ludzkiego.

Zjawiska określone mianem sumienia należą do dwóch odrębnych rodzajów. Sumieniem nazywa się czasem głos ego, a kiedy indziej znów normalną wolę człowieka. Gdy chodzi o głos sumienia, należy wiedzieć, że nie zawsze jest on nieomylny i że często może błędnie decydować. Ego bowiem nie jest w stanie mówić z całkowitą pewnością o problemach, które nie są mu znane i w których jest zależne od doświadczenia dającego podstawę do poprawnego sądu.

Natomiast ta forma sumienia, która jest głosem woli, nie mówi nam, co mamy uczynić, lecz raczej nakazuje uczynić to, o czym już wiemy, że jest najlepsze, podczas gdy umysł zazwyczaj stara się znaleźć pretekst, by postąpić inaczej. Głos ten przemawia z autorytetem duchowej woli wyznaczając drogę naszego życia.

Lecz wola, która niewątpliwie jest cechą ego, nie powinna być mieszana z pragnieniami osobowości. Pragnienie jest energią płynącą od myśliciela w kierunku wyznaczonym przez pociąg do zewnętrznych przedmiotów. Wola jest również energią myśliciela, lecz jej kierunek wyznaczony jest przez wnioski, jakie rozum wysnuwa z dawnych doświadczeń, albo przez bezpośrednią intuicję samego myśliciela. Innymi słowy, pragnienie jest kierowane z zewnątrz, a wola od wewnątrz.

We wczesnych okresach ewolucji człowiekiem włada pragnienie niczym nie ograniczone, miotając nim to tu, to tam; człowiekiem rządzi jego ciało astralne. W środkowych okresach ewolucji trwa nieustanna walka pomiędzy pragnieniem a wolą, człowiek walczy wtedy z kama-manasem. W późniejszym stadium ewolucji pragnienie zamiera, wola rządzi w sposób bezsporny, a władza należy do ego.

Reasumując możemy powiedzieć, że:

1. Gdy głos przemawiającego ego, czyli wyższej jaźni, pochodzi od atmy, jest prawdziwym sumieniem.
2. Gdy płynie od buddhi, jest intuicyjną wiedzą o dobrym i złym.
3. Gdy pochodzi od wyższego manasu, jest natchnieniem, a gdy to natchnienie jest dostatecznie ciągle, aby było normalne, człowiek jest geniuszem.

Jak wspomnieliśmy krótko w jednym z rozdziałów, geniusz, którego źródłem jest ego, widzi, a nie rozumuje. Prawdziwa intuicja jest jedną z jego cech, tak jak rozumowanie jest funkcją niższego umysłu. Intuicja jest po prostu momentalnym zrozumieniem: można ją określić jako widzenie oczyma inteligencji, bezbłędne rozpoznanie prawdy dostrzeżonej w sferze mentalnej. Widzi ona z całkowitą pewnością, ale nie można podać żadnego uzasadnienia tej pewności, gdyż podstawa jej jest pozarozumowa. Zanim jednak człowiek będzie mógł z całą pewnością rozpoznać głos ego przemawiający w postaci intuicji, niezbędny jest długi okres starannego ćwiczenia.

Niemniej należy stwierdzić, że słowa "intuicja" używa się też w znaczeniu nieco odmiennym. Tak na przykład powiada się, że oznacza ona otwarcie bezpośredniego przewodu między ciałami buddhi i astralnym.

Nawiasem mówiąc, intuicja działa raczej przez centrum, czyli czakrę serca, aniżeli przez umysł. Szczególnie święcenie biskupa wiąże się z tym centrum i z pobudzeniem intuicji.

Rozróżniamy zatem dwa różne sposoby przekazywania intuicji: z wyższej, czyli z ciała przyczynowego, do niższej części sfery mentalnej, z poziomu buddhi do ciała astralnego.

O intuicji ciała przyczynowego twierdzi się, że rozpoznaje ona prawdę dotyczącą świata zewnętrznego, a o intuicji płynącej ze sfery buddhi, że dotyczy świata wewnętrznego. Za pomocą intuicji ze sfery buddhi widzi się rzeczy od wewnątrz, a za pomocą intuicji intelektualnej poznaje się świat zewnętrzny.

Która z tych dróg jest łatwiejsza, to zależy od sposobu dokonania się indywidualizacji człowieka. Ludzie, którzy indywidualizowali się przez głębokie rozumienie, uzyskują intuicję w postaci głębokiego przekonania, którego prawdziwość nie wymaga dla nich żadnego uzasadnienia, chociaż musiała być kiedyś poznana i rozumiana w poprzednich życiach lub poza ciałem w niższej sferze mentalnej.

Ludzie, którzy osiągnęli indywidualizację przez nagły wybuch samooddania, rozwijają w sobie intuicję płynącą ze sfery buddhi do ciała astralnego.

W obu wypadkach warunkiem uzyskania daru intuicji jest równowaga niższych ciał.

Nie powinien nas dziwić fakt, że geniuszowi towarzyszy często brak psychicznej równowagi, co znajduje wyraz w powiedzeniu, że geniusz graniczy z szaleństwem, oraz w twierdzeniu niektórych znawców tematu, że wielu świętych należało do neuropatów.

Bardzo często święty lub wizjoner przeciąża swój mózg, wskutek czego następuje zakłócenie w fizycznym mechanizmie myślenia i zachwianie równowagi psychicznej.

Co więcej, niekiedy brak równowagi jest naprawdę warunkiem natchnienia. Profesor William James powiedział: *Jeżeli istnieje coś takiego jak natchnienie z wyższych dziedzin, to jest całkiem możliwe, że neurotyczny temperament jest głównym warunkiem niezbędnej do tego wrażliwości.* Ugeniusza zatem może występować chwiejność systemu nerwowego, gdyż wyższa świadomość wywiera na mózg nacisk w celu udoskonalenia jego mechanizmu. Wskutek tego mózg pozostaje w stanie napięcia, a w takich warunkach łatwo może się zdarzyć, że napięcie przekroczy dopuszczalną granicę i spowoduje załamanie. Jednakże anormalność ta jest dodatnia, a nie ujemna, gdyż łączy się z falą czołową ewolucji ludzkiej. Jest to chwiejność organizmu związana ze wzrostem, a nie z chorobą.

W Kościele chrześcijańskim praktykuje się pobudzenie centrum serca również podczas czytania Ewangelii, kiedy to czyni się nad nim kciukiem znak krzyża, jak również nad centrami mesmerycznej passy. Znajduje to zastosowanie, gdy chodzi o mały, lecz silny strumień siły.

Serce jest w ciele centrum wyższej triady: atma-buddhi-manas. Głowa to siedziba psychointelektualnego człowieka, a jego rozmaite funkcje ulokowane są w siedmiu zagłębieniach czaszki, w tym w przysadce i szyszynce.

Człowiek, który potrafi przenieść swą świadomość z mózgu do serca, może zjednoczyć kama-manas z wyższym manasem za pośrednictwem niższego manasu, który, jeśli jest czysty, stanowi antah-karanę. Ma on wtedy możliwość przyjęcia niektórych impulsów pochodzących od wyższej triady.

W indyjskich metodach jogi stosuje się środki zapobiegawcze przeciw histerii, która grozi osobom wchodzącym w kontakt z wyższymi sferami bytu. W związku z tym kładzie się nacisk na zdyscyplinowanie i oczyszczenie ciała oraz na opanowanie i wyćwiczenie umysłu.

Często ego przekazuje niższej świadomości pewne idee w postaci symboli. Każde ego ma własny układ symboli, chociaż niektóre występują powszechnie w snach. Tak na przykład powiada się, że sen o wodzie oznacza jakiegoś rodzaju kłopoty. Oczywiście pomiędzy wodą a kłopotami może nie być żadnego związku, ale jeśli ego wie, że osobowość jest przekonana o takim symbolicznym znaczeniu snu o wodzie, może użyć tego właśnie symbolu, aby przestrzec osobowość o jakimś zagrażającym niepowodzeniu.

W niektórych wypadkach ego może przejawiać się zewnętrznie w osobliwy sposób. Tak na przykład Annie Besant kiedyś powiedziała, że gdy podczas wykładu wypowiada jakieś zdanie, to zwykle widzi przed sobą następne, materializujące się w powietrzu w trzech różnych wersjach, z których świadomie wybiera najlepszą. Musi to być chyba dziełem ego, chociaż nie całkiem można zrozumieć, dlaczego obiera ono tak szczególną drogę porozumiewania się z osobowością, zamiast przekazać swą myśl bezpośrednio do mózgu.

Głos milczenia tak opisuje obrazowo wzajemny stosunek pomiędzy ego a osobowością: *Miej cierpliwość jak ten, kto trwa wiecznie. Twe "cienie" [tj. osobowości] żyją i znikają, ale to, co w tobie żyć będzie wieczyście, to, co w tobie wie, gdyż samo jest wiedzą, nie należy do przemijającego żywota – to człowiek, który był, jest i będzie, którego ostatnia godzina nie nadejdzie nigdy.*

Żywy opis ego podaje również H. P. Bławacka w *Kluczu do teozofii*: *Postaraj się wyobrazić sobie "Ducha", istotę niebiańską – nieważne, czy nazwiemy ją tak, czy inaczej – istotę boską w swej najgłębszej naturze, a jednak nie dość czystą, by była jednym we WSZYSTKOŚCI, a więc zmuszoną tak oczyścić swą naturę, aby w końcu osiągnąć to zjednoczenie. Może się to stać tylko przez przejście indywidualne i osobowe, tzn. duchowo i fizycznie przez wszystkie możliwe doświadczenia i uczucia, jakie istnieją w wielorakim czy zróżnicowanym świecie. Dlatego po zebraniu takich doświadczeń w niższych królestwach przyrody i po wzniesieniu się na coraz wyższe szczeble drabiny bytu, musi przeżyć wszelkie doświadczenia w sferach ludzkiego bytu. W samej swej treści jest ona Myślą i dlatego nazywana jest w swej wielości Manasaputra, czyli "Synowie [powszechnego] Umysłu". Taką Myśl Zindywidualizowaną teozofowie nazywają rzeczywistym ludzkim ego, myślącą istotą uwięzioną w powłoce z ciała i kości. Jest to bezsprzecznie istota duchowa, a nie materia [tj. taka materia, jaką znamy w obiektywnym świecie]. To te właśnie istoty stanowią wcielające się ega (jaźnie), które ożywiają kłęb zwierzęcej materii, zwanej ludzkością, a imię ich Manasa, czyli umysły.*

"Promień" niższego manasu stale szuka drogi powrotnej do swego źródła i rodzica-manasu wyższego. Jak długo jednak istnieje dwoistość, to znaczy dopóki świadomość nie wzniesie się do poziomu przyczynowego, powodując zjednoczenie niższego i wyższego "ja", tak długo trwa nieustanna tęsknota, którą odczuwają najszlachetniejsi i najczystszy ludzie, jako jeden z rzucających się w oczy faktów życia wewnętrznego. Tęsknota ta znajduje wyraz w modlitwie, "w poszukiwaniu Boga, natchnieniu i w pragnieniu zjednoczenia się z istotą boską [...] Dusza moja spragniona jest Boga żywego", wzdycha żarliwy chrześcijanin.

Okultysta dostrzega w tym dążeniu niepowstrzymany pęd niższego "ja" w kierunku wyższej jaźni, od której jest oddzielone, lecz ku której odczuwa żywy pociąg. Czy człowiek modli się do Buddy, Wisznu, Chrystusa, Matki Bożej czy Boga Ojca – małe to ma znaczenie; to tylko różnica języka, a nie istoty rzeczy. W każdej modlitwie rzeczywistym celem jest wyższy manas, zjednoczenie z buddhi i atmą, niezależnie od tego, jaką nazwę temu celowi nadaje epoka czy rasa. Może nim być idealna ludzkość, "Bóg osobowy", "Bóg-człowiek" występujący we wszystkich religiach, a także "Bóg wcielony", "Słowo, które ciałem się stało", Chrystus, który musi się "narodzić" w każdym człowieku i z którym każdy wierzący musi się zjednoczyć.

Wyrażając się bardziej fachowo, zindywidualizowanym "Bogiem" w każdym człowieku, jego ojcem w niebiesiech, jest monada i tym, czym ego w stosunku do monady, tym osobowość jest w stosunku do ego.

Trzeba tu jednak udzielić pewnej przestrogi. W przeszłości używano takich wyrażań, jak *kierować swój wzrok ku wyższej jaźni* lub *śłuchać głosu wyższej jaźni*; powiadano nawet, że wyższe "ja" powinno się więcej interesować biedną osobowością, która walczy na jego korzyść w niższych sferach. Rozszerzając stopniowo swą wiedzę, badacz powinien dojść do zrozumienia, że osobowość, którą widzimy w niższych sferach, stanowi tylko drobną cząstkę rzeczywistego człowieka i że dopiero wyższe "ja" jest człowiekiem. Istnieje bowiem tylko jedna świadomość, a niższe "ja" to tylko niedoskonała reprezentacja wyższego "ja" i pierwsze nie jest wcale oddzielone od drugiego. Tak więc zamiast myśleć o wzniesieniu "siebie" wzwyż aż do zjednoczenia się ze wzniosłym i wspaniałym wyższym "ja", powinniśmy raczej zrozumieć, że to wyższe "ja" jest prawdziwym "ja" i że zjednoczenie wyższego "ja" z niższym oznacza w rzeczywistości takie otwarcie się niższego "ja", aby wyższe "ja" mogło działać swobodnie i pełniej w niższym "ja" i za jego pośrednictwem.

Człowiek powinien zatem starać się upewnić ponad wszelką wątpliwość, że jest duchem, czyli wyższą jaźnią, rozwijając w sobie zaufanie do własnych zdolności i sił jako do ego oraz odwagę posługiwania się swobodnie tymi zdolnościami i siłami. Zamiast uważać zwykły stan swej świadomości za naturalny i normalny i spoglądać wzwyż ku ego jako ku wzniosłej istocie, do której trzeba dotrzeć przez ciągły i olbrzymi wysiłek, powinien traktować swój zwykły stan świadomości jako anormalny, natomiast życie ducha jako własne, prawdziwe życie, od którego sam się odgradza swym nieustannym wysiłkiem.

Wyrażając się w terminach formy powiemy, że gdy niższe ciała człowieka znajdują się w pełnej harmonii z ego, wtedy kształtują się na podobieństwo augoeidesu. Wówczas w odstępie od jednego życia do drugiego zmieniają się one bardzo mało.

Również ego, gdy stanie się doskonałym odbiciem monady, w odstępie od jednego życia do drugiego zmienia się mało, chociaż nie przestaje rosnać.

Kto świadomie pragnie podjąć zadanie doprowadzenia wyższej świadomości do mózgu, może to osiągnąć przez staranne ćwiczenie niższego umysłu i charakteru moralnego w ciągłym i właściwie skierowanym wysiłku. Nawyk spokojnego, wytrwałego i konsekwentnego myślenia, skierowanego ku przedmiotom pozaświatowym, nawyk medytacji i studiowania rozwija ciało mentalne i czyni je doskonałym narzędziem. Taki wysiłek uprawiania abstrakcyjnego myślenia jest pożyteczny, gdyż wznosi niższy umysł ku wyższemu oraz przyciąga do ciała mentalnego najsubtelniejszą materię niższychstref centralnych. Tylko małą cząstkę zdolności, talentów i wiedzy posiadanej przez ego w jego własnej sferze może ono przekazać ciału mentalnemu, z tego zaś jeszcze mniej przenika do ciała astralnego, a i z tego tylko cząstka dociera do świadomości w ciele fizycznym. Jednym z celów człowieka powinno więc być takie rozszerzenie i wzmocnienie połączenia pomiędzy ego a niższymi ciałami, aby coraz więcej sił i zdolności ego mogło znaleźć wyraz w niższych narzędziach osobowości.

Powyżej i poza ego znajduje się monada, której stosunek do ego jest w pewnej mierze podobny do stosunku pomiędzy ego i osobowością.

ROZDZIAŁ XXV: PONOWNE NARODZENIE

Obecnie podejmijmy dzieje ego i jego narzędzi w momencie, w którym zakończył się okres jego życia w wyższym świecie mentalnym i gdy nadchodzi pora na ponowną jego inkarnację.

Należy tu przypomnieć, że gdy ego wycofuje się do ciała przyczynowego, zabiera ze sobą atomy permanentne: fizyczny i astralny oraz swą mentalną jednostkę, czyli mentalną cząsteczkę. Te cząsteczki materii, po jednej z każdej z trzech niższych sfer, pozostają z ego przez wszystkie jego ludzkie inkarnacje. Po wycofaniu do ciała przyczynowego pozostają w stanie uśpiania lub utajenia.

Gdy nadchodzi czas reinkarnacji, ego zwraca swą uwagę na zewnątrz siebie, a dzięki temu dreszcz życia budzi się w jednostce mentalnej i zaczyna się tworzyć tkanka życia. Tkanka ta składa się z materii świata buddhi i wygląda jak mieniące się blaskiem złoto o niepojętej delikatności i subtelnym pięknie. Składa się z jednej nitki, będącej przedłużeniem sutraty. Temat ten zostanie omówiony w *Ciele przyczynowym*.

Jednostka mentalna podejmuje teraz z powrotem swą działalność, ponieważ ego stara się przejawić jeszcze raz w niższej sferze mentalnej przynajmniej w takim stopniu, na jaki pozwala plastyczność materii tej sfery.

Jednostka mentalna działa zatem jak magnes skupiający dokoła siebie materię mentalną i mentalną esencję elementarną, odznaczającą się taką samą lub podobną zdolnością wibracyjną i wobec tego nadającą się do wyrażenia utajonych w jednostce zdolności mentalnych. Proces ten jest w pewnej mierze automatyczny, chociaż dewy drugiego królestwa elementarnego wspierają go, doprowadzając właściwą materię w pobliże oddziaływania jednostki mentalnej.

Przyciągnięta materia układa się najpierw w luźny obłok dokoła jednostki mentalnej. Nie jest to jednak jeszcze ciało mentalne, lecz tylko materiał, z którego nowe ciało mentalne zostanie zbudowane.

Na razie nie są też wcale czynne właściwości utajone w jednostce mentalnej. Są to dopiero załączki właściwości ich aktualny przejaw ogranicza się do zapewnienia sobie pola potrzebnego ego do rozwoju przez przyciągnięcie materii nadającej się do rozwinięcia w ciele mentalnym dziecka.

Załączki lub nasiona przyniesione z przeszłości znane są buddystom jako **skandhy**. Składają się one z cech materialnych wrażeń, pojęć abstrakcyjnych, skłonności umysłu i zdolności mentalnych. Jak dowiedzieliśmy się w toku naszego studium, czysty aromat tych cech przeszedł wraz z ego do dewakanu, wszystko zaś, co było ciężkie, niskie i złe, pozostało w stanie uśpiania. Idąc na zewnątrz ku ziemskiemu życiu, ego zabiera je ze sobą i zostają one wbudowane w nowego "cielesnego człowieka", w którym ma mieszkać prawdziwy człowiek.

Oczywiście, doświadczenia przeszłości nie istnieją w nowym ciele mentalnym w postaci obrazów myślowych. Obrazy te dawno zginęły razem z poprzednim ciałem mentalnym, pozostała tylko ich treść, ich skutki w postaci zdolności.

Dokładnie to samo dzieje się, gdy ego skieruje swą uwagę ku astralnemu atomowi permanentnemu i wprowadzi do niego swą wolę. Tak tedy jednostka mentalna i astralny atom permanentny przyciągają ku sobie materię, z której można zbudować ciało mentalne oraz astralne ściśle tego samego typu, jakie człowiek miał przy końcu swego ostatniego życia w świecie mentalnym względnie astralnym. Innymi słowy, człowiek podejmuje z powrotem swe życie w światach mentalnym i astralnym dokładnie w tym samym punkcie, w którym je ostatnim razem przerwał.

Ciała mentalne i astralne człowieka stworzone na nowy okres życia są zatem bezpośrednim rezultatem jego przeszłości i stanowią najważniejszą część "dojrzałej" karmy, czyli **prarabda-karmy**.

Materia mentalna jest początkowo równomiernie rozmieszczona w całym ovoidzie. Dopiero gdy utworzy się drobna fizyczna postać dziecka, materia mentalna i astralna będzie podlegać jej przyciąganiu, zaczną się one wtedy formować zgodnie z jej kształtem i wraz z nią rosnać. Równocześnie z tą zmianą w jej rozmieszczeniu materia mentalna i astralna zaczyna być aktywna, a wtedy pojawia się u dziecka uczucie i myśl. Należy zaznaczyć, że im surowszy jest rodzaj materii mentalnej włączonej w ciało mentalne, tym ściślejszy staje się związek pomiędzy materią mentalną i astralną, a to wzmacnia element kama-manasu.

Nie można więc powiedzieć o małym dziecku, że ma określone ciało mentalne lub astralne, ale że ma ono dokoła siebie i w sobie materię, z której te ciała są budowane.

Dziecko ma wszelkiego rodzaju skłonności, dobre i złe. Czy zarodki te rozwiną się w nowym życiu w takie same skłonności, jak w poprzednim życiu, będzie zależało w wielkiej mierze od bodźców, jakich otoczenie dostarczy dziecku w pierwszych latach jego życia. Każdy z nich, dobry czy zły, może być łatwo pobudzony do działania lub też zasuszony z braku odpowiednich bodźców.

Jeżeli załóżek skłonności zostanie pobudzony, w nowym życiu człowieka staje się silniejszy, niż był w poprzednim jego istnieniu. Jeśli zostanie zagłodzony z braku podnieć, pozostaje jako zarodek nie zapłodniony, który niebawem ulegnie zanikowi i zamrze, tak iż w ogóle nie pojawi się w następnej inkarnacji.

Jednakże w pierwszych latach życia ego ma małą władzę nad swymi ciałami i dlatego oczekuje pomocy rodziców w jej umocnieniu oraz stworzeniu mu odpowiednich warunków. Dlatego na rodzicach spoczywa ogromna odpowiedzialność. Niepodobna przecenić plastyczności nie uformowanych jeszcze ciał dziecka. Jeżeli ciało fizyczne małego dziecka jest plastyczne i wrażliwe na oddziaływanie, to jego ciała astralne i mentalne są takimi w jeszcze większym stopniu. Reagują one na każdą spotkaną wibrację i bardzo chętnie przejmują wszelki wpływ, zarówno dobry, jak i zły, emanujący z otoczenia. Podobnie jak ciało fizyczne, tak i ciała astralne i mentalne, które są bardzo wrażliwe i łatwo dają się kształtować w dzieciństwie, niebawem sztywnieją i nabierają określonych nawyków, które gdy się raz ustala, są bardzo trudne do zmienienia.

W o wiele większym stopniu, niż zdają sobie z tego sprawę najlepsi z rodziców, natura dziecka pozostaje pod ich władzą.

Jeżeli wyobrazimy sobie, że u poszczególnych naszych przyjaciół wszystkie dobre cechy zostały niezmiernie wzmożone, a wszystkie mniej pożądane usunięte z ich charakteru, to otrzymamy

obraz rezultatów, jakie mogliby uzyskać rodzice w stosunku do swych dzieci, gdyby wypełnili swój obowiązek wobec nich w całości.

Niebываła wrażliwość na wpływy otoczenia zaczyna się przejawiać od momentu, gdy ego zstąpi do embrionu, na długo jeszcze przed urodzeniem i w większości wypadków trwa ona aż do czasu osiągnięcia dojrzałości. Ciało mentalne, czy raczej materia, z której to ciało będzie zbudowane, zostaje włączone do niższych ciał dziecka w okresie życia płodowego. Związek ego z tymi ciałami staje się stopniowo coraz silniejszy, aż przy końcu siódmego roku życia staje się tak ścisły, jak pozwala na to stopień ewolucji. Jeśli ego jest dostatecznie rozwinięte, zaczyna wtedy z lekka kierować tymi ciałami, a jego upominający głos nazywamy sumieniem.

W okresie ciąży ego unosi się nad matką, w której tworzy się przyszłe ciało, lecz ma bardzo słaby wpływ na embrion, bo jedynie za pośrednictwem fizycznego atomu permanentnego. Embrion nie może reagować na myśli i uczucia ego wyrażone za pośrednictwem ciała przyczynowego i tym samym nie może w nich uczestniczyć.

Hindusi stosują różne ceremonie w celu otoczenia czystymi wpływami matki i dziecka zarówno przed, jak i po jego urodzeniu. Celem tych ceremonii jest stworzenie takich szczególnych warunków, które by eliminowały niższe wpływy, a sprowadzały wyższe. Ceremonie takie są bardzo pożyteczne.

Zalążki zła, które dziecko przynosi na świat w swym permanentnym atomie, są często nazywane grzechem pierworodnym, chociaż zupełnie błędnie skojarzono je z mitycznym czynem Adama i Ewy. W kościele chrześcijańskim sakrament chrztu ma specjalnie na celu ograniczenie do minimum działania zalążków zła. W tym celu używa się namagnetyzowanej, czyli "święconej" wody. Z jej pomocą kapłan wywołuje silne wibracje w materii eterycznej ciała dziecka w celu pobudzenia przysadki mózgowej, a za jej pośrednictwem ciała astralnego i przez nie z kolei ciała mentalnego. Spływająca siła porusza się w dół i do góry, dopóki podobnie jak woda nie znajdzie właściwego poziomu.

"Egzorcyzm" dokonany przez kapłana ma związać zalążki zła w aktualnym ich stanie i zapobiec ich zasilaniu lub pobudzaniu w jakikolwiek sposób, tak aby ewentualnie uległy zanikowi i rozpadowi.

Ponadto (przynajmniej w ceremonii wykonywanej w Liberalnym Kościele Katolickim) kapłan, czyniąc znak krzyża wzdłuż całego ciała dziecka z przodu i z tyłu, buduje myślokształt, czyli sztucznego elementa (który dał początek wyobrażeniu o aniele stróżu), napełnionego siłą boską i ożywionego również przez duszka przyrody wyższego rodzaju znanego pod mianem sylfa. Myślokształt ten stanowi rodzaj pancerza z białego światła, otaczającego dziecko z przodu i z tyłu. Nawiasem mówiąc, sylf, dzięki połączeniu z myślokształtem przenikniętym życiem i myślą samego Chrystusa, może zindywidualizować się i stać się serafem.

Jeśli nawet dziecko umrze bezpośrednio potem, to chrzest może mieć dla niego wartość po drugiej stronie śmierci. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo pobudzenia zalążków zła do działania w świecie astralnym, a wpływ myślokształtu może temu zapobiec.

Tak więc podczas chrztu nie tylko pewne centra, czyli czakry, zostają w dziecku pobudzone i otwarte na wpływy duchowe, ale również zła zostają w pewnym stopniu zahamowane w rozwoju, a dziecko otrzymuje myślokształt będący w praktyce aniołem stróżem oraz silny bodziec w kierunku dobra.

Można tu dodać, że krzyż skreślony podczas chrztu na czole dziecka olejem świętym jest widzialny na sobowóttrze eterycznym w ciągu całego życia ochrzczonego człowieka. Jest to znak chrześcijan, podobnie jak plamka tilaka, czyli oznaka kasty u Hindusa, jest znakiem Sziwy lub trójkąta Wisznu.

Aura dziecka przedstawia często przepiękny widok, ma czyste i świetliste barwy, wolna jest od chmur zmysłowości, chciwości, złej woli i sobkostwa, które tak często zaciemniają całe życie człowieka dorosłego. Przejmujące są zmiany, jakie niemal nieuchronnie pojawiają się w aurze dziecka w miarę upływu lat. Przykry to widok, gdy się obserwuje, jak nieustannie zasila się złe skłonności i jak całkowicie zaniedbuje się dobre, a że ewolucja ludzka jest niezmiernie powolna, to postęp, jaki czyni ego w ciągu szeregu żyć w niższym świecie, jest niemal niedostrzegalny.

Rodzice i nauczyciele mogą temu zapobiec. Ich oddziaływanie na charakter, ich zachowanie się i nawyki, mają duży wpływ na rozwój dzieci. W tym miejscu wypada nam koniecznie ponownie położyć nacisk na wielkie znaczenie myśli i uczuć rodziców oraz nauczycieli w stosunku do dzieci, którymi się opiekują. Na ten temat pisze obszernie C.W. Leadbeater w książce *Ukryta strona rzeczy*.

W cywilizacji atlantyckiej przywiązywano tak wielkie znaczenie do funkcji nauczyciela, że nie dopuszczano do niej nikogo, kto nie był wyszkolonym jasnowidzem, mogącym obserwować uśpione zła i zdolności swego wychowanka i wobec tego zdolnego postępować rozumnie z każdym dzieckiem, tak aby rozwijać w nim to, co dobre, i poprawiać to, co złe. W dalekiej przyszłości w szóstej podrasie zasada ta znajdzie jeszcze pełniejsze zastosowanie.

Choćby nawet rodzice otaczali dziecko najstaranniejszą opieką, musi ono w sposób nieunikniony zetknąć się pewnego dnia ze złymi wpływami świata, które będą być może działać pobudzająco na jego złe skłonności. Ważne jest jednak, które skłonności – dobre czy złe – będą pobudzone najpierw. Najczęściej złe skłonności zostają pobudzone, zanim jeszcze ego uzyska władzę nad ciałami, tak iż po objęciu tej władzy ma ono do zwalczania silne predyspozycje do różnych wad. A gdy zła z trudem się budzą, muszą walczyć o swój rozwój przeciw mocno już ustalonym złym skłonnościom.

Z drugiej strony, jeżeli rodzice przez staranną opiekę nad dzieckiem przed jego urodzeniem i przez szereg lat po urodzeniu potrafią rozbudzić tylko dobre skłonności, wówczas ego obejmując władzę nie ma trudności z przejawieniem się w ramach dobrze ustalonych nawyków. Gdy w tej sytuacji pojawia się zły bodziec, napotyka na silną tendencję w kierunku dobra, którą na próżno stara się przewyciężyć.

Ego, które zazwyczaj nie należy do niezwykle rozwiniętych, ma z początku małą władzę nad swymi ciałami. Należy jednak pamiętać, że jego wolą jest zawsze dobro, gdyż pragnie ono rozwijać

się za pomocą swych ciał i dlatego siła, jaką może ono rzucić na szalę, zawsze znajdzie się po stronie dobra.

W okresie embrionalnym i niemowlęcym ego nadal prowadzi własne, szersze oraz bogatsze życie i dopiero stopniowo wchodzi w coraz ściślejszy kontakt z embrionem. Można tu zaznaczyć, że stosunek monady do wszechświata, w którym się jej świadomość rozwija, jest podobny do stosunku ego do jego nowego fizycznego ciała.

Ponieważ ciało mentalne jest nowe, to oczywiście nie może pamiętać poprzednich wcieleń, w których nie uczestniczyło. Tego rodzaju pamięć przynależy do ego i ciała przyczynowego, które wraz z atomami permanentnymi trwa od jednej inkarnacji do następnej. Dlatego człowiek działający w fizycznym świecie nie może pamiętać poprzednich swych żyć, jak długo rozporządza tylko pamięcią ciała mentalnego.

W rozwoju ludzkiego ciała okres ciąży odpowiada zstępującej w dół drodze królestw elementalnych; okres od urodzenia do siódmego roku życia uchodzi w oczach wielu wychowawców za czas, w którym szczególną troską powinno się otaczać fizyczną naturę dziecka; w okresie do czternastego roku życia trzeba zwracać uwagę głównie na rozwój uczuciowy; do około dwudziestego pierwszego roku życia nauczyciel powinien szczególnie opiekować się rozwojem zdolności umysłowych. Te trzy ostatnie okresy życia odpowiadają w pewnej mierze królestwom: mineralnemu, roślinnemu i zwierzęcemu. W pierwszym z nich świadomość zamknięta jest w sferze fizycznej, w drugim ograniczona do sfery astralnej, a w trzecim niższy umysł powoli zdobywa dla siebie teren i prowadzi do szczybla, na którym człowiek staje się naprawdę myślicielem. Długi środkowy okres życia stanowi rzeczywistą ludzką fazę życia. Wiek starości powinien przynieść mądrość, a choć u większości ludzi jest ona jeszcze niedoskonała, to jednak stanowi zapowiedź przyszłych ponadludzkich osiągnięć.

Musimy tu wspomnieć o osobliwej możliwości, jaka może się w pewnych rzadkich wypadkach przytrafić, gdy człowiek rodzi się na nowo. Powiedzieliśmy już, że jeśli człowiek prowadzi życie całkowicie niegodne, utożsamiając się bez reszty z niższą naturą zwierzęcą i zaniedbując wyższą, to niższa natura zupełnie oddziela się od wyższej i taka inkarnacja jest dla niego zupełnie stracona.

W takich warunkach ego jest tak bardzo niezadowolone ze swych ciał, że gdy śmierć uwalnia je od ciała fizycznego, odrzuca wówczas także pozostałe ciała. W istocie rzeczy nawet za życia fizycznego może ono opuścić swą zbezczeszczoną świątynię.

Po śmierci takie ego, nie mając ciała astralnego ani mentalnego, może się szybko reinkarnować. Zdarza się czasem przy tym, że stare ciała mentalne i astralne jeszcze się nie rozpadły i wskutek naturalnego pokrewieństwa mogą być przyciągnięte do nowego ciała astralnego i mentalnego. Stają się wtedy najstraszniejszą formą tego, co się nazywa "strażnikiem progę".

ROZDZIAŁ XXVI: UCZNIOSTWO

Opanowanie, ćwiczenie i rozwój ciała mentalnego (tak samo jak i astralnego), stanowi ważną część pracy każdego, kto stara się zostać uczniem, czyli czelą Mistrza, a później wtajemniczonym Wielkiego Białego Bractwa.

Poniższa tabela podaje cztery dobrze znane "kwalifikacje" niezbędne do wejścia na ścieżkę prowadzącą do wtajemniczenia. Łatwo można dostrzec, że w praktyce w każdej z nich znajduje się element umysłowy.

Tabela 9: Kwalifikacje do uczniostwa

Nr	Nazwa sanskrycka	Nazwa polska
1.	Wiweka	Rozpoznawanie życia rzeczywistego i nierzeczywistego, otwarcie drzwi umysłu.
2.	Wairadžja	Obojętność na to, co nierzeczywiste, znikome, o raz na owoce działania; brak przywiązania.
3.	Szatsampati 1. Szama 2. Dama 3. Uparati 4. Titiksha 5. Szraddha 6. Samadhana	Sześć cech umysłu: Opanowanie myśli Opanowanie działania Tolerancja Wytrwałość Ufność Równowaga
4.	Mumuksza	Pragnienie wyzwolenia

Na temat tych kwalifikacji napisano całe tomy. Brak miejsca nie pozwala tu na szersze ich omówienie. Nie jest wymagane, aby przejawiały się one u kandydata w doskonałej postaci, ale musi je mieć przynajmniej częściowo, zanim jego wtajemniczenie stanie się możliwe.

Wiweka – aspirant musi się nauczyć, że życie wewnętrzne – życie ego i dla ego – jest rzeczywistym życiem, że – jak to zwięźle ujął C. W. Leadbeater: *rzadko która rzecz ma duże znaczenie, większość rzeczy nie ma w ogóle znaczenia*. Nie znaczy to oczywiście, że można zaniedbać przyjęte na siebie obowiązki i odpowiedzialności ziemskie; przeciwnie, okultysta musi je spełniać nawet skrupulatniej i staranniej od innych ludzi. Istotne jest, w jakim duchu się je spełnia, rozpoznanie tych aspektów, które są ważne i tych, które nie mają znaczenia.

Dużą podniecią do rozwoju rozpoznawania jest szybkie zmienianie się warunków, w które los zwykle rzuca ucznia, aby się przekonał o niestałości wszystkich rzeczy zewnętrznych. Życie ucznia jest na ogół burzliwe i pełne napięcia, co służy przyspieszeniu rozwoju jego cech i zdolności i szybszemu doprowadzeniu ich do doskonałości.

Wairadžja – z rozpoznania niestałości i niezadowolającej natury rzeczy zewnętrznych wynika w sposób naturalny obojętność na nie. Aspirant staje się obojętny na pojawiające się i przemijające rzeczy, i w coraz większym stopniu skupia swą uwagę na rzeczywistości niezmiennej, która jest zawsze obecna.

Szama – uczeń musi doprowadzić do porządku chaos swych myśli i uczuć, wyeliminować masę pomniejszych zainteresowań i zapanować nad przelotnymi myślami. Dopóki żyje w świecie, trudność tego przedsięwzięcia potęguje się wielokrotnie wskutek nieustannego naporu niespokojnych fal uczuć,

które nie dają mu chwili spoczynku ani też możliwości skupienia swych sił w celu dokonania rzeczywistego wysiłku.

Stale, codzienne uprawianie koncentracji i medytacji to metoda przez wielu zalecana. Aspirant powinien pracować z wielką energią i wytrwałością nad ukróceniem bezładu oraz buntu myśli i zaprowadzeniem wśród nich porządku i dyscypliny, zdając sobie sprawę z tego, że wielki wzrost siły myśli, jaki towarzyszy jego przyspieszonemu rozwojowi, może okazać się niebezpieczny dla innych i dla niego samego, jeśli nad tą siłą nie będzie w pełni panował. Lepiej jest dać dziecku do zabawy dynamit, aniżeli powierzyć twórcze siły myśli rękom człowieka egoistycznego i ambitnego.

Dama – do opanowania wewnętrznego musi się dołączyć opanowanie w zewnętrznym działaniu. Jak umysł jest posłuszny duszy, tak niższa natura musi być posłuszna umysłowi. Nieodzowne jest wyeliminowanie z niższej działalności człowieka wszelkiego niedbalstwa.

Uparati – wzniosła i dalekosiężna cnota tolerancji oznacza spokojną akceptację każdego człowieka, jak i każdej formy istnienia, bez wymagania, aby się pod jakimś względem zmieniła lub ukształtowała według naszego upodobania. Poszanowanie indywidualności drugiego człowieka stanowi jedną z cech ucznia.

Titiksha – wytrwałość oznacza taką postawę umysłu, przy której człowiek pogodnie wszystko znosi, niczego nie żałuje i idzie prosto i niezachwianie naprzód do celu. Aspirant wie, że nic nie może go spotkać wbrew prawu i że prawo jest dobre. Rozumie, że w niewielu krótkich życiach spłaca swe karmiczne zobowiązanie nagromadzone w przeszłości i że spłaty te muszą być odpowiednio ciężkie.

Szradha – już same walki, w których uczeń jest pogrążony, rozwijają w nim pogodne i mocne zaufanie do Mistrza i wiarę w siebie samego.

Samadhana – równowaga rozwija się w pewnej mierze sama, bez świadomego wysiłku, w toku zdobywania poprzednich pięciu cech. Stopniowo dusza wyplątuje się z pęt, które wiążą ją ze światem zmysłów, a rzeczy, od których *odwraca się wstrzemięźliwy mieszkaniec ciała*, niebawem tracą zupełnie możliwość zakłócenia jego równowagi. Konieczna jest również równowaga wśród wszelkiego rodzaju kłopotów umysłowych: uczą jej wspomniane wyżej szybkie zmiany, za których pomocą czuwający zawsze uważnie Mistrz kieruje życiem ucznia.

Mumuksza – głęboka, intensywne tęsknota za wyzwoleniem, dążenie duszy do zjednoczenia z pierwiastkiem boskim następuje po osiągnięciu poprzednich kwalifikacji. To jakby ostateczne dotknięcie obrazu pędzlem, które czyni ucznia gotowym do pełni uczniostwa. A gdy definitywnie umocni się to dążenie i tęsknota, wówczas dusza, która tego doświadczyła, nie zdoła już nigdy ugasić swego pragnienia w ziemskiej krynicy.

Po osiągnięciu tego stopnia człowiek jest gotów do wtajemniczenia, jest *adhikarim*, gotowym do *wejścia w potok*, który odcina go na zawsze od zainteresowań ziemskiego życia. Wyjątek stanowi tu służenie w tej dziedzinie Mistrzowi i pomaganie ludzkości w ewolucji.

W wolnomularstwie ten głód rzeczy ducha jest reprezentowany w postawie wewnętrznej kandydata, gdy: *prosi pokornie o dopuszczenie go do tajemnic i przywilejów starożytnego wolnomularstwa*. W postawie tej, jak każdemu wolnomularzowi wiadomo, kładzie się nacisk na wewnętrzny impuls kandydata, nikt bowiem nie może iść ścieżką okultyzmu za czczym natchnieniem.

W buddyzmie nadaje się nieco odmienne nazwy poszczególnym stopniom, chociaż same kwalifikacje przynoszą ten sam efekt. Nomenklatura w języku palijskim jest następująca:

1. *Manedwaradzama* – otwarcie drzwi umysłu, czy raczej wymknięcie się przez drzwi umysłu, przekonanie o nietrwałości i bezwartościowości czysto ziemskich celów.

2. *Parikana* – przygotowanie do działania, czynienie tego, co słuszne dla samej słuszności, z zupełną obojętnością na przyjemność, jakiej dostarczają owoce działania.

3. *Upaczaro* – uwaga, czyli postępowanie:

- samo – spokój myśli pochodzący z opanowania umysłu;
- damo – panowanie nad sobą, panowanie nad słowem i czasem;
- uparati – zanik fanatyzmu, czyli wiary w konieczność ceremonii. Stąd niezależność myśli i tolerancja;
- titiksha – wytrwałość i wyrozumiałość, oznaczająca zupełny brak urazy;
- samadhana – zdecydowanie, jednolitość dążenia oznaczająca niezdolność zboczenia z drogi pod wpływem pokusy;
- saddha – ufność, wiara w Mistrza i w siebie.

4. Anulowa – bezpośredni porządek lub następstwo oznaczające, że wynika ono w sposób naturalny z poprzednich cech; gorące pragnienie wyzwolenia.

Czytelnik łatwo dostrzeże, że kwalifikacje te są nieuchronnym następstwem świadomości ego. Jeśli bowiem potrafimy patrzeć na życie ze świata ego, widzimy je we właściwej perspektywie, to znaczy z rozpoznawaniem, i gdy świadomość ego wyplącze się z niższych ciał, nieunikniony staje się brak pragnień. Ponieważ dalej postępowaniem zaczyna kierować samo ego, a nie ciała, szatsampati, czyli opanowanie postępowania, jest nieuchronnym następstwem. A że świat ego jest światem jedności, czyli miłości w najszerszym znaczeniu tego słowa, świadomość ego zawiera w sobie miłość, które to słowo służy niekiedy do oznaczenia z nieco innego punktu widzenia ostatniej z czterech cech, mumuksy, czyli pragnienia wyzwolenia.

Gdy człowiek jest bliski posiadania niezbędnych kwalifikacji, Mistrz może go przyjąć "na próbę". Oznacza to, że człowiek ten pozostawać będzie przez pewien czas pod bardzo ścisłą obserwacją. W okresie próby uczeń nie pozostaje w bezpośrednim kontakcie z Mistrzem w żadnym znaczeniu tego słowa; jest mało prawdopodobne, aby o Nim coś słyszał lub Go widział. Z reguły też nie poddaje się go jakimś specjalnym próbom ani nie stawia się na jego drodze specjalnych trudności. Po prostu obserwowana jest starannie jego postawa wobec wszelkich drobnych kłopotów życia.

Dla ułatwienia obserwacji Mistrz stwarza to, co się nazywa "żywym portretem" ucznia, to znaczy wierną kopię jego ciał: eterycznego, astralnego i mentalnego. Umieszcza ten portret w takim miejscu, do którego ma łatwy dostęp, oraz ustanawia magnetyczny kontakt pomiędzy sobą a uczniem, tak że każda zmiana w myślach lub uczuciach ucznia wiernie odzwierciedla się w tym portrecie.

Mistrz obserwuje codziennie portret i na tej drodze uzyskuje najmniejszym zachodem tak doskonale wierny zapis myśli i uczuć ucznia, iż na tej podstawie może zdecydować, kiedy będzie mógł wejść z nim ściślejszy związek jako z przyjętym uczniem.

Odbywa się to bez specjalnej ceremonii. Mistrz udziela kilku rad, mówi nowemu uczniowi, czego od niego oczekuje, a często może też pogratulować już wykonanej pracy.

Żywy portret rejestruje nie tylko wady i zakłócenia, ale także całość świadomości ucznia. Należy pamiętać, że uczeń ma osiągnąć nie tylko bierną, ale i czynną dobroć; jest to warunkiem postępu.

Jeśli uczeń znajdujący się na próbie zrobi coś niezwykle dobrego, wówczas skupi się na nim na chwilę nieco większa uwaga Mistrza; może On nawet skierować ku niemu falę zachęty w jakimś kierunku lub postawić na jego drodze jakieś zadania, by zobaczyć, jak je rozwiąże. Na ogół jednak zleca to któremuś ze swych starszych uczniów.

W ten sposób związek pomiędzy uczniem i Mistrzem polega głównie na obserwacji, a czasem na posłuszeniu się uczniem. Nie jest zwyczajem Adeptów stosować jakieś szczególne lub sensacyjne próby. Uczeń prowadzi zazwyczaj swe normalne życie, a żywy portret dostarcza dostatecznej ilości informacji o jego charakterze i postępie.

Jak się podaje, przeciętny okres próby trwa siedem lat, ale może być przedłużony na czas nieokreślony lub bardzo skrócony. Znany jest wypadek, że trwał on trzydzieści lat, i inny, w którym ograniczył się do kilku tygodni.

Na ścieżce próbnej najwyższa świadomość człowieka działa w wyższej części sfery mentalnej.

Po "przyjęciu" uczeń zostaje włączony w świadomość Mistrza w takim stopniu, że wszystko, co widzi lub słyszy, dociera do Jego świadomości. Nie znaczy to, że Mistrz widzi lub słyszy wszystko w tej samej chwili, choć i to często się zdarza. Znajduje się jednak w Jego pamięci i gdy zechce, może to sobie przypomnieć w dowolnej chwili. Cokolwiek uczeń czuje lub myśli, odzwierciedla się w astralnym i mentalnym ciele Mistrza.

W ten sposób Mistrz stapia aurę ucznia z własną, tak że Jego siły mogą stałe, bez szczególnej z Jego strony uwagi, działać za pośrednictwem ucznia.

Nie należy jednak sądzić, że uczeń potrzebny jest tylko jako nieświadomy kanał; wręcz przeciwnie, ma się stać świadomie inteligentnym współpracownikiem.

Jeśli na nieszczęście zdarzy się, że w umyśle ucznia pojawi się jakaś myśl niegodna świadomości Mistrza, wówczas Mistrz, gdy tylko ją poczuje, tworzy barierę i odgradza się od tej wibracji. Ale taki fakt odwraca na chwilę Jego uwagę od innej pracy i pochłania pewną ilość energii.

Zjednoczenie ucznia z Mistrzem, które zaczyna się od chwili przyjęcia, jest trwałe i dzięki temu wyższe ciała ucznia wibrują zawsze harmonijnie z ciałami Mistrza. Ponieważ uczeń jest w ten sposób stale zharmonizowany z Mistrzem, staje się coraz bardziej do Niego podobny. Umysł ucznia przez

cały czas zajmuje się głównie myślami Mistrza i pozostaje pod Jego wpływem, a dzięki temu – jak długo świadomie się ku Niemu otwiera jest w dużej mierze zamknięty dla niższych wpływów.

Nie wymaga się wcale od ucznia, by przez cały czas nie myślał aktywnie o niczym innym, jak tylko o Mistrzu; oczekuje się jednak, że postać Mistrza będzie się stale znajdować gdzieś w jego świadomości, w bezpośrednim zasięgu – zawsze, ilekroć tego będą wymagać zmienne koleje życia.

Ponieważ dla zdrowia psychicznego niezbędne jest odprężenie i zmiana myśli, uczeń powinien oczywiście bardzo się starać, by nie dopuszczać do siebie nawet na chwilę myśli, których by się musiał wstydzić przed Mistrzem.

Proces zharmonizowania dokonuje się powoli, a że żywy człowiek jest już istotą ukształtowaną, ważne jest, aby powolny wzrost od wewnątrz przystosowywał się do zewnętrznych oddziaływań, podobnie jak ma to miejsce, gdy ogrodnik stopniowo kształtuje układ konarów drzewa.

Chociaż Mistrz oddziaływa równocześnie na tysiące ludzi, jak również wykonuje inne o wiele trudniejsze prace, to jednak wydaje się, że czuwa i myśli tylko o uczniu, gdyż uwaga, jakiej może użyć komuś jednemu spośród setek, jest większa niż nasza, gdy całkowicie skupimy ją na jednej osobie. Mistrz często powierza któremuś ze swych starszych uczniów pracę nad zharmonizowaniem niższych ciał ucznia, chociaż zezwala na stały przepływ siły pomiędzy własnymi ciałami a ciałami ucznia. W ten sposób pomaga swym uczniom najskuteczniej, chociaż niekoniecznie są oni tego świadomi.

Uczeń przyjęty jest więc forpocztą świadomości Mistrza, tak że cokolwiek dzieje się w obecności ucznia, dzieje się w obecności Mistrza. Chociaż Mistrz może nie być świadomy tych zdarzeń w chwili, gdy one zachodzą, jednak, jak powiedzieliśmy, odnajdują się one później w Jego pamięci. Doświadczenia ucznia znajdują się zatem w świadomości Mistrza, stanowiąc część Jego wiedzy, która się ujawnia, gdy tylko zwróci On swą uwagę ku danej sprawie.

Nawet czysto fizyczne zjawiska, jak na przykład lekki wstrząs lub hałas, które dotarły do świadomości ucznia, dochodzą także do świadomości Mistrza. Dlatego mądry uczeń stara się unikać gwałtowności i nieuwagi, i z tego powodu jest zwykle człowiekiem łagodnym i spokojnym.

Ucznia łączy zawsze z Mistrzem stały strumień myśli i oddziaływania, który w świecie mentalnym przejawia się jako wielki promień lub smuga oślepiającego światła różnych barw: fioletowego, złotego i błękitnego.

Gdy jednak uczeń przesyła Mistrzowi myśl pełną samooddania, rezultat przejawia się jako nagła intensyfikacja barw tej smugi światła oraz jako doływ siły duchowej Mistrza w kierunku ucznia. Tłumaczy się to tym, że siła Mistrza płynie zawsze od Niego we wszystkich kierunkach, podobnie jak światło słońca. Myśl ucznia wzmacnia jego związek z Mistrzem i poszerza przesmyk, przez który wielki ocean miłości Mistrza może znaleźć ujście.

Związek pomiędzy świadomością ucznia i Mistrza jest tak ścisły, że w każdej chwili uczeń może sprawdzić, jaka jest myśl Mistrza o danej sprawie i dzięki temu często oszczędzić sobie pomyłki.

Przywileju tego jednak nie wolno nadużywać. Jest to środek ostateczny w kwestiach wyjątkowo trudnych; nie ma bowiem na celu oszczędzenia uczniowi wysiłku myślenia czy podejmowania decyzji w codziennych, zwykłych sprawach, które sam może rozstrzygać.

Podobnie na wyższym poziomie wtajemniczony może porównać swą myśl ze zdaniem bractwa i wchłonać w siebie tyle z jego ogromnej, zbiorowej świadomości, na ile potrafi zareagować. Również wtajemniczony musi się starać, aby nigdy nie wprowadzić żadnego dysonansu do tej potężnej świadomości, która działa jako całość.

Powtórzmy tu to, co już powiedzieliśmy na stronicach tej książki, że Mistrz w każdej chwili może przekazać swą myśl za pośrednictwem ucznia, czy to w postaci sugestii, czy wiadomości, na przykład gdy uczeń pisze list lub wygłasza odczyt. We wczesnym okresie uczeń często jest tego nieświadomy, lecz bardzo rychło uczy się rozpoznawać myśl Mistrza. W istocie rzeczy jest to konieczne, gdyż w sferach astralnej i mentalnej znajduje się wiele innych istot, które mogą podsuwać podobne sugestie, i dlatego uczeń musi nauczyć się rozpoznawać, od kogo one pochodzą.

Jeśli Mistrz posługuje się ciałem ucznia, dzieje się to w sposób całkiem odmienny niż w mediumizmie. Opisaliśmy już mechanizm mediumizmu i podaliśmy jego wyjaśnienie w *Ciele eterycznym* i w *Ciele astralnym*, gdzie przedstawiliśmy przeciw niemu zarzuty. Posługiwanie się ciałem ucznia przez Mistrza nie wywołuje oczywiście żadnych zastrzeżeń.

Oddziaływanie Mistrza jest tak potężne, że może ono promieniować przez ucznia niemal w dowolnym stopniu. Osoba wrażliwa (sensytywna) potrafi być tak bardzo świadoma Jego obecności, że dostrzeże w uczniu Jego rysy lub usłyszy Jego głos zamiast głosu ucznia. Taka czysto fizyczna zmiana jest wręcz nieprawdopodobna, chociaż zdarza się ona nieraz w mediumizmie.

Związek między Mistrzem i Jego uczniem nie opiera się w żadnej mierze na przymusie ani też indywidualność ucznia nie zatracą się w ogromie siły Mistrza. Wręcz przeciwnie, oddziaływanie Mistrza nie jest hipnotyczną siłą działającą z zewnątrz, lecz niewypowiedziane cudownym oświeceniem od wewnątrz – i to nieodpartym, gdyż tak głęboko daje się odczuć jako doskonale zgodne z największymi aspiracjami ucznia, a także jako przejawienie własnej duchowej natury. A że sam Mistrz jest w całej pełni kanałem boskości do przelania w ucznia boskiego życia, siła płynąca od Mistrza pobudza do rozwoju załączek boskości w uczniu. Proces ten przypomina nieco zjawisko indukcji elektrycznej. Dzięki tożsamości natury ucznia i Mistrza, oddziaływanie Mistrza pobudza w najwyższym stopniu wszystkie najszlachetniejsze i najwyższe cechy w uczniu. Miłość Mistrza do ucznia może być przyrównana do promienia słonecznego, który o poranku otwiera pąk lotosu. Jeden uśmiech Mistrza jest zdolny wywołać w uczniu taki wybuch uczucia, jaki można by uzyskać dopiero po miesiącach medytowania nad cnotą miłości.

Z tego, co zostało powiedziane, wynika jasno, że wszystkie zakłócenia w niższych ciałach oddziałują na ciała Mistrza. Jeśli zdarzy się takie zakłócenie, Mistrz rozpościera zasłonę, którą oddziela się od ucznia, aby nie przeszkadzało ono w jego pracy. Taki niefortunny stan zazwyczaj nie trwa dłużej niż czterdzieści osiem godzin, ale w skrajnych, bardzo rzadkich wypadkach może przeciągnąć się na całe lata, czy nawet do końca inkarnacji.

W praktyce wszyscy przeciętni ludzie kierują swe siły ku sobie samym i dlatego stają się zgiełkliwą masą egocentrycznych jednostek. Kto chce być uczniem przyjętym, musi nauczyć się zwracać na zewnątrz, skupiając uwagę i siły na innych, otaczając ich życzliwą wspomagającą myślą oraz dobrze wszystkim życząc.

Tak więc uczy się ucznia, a nawet i kandydata do uczniostwa, wykorzystywania wszystkich swych sił wyłącznie do służenia światu. Udział niższej świadomości w wiedzy wyższej świadomości zależy głównie od rodzaju pracy, która ma być wykonana. Chociaż jest niezbędną, aby uczeń umiał w pełni posługiwać się swymi ciałami w wyższych sferach, to jednak przekazanie wiedzy o tej pracy do ciała fizycznego (które w niej nie uczestniczy) zazwyczaj nie ma znaczenia. Napięcie w ciele fizycznym, gdy wyższa świadomość zmusza je do odpowiednich wibracji, jest na obecnym stopniu ewolucji bardzo duże i jeśli zewnętrzne okoliczności nie są wyjątkowo korzystne, napięcie to może spowodować zakłócenia nerwowe i nadwrażliwość wraz z różnymi ujemnymi skutkami. Dlatego większość osób, mających rozwinięte wyższe ciała i prowadzących swą główną pracę poza ciałem fizycznym, przebywa z dala od zgiełkliwych skupisk ludzkich, chroniąc swe wrażliwe ciała fizyczne przed wrzawą i brutalnością zwykłego życia.

Co więcej, gdy tylko u ucznia pojawiają się oznaki psychicznych zdolności, udziela mu się zawsze wyczerpujących wskazówek, jakich ograniczeń należy przestrzegać przy posługiwaniu się nimi.

Zwięźle rzecz ujmując, w myśl tych ograniczeń nie należy używać tych zdolności do:

- zaspokojenia samej tylko ciekawości;
- celów egoistycznych;
- produkowania niezwykłych zjawisk.

Inaczej mówiąc, oczekuje się, że te same zasady, którymi kieruje się człowiek o dodatnich uczuciach w sferze fizycznej, będą go obowiązywać także w sferze astralnej i mentalnej. W żadnych warunkach uczeń nie powinien korzystać ze swych dodatkowych zdolności dla osiągnięcia większego powodzenia w świecie lub uzyskania jakiegokolwiek korzyści. Nie powinien też nigdy dawać w sferze fizycznej niezbitego dowodu posiadania ponadnormalnych zdolności.

Przez ucznia zawsze płynie łagodne promieniowanie siły Mistrza, nawet jeśli uczeń nie jest tego świadomy. W pewnych chwilach może czuć wybitnie wzmożony przepływ siły, choć nie wie, dokąd ona płynie. Przy dużym nasileniu uwagi potrafi rozpoznawać ten kierunek, a nieco później iść za nim w pełni świadomie i odnaleźć osoby, na które ta siła działa. Uczeń nie powinien jednak kierować nią, lecz być po prostu dla niej kanałem. Później Mistrz może polecić uczniowi odszukać tę osobę i dostarczyć jej nieco siły. W miarę jak zwiększa się użyteczność ucznia, coraz więcej pracy zostaje przekazane w jego ręce, a dzięki temu odciąża on w pewnym stopniu Mistrza. Niekiedy zdarza się, że uczniowi zostaje powierzone określone zadanie w stosunku do jakiejś konkretnej osoby.

Możliwe jest też uzyskanie stałego kontaktu z Mistrzem w inny sposób. Podobnie jak w dewakanie wizerunki osób stworzone przez człowieka znajdującego się tam zostają ożywione przez ego tych osób, tak Mistrz napenia swą rzeczywistą obecnością myślokształt wytworzony przez Jego ucznia. Za pośrednictwem tego myślokształtu może być przekazane prawdziwe natchnienie, a czasem i nauka. Jako przykład może nam tu posłużyć pewien jog z okręgu Madrasu, który uważał się za ucznia Mistrza Moryi. Po fizycznym spotkaniu swego Mistrza i zostaniu Jego uczniem jog ów twierdził, że od tego czasu nie utracił z nim kontaktu, ponieważ Mistrz ukazuje mu się często i zmusza go do wysłuchania siebie za pośrednictwem jego czakry.

Istnieje też trzeci stopień oznaczający jeszcze ściślejsze zjednoczenie, gdy uczeń staje się "synem" Mistrza. Wówczas nie tylko niższy umysł, ale także ego przebywające w ciele przyczynowym, zostaje ogarnięte przez Mistrza, który odtąd nie może odgradzić się od ucznia zasłoną, a więc i oddzielić swej świadomości choćby na moment.

Uczeń przyjęty ma prawo i obowiązek udzielać błogosławieństwa w imieniu Mistrza, czemu towarzyszy wspaniała fala siły Mistrza. Syn Mistrza może dostarczyć odczucia Jego bezpośredniej obecności. Kto jest Synem Mistrza, ten jest, albo niebawem będzie, członkiem Wielkiego Białego Bractwa i nadaje mu to przywilej udzielania błogosławieństwa w imieniu tego bractwa.

W większych misteriach, obchodzonych głównie w Eleusis, wtajemniczeni byli nazywani epoptai, to znaczy ci, *którzy mają oczy otwarte*. Odznaką ich było złote runo Jazona, symbol ciała mentalnego. Pokazywano tam uczniowi skutki, jakie w świecie niebiańskim pociąga za sobą określony tryb życia, aspiracje i studiowanie na ziemi; zapoznawano go również z całą historią ewolucji świata i człowieka w najgłębszym jej aspekcie.

Udzielano następnie uczniowi nie tylko nauk o warunkach świata mentalnego, ale także wskazówek, jak ma rozwijać ciało mentalne jako swe narzędzie.

Wolnomularzy zainteresuje informacja, że aspirantowi pokazywano kłos zboża jako symbol najwyższej tajemnicy Eleusis; prawdopodobnie z tym wiąże się fakt, że na krześle S. D. łoży wolnomularskiej często jest wyrzeźbiony snop zboża.

Gdy człowiek uzyskał wtajemniczenie, wówczas siła, z którą zharmonizował się w wyższych sferach bytu, płynie każdą cząsteczką jego istoty. Chociaż mało oddziałuje na ciała stałe, płynne i gazowe świata fizycznego, to jednak promieniuje silnie z ciała eterycznego, astralnego i mentalnego, a promieniowanie to odczuwane jest zarówno przez królestwo przyrody, jak i przez ludzi, którzy potrafią na nie reagować.

Bardzo wielkie rozszerzenie i rozwój ciała mentalnego dokonuje się w związku z drugim wtajemniczeniem, ale zazwyczaj upływa kilka lat, zanim skutki tego przejawiają się w fizycznym mózgu. Stwarzają one niewątpliwie w mózgu wielkie napięcie, gdyż nie od razu potrafi on nastroić się na odpowiedni ton.

Okres po drugim wtajemniczeniu jest pod wieloma względami najniebezpieczniejszy na ścieżce, a prawie zawsze niebezpieczeństwo to ma swe źródło w dumie i pysze. Gdy człowiek ma przeblask zrozumienia, czym jego intelekt będzie w przyszłości, musi się strzec choćby tylko śladu dumy, sobkostwa i uprzedzenia.

Ten niebezpieczny moment w życiu wtajemniczonego mamy pokazany w biblijnej opowieści o kuszeniu, które nastąpiło po chrzcie Chrystusa przez Jana. Czterdzieści dni pobytu na pustyni symbolizuje okres, w którym rozszerzenie ciała mentalnego odzwierciedla się w fizycznym mózgu, chociaż u zwykłego kandydata okres ten może trwać i czterdzieści lat.

Zdolność tworzenia "ja", czyli ahamkara, którą określa się ogólnie jako manę, to znaczy dumę (gdyż duma jest najsubtelniejszym przejawem "ja" odrębnego od innych), stanowi ostatnie kajdany dla rozdzielności, które odrzuca arhat, zanim otrzyma piąte wtajemniczenie i stanie się Mistrzem, Asekszą. Ahamkara rodzi się wraz z duszą, stanowiąc esencję indywidualności, i trwa, aż wszystko, co w niej wartościowe, będzie wchłonięte przez monadę. Wreszcie zostaje odrzucona jako niepotrzebna na progu ostatecznego wyzwolenia.

W wolnomularstwie, które jest kontynuacją starożytnych misteriów, stopniowi ucznia na próbie odpowiada uczeń, który powinien praktykować trzy cechy: rozpoznawanie, bezpożądliwość i dobre postępowanie, czyli panowanie nad sobą (Wiweka, Wairadźja i Szatsampati). Rozpoznawanie da mu siłę myśli, bezpożądliwość siłę uczucia, panowanie nad sobą – siłę woli.

Rozpoznawanie pozwala kandydatowi przejść bez szwanku przez niższe dziedziny świata astralnego, co w wolnomularstwie mieszanym przedstawia pierwsza symboliczna wędrówka.

Bezpożądliwość umożliwia przejście przez pokusy wyższego świata astralnego, reprezentowane przez drugą symboliczną wędrówkę.

Dobre postępowanie pozwala opanować najwyższą część świata astralnego, znajdującą się na skraju świata niebiańskiego, co reprezentuje trzecia symboliczna wędrówka.

Z. pierwszego stopnia wskazuje na konieczność pokonania natury emocjonalnej (pragnień).

Ogólnym efektem jest pewne poszerzenie przewodu łączącego ego i osobowość kandydata. Dominującym kolorem pierwszego stopnia jest szkarłat.

Stopień ucznia w wolnomularstwie odpowiada subdiakonowi w Kościele chrześcijańskim.

Z.P. pomiędzy pierwszym a drugim stopniem wskazuje na konieczność przewyciężania tego szczególnego zaplątania niższego umysłu w sieci pragnień, które znamy jako kama-manas.

Na drugim stopniu stawia się przed kandydatem ideę oświecenia, a jako cel szczególny rozwój zdolności intelektualnych, artystycznych i psychicznych oraz opanowanie niższego umysłu. Efektem drugiego stopnia jest bardziej zdecydowane poszerzenie przewodu łączącego ego i osobowość.

Z. drugiego stopnia wskazuje na potrzebę pełnego opanowania niższego umysłu.

Dominującym kolorem łoża drugiego stopnia jest żółty.

C. w wolnomularstwie odpowiada stopniowi diakona w Kościele chrześcijańskim, gdyż podobnie jak C. przygotowuje się do pracy, tak diakon przygotowuje się do pracy kapłana.

Z.P. pomiędzy drugim a trzecim stopniem wskazuje na konieczność opanowania w pewnej mierze owej przedziwnej pośredniej dziedziny poza niższym umysłem, którą jedna ze szkół myśli nazywa świadomością sublizalną.

Na trzecim stopniu pracuje się głównie w wyższej sferze mentalnej. Dominującym kolorem jest pewien odcień błękitu.

M. odpowiada kapłanowi w Kościele chrześcijańskim.

Na pierwszym stopniu zostaje pobudzona ida, czyli żeński aspekt siły eterycznej, dzięki czemu człowiekowi łatwiej przychodzi opanowanie namiętności i uczuć. Ida zaczyna się u podstawy kręgosłupa, z lewej strony u mężczyzny, z prawej u kobiety, a kończy się w rdzeniu przedłużonym (*medulla oblongata*). Jej kolor jest szkarłatny.

Na drugim stopniu doznaje wzmocnienia pingala, czyli męski aspekt siły, dzięki czemu łatwiej jest opanować umysł. Barwa jej jest żółta.

Na trzecim stopniu pobudza się szuszumę, energię centralną, otwierając przez to drogę sile czystego ducha. Jej barwa jest ciemnobłękitna.

U.P. jako osobowość ma zorganizować swe życie fizyczne, by służyć wyższemu życiu. Jako ego powinien rozwijać czynną inteligencję w ciele przyczynowym. W tym celu musi posługiwać się swą wolą, czyli odwoływać się do Pierwszej Osoby Trójcy, do mocy Sziwy (według terminologii hinduskiej), odzwierciedlanej w skierowanej na zewnątrz sile, czyli szakti, Dewi Giridży lub Parwati, która darzy opanowaniem siebie i błogosławi ciało fizyczne, uświęcając jego siły.

C. jako osobowość organizuje swe życie emocjonalne, jako ego rozwija intuicyjną miłość w ciele buddhi. Czyni to siłą Drugiej Osoby Trójcy, miłością pochodzącą od Wisznu, za pośrednictwem Lakszmi, które spełnia pragnienia i czyni życie bogatym i pełnym, uświęcając materialną pomysłowość iprzeobrażając namiętności ciała astralnego.

M. jako osobowość porządkuje swe życie mentalne, jako ego wzmacnia swą wolę duchową – atnę. Do opanowania chwiejności umysłu musi użyć siły myśli, czyli krijaszakti, boskiej aktywności Trzeciej Osoby Trójcy, Brahmy, odzwierciedlanej w Saraswati, patronce uczenia się i praktycznej mądrości.

Równocześnie U.P. powinien także uczyć się opanowania swych uczuć, C. opanowywania umysłu, a M. rozwijać się w sferach wyższych.

Dla wygody czytelnika zestawiamy powyższe fakty i niektóre dalsze w poniższej tabeli:

Tabela 10

Cecha	U.P.	C.	M.
Zadanie dla osobowości:	Organizacja życia fizycznego i uczenie się panowania nad uczuciami	Organizacja życia uczuciowego i opanowywanie umysłu	Organizacja życia umysłowego i rozwój w wyższych sferach
Zadanie ego:	Rozwój aktywnej inteligencji w ciele przyczynowym	Rozwój intuicyjnej miłości w ciele buddhi	Organizacja życia umysłowego i rozwój w wyższych sferach
Pod wpływem Trójcy: – po polsku – w sanskrycie	Pierwszej Osoby Sziwy	Drugiej Osoby Wisznu	Trzeciej Osoby Brahmy
której zewnętrzną siłą jest: – po polsku – w sanskrycie	Wola Giridża lub Parwati	Miłość Lakszmi	Działanie Saraswati
a której funkcją jest:	Panowanie nad sobą i błogosławienie fizycznego ciała	Obdarzenie materialnym dobrobytem	Wyposażenie w wiedzę
Pomaga w tym reprezentowany przez	M. D. Księżyc	S. D. Słońce	Neze. M. Ogień
Pobudzana czakra	Gardło	Serce	Pępek
Pobudzana siła eteryczna lub Nadi	Ida	Pingala	Szuszuma
Aspekt – u mężczyzn – u kobiet	Żeński z lewej strony z prawej strony	Męski z prawej strony z lewej strony	Czysty Duch w środku w środku
Ścieżka	Zwykłego człowieka	Aspiranta Okultysty	Wznoszenia się
Odpowiada	Uczeń na próbie	Uczeń na ścieżce	Czwarte wtajemniczenie
W kościele chrześcijańskim	Subdiakon	Diakon	Kapłan
Reinkarnacja	Po przerwie	Po krótkiej przerwie lub bez niej	Tylko z własnej woli

W rozmaitych stopniach wolnomularstwa nie tylko poszerza się połączenie pomiędzy osobowością a ego, ale także tworzy się połączenie pomiędzy pewnymi pierwiastkami kandydata a odpowiednimi ciałami O. K. P. W. M. Wywoływane tą drogą zmiany mają poniekąd ten sam charakter jak zakładane w Kościele chrześcijańskim, o którym będzie niebawem mowa.

Pewnego razu uczeń prosił Buddę, aby ujął całą swą naukę w jednym wierszu. Na to Budda odpowiedział:

Zaniechaj czynić zło.
 Ucz się czynić dobrze.
 Oczyść swe serce.
 Taka jest religia Buddy.

Czytelnik dostrzeże tu zgodność z systemem wolnomularstwa, jak i z innymi systemami. Pierwszy stopień uczy oczyszczenia, drugi zaleca zdobywanie wiedzy, a trzeci uczy człowieka wznosić się na wyższy poziom i brać pod uwagę nie tylko zewnętrzne działanie, ale także stan wewnętrzny, który wyraża się we wszelkich wewnętrznych przejawieniach.

Dla porównania może czytelnik zechce zapoznać się z poniższą tabelą, w której zostały zestawione główne cechy systemu chrześcijańskiego w ujęciu Liberalnego Kościoła Katolickiego.

Tabela 11

Niższe stopnie	Symbole	Zastosowanie symboli	Ceremonia działa głównie na:
Kleryk	Komża	Panowanie nad ciałem fizycznym	Sobowtór eteryczny
Furtian	Klucz i dzwon	Opanowanie uczuć	Ciało astralne
Lektor	Księga	Opanowanie umysłu	Ciało mentalne
Egzorcysta	Miecz i księga	Rozwój woli i pełniejsza władza ego nad ciałami	Ciało przyczynowe
Akolita	Zapalona świeca Ampułka	Rozwój intuicji	Ciało buddhi
Subdiakon	Humerał Manipularz Tunika Kielich i patena Księga listów	Opanowanie mowy Umiłowanie służenia Gorliwość w dobrych uczynkach Uosobienie radosne i wesole	Ogólny cel: Umożliwić pełniejsze wyrażanie się ego za pośrednictwem osobowości

Tabela 12

Wyższe stopnie	Symbole	Działanie ceremonii święcenia
Diakon	Dalmatyka	Poszerzenie połączenia pomiędzy ego i osobowością (antahkarana) i umocnienie jego ścian
	Biała stuła ponad lewym ramieniem	Rozciągnięcie tego procesu dalej w celu umocnienia buddhi (intuicji)
	Księgi ewangelii	Połączenie wyższego manasu z odpowiednim pierwiastkiem Chrystusa
Kapłan	Biała stuła na obu ramionach	Otwarcie połączenia pomiędzy atma-buddhi-manasem i jego poszerzenie
	Ornat	Wyraźniejsze obudzenie ego, tak iż może ono oddziaływać na innych na poziomie przyczynowym i wyrażać się za pośrednictwem buddhi
	Kielich Wino	Niezwykłe rozszerzenie się aury. Oczyszczenie drogi pomiędzy wyższymi pierwiastkami a fizycznym mózgiem
	Woda	Pobudzenie każdego atomu przez poruszenie się jego spiral
	Patena	Połączenie buddhi z odpowiednim pierwiastkiem Chrystusa
	Oplątek	Pobudzenie atmy za pomocą pokrewnych jej wibracji
Biskup	Pastorał	Połączenie atmy z odpowiednim pierwiastkiem Chrystusa
	Pektorał	
	Pierścień	
	Księga ewangelii	
	Mitra	
	Rękawiczki	

ROZDZIAŁ XXVII: ZAKOŃCZENIE

Można by zakończyć studium o ciele mentalnym i niższej sferze mentalnej kilkoma słowami. Wydaje się jednak, że pożyteczny będzie rzut oka wstecz, aby ogarnąć całość poruszonych zagadnień, uświadomić sobie znaczenie i doniosłość tego tematu oraz jego miejsce wśród całości nauk współczesnej teozofii.

Czytelnika uderza fakt, że tak wielka jest różnica pomiędzy "atmosferą" świata mentalnego i astralnego, nie mówiąc już o świecie fizycznym. W porównaniu ze światem mentalnym świat astralny wydaje się ciężki, surowy i niezadowolający, nawet w najwyższych swych strefach. Choćby stan uczuć, do których potrafimy się wzniesić, wydawał się najczystszy i bardzo wysubtelniejszy, to jednak odczuwamy, że jesteśmy nadal daleko od swej prawdziwej ojczyzny. Dostojeństwo duszy ludzkiej wymaga czegoś więcej niż tylko czystych i bezinteresownych uczuć.

Sfera mentalna – nawet w jej niższych strefach wywołuje wrażenie, że jesteśmy wyraźnie bliżej "ojczystego domu". Większa panuje tu wolność, czujemy, że w większym stopniu kierujemy swoją świadomością, a w mniejszym służymy swym ciałom. Świat mentalny wydaje się czystszy i pełniejszy światem, w którym możemy kształtować swe przeznaczenie bardziej według swej woli, aniżeli wydaje się możliwe w światach niższych. Świadomość może poruszać się swobodniej, mniej podlega ograniczeniom przestrzeni i czasu.

Niemniej jednak nawet opanowanie niższego świata mentalnego – całości świata myśli konkretnej, nie daje nam pełni zadowolenia, gdyż wyraźnie dostrzegamy, że poza nim są dalsze i większe światy do zdobycia.

Dopóki należymy do niższych sfer, świat konkretnej myśli sięga wszędzie, dokądkolwiek potrafimy dotrzeć. Postawienie mocno stopy w tym świecie i dotarcie do sfery myśli abstrakcyjnej na pewno doprowadzi nas do progu świata wyższego i czystszeo, nie tylko pod względem stopnia, ale i rodzaju, niż którykolwiek z niższych światów. Przez abstrakcję wzniesiemy się do świata ducha i przybliżymy się do świadomości bożej, w stosunku do której czujemy się chwilowo wygnanymi. Nie powinniśmy jednak pomniejszać zbytnio znaczenia niższego świata mentalnego, zwłaszcza w obecnym krytycznym okresie psychologicznej historii człowieka. Dlatego podsumujmy zwięźle główne cechy umysłu, które jemu i światu mentalnemu nadają szczególne znaczenie w ludzkiej ewolucji.

W schemacie siedmiu łańcuchów planetarnych, do których przynależymy, każdy łańcuch ma globy znajdujące się w niższej sferze mentalnej, ale sześć z tych siedmiu łańcuchów ma globy także w sferze mentalnej wyższej. Z czterdziestu dziewięciu globów ogółem, dwadzieścia cztery, czyli prawie połowa, znajduje się w sferze mentalnej.

Siedziba ego, czyli myśliciela, który trwa nieprzerwanie przez wszystkie reinkarnacje, znajduje się w wyższej sferze mentalnej.

Sfera mentalna stanowi miejsce spotkania wyższego i niższego "ja". "Promień" rzutowany przez wyższą, czyli boską, część człowieka w niższe światy dla spełnienia zadań ewolucji to promień niższego umysłu wyłaniający się z umysłu wyższego.

Dla większości ludzi polem bitwy współczesnego życia jest kama-manas, mieszanina umysłu i pragnienia. Świadomość większości współczesnych ludzi skupiona jest na uczuciach, czyli w świecie astralnym. Dlatego najbliższym, niezbędnym ich krokiem w ewolucji jest zdobycie panowania nad swymi uczuciami, opanowanie ciała astralnego. Zadanie to zaś, jak widzieliśmy, daje się wykonać tylko z wyższej płaszczyzny, z płaszczyzny umysłu.

Następnym krokiem jest więc podniesienie ośrodka świadomości ze świata astralnego do mentalnego.

Już samo słowo man (człowiek) oznacza myśliciela, istotę posiadającą umysł.

Człowieka określa się w okultyzmie jako taką istotę we wszechświecie (bez względu na to, w jakiej części wszechświata się znajduje), w której najwyższy Duch i najniższa materia połączone są inteligencją.

Rzeczywisty rozwój umysłu ludzkiego został przyspieszony o cały obieg (rundę) pod wpływem Władcy Płomienia. W najbliższym piątym obiegu rozwój umysłowy, jaki ma się dokonać, będzie musiał być niezwykle, cudowny i naszemu obecnemu ograniczonemu umysłowi wydawać się czymś niepojęcie wzniosłym.

Tych kilka uwag zawiera naszym zdaniem myśli ogromnej wagi i nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Przedstawiają one dobitnie kluczowe znaczenie umysłu i ciała mentalnego dla człowieka w obecnym stadium jego ewolucji: nie jako ostatecznego osiągnięcia, lecz jako niezbędnej odskoczni do przyszłego człowieka, którego według słów jednego z Mistrzów: *oczekuje przyszłość, której rozwój i wspaniałość nie ma granic.*

Niemniej, podkreślając jeden aspekt sprawy, i to aspekt o niewątpliwie ogromnym znaczeniu, należy zachować czujne poczucie proporcji i równowagę, przypisując każdemu elementowi należne mu znaczenie, lecz nic więcej.

Dlatego, jak o tym piszą Annie Besant i C. W. Leadbeater, wielkim zadaniem Towarzystwa Teozoficznego jest nie tyle popieranie rozwoju umysłowego, ile pobudzanie tych, którzy już mogą być wrażliwi w sferze buddhi, budzenie wrażliwości swych członków na wyższym poziomie rozwojowej spirali oraz przygotowywanie ich dla nowej rasy, która obecnie stawia już pierwsze kroki w świecie.

Towarzystwo wcale nie lekceważy rozwoju mentalnego – dalekie jest od tego – lecz przygotowuje nowy etap rozwoju, w którym intuicyjna miłość wytworzy harmonię i braterstwo oraz wykorzysta rozwój intelektu do zbudowania nowej cywilizacji opartej na tych ideałach.